

INSTITUT GEOGRAF
I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAR
Polskiej Akademii Na
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania
ul. Koszykowa 42/44, 00-678 Warszawa, tel. 82-55-10-10, 82-55-10-11, 82-55-10-12, 82-55-10-13, 82-55-10-14, 82-55-10-15, 82-55-10-16, 82-55-10-17, 82-55-10-18, 82-55-10-19, 82-55-10-20, 82-55-10-21, 82-55-10-22, 82-55-10-23, 82-55-10-24, 82-55-10-25, 82-55-10-26, 82-55-10-27, 82-55-10-28, 82-55-10-29, 82-55-10-30, 82-55-10-31, 82-55-10-32, 82-55-10-33, 82-55-10-34, 82-55-10-35, 82-55-10-36, 82-55-10-37, 82-55-10-38, 82-55-10-39, 82-55-10-40, 82-55-10-41, 82-55-10-42, 82-55-10-43, 82-55-10-44, 82-55-10-45, 82-55-10-46, 82-55-10-47, 82-55-10-48, 82-55-10-49, 82-55-10-50, 82-55-10-51, 82-55-10-52, 82-55-10-53, 82-55-10-54, 82-55-10-55, 82-55-10-56, 82-55-10-57, 82-55-10-58, 82-55-10-59, 82-55-10-60, 82-55-10-61, 82-55-10-62, 82-55-10-63, 82-55-10-64, 82-55-10-65, 82-55-10-66, 82-55-10-67, 82-55-10-68, 82-55-10-69, 82-55-10-70, 82-55-10-71, 82-55-10-72, 82-55-10-73, 82-55-10-74, 82-55-10-75, 82-55-10-76, 82-55-10-77, 82-55-10-78, 82-55-10-79, 82-55-10-80, 82-55-10-81, 82-55-10-82, 82-55-10-83, 82-55-10-84, 82-55-10-85, 82-55-10-86, 82-55-10-87, 82-55-10-88, 82-55-10-89, 82-55-10-90, 82-55-10-91, 82-55-10-92, 82-55-10-93, 82-55-10-94, 82-55-10-95, 82-55-10-96, 82-55-10-97, 82-55-10-98, 82-55-10-99, 82-55-10-100

INSTITUT GEOGRAF
I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PL ISSN-0033-2143

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY

KWARTALNIK

Tom LVII, zeszyt 3

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1985

AUTORZY ZESZYTU

- Bartkowski Tadeusz, prof. dr., Instytut Geografii UAM, 61-701 Poznań, A. Fredry 10
- Bartnicki Sławomir, mgr, Zakład Geografii Społecznej WGiSR UW, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Bogacki Mirosław, doc. dr, Instytut Nauk Fizycznogeograficznych WGiSR UW, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Budzynowska Olga, dr, Instytut Kształtowania Środowiska, 02-058 Warszawa, L. Krzywickiego 9
- Chojnicki Zbyszek, prof. dr, Instytut Geografii UAM, 61-701 Poznań, A. Fredry 10
- Ciechocińska Maria, doc. dr, Zakład Przestrzennego Zagospodarowania IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Dziewoński Kazimierz, prof. dr, IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Gałon Rajmund, prof. dr, 87-100 Toruń, J. Kraszewskiego 22 m. 20.
- Gniadkowska Aneta, IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Grzeszczak Jerzy, doc. dr., Zakład Geografii Światowych Problemów Rozwoju IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30.
- Grzeszczyk Tadeusz, dr, Instytut Rynku Wewnętrznego i Konsumpcji, 00-499 Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
- Hoff Tadeusz, doc. dr, Filia UMCS w Rzeszowie, Zakład Geografii Ekonomicznej i Planowania Przestrzennego, 35-010 Rzeszów, Turkienicza 1
- Kassenberg Andrzej, dr, Komisja Planowania, 00-499 Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
- Komorowski Stanisław M., doc. dr, Zakład Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Regionalnej WGiSR UW, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Kondracki Jerzy, prof. dr, Instytut Nauk Fizycznogeograficznych WGiSR UW, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Kukliński Antoni, prof. dr, Zakład Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Regionalnej WGiSR UW, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Lodkowska Grażyna, mgr, Komisja Planowania, 00-499 Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
- Malczewski Jacek, mgr, 01-820 Warszawa, Lisowska 39
- Malinowski Andrzej, mgr, Instytut Geografii Krajów Rozwijających się WGiSR UW, 02-089 Warszawa, Żwirki i Wigury 93
- Mync Agnieszka, mgr, Zakład Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Regionalnej WGiSR UW, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
- Nowosielska Ewa, dr, Zakład Geografii Osadnictwa i Ludności IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30

INSTYTUT GEOGRAFII
i PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY

ПОЛЬСКИЙ ГЕОГРАФИЧЕСКИЙ ОБЗОР
POLISH GEOGRAPHICAL REVIEW
REVUE POLONAISE DE GEOGRAPHIE

KWARTALNIK

Tom LVII, zeszyt 3

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA 1985

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor naczelny Jerzy Kostrowicki, *zastępca redaktora
naczelnego* Antoni Kukliński, *członkowie:* Jerzy Kondracki,
Stanisław Leszczycki, Janusz Paszyński, Leszek Starkel, Andrzej Wróbel
sekretarze redakcji: Maciej Jakubowski, Ludmiła Kwiatkowska

Adres Redakcji: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN
00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30
tel. 26-41-15

Nakład 1630 + 110	Oddano do składania 10.XII.1984 r.
Ark. wyd. 16,50, druk. 12,375 + wklejka	Podpisano do druku w sierpniu 1985 r.
Zam. nr 757/85 M-69	Druk ukończono w sierpniu 1985 r.

WARSZAWSKA DRUKARNIA NAUKOWA, WARSZAWA, UL. ŚNIADECKICH 8.

ZBYSZKO CHOJNICKI

Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii — ich koncepcje i modele

*Philosophical and methodological orientations of geography —
theirs concepts and models*

Zarys treści. Autor przedstawia podstawowe orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii jako główne koncepcje myślenia i działania naukowego w postaci dwóch opozycyjnych stanowisk: scjentyzmu i antyscjentyzmu. Orientacja scjentyistyczna przyjmuje, że celem geografii jest poznanie pojęciowe rzeczywistości o obiektywnym charakterze, stanowiące jedyną formę poznania i podstawową jego wartość, realizowane w postaci jednolitego wzorca badawczego wspólnego dla nauk empirycznych. Orientacja antyscjentyistyczna odrzuca to założenie, a przede wszystkim odrzuca jednolitą koncepcję badania naukowego w geografii i przyjmuje odrębność poznania w dziedzinie przyrody i społeczeństwa. Orientacje te stanowią podstawowe założenia filozoficzno-metodologiczne mające istotne znaczenie dla zrozumienia stanu i tendencji geografii.

Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii stanowią podstawowe ideały racjonalności geografii jako nauki określające jej charakter poznawczy. Racjonalność ta wyraża się w założeniach poznawczych jakie przyjmuje się na gruncie danej nauki, które z jednej strony wyznaczają reguły postępowania badawczego i oceny jego wyników prowadzące do sukcesów poznawczych i/lub pozapoznawczych, a z drugiej strony pozwalają rozpoznać naturę poznawczą danej dyscypliny. Orientacje te nie są tożsame ani z paradygmatami w rozumieniu T. S. Kuhna, ani też z kierunkami filozoficznymi¹. Koncepcja paradygmatu T. S. Kuhna różni się między innymi tym, że nie zawiera uzasadnienia jego racjonalności i obejmuje występowanie tylko jednego wzorca — paradygmatu. Poszczególne kierunki filozoficzne natomiast, chociaż legitymują ideały racjonalności to jednak nie prowadzą do jednoznacznie określonych wzorców metodologicznych.

Orientacje filozoficzno-metodologiczne konkretyzują się w określonych koncepcjach metodologicznych, tj. postulowanych lub programowych wzorcach metodologicznych oraz w modelach metodologicznych, tj. wzorcach real-

¹ T. S. Kuhn — *Struktura rewolucji naukowych* (tł. pol.), Warszawa 1968.

nych, które rekonstruują postępowanie badawcze i jego wyniki i znajdują swoje odniesienie do praktyki badawczej geografii.

Głównymi orientacjami filozoficzno-metodologicznymi geografii są: 1) orientacja scjentyistyczna i 2) jej opozycja czyli orientacja antyscjentyistyczna. Ten opozycyjny dualizm konstytuuje główne własności ideałów racjonalności geografii i wyznacza istotne różnice zachodzące między nimi, nadając im charakter zasadniczych typów poznawczych jakie ukształtowały się współcześnie w geografii.

Orientacja scjentyistyczna

Pojęcie orientacji scjentyistycznej geografii, którą proponuję, ma charakter metodologiczny i stanowi zasadniczy ideał racjonalności geografii jako nauki. Nawiązuje ona do współczesnych sporów metodologicznych dotyczących racjonalności nauki, a zwłaszcza roli i wartości poznania pojęciowego oraz jedności nauki wyrażonych opozycją „scjentyizm — antyscjentyizm”.² Koncepcji tej nie należy więc utożsamiać ze światopoglądem, jaki ukształtował się pod nazwą „scjentyizm” w końcu XIX w. w postaci reprezentowanej głównie przez K. Pearsona.³ Scjentyizm dziewiętnastowieczny to pogląd, który jako zasadę przyjmuje bezkrytyczne zaufanie do nauki i pokłada w niej nadzieję na rozwiązywanie wszystkich możliwych problemów i zaspokojenie wszystkich możliwych potrzeb ludzi oraz wyeliminowanie trapiących ich bolączek.⁴

Orientację scjentyistyczną geografii tworzą dwa główne założenia:

1. Celem geografii jest poznanie pojęciowe rzeczywistości, które a) polega na uzyskiwaniu sądów prawdziwych tj. sądów zgodnych ze stanami rzeczy których dotyczą, b) jest jedyną, właściwą formą poznania, c) stanowi podstawową wartość;⁵

2. Poznanie realizuje się w postaci jednolitego wzorca metodologicznego postępowania badawczego i struktury wiedzy geograficznej.⁶

Nie wchodząc szerzej w zagadnienie orientacji scjentyistycznej w nauce ograniczę się do uwag dotyczących przedstawionych założeń.

Ad 1a. Orientację scjentyistyczną geografii cechuje obiektywna interpretacja poznania pojęciowego. Zakłada ona, że stany rzeczy, których dotyczą sądy (zdania) są rzeczywiste lub obiektywne czyli, że ich istnienie nie jest warunkowane stwierdzeniem przez jakikolwiek sąd.

Ad. 1b. Założenie, że poznanie pojęciowe jest jedyną formą poznania eliminuje z tej orientacji wszelkie formy poznania intuicyjnego.

Ad. 1c. Założenie, że poznanie pojęciowe jest wartością podstawową oznacza, że jest ono wartością ostateczną tj. wartością, która żadnej innej

² J. Kmita — *Scjentyizm i antyscjentyizm* (w:) Z. Cackowski (red) — *Poznanie, umysł, kultura*, Lublin 1982, s. 140-186.

³ Por. W. Tatarkiewicz — *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1950, s. 108-113.

⁴ S. Sarnowski — *Filozofia naukowa i filozofia nauki. Uwagi o pozytywizmie*, *Studia Filozoficzne*, 1—2, 1982, s. 33.

⁵ Pierwsze założenie formułuję za J. Kmitą, *op. cit.*, 1982, s. 141.

⁶ Por. odmienny pogląd J. Kmity, *op. cit.*, 1982, s. 145.

nie jest podporządkowana instrumentalnie albo wartością, która stanowi niezbędny środek realizacji wartości ostatecznej.

Ad. 2. Przyjęcie jednolitego wzorca metodologicznego postępowania badawczego i struktury wiedzy geograficznej czyli unizmu metodologicznego nie jest równoznaczne z naturalizmem tj. poglądem, że nauki przyrodnicze stanowią wzorzec metodologiczny poznania pojęciowego, lecz jedynie pewien przypadek unizmu lub jego konsekwencję.

W ramach orientacji scjentyistycznej ukształtowały się dwa główne modele metodologiczne jako wzorce realne: 1. empiryczny; 2. hipotetyczno-dedukcyjny. Równocześnie zarysowuje się też koncepcja scjentyzmu krytycznego, zawierająca jednak dopiero pewne elementy programu badawczego geografii.

Model empiryczny

Empiryczny model geografii stanowi tę postać orientacji scjentyistycznej, która przyjmuje pogląd, że poznanie pojęciowe ma charakter bezałożeniowy i źródłowy, a więc bezpośrednio oparty na doświadczeniu.⁷ Charakter taki mają sądy spostrzeniowe, które są podstawą wyjściową wszelkiego rodzaju twierdzeń. »Podstawową cechą charakterystyczną empiryzmu, biorącego swą nazwę od greckiego słowa „doświadczenie” (*empeiria*) — stwierdza M. Bowden — stanowi przekonanie, że cała wiedza opiera się na doświadczeniu i że jest to powszechnie akceptowana zasada współczesnej nauki i nauczania...«⁸

Istotną konsekwencją bezałożeniowego i źródłowego charakteru poznania głoszonego przez empiryzm jest uprzywilejowanie obserwacji realizowanej przez sądy spostrzeniowe. Uprzywilejowanie to ma dwojaki charakter: ontologiczny i epistemologiczny. Uprzywilejowanie ontologiczne języka obserwacyjnego oznacza, że »twierdzenia obserwacyjne są jedynymi twierdzeniami, które bezpośrednio odnoszą się do realnego świata; następstwem tego jest to, że twierdzenia teoretyczne nie są uprzywilejowane, a ponieważ nie dają one dostępu do jakiejś „innej” rzeczywistości, stąd też odnoszą się do zjawisk realnego świata, ale w sposób pośredni przez reguły korespondencji«. Uprzywilejowanie epistemologiczne języka obserwacyjnego oznacza natomiast, że »twierdzenia obserwacyjne mogą być określane jako prawdziwe lub fałszywe bez odniesienia do prawdziwości lub fałszywości twierdzeń teoretycznych«.⁹

⁷ Według J. Kmity »... to, że dane poznanie jest bezałożeniowe, znaczy (...), iż reprezentujące je sądy prawdziwe uzyskiwane są bez przyjmowania jakichkolwiek sądów innych, natomiast odwołują się one do pewnego rodzaju bezpośredniej konfrontacji ze stanami rzeczy, których dotyczą, do faktu „naoczności” właśnie owych stanów rzeczy. To natomiast, iż rozważane poznanie ma być źródłowe, znaczy, że wszelkie sądy nie wyrażające tego poznania muszą być — dla okazania ich prawdziwości — uzasadniane przy pomocy sądów owego pierwszego rodzaju« (J. Kmity, *op. cit.*, 1982, s. 149).

⁸ M. Bowden — *Empiricism and geographical thought*, Cambridge 1981, s. 3.

⁹ D. Gregory — *Ideology, science and human geography*, London 1978, s. 55.

Empiryzm realizuje model „badacza — pszczołki” Bacona, który posługując się metaforą o pająku i pszczole głosił, że nauce nie są potrzebne spekulacje roznoszone na kształt pajęczyny, lecz zbieranie (faktów) i przetwarzanie tego co zostało zebrane, tak jak przerobiony przez pszczoły pył kwiatowy daje miód.

Trudno byłoby choćby w zarysie przedstawić rozwój i przemiany empiryzmu. Ma on swoje nowożytnie źródło w poglądach F. Bacona, który sformułował program empirycznej nauki i uzasadnił go metodologicznie wiążąc z metodą indukcyjnego uogólniania faktów oraz J. Locke’a, który przyjmował pochodzenie wiedzy z doświadczenia i uzasadnił je psychologiczno-genetycznie.¹⁰ Do szeregu tego należą też: pozytywizm A. Comte’a i empiryzm J. St. Milla oraz neopozytywizm (logiczny empiryzm) Koła Wiedeńskiego.

W geografii model empiryczny przybrał dwa ujęcia: a) tradycyjno-empiryczne, b) empiryczno-indukcyjne.

a) Ujęcie tradycyjno-empiryczne

Ujęcie tradycyjno-empiryczne w geografii zakłada maksymalne empiryczne uzasadnienie twierdzeń lub inaczej mówiąc zmniejszenie ryzyka ich fałszywości i stawia sobie za cel opis indywidualnych obiektów i zdarzeń lub ich skończonych i historycznie oraz przestrzennie zlokalizowanych klas jako interesujących samych przez się. W tej sytuacji poznawczej zakres zjawisk objętych badaniami pokrywa się z zakresem rzeczywistości, która stanowi dla badającego przedmiot badań. Głównymi metodami są obserwacja faktów i ich klasyfikacja oraz typologia i indukcja zupełna.

Przedstawicielem ujęcia tradycyjno-empirycznego w geografii, który świadomie sformułował jego program, jest R. Hartshorne. »Jeżeli rozpatrywać „naukę” („*science*”) — stwierdza R. Hartshorne — nie w pasywnym znaczeniu „wiedzy” (...) lecz w aktywnym sensie poszukiwania, naukę od innych form „poznawania” wyróżniają metody, które wykorzystuje się w ustaleniu wiedzy i zrozumieniu rzeczywistości«¹¹ Na pytanie »Jakie istotne wspólne cechy charakterystyczne z innymi polami badawczymi posiada geografia w zakresie ustalania wiarygodnej wiedzy o rzeczywistości?« R. Hartshorne odpowiada: »Geografia zmierza do (1) opisu zjawisk z maksymalnym stopniem dokładności i pewności na podstawie obserwacji niezależnych, tak jak to jest możliwe dla obserwatora; (2) klasyfikacji zjawisk na tej podstawie przy pomocy pojęć rodzajowych i ogólnych, tak dalece jak rzeczywistość na to pozwala; (3) maksymalnego zrozumienia wzajemnych, specyficznych związków między zjawiskami poprzez racjonalne rozpatrywanie uzyskanych sklasyfikowanych faktów oraz przez logiczny proces analizy i syntezy, włączając w to budowę i wykorzystywanie gdzie to jest możliwe ogólnych zasad i praw stosunków rodzajowych; (4) uporządkowania tych wyników

¹⁰ Por. W. Tatarkiewicz — *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1947, s. 136.

¹¹ R. Hartshorne — *Perspective on the nature of geography*, Chicago 1959, s. 168.

w systemy, tak, że to co jest znane prowadzi bezpośrednio na krawędz nieznanego«. ¹² Według R. Hartshorne'a »twierdzenia te przedstawiają formę „poznawania”, która jest różna od takich sposobów jak instykt, intuicja, dedukcja *a priori* i objawienie. Ujęcie to zawiera wszystkie składniki pól, które zwykle nazywa się „nauką” („*science*”) i dla których nie mamy innego terminu pozwalającego wyróżnić je od innych form „poznawania”. Jeżeli użyjemy tego określenia za empiryczną definicję „nauki” („*science*”), możemy zastąpić pytanie „czy geografia jest nauką?” przez bardziej użyteczne pytania „jakim rodzajem nauki jest geografia?”. »Geografia jest polem, którego przedmiot zawiera największą złożoność zjawisk i które w wyższym stopniu niż inne pola dotyczy indywidualnych przypadków — niezliczonych miejsc świata i unikalnego przypadku samego świata«. ¹³

Empiryzm R. Hartshorne'a ma charakter zarówno rozsądkowy jak i fenomenalistyczny, co nadaje geografii w jego ujęciu typ wiedzy potocznej.

b) Ujęcie empiryczno-indukcyjne

Ujęcie empiryczno-indukcyjne w geografii kładzie nacisk na zwiększenie ekonomiczności twierdzeń, a więc maksymalizacji stopnia ogólności twierdzeń i stawia sobie za cel przedstawienie badanych zjawisk w kategoriach uniwersalnych bądź też ogólnych historycznie, a więc w postaci praw naukowych lub generalizacji historycznych. W tej sytuacji poznawczej badane zjawiska są interesujące jako reprezentacje ogólnego typu zjawisk, a badane indywidualne obiekty lub zdarzenia stanowią jedynie podstawę uzasadnienia twierdzeń ogólnych. W takim ujęciu na czoło wysuwają się metody indukcji, w tym również statystycznej, na której to drodze zmierza się do budowy praw naukowych jako twierdzeń uniwersalnych (ściśle ogólnych) lub generalizacji historycznych (numerycznie ogólnych).

Ujęcie to jest kontynuacją koncepcji indukcyjnych F. Bacona i J. St. Milla i stanowi główny nurt tzw. kwantyfikacji geografii w ujęciu statystycznym. Jak stwierdza bowiem A. G. Wilson »metoda indukcyjna pociąga za sobą teoretyzowanie na podstawie wielkiej liczby obserwacji. W najbardziej wyrefinowanej formie jest to metoda zbieżna z analizą statystyczną«. ¹⁴

Rozwój koncepcji empiryzmu indukcyjno-statystycznego w geografii stymulowały dwa dążenia. Jednym była ostra krytyka empiryzmu tradycyjnego w geografii, a zwłaszcza ekscjepcjonalizmu Hartshorne'a i sformułowanie programu budowy praw naukowych w geografii, jakie na gruncie geografii anglosaskiej przypisuje się F. Schaeferowi, realizującemu założenia filozofii neopozytywistycznej. Drugim był rozwój metod ilościowych związany z gwałtowną komputeryzacją umożliwiającą efektywniejsze zastosowanie technik statystycznych.

¹² R. Hartshorne, *op. cit.*, 1959, s. 169.

¹³ R. Hartshorne, *op. cit.*, 1959, s. 170.

¹⁴ A. G. Wilson — *Theoretical geography: some speculations*, Transactions, Institute of British Geographers, 1972, 57, s. 32–44; tł. pol.: *Rozważania o geografii teoretycznej*, PZLG, 1979, 4, s. 89.

Kwantyfikacja geografii w ujęciu statystycznym stanowi więc realizację zasad empiryzmu we współczesnej geografii. Podejście statystyczne nie było jednak jedynym nurtem kwantyfikacji geografii; drugim nurtem było podejście modelowo-teoretyczne, ale nie jest ono przejawem empiryzmu lecz hipotetyzmu.

Ujęcie empiryczno-indukcyjne na gruncie geografii społeczno-ekonomicznej znalazło przede wszystkim swój wyraz w tzw. analizie przestrzennej i fizykalizacji.

B. J. L. Berry i D. F. Marble charakteryzując podstawy metodologiczne głównych metod analizy statystycznej w geografii przedstawionych w artykułach zawartych w *Spatial analysis* stwierdzają, że »uwypuklają (one) powojenną skłonność do budowy ścisłych generalizacji posiadających moc predyktywną przy pomocy dokładnego opisu ilościowego rozkładu przestrzennych, struktury i organizacji przestrzennej oraz związków przestrzennych. Główny strumień badań jest czysto empiryczny; nowe zainteresowania są otwarciem teoretycznym«. ¹⁵ Charakterystyka ta stanowi trafne ujęcie tendencji empiryzmu indukcyjno-statystycznego w geografii.

Postęp w zakresie analizy statystycznej objął cztery zbiory metod i technik: 1) metody taksonomiczne, 2) analizę regresji, 3) analizę czynnikową i składowych głównych oraz 4) metody symulacyjne. Oprócz tych metod o charakterze poznawczym, pełniących jednak oprócz funkcji opisowo-informacyjnych także funkcje prognostyczne, rozwijano metody o charakterze praktyczno-planistycznym w postaci metod optymalizacyjno-decyzyjnych opartych o zasady programowania i teorii gier.

Należy zauważyć, że w ramach ujęcia empiryczno-indukcyjnego kontynuowano zainteresowania problemowo-metodyczne jakie mieściły się w ramach ujęcia tradycyjnego, głównie w zakresie metod taksonomicznych.

Równocześnie rozwinięto w geografii społeczno-ekonomicznej zastosowania modeli opartych o analogie fizyczne, a zwłaszcza tzw. modeli grawitacji i potencjału, co stanowiło realizację silnie propagowanego pod wpływem neopozytywizmu postulatu fizykalizacji nauk społecznych. Na gruncie interpretacji probabilistycznej modele te nabrały jednak charakteru pozafizykalnego.

W przekonaniu geografów reprezentujących ten kierunek zastosowanie metod statystycznych do odpowiednich zbiorów faktów ma stanowić podstawowy sposób wykrywania praw naukowych i budowy teorii, a więc zrealizować program teoretyzacji geografii. Przykładem takich poglądów jest twierdzenie I. Burtona: »techniki ilościowe są najważniejszą metodą rozwoju teorii w geografii«. ¹⁶

Rozwój badań geograficznych opartych na koncepcji empiryczno-indukcyjnej nie spełnił jednak nadziei co do poważnego postępu teoretycznego

¹⁵ B. J. L. Berry i D. F. Marble (eds) — *Spatial analysis*, Englewood Cliffs 1968, s. 6. Por. również: D. F. Marble i Z. Chojnicki (eds) — *Perspectives on spatial analysis*, Geographia Polonica, 25, 1973.

¹⁶ I. Burton — *The quantitative revolution and theoretical geography* (w:) B. J. L. Berry i D. F. Marble (eds), *op. cit.*, 1968, s. 20.

na tej drodze. Powody tego stanu mają zarówno charakter ogólny jak i specyficzny, właściwy dla geografii.

Powodem działającym ogólnie jest niska efektywność tego podejścia w tworzeniu teorii. Warto tu przytoczyć krytykę metody indukcyjnej, którą podaje R. P. Moss zarzucając jej trzy główne słabości. »Po pierwsze, między faktem a pojęciem zachodzi logiczna luka w przypadku gdy niemożliwe jest określenie kroków logicznych poprzez które uzyskuje się generalizacje z obserwacji. Zachodzi to również wtedy, gdy stosuje się do danych wyrafinowane techniki statystyczne jak to zachodzi coraz powszechniej w badaniach geograficznych. Po drugie, generalizacja odnosi się tylko do tego zbioru danych na którego podstawie została uzyskana. W żaden sposób nie można dokonać tego, aby odnosiła się do klas faktów i przez to aby była stosowana generalnie. Najlepszym wyjściem jest akumulowanie danych poprzez powtarzające się badania poszczególnych przypadków. Oraz po trzecie, w procesie wnioskowania występuje zawsze nieokreślony, nieusuwalny element subiektywnej oceny, który ostatecznie zależy od psychologii osoby dokonującej generalizacji«.¹⁷

Według czołowego współczesnego metodologa M. Bunge'a »indukcja empiryczna tj. generalizacja zaobserwowanych przypadków jest mocno przece-niana przez filozofów, którzy skoncentrowali się na wczesnych (preteoretycznych) stadiach badań. (...) Induktywizm, który określa pewne rutynowe procedury zawodzi gdy chodzi o wyjaśnianie stawiania problemów i ich rozwiązywanie przez wynajdywanie całkowicie nowych hipotez, a ściślej mówiąc hipotez odnoszących się do obiektywnych faktów lub ich idealizowanych modeli zamiast bezpośredniego doświadczenia«.¹⁸

Konkretyzując krytykę indukcjonizmu w zakresie roli metod statystycznych w wykrywaniu praw naukowych M. Bunge stwierdza: »obliczenie współczynników korelacji i dopasowanie linii regresji nie może być traktowane jako metoda odkrywania praw naukowych jak to często występuje w naukach behawioralnych. Gdy przyjęty został liniowy model regresji i zostały obliczone parametry z danych to centralne prawo, które przebiega przez „zakłócenia” (rozrzut) informacji nie zostało wynalezione lecz z góry założone. Dane statystyczne bez względu na swoją ilość nie dają same przez się nowych hipotez, a tym bardziej praw naukowych; ogólnie biorąc żadna technika empiryczna lub matematyczna nie oszczędza nam wysiłku obmyślenia nowych koncepcji, jakkolwiek może efektywnie ukrywać brak takich koncepcji«.¹⁹

Specyficznym powodem słabości koncepcji empiryczno-indukcyjnej w geografii było jej powiązanie z tzw. analizą przestrzenną, która ograniczała pole badawcze geografii głównie do rozpatrywania jej problematyki w aspekcie przestrzennym. Rezultatem takiego podejścia było przede wszystkim identyfikowanie układów przestrzennych a nie procesów rządzących ich

¹⁷ R. P. Moss — *On geography as science*, Geoforum, 10, 3, 1979, s. 224.

¹⁸ M. Bunge — *Scientific research I*, Berlin 1967, s. 245.

¹⁹ M. Bunge, *op. cit.*, 1967, s. 317.

powstawaniem i zmianami. Nadało to wynikom badawczym charakter fenomenalistyczny.

Ujęcie empiryczno-indukcyjne znalazło swoje główne uzasadnienie na gruncie neopozytywizmu. Czołowy jego przedstawiciel R. Carnap twierdził: »jeśliby jakiegoś obiektu nie dało się sprowadzić do jakości zmysłowych (...) oznaczałoby to, że nie posiada on żadnych dostrzegalnych oznak. Wypowiedzi o nim byłyby zawieszane w próżni; w nauce przynajmniej nie mogłyby być dla nich miejsca«. ²⁰ Wiele lat później jednak R. Carnap przyznał, że jego koncepcja konfirmacji (realizująca założenia empiryzmu indukcyjnego) nie pozwala na potwierdzenie teorii fizyki. ²¹

Model hipotetyczno-dedukcyjny

Hipotetyczno-dedukcyjny model geografii przeciwstawia się koncepcji bezzałożeniowości i źródłowości poznania opartego bezpośrednio na doświadczeniu i przyjmuje pogląd, że twierdzenia podstawowe (obserwacyjne) stanowią odpowiednik twierdzeń bezpośrednio opartych na doświadczeniu (sądów spostrzeżeniowych) opierają się na twierdzeniach pozaobserwacyjnych będących założeniami twierdzeń obserwacyjnych. Według J. Kmity »dla zaakceptowania danego zdania obserwacyjnego niezbędna jest logiczna akceptacja odpowiednich innych zdań pozaobserwacyjnych (pozapodstawowych); owe zaakceptowane wcześniej (w sensie logicznym) zdania pozaobserwacyjne stanowią założenia poznania obserwacyjnego: jeśli się je zakwestionuje, wówczas zakwestionować można nawet i takie zdania podstawowe, które poszczególnym jednostkom wydają się oczywiste w sensie „naoczno” — empirycznym«. ²² Hipotetyzm można uznać za wyrafinowaną postać scjentyzmu.

Głównym przedstawicielem hipotetyzmu jest K. R. Popper. Jego poglądy metodologiczne obejmują krytykę indukcjonizmu (empiryzmu indukcyjnego) oraz własny program poznania naukowego stanowiący kontrpropozycję indukcjonizmu jako koncepcji neopozytywistycznej. ²³

Program hipotetyzmu K. R. Poppera przedstawia się następująco: ²⁴

Po pierwsze przeciwstawia się tezie indukcjonizmu o empirycznej genezie i kryteriach empirycznej sensowości głoszącej, że wiedza o świecie

²⁰ R. Carnap — *Der logische Aufbau der Welt*, Berlin 1928, s. 92.

²¹ Według J. Życińskiego, *Język i metoda*. Kraków 1982, s. 113.

²² J. Kmita, *op. cit.*, 1982, s. 156.

²³ K. R. Popper — *Logik der Forschung*, Wien 1934 (tł. ang.: *The logic of scientific discovery*, London 1959, tł. pol. z ang.: *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa 1977); *Objective knowledge. An evolutionary approach*, Oxford 1973.

²⁴ Charakterystyka ta opiera się głównie na pracach K. R. Poppera, *op. cit.*, 1977 i *op. cit.*, 1973 oraz na pracach J. Giedymina — *Indukcjonizm i antyindukcjonizm* (w:) *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966 oraz M. Bunge'a — *The critical approach to science and philosophy*, London 1964. Krytyczna analiza koncepcji K. R. Poppera i hipotetyzmu zawarta jest m.in. w następujących pracach: J. Kotarbińska — *Kontrowersje: dedukcjonizm — indukcjonizm* (w:) *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, s. 319—340; T. Dąbrowski — *Metodologia Poppera: ocena krytyczna*, *Zagadnienia naukoznawstwa*, 3 (59), 15.

pochodzi z doświadczenia i doświadczenie jest jej jedynym uzasadnieniem a jej podstawą są zdania spostrzeżeniowe, one tylko są bowiem pewne i nieodwoływalne. K. R. Popper przyjmuje natomiast, że nie istnieje czysta obserwacja nie zakładająca teorii i hipotez, gdyż »obserwacja jest zawsze obserwacją w świetle teorii«; zdania testowe tak jak wszystkie inne twierdzenia są zawodne i odwoływalne i mają one hipotetyczny charakter i wymagają stałej, surowej krytyki.

Po drugie uważa za fałszywą tezę indukcjonizmu głoszącą, że indukcja stanowi metodę, przy pomocy której uzasadnia się wszelkie twierdzenia nauk empirycznych między innymi dlatego, że wnioski indukcyjne wyprowadzone w ten sposób są zawsze zdaniem fenomenalistycznymi, to znaczy zdaniem, w których oprócz stałych logicznych występują tylko terminy obserwacyjne, chociaż szereg hipotez i teorii ma charakter niefenomenalistyczny. Koncepcji tej K. R. Popper przeciwstawia pogląd, że główną metodą nauk empirycznych jest metoda stawiania i krytyki hipotez oraz teorii. Hipotezy nie są indukcyjnymi uogólnieniami lecz śmiałymi antycypacjami wyników doświadczenia, które sprawdzić można wyłącznie po ich sformułowaniu. Krytyka taka może być różnego rodzaju, np. krytyka wewnętrznej sprzeczności, krytyka niedostatecznej precyzji testów — przewidywań do jakich prowadzi hipoteza i inne. »Metoda krytycznego sprawdzania teorii i dokonywania pomiędzy nimi wyboru, zgodnego z wynikami testów, przebiega zawsze w sposób następujący. Z nowej koncepcji wysuniętej prowizorycznie, która nie jest jeszcze w żaden sposób uprawomocniona — z antycypacji, hipotezy, systemu teoretycznego (...) — wyciąga się wnioski drogą logicznej dedukcji«. ²⁵

Po trzecie K. R. Popper odrzuca tezę indukcjonizmu głoszącą, że metoda sprawdzania hipotez i teorii polega na ich weryfikacji lub przynajmniej konfirmacji opartej na jak najliczniejszym i najbardziej różnorodnym materiale obserwacyjnym uprawdopodobniającym je w wysokim stopniu. W miejsce weryfikacjonizmu formułuje postulat rzetelnej falsyfikacji hipotez oraz ich korraboracji. Falsyfikacji hipotez dokonuje się w drodze dedukcji z zdań podstawowych; jeśli się stwierdza prawdziwość jakiegoś zdania podstawowego, które jest sprzeczne z daną hipotezą lub teorią, to hipoteza zostaje sfalsyfikowana, ponieważ z takiego zdania wynika logicznie jej negacja. Korraborację hipotezy opiera się na stopniu surowości testów, przez jakie przeszła nieobalona hipoteza. Chodzi o to, że dla uznania hipotezy lub teorii ważne jest nie tyle to, że nie została *de facto* obalona ile to, że nie została obalona mimo przeprowadzania surowych testów, zmierzających do jej obalenia.

Mimo, że koncepcje K. R. Poppera (antyindukcjonizm i hipotetyzm) mają wyraźnie charakter antypozytywistyczny, antyscjentyści i neopozytywiści interpretują je pozytywistycznie i traktują jak odmianę pozytywizmu. Pogląd

1979, s. 399–420; H. Mortimer — *Logika odkrycia naukowego*, Studia Filozoficzne, 4, 1978, s. 171–176.

²⁵ K. R. Popper. *op. cit.* tł. pol. 1977, s. 33.

o pozytywistycznym charakterze koncepcji K. R. Poppera przyjmuje się też w wielu pracach poświęconych filozofii i metodologii geografii.²⁶

U podstaw uznawania przez neopozytywistów hipotetyzmu za odmianę pozytywizmu tkwią następujące poglądy oparte na pozytywistycznej teorii poznania:

1. Przekonanie, że mimo deklarowanej opozycji wobec indukcjonizmu (neopozytywizmu) hipotetyzm nie zlikwidował problemu indukcji. Stwierdza to między innymi H. Mortimer: »... indukcjonści nie kwestionują bynajmniej lansowanej przez Poppera hipotetyczno-dedukcyjnej metody, tylko uważają, że istotnym elementem tej metody jest właśnie indukcja«. ²⁷ Argumentem za niezbędnością indukcji jest pogląd, że »w koncepcji Poppera sama dedukcja daje tylko obalenie pewnych wysuniętych hipotez; ale wszakże nie wchodzi do nauki wszelkie hipotezy, które zostały wysunięte i nie zostały obalone«. ²⁸ Jak to jednak zauważa J. Kmita, K. R. Popper nie stawiał sobie tego rodzaju zadania »skonstruowania kryterium doboru twierdzeń naukowych jako najlepiej uzasadnionych hipotez. (...) Korraboracja nie jest potwierdzeniem (konfirmacją), zaś kryterium falsyfikowalności służy tylko do określenia rodzaju zdań, jakie w ogóle wchodzi w rachubę — nie przy uzasadnieniu, lecz przy eliminacji dotychczas akceptowanych hipotez na rzecz hipotez nowych. Idzie tu bowiem nie o uprawomocnienie poszczególnych twierdzeń (czy ich systemów), lecz o uprawomocnienie aktu zastępowania zastanej hipotezy przez hipotezę nową, o odpowiedź na pytanie, na czym polega rozwój wiedzy«. ²⁹

2. Przekonanie, że hipotetyzm K. R. Poppera ma charakter pozytywistyczny, gdyż jego program zakładający konfrontację teorii i doświadczenia odróżnia działalność naukową i metafizyczną.³⁰

Należy w związku z tym jednak zauważyć, że rozróżnianie działalności naukowej i metafizycznej (ale również artystycznej, ideologicznej lub politycznej) jest składnikiem nie tyle pozytywistycznej teorii poznania naukowego co koncepcji scjentyistycznej. Współczesny pozytywizm reprezentowany przez empiryzm logiczny ze swym programem empiryczno-indukcjonistycznym i fizykalistycznym stanowi tylko jedną z wersji scjentyzmu. Również anty-scjentyści identyfikują scjentyzm z pozytywizmem, gdyż pozwala im to obciążać „konto” scjentyzmu słabymi stronami pozytywizmu.

Przejsie od empiryzmu do hipotetyzmu stanowi przełom w rozwoju scjentyzmu o charakterze antypozytywistycznym. Przełom ten jest próbą

²⁶ Por. między innymi: D. Gregory — *Ideology, science and human geography*, London 1978; R. J. Johnston — *Geography and geographers. Anglo-American human geography since 1945*, London 1979; R. J. Johnston — *Philosophy and human geography. An introduction to contemporary approaches*, London 1983.

²⁷ H. Mortimer — *Logika indukcji*, Warszawa 1982, s. 125.

²⁸ H. Mortimer — *Logika odkrycia naukowego Karla Poppera*, Studia Filozoficzne 1978, 4, s. 174.

²⁹ J. Kmita — *Popper i pozytywizm*, Studia Filozoficzne, 11, 1978, s. 89.

³⁰ J. Kmita, *op. cit.*, 1978, s. 90.

przejścia geografii ze stadium przedteoretycznego do stadium teoretycznego. Hipotetyzm stanowi więc program budowy geografii teoretycznej.³¹

Koncepcję metodologiczną geografii bliską założeniom modelu hipotetyczno-dedukcyjnego przedstawił D. Harvey w swej znanej pracy *Explanation in geography* (1969 r.).³² D. Harvey przyjmuje następujące założenia:

1. koncepcja wyjaśniania rozpatrywana na gruncie logicznym stanowi zasadniczy problem metodologiczny związany z organizacją wiedzy naukowej i metodą naukową. Jak stwierdza D. Harvey, podstawowym celem jego pracy jest »opracowanie kryteriów dotyczących wyjaśniania w geografii i analiza różnych sposobów zapewnienia głębokiego i spójnego wyjaśniania«. ³³ »Wyjaśnianie jest (...) głównie procedurą logiczną, podlegającą głębokiej analizie logicznej«. ³⁴

2. Wyjaśnianie jako formalna procedura realizuje się poprzez tzw. standardowy model nauki czyli model hipotetyczno-dedukcyjny Poppera — Hempela. D. Harvey koncentruje uwagę na strukturze logicznej wyjaśniania na gruncie modelu hipotetyczno-dedukcyjnego. Według D. Harvey'a »wyjaśnianie o istotnej wartości powinno stanowić konieczny wniosek wnioskowania dedukcyjnego. (...) Wymaga to zastosowania praw naukowych lub ich ekwiwalentów«. ³⁵

3. Charakter wiedzy geograficznej i praktyka badawcza wprowadzają ograniczenia w zastosowaniu modelu standardowego i dopuszczają stosowanie metod wnioskowania indukcyjnego. »Uczeni starają się zorganizować wiedzę naukową w postaci systemu hipotetyczno-dedukcyjnego i (...) zastosować ją na drodze wyjaśniania dedukcyjnego. Występuje jednak szereg sytuacji, gdy forma dedukcyjna dowodzenia nie może być zastosowana. Zachodzi to z powodu braku informacji, niekompletnego zrozumienia lub z powodu potrzeby wykorzystania twierdzeń probabilistycznych. Najważniejszym przypadkiem wśród nich jest konfirmacja i weryfikacja teorii naukowych. We wszystkich tych przypadkach istotne znaczenie mają wnioskowania indukcyjne«. ³⁶

4. Podstawowymi elementami struktury wiedzy naukowej o charakterze eksplanacyjnym są hipotezy, modele, prawa naukowe i teorie. Według D. Harvey'a »w zasadzie nie ma żadnej podstawy co do tego, dlaczego by prawa naukowe nie miały służyć do wyjaśniania zjawisk geograficznych lub nie miałyby być konstruowane teorie o znacznej mocy wyjaśniającej. (...) Zasadnicza trudność tkwi jednak w spełnieniu tego wniosku. Biorąc pod uwagę brak zrozumienia i krańcową złożoność przedmiotu, którym

³¹ Por. J. Kmita (red) — *Zagadnienie przelomu antypozytywistycznego w humanistyce*, Warszawa-Poznań 1978, por. również: A. Pałubicka — *Orientacje epistemologiczne a rozwój nauki*, Warszawa-Poznań 1977.

³² D. Harvey — *Explanation in geography*, London 1969.

³³ D. Harvey, *op. cit.*, 1969, s. 6

³⁴ D. Harvey, *op. cit.*, 1969, s. 5.

³⁵ D. Harvey, *op. cit.*, 1969, s. 75.

³⁶ D. Harvey, *op. cit.*, 1969, s. 42.

się zajmujemy, upływie zapewne dużo czasu zanim będziemy posiadać względnie kompletne teorie o dużej mocy wyjaśniającej. Wyjaśnienia, które opierają się na częściowych i niekompletnych oraz nieadekwatnie uszczegółowionych teoriach powinny być względnie słabe i niewydajne.³⁷

5. Właściwa strategia postępowania badawczego w geografii w warunkach niskiego poziomu teorii polega na wykorzystaniu modeli teoretycznych („*a priori*”). Według D. Harvey’a »ze względu na obecną sytuację w geografii nie ma wątpliwości, że klucza do tej strategii dostarcza pojęcie modeli *a priori*. Modele te mają dwie zalety. Po pierwsze umożliwiają ryzyko przewidywań mimo braku kompletnej teorii. Po drugie modele *a priori* mogą wskazać na właściwe teorie lub na rozszerzenie albo modyfikację istniejących chociaż niekompletnych teorii. (...) Geografia przypuszczalnie znajduje się w stadium rozwoju, kiedy nieomal wszystkie twierdzenia wyjaśniające wykorzystują modele *a priori*«. ³⁸

Interpretacja tej koncepcji nie jest jednak często hipotetyczna w sensie K. R. Poppera, gdyż — jak się wydaje — D. Harvey nie dostrzega znaczenia sporu między indukcjonizmem związanym z metodą weryfikacji — konfirmacji a antyindukcjonizmem, który kładzie nacisk na metodę falsyfikacji — korraboracji i usiłuje połączyć te metody w ramach jednego modelu badawczego. Model ten traktuje jednolicie i zakłada, że opiera się na zasadach logicznej teorii nauki, powołując się w tej sprawie na wielu przedstawicieli logicznego empiryzmu, a zwłaszcza Carnapa.

Konsekwentnie formuluje natomiast koncepcję modelu hipotetyczno-dedukcyjnego, opierając się na założeniach hipotetyzmu, A. G. Wilson. Według A. G. Wilsona »istotą metody naukowej jest budowa teorii i ciągle testowanie ich przez porównywanie z obserwacjami. Istotą takiego testowania jest próba obalenia teorii — zebranie obserwacji, które zaprzeczają przewidywaniom wynikającym z teorii«. ³⁹ Ten sposób budowy teorii ma charakter dedukcyjny.

Na zasadniczą rolę metody dedukcyjnej w badaniach geograficznych kładzie nacisk R. P. Moss, uzasadniając to następująco. »Jeżeli geografia pretenduje do pozycji nauki empirycznej, to muszą nastąpić posunięcia zmierzające do zastosowania bardziej otwarcie metodologii dedukcyjnej. Wymaga to co najmniej czterech posunięć. Po pierwsze musi nastąpić wzrost ścisłości pomysłów. (...) Po drugie, powinna nastąpić bardziej gruntowna strukturalizacja koncepcji, zarówno ze względu na ich wewnętrzne relacje, jak i relacje z innymi koncepcjami. Będzie to pociągać za sobą oprócz wykorzystania logiki także intensywniejsze zastosowanie rachunku symbolicznego. Tylko w ten sposób można rozwinąć ściśle teorie typu formalnego. Po trzecie powinno się w wyższym stopniu próbować świadomie rozwijać dedukcyjne strategie rozwiązywania problemów i budowy teorii. (...) W podejściu dedukcyjnym potrzebne jest wzrastające wykorzystanie

³⁷ D. Harvey, *op. cit.*, 1969, s. 173.

³⁸ D. Harvey, *op. cit.*, 1969, s. 175.

³⁹ A. G. Wilson, *op. cit.*, tł. pol. 1979, s. 88.

rachunku formalnego i świadomego ustalenia sekwencji dedukcyjnych i sytuacji eksperymentalnych. Po czwarte, powinno się prowadzić ściślejsze poszukiwania kryteriów falsyfikacji zamiast zbierania jedynie popierających danych. Nie ma takiej ilości danych, która może ostatecznie potwierdzić koncepcję, natomiast niewiele przeciwnych danych pozwala nieodwołalnie odrzucić koncepcję; konfirmacja postępuje dalej, gdy przeciwne dane nie falsyfikują a koncepcja wytrzymuje coraz bardziej krytyczne testy w eksperymentalnych warunkach. Tymi sposobami geografia będzie się rozwijać jako ścisła nauka empiryczna i formułować własną teorię wyczerpująco sprawdzaną przy pomocy właściwych zbiorów danych w warunkach eksperymentalnych».⁴⁰

Model hipotetyczno-dedukcyjny skonkretyzował się na gruncie geografii w dwóch komplementarnych wariantach: 1. teoretyczno-analitycznym, 2. matematyczno-modelowym.

Podejście teoretyczno-analityczne skoncentrowało się na opracowaniu koncepcji pojęciowych stanowiących preteorie geografii. Mają one różne stopnie ogólności: od teorii systemów do koncepcji czaso-przestrzeni życiowej T. Hagerstranda.⁴¹

Podejście matematyczno-modelowe polega na budowie i rozwijaniu teorii w postaci tzw. modeli matematycznych tj. przy użyciu założeń i środków matematycznych (formalnych). Ujęcie to odpowiada w terminologii A. G. Wilsona rewolucji „modelowej”.⁴² A. G. Wilson wywodzi rewolucję „modelową” w geografii z prac P. Haggetta i R. J. Chorley’a, T. Hagerstranda, studiów modelowych prowadzonych w ramach geografii miast oraz ogólnej teorii systemów.⁴³ Horyzont ten jest zapewne bardziej rozległy i nie ogranicza się do geografii anglosaskiej i szwedzkiej.

Nie sposób przedstawić w krótkim zarysie problematyki modelowania matematycznego oraz wykorzystywanych środków matematycznych i rygoryzmu matematycznego. Przedstawiona przez R. J. Chorley’a i P. Haggetta w ich klasycznej już pracy charakterystyka modeli wykazuje, że tylko niektóre koncepcje modeli i modelowania związane są z założeniami hipotetyczno-dedukcyjnymi.⁴⁴ Na gruncie koncepcji hipotetyczno-dedukcyjnej istotne znaczenie ma tylko takie pojmowanie modeli matematycznych, które polega na interpretacji semantycznej i merytorycznej formuł formalnych (matematycz-

⁴⁰ R. P. Moss — *op. cit.* 1979, s. 225.

⁴¹ Por.: W. J. Coffey — *Geography. Towards a general spatial systems approach*, London 1981; T. Hagerstrand — *The domain of human geography* (w:) R. J. Chorley (ed.) — *Directions in geography*, London 1973, s. 67—87.

⁴² A. G. Wilson, *op. cit.*, tł. pol., 1979, s. 97

⁴³ A. G. Wilson, *op. cit.*, tł. pol., 1979, s. 97. Chodzi tu o prace: P. Haggett — *Locational analysis in human geography*, London 1965; R. J. Chorley i P. Haggett — *Models in geography*, London 1967; T. Hagerstrand — *Innovation diffusion as a spatial proces*, Chicago 1967; prace z geografii miast np. I. S. Lowry — *Model of metropolis*, Santa Monica. 1964 i inne.

⁴⁴ R. J. Chorley i P. Haggett, *op. cit.*, 1967, s. 25; por. również: R. Minshull — *An introduction to models in geography*. London 1975.

nych) w celu stawiania i sprawdzenia hipotez.⁴⁵ Podstawą modelowania matematycznego jest więc formalizacja określonej dziedziny badań lub jej fragmentu tj. wskazanie pewnych formuł formalnych (matematycznych lub logicznych), z których drogą odpowiedniej interpretacji merytorycznej można otrzymać hipotezę (teorię) tej dziedziny.⁴⁶

Ze względu na charakter formalizacji modelowanie matematyczne może przybierać dwojaką postać: 1. modelowanie *ex ante* zachodzące wtedy, gdy formuły formalne jako modele matematyczne lub logiczne wyprzedzają ustalenie odpowiednich twierdzeń syntetycznych; 2. modelowanie *ex post*, kiedy twierdzeni syntetyczne składające się na teorię są już ustalone i odzwierciedlają się dopiero kryjące się za nimi formuły formalne.

Oba sposoby modelowania realizują w geografii założenia hipotetyczno-dedukcyjne i prowadzą do budowy teorii i jej rozwijania. Pierwszy sposób (modelowanie *ex ante*) polega na wykorzystaniu określonych środków matematycznych (np. równań) jako założeń, których interpretacja merytoryczna wiąże się z jej uzasadnieniem na podstawie konsekwencji empirycznych, wykorzystującym również różnorodne metody aproksymacji statystycznej. Niektórzy metodolodzy przyjmują, że użycie środków matematycznych związanych z formalizacją prowadzi do symplicyfikacji problemu, a więc odniesienia go do warunków upraszczających, wyidealizowanych, a więc polega na idealizacji.⁴⁷

Drugi sposób (modelowanie *ex post*) polega przede wszystkim na wykorzystaniu środków formalnych do przebudowy teorii w postaci bardziej ogólnej lub sformalizowanej poprzez ustalenie budowy dedukcyjnej teorii lub jej konsekwencji.

Modelowanie matematyczne w geografii obejmuje głównie postępowanie rekonstrukcyjne (modele opisowe) zmierzające do ustalenia prawidłowości; zawiera jednak również postępowanie optymalizacyjno-normatywne. Stale rozszerzający się zakres środków matematycznych i poziomu rygoryzmu matematycznego wymaga jednak opanowania tych środków i prowadzi często do technikocentryzmu matematycznego tj. wyboru problemów merytorycznych ze względu na możliwość ich rozwiązania przy pomocy określonych metod matematycznych.⁴⁸

Należy podkreślić, że różnice między ujęciem indukcyjno-statystycznym a matematyczno-modelowym tkwią w koncepcji pojmowania modelu matematycznego i jego zastosowaniu.

⁴⁵ Por. Z. Chojnicki — *Zastosowanie modeli grawitacji i potencjału w badaniach przestrzenno-ekonomicznych*, Warszawa 1966.

⁴⁶ L. Nowak — *Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa 1974, s. 108.

⁴⁷ Por.: L. Nowak — *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Warszawa 1977.

⁴⁸ Por.: P. Gould — *Mathematics in geography: conceptual revolution or new tool*, International Social Science Journal, 1975, 2, s. 303—328; tł. pol.: *Matematyka w geografii: rewolucja pojęciowa czy nowe narzędzie*, PZLG, 4, 1979, s. 109—144.

Koncepcja scjentyzmu krytycznego

Koncepcja scjentyzmu krytycznego obejmuje różne poglądy metodologiczne, które nie ukształtowały się jeszcze w spójny system koncepcyjny stanowiący model filozoficzno-krytyczny geografii.

Poglądy te łączy z jednej strony krytyczna postawa wobec dotychczasowych postaci scjentyzmu w geografii wyrażająca się w przekonaniu, że modele scjentyzyczne nie realizują w pełni koncepcji poznania pojęciowego jako podstawowej wartości, głównie na skutek niewłaściwej interpretacji nauki, na której gruncie rodzą się różne sprzeczności niezadowolająco rozwiązywane (np. między poznaniem a praktyką pozapoznawczą, faktami a teoriami, opisem a wartościowaniem, strukturą wiedzy a jej rozwojem i inne). Z drugiej strony łączy je aprobata wartości poznania pojęciowego i jednolitego pojmowania nauki na gruncie zasad szeroko pojętej filozofii nauk.

U podstaw koncepcji scjentyzmu krytycznego tkwi niewątpliwie silny sprzeciw antypozytywistyczny, ale również krytyczny stosunek do hipotetyzmu, który znajduje oparcie zarówno w poglądach relatywistycznych T. S. Kuhna i S. Toulmina, jak i w koncepcji programów badawczych I. Lakatosy.⁴⁹ Szczególnie znamienne są tu poglądy P. K. Feyerabenda zwane anarchizmem metodologicznym. P. K. Feyerabend krytykuje poglądy metodologiczne, które pod pozorem propagowania postępu nauki hamują go. Krytyka ta obejmuje: 1. dwujęzyczny model nauki składający się z języka obserwacyjnego i teoretycznego; 2. tezę o teoretycznej mentalności języka obserwacyjnego; 3. tezę o pewności zdań obserwacyjnych; 4. zasadę niezmienności znaczeniowej twierdzeń dobrze potwierdzonych teorii; 5. instrumentalistyczną interpretację teorii; 6. koncepcję redukcji interteoretycznej a więc wynikania teorii dawniejszych z teorii nowych; 7. koncepcję wyjaśniania faktów opartą na prawach naukowych i warunkach początkowych; 8. warunek zgodności nowych teorii z dawnymi w zakresie zdań obserwacyjnych oraz 9. monizm teorii i kumulatywizm.⁵⁰

Na gruncie geografii krytyczny stosunek do orientacji scjentyzycznej prezentuje, chociaż mieści się w niej, G. Olsson.⁵¹ Głównym przedmiotem jego analiz są relacje zachodzące między strukturą myślenia, działania i języka oraz krytyka dotychczasowych prób rozwiązania dylematów jakie w związku z tym powstają. G. Olsson nie rozwiązuje ich, ale uwydatnia ich wagę oraz wykazuje słabości i wieloznaczności dotychczasowych ujęć i potrzebę dalszego krytycznego podejścia.

Krytyka scjentyzmu w geografii dotycząca różnych jego modeli prowadzona zarówno z pozycji scjentyzmu jak i antyscjentyzmu dostarcza spo-

⁴⁹ Patrz T. S. Kuhn, *op. cit.*, 1968; S. Toulmin — *Human understanding*, Oxford 1972; I. Lakatos — *Falsification and the methodology of scientific research programs (w:) Criticism and growth of knowledge*, Cambridge 1979.

⁵⁰ P. K. Feyerabend — *Jak być dobrym empirystą* (tl. pol.), Warszawa 1979.

⁵¹ G. Olsson — *Birds in egg (Eggs in bird)*, London 1980.

rego ładu argumentów świadczących o niezadowalającej efektywności dotychczasowych modeli metodologicznych geografii opartych na orientacji scjentyistycznej. Krytyka ta otwiera równocześnie nowe perspektywy metodologiczne przed geografią dostarczając podstaw do rozwiązań bliższych praktyce badawczej geografii i stwarzających przed nią dalsze możliwości poznawcze. Do przesłanek takich można zaliczyć: 1. konsekwentne oparcie zasad postępowania badawczego i typu wyników na założeniach preteoretycznych geografii określających kompleksowy (systemowy) charakter dziedziny geografii; 2. harmonijną realizację funkcji poznawczych i praktycznych w postaci nauki społecznie zaangażowanej, pozwalającej wykorzystać osiągnięcia poznawcze dla rozwiązywania problemów społecznie użytecznych; 3. przestrzeganie intersubiektywnej kontroli empirycznej i obiektywności wyników; 4. utrzymanie intersubiektywnej komunikowalności wiedzy; 5. uwzględnienie składnika aksjologicznego w wyborze problemów i strukturze wyników.

Przesłanki te nie tworzą jeszcze nowej koncepcji metodologicznej geografii, ale mogą stanowić istotne elementy jej programu.

Orientacja antyscjentyistyczna

Orientacja antyscjentyistyczna geografii kwestionuje różne składniki scjentyizmu przeciwstawiając im poglądy sprzeczne z tezami scjentyizmu. Orientacja antyscjentyistyczna geografii przeciwstawia się: 1. koncepcji poznania pojęciowego przyjętej przez scjentyizm oraz 2. koncepcji unizmu. Ponieważ jednak ujawniła się ona w geografii w sferze problematyki człowieka i społeczno-ekonomicznej, stąd też głównym jej elementem jest antynaturalizm, który odrzuca jednolitą koncepcję badania naukowego i przyjmuje odrębność i swoistość poznania w dziedzinie problematyki człowieka i społeczeństwa.

Na gruncie orientacji antyscjentyistycznej geografii powstały dwie ważne koncepcje programowe: 1. humanistyczna, 2. radykalna, z których każda odmiennie interpretuje odrębność i swoistość poznania.

Koncepcja humanistyczna

Koncepcja humanistyczna geografii stawia w centrum swoich zainteresowań problematykę człowieka, którą rozpatruje w ujęciu antyscjentyistycznym: 1. nadaje poznaniu charakter „odprzedmiotowiający” i subiektywny; 2. uznaje w pewnej wersji intuicyjny typ poznania.

Do sformułowań tych należy dodać następujące uwagi:

Ad 1. Według fenomenologii egzystencjalnej M. Heideggera prezentującej orientację antyscjentyistyczną poznanie „odprzedmiotowiające” tj. poznanie, które nie wprowadza bariery między świadomością (pojęciem) a przedmiotem, syntetyzuje niejako świadomość z uświadamianym przedmiotem i ma głębszy charakter, pozwala ująć istotę człowieka w świecie. Jest ono lepsze niż poznanie „uprzedmiotowiające”, które zakłada opozycję świa-

domości i przedmiotu i jest właściwe dla poznania pojęciowego przyjętego w przyrodoznawstwie i myśleniu „zdroworozsądkowym”.⁵²

Ad 2. Intuicyjny charakter ma koncepcja „rozumienia” W. Dilthey’a w humanistyce jako przeciwstawienie „wyjaśniania” przyjętego na gruncie scjentyzmu pozytywistycznego i hipotetystycznego.

Koncepcja humanistyczna geografii znajduje oparcie w dwóch nurtach myślowych: 1. w nurcie ogólnohumanistycznym; 2. w określonych kierunkach filozoficznych.

Nurt ogólnohumanistyczny nie odwołuje się do jakiegoś określonego kierunku filozoficznego i występuje niejako poza filozofią czerpiąc swoje idee z historii myśli humanistycznej. Jak stwierdza Yi-Fu Tuan »tradycja historyczna pozwala określić humanizm jako szeroki pogląd o tym czym jest osoba ludzka i co może czynić«. ⁵³ Myśl humanistyczna obejmuje różne pojęcia wartościujące i przekazy światopoglądowe związane z miejscem i rolą człowieka w świecie.

Koncepcja humanistyczna geografii odwołująca się do określonego stanowiska filozoficznego znajduje swoje uzasadnienie na gruncie fenomenologii, egzystencjalizmu i idealizmu. W próbach uzasadnienia jakie występują w ramach literatury geograficznej stanowiska te łączy się, tworząc argumentacje czerpiące założenia z wszystkich trzech kierunków filozoficznych.

Spśród tych kierunków filozoficznych uwagę geografów zwraca fenomenologia traktowana jako podstawa filozoficzno-epistemologiczna budowy humanistycznego programu geografii. ⁵⁴ Opracowanie takiego programu utrudnia jednak fakt, że fenomenologia nie stanowi spójnego kierunku filozoficznego, dla którego można przyjąć jednolity zbiór założeń, gdyż zarówno w sprawach podstawowych jak i szczegółowych wśród fenomenologów zachodzą rozbieżności.

Twórcą fenomenologii był E. Husserl, według którego fenomenologia stanowi podstawową naukę filozoficzną, dostarczającą podstaw dla wszelkiej wiedzy, ale która nie jest antyscjentyistyczna. ⁵⁵ Ma ona charakter opisowy i zdecydowanie ateoretyczny, gdyż zajmuje się poglądem i opisem tego co i jak dane. Przybiera postać ejdetyczną, gdy dotyczy tego co dane

⁵² J. Kmita, *op. cit.*, 1982, s. 161.

⁵³ Yi-Fu Tuan — *Humanistic geography*, *Annals of the Association of American Geographers*, 66, 2, 1976, s. 266; por. również: Yi-Fu Tuan — *Space and place. The perspective of experience*, London 1977.

⁵⁴ Patrz E. Relph — *An inquiry into the relation between phenomenology and geography*, *Canadian Geographer*, 14, 3, 1970, s. 193—201; Yi-Fu Tuan — *Geography, phenomenology and the study of human nature*, *Canadian Geographer*, 15, 3, 1971, s. 181—192; D. C. Mercer, J. M. Powell — *Phenomenology and related non-positivistic viewpoints in the social sciences*, Monash University Publications in Geography, 1972; D. J. Walmsley — *Positivism and phenomenology in human geography*, *Canadian Geographer*, 18, 2, 1974, s. 95—107; J. N. Entrikin — *Contemporary humanism in geography*, *Annals of the Association of American Geographers*, 66, 4, 1976, s. 615—632.

⁵⁵ E. Husserl — *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, ks. 1, Warszawa 1967; ks. 2, Warszawa 1972; zob. również R. Ingarden — *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963.

w jego istocie lub idei albo postać transcendentálną, gdy ujmuje dane transcendentne przedmioty jako korelaty intuicji naszej świadomości.

Według fenomenologów wszelkie badania należy zacząć od uzyskania bezpośredniego kontaktu poznawczego z tym co jest dane, tj. w czym przedmiot dany jest naocznie. Poszczególnym typom przedmiotów odpowiadają właściwe im rodzaje bezpośredniego poznania. Opis tego co dane nie powinien być obciążony założeniami pojęciowymi, a więc pozateoretyczny. Podejście ejdetyczne prowadzi do poznania zawartości idei czegoś, tego co istotne. Uzyskana w ten sposób wiedza nie odnosi się do jednostkowych, faktycznych bytów, lecz do sfery idealnej, czystych konieczności i możliwości.

Fenomenologia już w ujęciu E. Husserla uległa daleko idącym przemianom, a następnie wśród kontynuatorów stała się przedmiotem sporów. Dotyczyło to zwłaszcza spraw wprowadzenia przez E. Husserla tzw. redukcji transcendentálnej, gdyż znaczna część fenomenologów odrzuciła to podejście. Wystąpiły w niej trzy nurty: 1. idealistycznej fenomenologii transcendentálnej reprezentowanej przez poglądy E. Husserla z ostatniego etapu; 2. obiektywistycznej fenomenologii ejdetycznej reprezentowanej między innymi przez M. Schelera i R. Ingardena; 3. fenomenologii egzystencjalnej M. Heideggera, M. Merlau-Ponty i J. P. Sartre'a. Jak stwierdza jednak W. Tatariewicz »Mimo różnic dzielących poszczególnych fenomenologów i mimo przemian, jakie stale dokonywały się w ich poglądach, fenomenologia miała pewne cechy stałe. Zawsze była w opozycji do naturalizmu i empiryzmu, miała za fałszywy a przynajmniej niepełny i powierzchowny, naturalistyczny obraz świata i empirystyczny obraz poznania. Zatem odróżniała różne postacie bytu i poznania. Twierdziła, że idealne przedmioty i wartości nie są mniej obiektywne niż realne. I, że prawdy aprioryczne znamy nie mniej niż empiryczne.«⁵⁶

Geografowie skupili głównie uwagę na fenomenologii egzystencjalnej, która ma zdecydowanie charakter antyscjentystyczny, znajdując w niej podstawę dla koncepcji humanistycznej geografii. Fenomenologia egzystencjalna stanowi nurt łączący podejście fenomenologiczne z koncepcjami egzystencjalistycznymi i traktowana jest też jako egzystencjalizm fenomenologiczny.⁵⁷

Egzystencjalizm zainicjowany przez S. Kierkegaarda stanowi kierunek filozoficzny, który koncentruje się na problematyce bytu ludzkiego jako egzystencji ludzkiej. Właściwości egzystencji (istnienia) ludzkiej w świetle egzystencjalizmu są następujące: (1) »jest bytem, którego nie można wywieść

⁵⁶ W. Tatariewicz — *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1950, s. 310.

⁵⁷ R. Ingarden, kontynuator Husserla reprezentujący obiektywistyczny nurt fenomenologii ejdetycznej stwierdził w wykładzie wygłoszonym na Uniwersytecie w Oslo w 1967 r. (*Wstęp do fenomenologii Husserla*, Warszawa 1974, s. 30): »gdy bowiem mówi się w Ameryce o fenomenologii ma się na myśli Heideggera, a zatem egzystencjalizm. Husserl zaś jest prawie nieznamy. (...) Osobiście sądzę, że Husserl w sposób radykalny przerósł wszystkich swoich następców, i że powaga i precyzja naukowa analiz fenomenologicznych zarówno jego własnych jak i pierwszej generacji fenomenologów, stoi (...) wyżej od całej twórczości Heideggera i jego następców«.

z żadnej ogólnej koncepcji, idei, istoty, konieczności. Jest więc faktem pierwotnym«; (2) »jest bytem istot świadomych, więc nie tylko istniejących, ale mających pewien stosunek do swego istnienia«; (3) »jest bytem istot dbających o własny byt i poniekąd o nim stanowiących«; (4) »byt (człowieka) nie jest izolowany, lecz jest zespolony ze światem, przede wszystkim z innymi ludźmi; jeżeli istnieje, to w świecie (Mitdasein u Heideggera)«; (5) »człowiek nie tylko istnieje w świecie, ale go także poznaje: świadomość bytu nie tylko własnego, ale i cudzego jest właśnie cechą istnienia ludzkiego. (...) Świat otaczający człowieka składa się z innych egzystencji ludzkich, ale także z „rzeczy”, których byt jest inny, nieświadomy siebie. Nie jest to już byt „dla siebie” lecz „w sobie” (*en soi*), jak to nazywa Sartre«. ⁵⁸ Założenia te stanowią podstawę rozważań o ludzkim losie, doli i przeznaczeniu, w sytuacjach tragicznych, kryzysowych ujawniających tragizm człowieka.

Oprócz istotnych różnic zwłaszcza na gruncie koncepcji Husserla między fenomenologią a egzystencjalizmem zachodzą silne związki. Jak stwierdza J. Legowicz »fenomenologia dostarczyła (...) metody, którą z kolei wszechstronnie zastosował egzystencjalizm w swej próbie ametafizycznego uzasadnienia realności bytu ludzkiego, a pośrednio i rzeczywistości świata. W rezultacie filozofia fenomenologiczna sprowadziła rzeczywistość do intencjonalnych stanów świadomości, egzystencjalizm zaś uzależnił ją od świadomości«. ⁵⁹ Znalazło to swój szczególny wyraz w nurcie fenomenologii egzystencjalnej lub egzystencjalizmu fenomenologicznego, który stanowi zastosowanie fenomenologicznej metody opisu tego co bezpośrednio dane dla ujawnienia tego co ukryte dla zrozumienia ludzkiej egzystencji, ujęcia „bytu człowieka w świecie”. Następuje w niej przesunięcie punktu ciężkości z zagadnień metafizycznych na zagadnienia antropologii filozoficznej.

Pewien wpływ na koncepcję humanistyczną geografii wywarła też filozofia idealistyczna, na którą powołują się niektórzy geografowie. ⁶⁰ Chodzi tu o to rozumienie idealizmu, które przyjmują historycy idealiści jak R. G. Collingwood, a które zakłada, że racjonalną działalność człowieka można objaśnić poprzez zrozumienie myśli jaka się za nią kryje. ⁶¹

L. Guelke, przedstawiciel tej koncepcji w geografii stwierdza, że »według poglądu idealistycznego geografia człowieka uzyskuje swoją autonomię w zakresie badań geograficznych na podstawie faktu, że zajmuje się głównie

⁵⁸ W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, 1950, s. 481.

⁵⁹ J. Legowicz — *Zarys historii filozofii*, Warszawa 1983, s. 431.

⁶⁰ Należą do nich między innymi: C. Harris — *Theory and synthesis, in historical geography*, *Canadian Geographer*, 15, s. 147—172; L. Guelke — *An idealist alternative in human geography*, *Annals of the Association of American Geographers*, 64, 2, 1974, s. 193—202; L. Guelke — *Philosophy of idealism*, *Annals of the Association of American Geographers*, 66, s. 168—169.

⁶¹ R. G. Collingwood — *The idea of history*, New York 1956; por. L. Guelke — *Historical geography, and Collingwood's theory of historical knowledge* (w:) A. R. H. Baker i M. Billinge (eds) — *Period and place*, Cambridge 1982, s. 189—196.

działaniami racjonalnymi i wytworami umysłu ludzkiego».⁶² »Geografia człowieka po prostu zmierza do zrekonstruowania myśli będących podstawą działania. Nie potrzebuje ona specjalnej teorii, gdyż zajmuje się teorią wyrażoną w działaniu badanej jednostki«.⁶³ Poglądy te wzmocniła tendencja subiektywistyczna geografii człowieka

Zarówno założenia ogólnohumanistyczne jak i filozoficzne, w tym głównie fenomenologii egzystencjalnej, są podstawą koncepcji humanistycznej geografii.

W geografii humanistycznej występują różne nurty i interpretacje, jednak — jak podkreśla to J. N. Entrikin — wszyscy geografowie humanistyczni: (1) »uznają pierwszeństwo znaczenia wartości jaką człowiek przywiązuje do świata przed abstrakcjami i obiektywnymi treściami ustalonymi w geografii scjentystycznej«; (2) »utrzymują, że badanie zachowania człowieka nie może być modelowane na wzór nauk fizycznych«; (3) »odrzucają postulaty pozytywistów w sprawie izomorfizmu nauk społecznych i fizycznych ponieważ nie zgadzają się na dwie dychotomie: rozróżnienie przedmiotu — podmiotu oraz rozróżnienie faktu — wartości. Rozróżnienia te wiążą się przez to, że przyjmując podział świata na obiektywny świat rzeczy i subiektywny świat myśli można następnie oddzielać aktualną wiedzę o obiektywnym świecie od subiektywnych elementów takich jak uczucia, wartości i znaczenia«.⁶⁴

Tak pojmowana geografia humanistyczna znajduje się w opozycji wobec geografii scjentystycznej (naukowej) atakując ją za dogmatyzm, abstrakcję i zawężanie podejścia. Różni się ona od geografii scjentystycznej: 1. akceptacją wiedzy opartej na intuicji i 2. opisem bezpośredniego doświadczenia.⁶⁵

Przedstawione poglądy wykazują jak duże znaczenie przywiązują zwolennicy koncepcji humanistycznej do opozycji wobec „uprzedmiotowiania” poznania pojęciowego i nadawania poznaniu charakteru „odprzedmiotowiającego” oraz subiektywnego i intuicyjnego.

Koncepcja humanistyczna geografii znajduje swój wyraz w geografii humanistycznej, która według Yi-Fu Tuana (1) »... zajmuje się zjawiskami geograficznymi stawiając sobie za cel ostateczny uzyskanie lepszego zrozumienia człowieka i jego warunków; (2) ... łączy się z humanistyką i naukami społecznymi w tym stopniu w jakim mają one szanse uzyskania właściwego obrazu świata człowieka; (3) ... uzyskuje zrozumienie świata człowieka studiując związki ludzi z przyrodą, ich zachowania geograficzne jak i odzucia i wrażenia ze względu na przestrzeń i miejsce; (4) ... próbuje swoiście zrozumieć jak geograficzna działalność i zjawiska ujawniają charakter świadomości człowieka«.⁶⁶ Użyteczność tak pojmowanej geografii humanistycznej jest związana z kompetencją i funkcją geografa humanisty: »kompetencja

⁶² L. Guelke, *op. cit.*, 1974, s. 193

⁶³ L. Guelke, *op. cit.*, 1974, s. 198.

⁶⁴ J. N. Entrikin, *op. cit.*, 1976, s. 625.

⁶⁵ J. N. Entrikin, *op. cit.*, 1976, s. 629.

⁶⁶ Yi-Fu Tuan, *op. cit.*, 1976, s. 266–267.

humanisty polega na interpretacji doświadczenia człowieka w jego dwuznaczności, ambiwalencji i złożoności. Jego główną funkcją jako geografa jest wyjaśnienie znaczenia pojęć, symboli i aspiracji odnoszących się do przestrzeni i miejsca«. ⁶⁷

Przyjmując odrębność wiedzy humanistycznej i naukowej (*science*) Yi-Fu Tuan uznaje jednak, że między wiedzą humanistyczną a naukową zachodzą wzajemne związki. Z jednej strony »geografia humanistyczna opiera się krytycznie na wiedzy naukowej. Reguły i prawa formułowane na gruncie nauki dostrzegane są jako los w dramacie ludzkim. (...) Geograf humanista musi być w pełni świadomy ograniczeń wolności człowieka«. ⁶⁸ Z drugiej strony »wkład geografii człowieka do nauki polega na ujawnieniu materiału, którego naukowiec związany swym układem pojęciowym może nie być świadomy. Materiał taki obejmuje istotę i zakres doświadczenia człowieka i myśli, jakość i natężenie uczuć, ambiwalencję i dwuznaczność wartości i postaw, naturę i siłę symboli oraz charakter zdarzeń ludzkich, zamiarów i dążeń«. ⁶⁹

Geografia humanistyczna nie pokrywa się z geografią człowieka, gdyż obejmuje również interpretację zjawisk przyrodniczych, ale rozpatrywanych z punktu widzenia człowieka.

Nawet zdecydowani zwolennicy geografii humanistycznej przyznają, że jej podstawowa rola sprowadza się do krytycyzmu. Krytycyzm ten »próbuję pobudzić naszą refleksję na temat tego co robimy« ⁷⁰ i »jest jednym ze środków, przy pomocy których geografowie mogą być bardziej świadomi wielu ukrytych założeń i konsekwencji swoich metod badań«. ⁷¹

Koncepcja radykalna

Koncepcja radykalna geografii jest związana z problematyką społeczno-ekonomiczną rozpatrywaną w ujęciu antyscjentystycznym. Metodologicznie określają ją dwie główne tezy: 1. poznanie pojęciowe opiera się na określonych założeniach światopoglądowych, ideologicznie dotyczących celów pozapoznawczych; 2. realizacja tych celów, głównie radykalna przebudowa społeczeństwa stanowi kryterium wartości poznania.

Tak więc koncepcja radykalna nie jest jedynie podejściem metodologicznym (w szerokim rozumieniu) lecz przede wszystkim postawą ideologiczną, dominacją „interesu” (w sensie Habermasa) praktyki społecznej nad praktyką naukową.

Koncepcję radykalną geografii wyróżnia więc od innych koncepcji ścisły związek z rozwojem radykalizmu społecznego i politycznego jako postawy

⁶⁷ Yi-Fu Tuan, *op. cit.*, 1976, s. 275.

⁶⁸ Yi-Fu Tuan, *op. cit.*, 1976, s. 274.

⁶⁹ Yi-Fu Tuan, *op. cit.*, 1976, s. 274.

⁷⁰ L. van der Laan i A. Piersma— *The image of man: paradigmatic cornerstone in human geography*, *Annals of the Association of American Geographers*, 72, 3, 1982, s. 422.

⁷¹ J. N. Entrikin, *op. cit.*, 1976, s. 632.

światopoglądowej. »Radykalizm samoświadomy to takie podejście, które w pełni rozumie swój przedmiot i jego korzenie, i które jest dążeniem do jego zniszczenia i zastąpienia go lepszym. Bez pierwszej cechy byłby fanatyzmem, bez drugiej samą tylko mądrością. Radykalizm musi więc łączyć mądrość z postawą czynną, działaniem zmieniającym to, co nieracjonalne.«⁷² Zatem przedstawienie koncepcji radykalnej nie mieści się w kategoriach metodologicznych, lecz wymaga uwzględnienia jej aspektów społeczno-politycznych w postaci ideologii ruchów radykalnych. Koncepcja radykalna geografii lub szerzej biorąc nauk społecznych rozwinęła się w tych krajach, w których powstały opozycyjne ruchy społeczne kwestionujące istotę systemu kapitalistycznego, gdzie jednak wystąpiły warunki nieskrępowanej dyskusji naukowej i publikacji. Jak stwierdza R. Peet »nauka radykalna jest świadomym czynnikiem rewolucyjnych zmian politycznych. Geografia radykalna jest jej częścią, dzielącą te same cele, wykorzystującą te same metody, ale specjalizującą się w pewnych zależnościach wchodzących w skład społeczeństwa.«⁷³

Koncepcja radykalna geografii szuka swych założeń w tych nurtach filozoficznych i społecznych, które stanowią podstawę krytyki i przebudowy kapitalistycznego systemu społecznego. Głównymi źródłami inspiracji są poglądy P. Kropotkina, reprezentanta dziewiętnastowiecznego anarchizmu oraz idee K. Marksa, które są jednak różnie interpretowane, głównie w ujęciu „neomarksizmu”.⁷⁴

Konceptualizację radykalnego programu geografii przypisuje się D. Harvey'owi (1972 r.), który sformułował koncepcję teorii w geografii jako teorii ugruntowanej w rzeczywistości i ją reprezentującej, dialektycznie sformułowanej, stwarzającej realne szanse wyboru dla przyszłych zmian procesów społecznych i konsekwentnie podtrzymującej pogląd o tworzeniu prawdy zamiast jej wykrywaniu.⁷⁵ Według S. Folke »teoria rewolucyjna bez rewolucyjnej praktyki jest nie tylko bezużyteczna, ale jest niemożliwa (...); praktyka stanowi ostateczne kryterium prawdy.«⁷⁶

Proces radykalizacji geografii następował z jednej strony przez krytykę dotychczasowych koncepcji geografii, a z drugiej przez formułowanie jej nowych podstaw teoretycznych w postaci tzw. geografii radykalnej.

Krytyka dotychczasowych koncepcji i modeli geografii zwanych konwencjonalnymi lub liberalnymi skierowana była przeciw ich założeniom,

⁷² J. Mucha — *Radykalizm w socjologii XX wieku*, Studia Socjologiczne, 1 (88), 1983, s. 5.

⁷³ R. Peet — *The development of radical geography in the United States* (w:) R. Peet (ed.) — *Radical geography: alternative viewpoints on contemporary social issues*, London 1977.

⁷⁴ Por.: A. Malinowski — „Neomarksizm” — *geneza i współczesne interpretacje*, Studia Filozoficzne, 12, 1980, s. 97—111.

⁷⁵ D. Harvey — *Revolutionary and counter revolutionary theory in geography and the problem of ghetto formation*, Antipode, 6, 2, 1972, s. 1—13; por. również D. Harvey — *Social justice and the city*, Baltimore 1973, s. 151. D. Harvey jak wiadomo odrzucił swoje wcześniejsze poglądy zawarte w *Explanation in geography* (1969) i sformułował koncepcję teorii rewolucyjnej i krytykę geografii liberalno-pozytywistycznej.

⁷⁶ S. Folke — *Why a radical geography must be Marxist*, Antipode, 4, 2, 1972, s. 17.

strukturze wiedzy geograficznej i funkcjom i objęła zarówno orientację scjentyistyczną geografii, a zwłaszcza modele empirystyczny i hipotetyczny, jak i koncepcję humanistyczną.

Generalnie biorąc krytykuje się dotychczasową koncepcję miejsca i roli geografii w nauce. Funkcja nauki, której składnikiem jest geografia, polega na »ideologicznej ochronie społecznego i ekonomicznego systemu zawładniętego i kontrolowanego przez rządzącą mniejszość jej członków«, a sama geografia stanowi »politycznie bezpieczną, izolowaną dyscyplinę, która zajmuje się tylko fragmentem wiedzy; wewnątrz tego fragmentu geografowie próbują znaleźć przyczyny problemów, które obserwują, a w których przestrzenne rozmieszczenie stanowi rezultat daleko głębszych przyczyn społecznych«. ⁷⁷

Ostrze krytyki zwolenników geografii radykalnej kieruje się zwłaszcza w stronę neopozytywizmu, którą to nazwą obejmuje się orientację scjentyistyczną w geografii. Zarzuca się temu kierunkowi, że jego koncepcja obiektywizmu poznawczego nadaje teoriom geograficznym charakter „*status quo*”, przez co nie mogą być one wykorzystane jako podstawa zmian, co sprawia, że są one „*kontrrewolucyjne*”. ⁷⁸

Teoretycznych podstaw geografii radykalnej upatrują jej zwolennicy przede wszystkim w filozofii K. Marksa. Geografia marksistowska »jest tą częścią całej nauki, która specjalizuje się w dialektycznych stosunkach między procesami społecznymi z jednej strony a środowiskiem naturalnym i relacjami przestrzennymi z drugiej. (...) Dąży do zmiany podstawowych sposobów działania procesów społecznych przez zmianę społecznych stosunków produkcji. Społeczne zmiany rewolucyjne są konieczne aby rozwiązać endemiczne problemy przestrzenne i środowiskowe, ponieważ problemy te są głęboko zakorzenione w kapitalistycznej formacji społecznej«. ⁷⁹

Znaczenie teorii marksistowskiej polega przede wszystkim na tym, że »dostarcza (ona) spójnego wyjaśnienia dwóch faktów, które najbardziej interesują geografów marksistowskich, a których główne nurty teoretyczne nie mogą wyjaśnić; faktu, że przestrzenne i ekologiczne procesy prowadzą do zwiększania a nie zmniejszania się niesprawiedliwości oraz faktu, że procesy te prowadzą do wzrostu niestabilności zamiast równowagi«. ⁸⁰ Trudności powstają jednak wraz z konkretyzacją teorii marksistowskiej do takich problemów jak: regiony zacofane, przedkapitalistyczne formacje społeczne, geografia myśli ludzkiej. ⁸¹

Złożoność filozofii K. Marksa, różnorodność ujęć sprawia, że geografowie radykalni wykorzystują lub adoptują te jej składniki i interpretacje,

⁷⁷ R. Peet, *op. cit.*, 1977, s. 17—18.

⁷⁸ D. Harvey, *op. cit.*, 1972.

⁷⁹ J. R. Peet J. V. Lyons — *Marxism: dialectical materialism, social formation and the geographic relations* (w:) M. E. Harvey i B. P. Holly (eds) — *Themes in geographic thought*, London 1981, s. 202.

⁸⁰ J. M. Blaut — *The dissenting tradition*, *Annals of the Association of American Geographers*, 69, 1, 1979, s. 161.

⁸¹ J. M. Blaut, *op. cit.*, 1979, s. 161.

które mają charakter antyscjentystyczny, kładąc nacisk na materializm historyczny a nie dialektyczny.⁸²

Geografia radykalna odwołuje się też do poglądów P. Kropotkina, tworząc wersję anarchistyczną.⁸³ Koncepcje anarchistyczne postulują decentralizację struktury przestrzennej produkcji i ludzi. Uzasadnia się to tym, że tylko w takich warunkach mogą powstawać społeczności, w których jednostka może realizować swój pełny rozwój, ludzie mogą bezpośrednio kontrolować produkcję, utrzymywać kontakt ze środowiskiem przyrodniczym i brać udział w różnych typach działalności.

Geografia radykalna natomiast w małym stopniu interesuje się koncepcjami Szkoły Frankfurckiej, które odegrały znaczną rolę w kształtowaniu radykalnego ujęcia nauk społecznych.

Poważny wpływ na koncepcję radykalną nauk społecznych wywarły poglądy J. Habermasa, które mają charakter antyscjentystyczny, preferują poznanie „odprzedmiotowiające” i tendencje antynaturalistyczne.⁸⁴ Według J. Habermasa nie ma poznania bez interesu tj. bez określonej potrzeby, na podstawie której tworzy swój obraz rzeczywistości. Każda z trzech głównych koncepcji poznania: analityczno-empiryczna, hermeneutyczna i krytyczna zakłada określony „interes”, pierwsza — władania technologicznego, druga — komunikacyjny, a trzecia — emancypacyjny. Nauki przyrodnicze konstytuujące się na podstawie interesu technicznego nie są neutralne, gdyż są odbiorcami nie jedynie faktów, lecz i praktycznych zabiegów technicznych. Interes nauk humanistyczno-hermeneutycznych polega na utrwalaniu porozumienia między ludźmi w celu usprawniania komunikacji. U podstaw krytycznych nauk społecznych leży interes emancypacyjny. Rozpatrując świat z punktu widzenia emancypacji człowieka, teoria krytyczna analizuje zniekształcenie dialogu i porozumienia między ludźmi wywołane przez stabilizację struktur. Celem teorii krytycznej jest wyzwolenie „rozumu” i usunięcie zniekształceń komunikacyjnych społeczeństwa. Jakkolwiek koncepcje Szkoły Frankfurckiej nie miały bezpośredniego wpływu na koncepcję radykalną geografii, to jednak wywarły pewien wpływ pośredni, łącząc podejście humanistyczne z krytycznym.⁸⁵

Ogólnie biorąc geografia radykalna większą wagę przywiązuje do rozważań teoretycznych dotyczących sprzeczności społecznych w świetle założeń ideologicznych, aniżeli do badania faktów społecznych, przedkładając krytykę i analizy racjonalne nad badania empiryczne, prowadzone głównie na pod-

⁸² Por.: R. Peet — *Societal contradiction and marxist geography*, Annals of the Association of American Geographers, 69, 1, 1979, s. 164—169.

⁸³ M. M. Breitbart i P. Kropotkin — *The anarchist geographer* (w:) D. R. Stoddart (ed.) — *Geography, ideology and social concern*, Oxford 1981, s. 134—153.

⁸⁴ J. Habermas — *Erkenntnis und Interesse*, Frankfurt 1968 oraz *Technik und Wissenschaft als „Ideologie”*, Frankfurt 1970; por. również: A. M. Kaniowski, *Racjonalizm K. R. Poppera a teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*, Studia Filozoficzne, 1, 1979, s. 77—96.

⁸⁵ Por.: B. Marchand — *Dialectics and geography* (w:) S. Gale i G. Olsson (eds) — *Philosophy in geography*, Dordrecht 1979, s. 237—267.

stawie jednostronnej, antyscjentystycznej interpretacji marksizmu. W zasadzie geografia radykalna koncentruje się na krytyce i analizie własnego społeczeństwa, a więc nie obejmuje krytyki społeczeństwa kapitalistycznego przez badaczy z krajów socjalistycznych i odwrotnie.

Zarzuty ze strony orientacji scjentystycznej wobec koncepcji i praktyki poznawczej geografii radykalnej dotyczą głównie: 1. łączenia w jednej roli postawy badacza i działacza, 2. braku tolerancji wobec poglądów odmiennych oraz 3. braku w pełni obiektywnej analizy rzeczywistości społecznej.⁸⁶ Również niektórzy przedstawiciele koncepcji humanistycznej stawiają geografii radykalnej zarzuty dotyczące przede wszystkim skupienia przez nią uwagi na problematyce społeczeństwa a nie jednostki.⁸⁷

*

Przedstawiona powyżej rekonstrukcja i analiza metodologiczna orientacji filozoficzno-metodologicznych geografii obejmuje te koncepcje i modele, które ukształtowały się głównie na gruncie geografii zachodniej. Nie objęła ona modelu geografii opartego na założeniach filozofii marksistowskiej jaki ukształtował się w geografii radzieckiej, co wymaga odrębnego opracowania.

Należy też podkreślić, że ujęcie problematyki filozoficzno-metodologicznej geografii zawarte w niniejszej pracy stanowi próbę przeciwstawienia się dość powszechnie panującym poglądom identyfikującym modele i koncepcje geografii z określonymi kierunkami filozoficznymi. Poszczególne kierunki filozoficzne stanowią bowiem systemy poglądów ontologicznych, epistemologicznych, metodologicznych i etycznych, które w różnym stopniu oddziałują lub mogą oddziaływać na podstawy geografii i nie wyznaczają jednoznacznie określonych wzorców metodologicznych.

ЗБЫШКО ХОЙНИЦКИ

ФИЛОСОФСКИ-МЕТОДОЛОГИЧЕСКИЕ ОРИЕНТАЦИИ ГЕОГРАФИИ, ИХ КОНЦЕПЦИИ И МОДЕЛИ

В работе содержится методологическая характеристика основных философски-методологических ориентаций географии, как главных концепций мышления и деятельности в географии. Философски-методологические ориентации географии являются основными идеалами рациональности географии. Эта рациональность выражена в принимаемых в географии познавательных основных положениях, которые определили правила исследовательской процедуры и оценки ее результатов в географии и, одновременно, позволяют выяснить ее познавательную природу.

⁸⁶ L. J. Kiry — *Alternatives to a positive economic geography*, Annals of the Association of American Geographers, 66, 2, 1976, s. 293—308.

⁸⁷ J. Eyles — *Why geography cannot be marxist: towards an understanding of lived experience*, Environment and Planning, 13A, 1981, s. 1371—1388; G. Duncan i D. Ley — *Structural marxism and human geography: a critical assessment*, Annals of the Association of American Geographers, 72, 1, 1982, s. 30—59.

Эти ориентации проявляются как методологические концепции, т.е. основные методологические образцы, и как методологические модели, т.е. реальные образцы, воссоздающие исследовательскую процедуру и ее результаты.

Главные философски-методологические ориентации географии — это сциентистическая ориентация и ее оппозиция — антисциентистическая ориентация.

Сциентистическая ориентация принимает, что цель географии — понятийное познание объективной действительности, являющееся единственной формой познания и основной его ценностью, выполняемое в форме однородного исследовательского образца, общего для всех эмпирических наук. Эта ориентация выступает в виде: 1) эмпирической модели а) традиционно-эмпирического и б) эмпирически-индукционного характера; 2) гипотетически-научной модели а) теоретико-аналитического и б) математически-модельного характера и 3) концепции критического сциентизма. Антисциентистическая ориентация отвергает эти исходные положения, прежде всего однородную концепцию научного исследования в географии, и принимает своеобразие познания в области природы и общества. Она имеет вид 1) гуманитарной концепции и 2) радикальной концепции.

Эти ориентации не тождественны ни с парадигмами в понимании Т.С. Куна, ни с философскими направлениями. Концепция парадигмы отличается м.пр. отсутствием обоснования рациональности науки и охватывает только один образец — парадигму. Отдельные философские направления же, хотя и проверяют идеалы рациональности, то не ведут к однозначно определенным методологическим образцам.

Пер. Х. Деренговской

ZBYSZKO CHOJNICKI

PHILOSOPHICAL AND METHODOLOGICAL ORIENTATIONS OF GEOGRAPHY -- THEIR CONCEPTS AND MODELS

The work contains a methodological characteristics of basic philosophical and methodological orientations in geography as the main concepts of thinking and action in geography. Philosophical and methodological orientations are the basic ideals of rationality of geography. This rationality is reflected in cognitive assumptions in geography which, on the one hand, determine the rules of research procedure and assessment of its results, and, on the other, make it possible to recognize this branch's cognitive nature.

These orientations take the form of methodological concepts, i.e. basic methodological standards and methodological models, i.e. real standards which reconstruct the research procedure and its results.

The main philosophical and methodological orientations in geography are: the scientific orientation and its opposite — the anti-scientific one.

The scientific orientation assumes that the aim of geography is to acquire a notional knowledge of an objective reality which is the only form of cognizance and its basic value and is acquired through a homogeneous research standard common for empirical sciences. This orientation takes the form of: 1. empirical model of a a) traditional empirical character and b) empirical inductive character, 2. hypothetical scientific model of a a) theoretical and analytical character and b) mathematical and model character, and 3. concept of critical scientism.

The anti-scientistic orientation rules out these assumptions and, in the first place, rules out a homogeneous concept of scientific research in geography, and assumes an separate character of cognition in the field of nature and society. It takes the form of: 1. humanistic concept and 2. radical concept.

These orientations are not identical with either paradigms as understood by T. S. Kuhn or philosophical trends. The concept of paradigm differs also in that it does not justify the rationality of science and embraces the occurrence of only one standard — standard paradigm. Different philosophical trends, on the other hand, though they justify the ideals of rationality, do not lead, however, to unequivocally determined methodological standards.

Translated by *Aneta Dylewska*

TADEUSZ ZIPSER

Modele procesów urbanizacji — teoria i jej wykorzystanie w praktyce planowania. Potrzeba modelu „otwartego”

*Models of urbanization processes — theory and its applications in the
planning practice. The need for an „open” model*

Zarys treści. Aby sformalizowane modele procesów zagospodarowania przestrzennego mogły stać się szeroko wykorzystywanym narzędziem planowania przestrzennego, powinny przybrać formę przejrzystych konstrukcji, w których znajduje odbicie pełny paradygmat decyzji przestrzennych i w których znajduje się miejsce dla pewnych normatywnych założeń i doktryn. Modelowanie ilościowe może korzystać z pewnej dozy założeń arbitralnych dając ów zysk, że przynajmniej konsekwencje takich założeń zostaną obiektywnie sprawdzone.

Mija już przynajmniej 25 lat od czasu, kiedy pojawiły się dość liczne propozycje stosowania konkretnych, operacyjnie zamkniętych modeli w planowaniu przestrzennym. Oczywiście modelowe myślenie towarzyszy człowiekowi od początku jego kultury, modele myślowe leżały u podstaw przemian i udoskonaleni naszej cywilizacji, ale dopiero elektroniczna technika obliczeniowa pozwoliła pokonać olbrzymi próg precyzji i złożoności, wobec których stawało się przedtem bezradnie.

Problemy zagospodarowania przestrzeni — zjawiska tak niezmiernie złożonego, zwłaszcza po rewolucji przemysłowej kiedy gwałtownie rozpadły się ewolucyjnie rozwinięte schematy — szczególnie domagały się systemowego ujęcia i przystosowanych doń technik modelowania.

Tak więc koniec lat pięćdziesiątych i początek sześćdziesiątych przyniosły falę idei, prób zastosowań i towarzyszących im publikacji w zakresie operacyjnych modeli rozwoju struktur zagospodarowania przestrzeni. Od tego czasu kilkakrotnie próbowano już podsumować aktualny stan rozwoju tych metod, ale — jak się wydaje — stosunkowo mało zwracano uwagę na to, jak one w rzeczywistości funkcjonują jako uznane i włączone do praktyki narzędzia (Foot 1974, Harloff 1976, Putman 1975, Starzeński 1977).

Być może właśnie złożoność i wielopodmiotowość zjawisk zagospodarowania przestrzeni sprawia, że badania ich dotyczące podzieliły się, podobnie

jak w nowoczesnej fizyce — na dwa nurty. W nurcie „eksperymentalnym” systematyzuje się obserwacje, tworzy teorie zbudowane z układów zależności często wbudowanych w pewne standardowe szkielety (takie jak równania regresji, analizy czynnikowe itd.). Nurt „teoretyczny” owocuje natomiast hipotezami o kształcie modeli, które inspirowane są na ogół pewnymi trudnymi do prostego wyjaśnienia faktami — usiłuje się więc znaleźć mechanizmy, które potem mają się sprawdzić w konfrontacji z materiałem doświadczalnym. Oczywiście ten drugi nurt może powoływać do życia także i takie byty, które nie zostaną potwierdzone w świecie rzeczywistym, niemniej jednak chyba właśnie tu powstaje budulec najistotniejszy dla modeli odnoszących się do większych i spójnych całości, które najbardziej interesują praktykę.

Jest przy tym do zaznaczenia jeszcze i to, że na ogół przy takim podejściu zaczyna się od bardzo prostych obrazów, które później w miarę dopasowywania ich do realiów coraz bardziej się komplikuje opatrując szczegółami, alternatywnymi operacjami, ograniczeniami itp., podczas gdy badania eksperymentalne rzucają badacza od razu w gęstwinę wieloaspektowych faktów najeżonych nierozpoznawalnymi wyjątkami, fluktuacjami i mutacjami. Stąd proces schodzenia się razem tych dwu nurtów gdy interesują się „one tym samym przedmiotem” bywa długi, a często w ogóle niesprawdzalny wskutek operowania całkiem innym językiem.

Obserwując po tylu już latach losy modeli wielkoskalowych zjawisk i procesów osadniczych trudno oprzeć się wrażeniu, że żyją one głównie swoim własnym życiem, a konkretne ich wykorzystywanie w planowaniu jest raczej sporadyczne, cząstkowe i w większości wypadków niekonsekwentne. Warto więc zastanowić się nad przyczynami takiej sytuacji, a przynajmniej przyjrzeć się temu w naszych polskich warunkach.

Jedną z przyczyn może być hermetyczny język i ściśle formalny zapis, który stroni od wszelkiego szerszego komentarza, słownej lub obrazowej interpretacji, wyjaśnień *per analogiam* itd.

Ważniejszą jednak przyczyną jest raczej to, co zresztą łączy się z podaną wyżej charakterystyką, że modele albo są względnie klarowne lecz dają zbyt uproszczony i odbiegający od żądanego stopnia szczegółowości wyidealizowany obraz albo, gdy mogą sprostać lepiej oczekiwaniom, wówczas tracą swoją przejrzystość.

Co więcej, w dotychczasowym stanie rzeczy do użycia bardziej wyrafinowanych modeli skłonny będzie raczej tylko ambitny planista, a tu popadamy w sprzeczność, gdyż takowy obawia się modelu, który może mu, w jego przekonaniu, odebrać inicjatywę, unicestwić intuicję i zneutralizować twórczą pasję.

Istotnie, pewnego rodzaju niedopowiedzeniem w dotychczasowym rozwoju modeli struktur przestrzennych osadnictwa jest kwestia czy mają one obradować żywiołowy proces wliczając w to również decyzje planistów, traktowane wtedy niejako „z góry”, jako jeden z losowych czynników procesu, czy też mają stać się uległym narzędziem tychże planistów. W tym drugim wypadku chodzi może również o kilka odmiennych celów. Może więc być

to narzędzie użyte do wręczenia planisty od „czarnej roboty” — żmudnych przeliczeń, porównań, sprawdzeń itd., może być jednak także stosowane po to, aby uzmysłowić planiście tę część procesu, która bądź nie podlega planowaniu bądź stawia mu znaczny opór. Wreszcie modelowi można powierzyć zadanie zbudowania rygorystycznie ukształtowanej całości, jednak według przyjętych przez planistę założeń, mechanizmów i parametrów i pod jego kontrolą.

Wszystkie te podejścia są uzasadnione i zresztą wcale się nie wykluczają, jednak to ostatnie wydaje się najlepiej odpowiadać oczekiwaniom co do relacji planista — model. Model taki można by nazwać modelem otwartym. Na ogół zespół, który podejmuje się konstrukcji planu nie jest w stanie uchwycić w pełni wszystkich aspektów w sensie pełnej analizy i kontroli całości przesłanek. Na przykład przyjmuje jako zadane z góry pewne ustalenia natury gospodarczej, nie dokonując analizy przepływów środków, nakładów i wyników w podsystemie ekonomicznym jaki zawarty jest w aglomeracji, nie przeprowadza własnych badań demograficznych itp. Niemniej jednak zespół musi być świadom działania i tych mechanizmów, wobec których ustosunkowuje się biernie, które przyjmuje jako obowiązujące uwarunkowanie, jako założenia, za które kto inny ponosi odpowiedzialność. Jest to bardzo ważny postulat, który łączy się z potrzebą takiej struktury użytej metody, aby możliwie przejrzysta była zawarta w niej doktryna oraz aby wiadomo było, które z przyjętych założeń i w jakim stopniu odpowiedzialne jest za ukształtowanie się konkretnych cech planowanej struktury.

Tak więc w efekcie wyprowadzić trzeba stąd dalszy postulat, aby postępowanie modelujące stosowane w tych warunkach na użytek planowania z jednej strony nie ograniczyło się do generowania obrazów żywiołowego i niekontrolowanego biegu wypadków lecz oferowało narzędzie oddziaływania na przebieg pewnych procesów, ale z drugiej strony pozwalało również odtwarzać opory i ewentualne zakłócenia w toku realizacji planów. Powinno więc odzwierciedlać wzajemne sprzężenia zwrotne między globalnym i jednostkowym widzeniem celów rozwoju. Dlatego model taki składać się musi z warstwy decyzyjnej (ewentualnie: symulującej proces podejmowania decyzji) oraz z warstwy symulacyjnej odnoszącej się do procesów rzeczywiście zachodzących z zagospodarowaniu przestrzeni.

Ta druga warstwa musi uwzględniać konieczny zakres następstw i zależności między poszczególnymi faktami na drodze rozwoju. Musi się więc ona zbliżać do tego co L. H. Klaassen nazywa planowaniem integralnym (Klaassen i inni 1982). Tylko wtedy bowiem warstwa ta spełni swoje zadanie jako kontrola rzeczywistości ustaleń warstwy decyzyjnej.

Model o tak postulowanej złożoności może się jednak wydać przedsięwzięciem nierealnym. Zarówno w warstwie symulacyjnej jak i decyzyjnej powinien on bowiem korzystać z dużej liczby ustalonych relacji uznanych za wiarygodne i istotne. Dodatkowo, jeżeli już takie relacje zostają wprowadzone i mają one charakter sformalizowany, to ich praktyczne użycie wymagać będzie ustalenia konkretnych wartości parametrów. Zarówno jedne

jak i drugie powinny być poddane weryfikacji. Jest to bardzo obszerne zadanie, a różnorodność składowych utrudnia je dodatkowo.

Trzeba tu jednak zauważyć i podkreślić dwa niezależne aspekty takiej sytuacji.

Po pierwsze model, nawet nie w pełni zweryfikowany lub żądający danych i parametrów, którymi na razie nie dysponujemy, staje się pewnym programem badań. Konstrukcja modelu na ogół dość jasno ujawnia zakres wymaganych parametrów oraz anatomię mechanizmów, których istnienie się zakłada i którym przypisuje się znaczącą rolę w formowaniu decyzji przestrzennych. Stąd wyprowadzić można dokładną listę zjawisk, które trzeba zbadać, względnie wykonane badania uzupełnić, zsyntetyzować, doprowadzić do pełniejszej i bardziej kompletnej kwantyfikacji. Można stwierdzić, że każdy odwołujący się do nowych hipotez model jest szkieletem narzucającym rygorystyczną dyscyplinę pewnemu obszarowi badań, stwarzając szanse scalenia tego obszaru.

Drugi aspekt ma charakter praktyczny. Jeżeli proponowany jest model decyzyjny, któremu można zarzucić, że wprowadza hipotetyczne, niezwyfikowane założenia lub przewiduje się, że nie wszystkie parametry i dane wymagane do modelowania będą osiągalne, to zarzuca się takiej metodzie w ostatecznym rachunku subiektywizm. Każde bowiem uruchomienie modelowania w takim stanie rzeczy wymagać będzie oparcia się na pewnej dozie intuicji — bądź tej zawartej już w konstrukcji modelu, bądź na tej, która będzie źródłem brakujących danych.

Trzeba jednak zauważyć, że ocena takiej sytuacji musi brać pod uwagę aktualną możliwą alternatywę. Inaczej trzeba oceniać taki obciążony subiektywizmem model wtedy, kiedy działają już inne równie kompletne narzędzia planowania, którym takiego subiektywizmu nie można zarzucić, inaczej zaś wtedy, kiedy jedyną alternatywą jest jeszcze większy subiektywizm i zdanie się na indywidualną intuicję projektantów.

Kiedy więc pozostaje wybór między niedoskonałym modelem a konglomeratem arbitralnych decyzji podejmowanych niejako w rozproszeniu, w przypadkowych relacjach między sobą, bez jasnej świadomości wzajemnych kolizji między cząstkowymi ustaleniami i z robionymi *ad hoc* ustępstwami w zakresie owych arbitralnych założeń, to wydaje się, że wybór niedoskonałego modelu będzie szczęśliwszy.

Dokona się bowiem przez to coś, co można by określić jako obiektywizację subiektywizmu. Subiektywizm i arbitralność zawarta w założeniach poddane będą w modelu konsekwentnie przestrzeganej dyscyplinie. Każde założenie ujawni nieubłaganie swoje następstwa aż do niemożności znalezienia sensownego rozwiązania w zadanych warunkach. W takim wypadku łatwiej będzie śledzić skutki owych wątpliwych założeń a niekiedy tylko na tej drodze odkryć ich nieprawdziwość. W każdym razie rygorystycznie przeprowadzone modelowanie na danych zdobytych nierygorystycznym trybem nie musi być niekonsekwencją czy nawet logicznym błędem. W najgorszym wypadku usuwa ono przynajmniej możliwość dowolnego zonglowania zasadami, które raz obowiązują raz zaś, w niewygodnych dla projektanta

konfrontacjach, są ignorowane. Już choćby ten zysk jest nie do pogardzenia, zwłaszcza dziś, kiedy daleko jeszcze do bezspornego wyjaśnienia wszystkich uwarunkowań gospodarowania przestrzenią.

Aby spełnić przedstawione wyżej postulaty trzeba starać się znaleźć dla proponowanej techniki modelowania pewien czytelny szkielet pojęciowy, który pozwalałby na sprawną transmisję idei między twórcą modelu a jego użytkownikiem. Byłby to niejako ramowy wzorzec — zespół kryteriów oceny poszczególnych metod planowania przestrzennego, a zwłaszcza sformalizowanych modeli, przydatny do tego, aby sprawdzić stopień kompletności metody oraz strefę postępowania arbitralnego i intuicji. Zarazem ułatwiałby rozpoznanie możliwości kombinowania oddzielnych cząstkowych modeli.

Schemat taki można by określić jako paradygmat decyzji przestrzennych — decyzji dotyczących zlokalizowania wielu powiązanych, warunkujących wzajemnie swe funkcjonowanie elementów w nieobojętnym środowisku. W zakresie tych decyzji leży również wymiarowanie tych elementów, a więc podział na właściwe „porcje” większych całości.

Paradygmat ten może być zarysowany przez wymienienie kilku warunków o wyraźnie operacyjnym charakterze:

1. Istnieje pewien ograniczony zasób aktywności (form zagospodarowania) jaki może lub powinien być rozlokowany na stojącym do dyspozycji obszarze.

2. W obszarze tym, który ze względów operacyjnych dzieli się na szereg mniejszych rejonów, można rozlokować ograniczone ilości wspomnianych aktywności. Można więc mówić o odpowiednich chłonnościach.

3. W obszarze rozlokowane są pewne predyspozycje, różnicujące rejon pod względem przydatności do lokalizowania w nich określonych aktywności. Predyspozycje te mogą być naturalne (o przyrodniczym rodowodzie) lub nabyte w wyniku wprowadzenia pewnych form zagospodarowania. Predyspozycje są więc zmienne w czasie, a część ich powstaje lub zmienia się w trakcie samego rozlokowywania aktywności.

4. System przestrzenny kształtuje się pod wpływem kontaktów między jego elementami. Kontakty te można opisać zbiorem reguł, które określają:

- a) źródło i cel kontaktu (aktywności partnerskie),
- b) intensywność kontaktu,
- c) infrastrukturę konieczną do przeniesienia kontaktu,
- d) dystans krytyczny — ograniczenie dla odległości między partnerami,
- e) ewentualne „uboczne” skutki zaistnienia kontaktu zwłaszcza efekty „tranzytu” przez obce rejonu.

Wreszcie niezależnie od ogólnego ustalenia partnerów w kategorii aktywności trzeba dokładnie znać procedurę ustalania konkretnej pary źródło-cel w przestrzeni.

5. Obok pgraniczonych chłonności terenowych istnieją również skończone, chociaż podlegające poszerzeniu przy użyciu odpowiednich środków, przepustowości, pojemności i wydajności urządzeń związanych z przepływem kontaktów.

6. Między aktywnościami może zachodzić relacja konkurencji lub otwartej

kolizji, to jest zakłócanie właściwego działania elementu w systemie. Istnieje więc również zbiór reguł konfliktu opisujących te zachowania.

7. Istnieje pewien układ preferencji o podłożu subiektywnym, wyróżniający dodatnio lub negatywnie pewne obszary w opinii potencjalnych decydentów.

8. Działanie układu kontaktów wymaga spełnienia warunków równowagi bilansowej, polegającej na tym, że liczba potencjalnych celów kontaktu musi być równa liczbie kontaktów tymi celami zainteresowanych. Inaczej mówiąc nie może utrzymać się sytuacja kiedy pewna liczba celów pozostaje „niewykorzystana” lub „przeciążona”. Dotyczy to zwłaszcza podzbiorów celów w konkretnych rejonach.

9. Istnieje inercja form zagospodarowania uniemożliwiająca lub opóźniająca pewne zmiany w przestrzennej konfiguracji zagospodarowania.

10. Istnieje odczuwana przez człowieka potrzeba porządkowania otaczającej go przestrzeni, zaprowadzania w niej ładu i pewnej regularności. Można więc mówić o regułach „stylu” decyzji przestrzennych, które nie zawsze wynikają z logiki powiązań „funkcjonalnych” w systemie.

Wyżej podane składowe paradygmaty są wystarczającą jego charakterystyką, aby przyłożyć go do znanego zestawu metod. Okaże się wtedy, jak wiele owych składowych nie znajduje uwzględnienia w oferowanych modelach lub wchodzi do nich jako czynniki egzogeniczne, to jest przyjmuje się za z góry dane to, co powinno być dopiero wyprowadzone z procesu decyzyjnego.

Należy więc dążyć do koniecznych uzupełnień, względnie do takiej kompozycji modeli cząstkowych, ażeby uzyskać system modelujący będący jedną z możliwych realizacji paradygmatu.

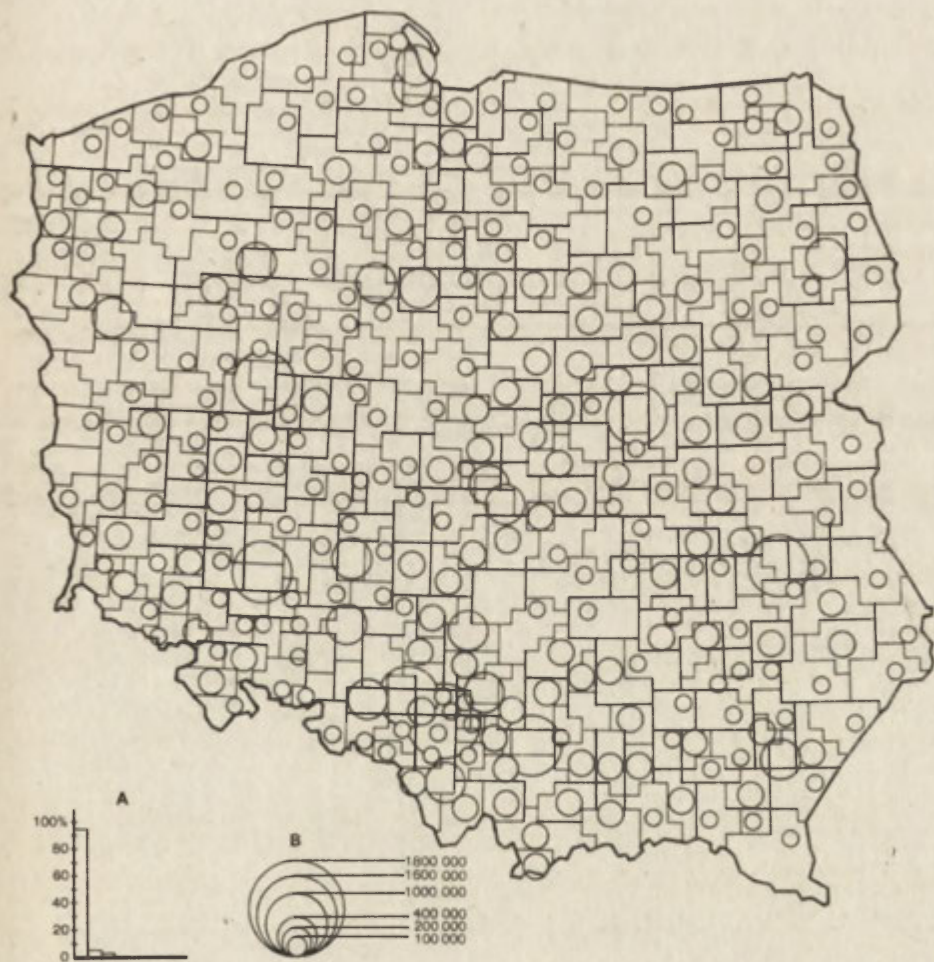
W modelu takim kluczową sprawą staje się potraktowanie kontaktów i konfliktów. Wynika to już z samej istoty ujęcia systemowego, a właśnie przyjęty obraz kontaktów i konfliktów może najsilniej różnicować konkretne modele, nawet jeżeli wszystkie one spełniać będą ogólne warunki paradygmatu.

W świetle przytoczonych wyżej wymagań stawianych modelowi „otwartemu” okazuje się, że do obrazowania kontaktów w systemie najlepiej nadawałby się mechanizm „pośrednich możliwości” w probabilistycznym ujęciu M. Schneidera przeinterpretowany tak, że kluczowy parametr tego modelu reprezentujący prawdopodobieństwo akceptacji potencjalnego celu uznany zostaje za fundamentalną charakterystykę cywilizacyjną (Zipser 1979 a, b).

Na mechanizmie „pośrednich możliwości” rozwinięto w latach siedemdziesiątych operacyjny model generujący obraz zrównoważonych koncentracji (Zipser 1979a). Co więcej, niedawno zmodyfikowano wersję Schneidera zastępując ją modelem splotowym, to jest wprowadzono do mechanizmu pierwotnego jeszcze drugi rozkład prawdopodobieństwa, który odzwierciedla oddalenie układu rzeczywistego od układu zrównoważonego (który spełniałby warunki wyidealizowanej wersji Schneidera). Ta modyfikacja pozwoliła już uzyskać w wielu przykładach (polskich i zagranicznych) przybli-

zenie rzeczywistych zjawisk komunikacyjnych lepsze niż osiągnęte przez modele grawitacyjne ze sformułowaniem A. G. Wilsona włącznie.

Fakt ten powinien ostatecznie przełamać rezerwę w stosunku do modelu „pośrednich możliwości”, która zresztą w dużej mierze bierze się stąd, że jest on konkurentem starszej i lepiej rozpropagowanej analogii grawitacyjnej.



Ryc. 1. Symulacja EI zawiązywania się koncentracji w systemie osadniczym Polski. Sytuacją wyjściową był jednakowy rozmiar wszystkich rejonów zróżnicowanych jedynie według gęstości zaludnienia województw (sprzed 1975 r.). Obraz końcowy.

A — rozkład długości dojazdów, B — ludność w rejonie

Simulation EI of the emerging concentration in the Polish settlement system: the output. Original sub-areas of the same size were taken but diversified by density of population in pre-1975 voivodships.

A — distance of commuting distribution, B — population of sub-areas

Wspomniane wersje modelu stosującego ideę pośrednich możliwości okazały się w wielu wypadkach zdolne do generowania układów bardzo zbliżonych do układów rzeczywistych zarówno w skali pojedynczego miasta (np. Kraków, Poznań, Wrocław, Konin, Świdnica itp.), jak i w skali regionu (region krakowski), a wreszcie w skali całego kraju. Gdy chodzi



Ryc. 2. Symulacja EI koncentracji w systemie osadniczym Polski. Przybliżenie trzecie, które dało najwyższą korelację ze stanem rzeczywistym (1970 r.). Współczynnik korelacji dla zbioru największych 70 miast równy 0.928 (miasta GOP zredukowano do jednego skupiska).

A — rozkład długości dojazdów. B — ludność w rejonie

Simulation EI of the concentration in the Polish settlement system: the third approximation which provided the highest correlation with the de facto pattern. The correlation coefficient for the set of 70 largest towns (with those of the Upper Silesian Industrial District reduced to one cluster) equals 928.

A — distance of commuting distribution. B — population of sub-areas

o ten ostatni typ doświadczeń warto wspomnieć, że wymodelowany został obraz rozmieszczenia koncentracji ludności i zatrudnienia na obszarze Polski podzielonej na 340 rejonów, gdzie w stadium wyjściowym założono zupełny brak ich zróżnicowania. Przyjęto tylko różnice między gęstością zaludnienia w obrębie „starych” województw, co obrazowało niejako naturalny wzrost gęstości zaludnienia ku południowi uwarunkowany historycznie i geograficznie. Modelowanie doprowadziło do „zawiązania się” ognisk koncentracji tej początkowo równomiernie rozsianej substancji w ten sposób, iż uzyskano w efekcie wszystkie rzeczywiście istniejące aglomeracje na ich własnych pozycjach. Współczynnik korelacji między rzeczywistymi a wymodelowanymi wielkościami miast w zbiorze 70 największych miast Polski wyniósł 0,685, a po potraktowaniu GOP-u jako jednego organizmu urbanistycznego (co prowadziło do zbioru 58 jednostek) nawet 0,929 (tab. 1). Rezultaty te pozwoliły wiązać dalsze nadzieje z ogólną zasadą metody,

Tabela 1

Procentowy udział aglomeracji i zespołów miast w ogólnej ludności Polski w 1970 r.: stan rzeczywisty i modelowany symulacyjnie „*ex post*”

	1970	E1*	B1**
GOP	9,11	9,48	4,85
Warszawa	6,86	3,83	3,21
Kraków	4,11	4,11	3,40
Łódź	3,56	2,55	2,41
Podsudecka	2,50	2,10	2,17
Staropolska	3,34	2,26	2,11
Gdańsk	2,33	1,92	2,19
Bielsko-Biała	1,67	1,69	0,77
Wrocław	2,20	2,20	2,61
Poznań	1,96	1,44	1,84
Opole	1,69	1,53	2,21
Bydgoszcz	2,04	2,16	2,53
Częstochowa	1,12	1,73	1,31
Szczecin	1,22	0,86	1,20
Lublin	1,06	1,61	1,88
Białystok	0,66	1,14	1,60
razem aglomeracje	45,50	40,59	34,01
Gniezno-Września	0,73	1,04	1,34
Kalisz-Ostrów Wlkp.	1,26	1,58	2,00
Tczew-Elbląg	0,67	1,06	1,01
Świecie-Grudziądz	0,93	0,98	1,05
Podkarpacie	5,44	5,74	5,32
razem aglomeracje + zespoły	54,55	51,05	47,10

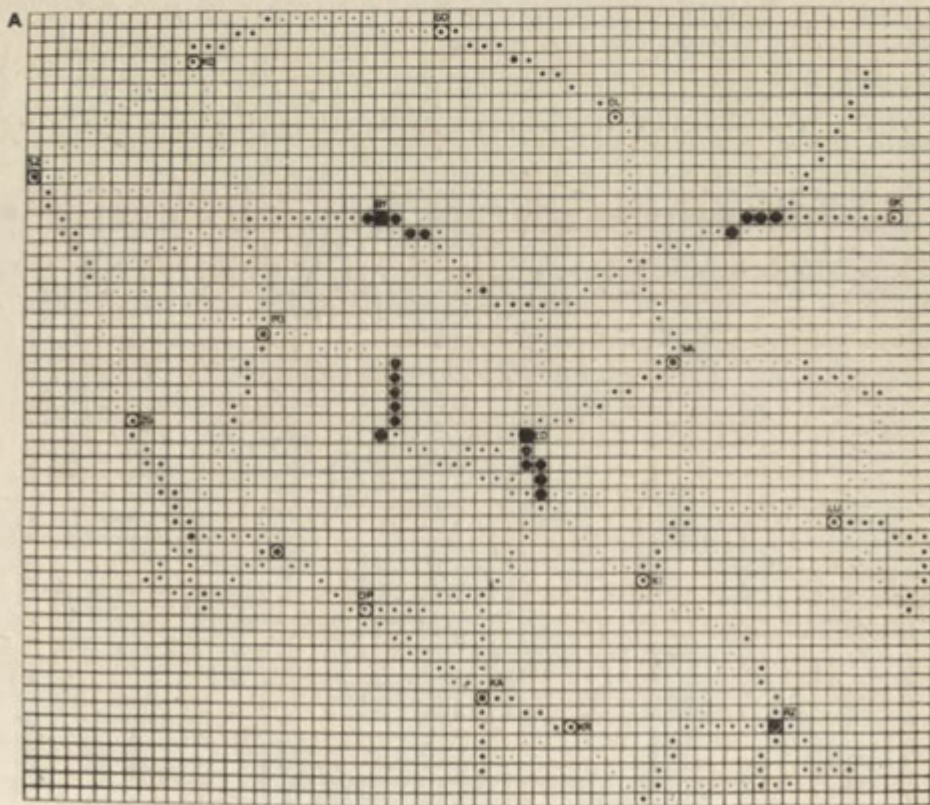
* symulacja *ex post* przy początkowym zróżnicowaniu gęstości zaludnienia według „starych” województw.

** symulacja *ex post* przy braku początkowego zróżnicowania gęstości zaludnienia w 340 rejonach całości.

choć zarazem ujawniły też najważniejsze luki i słabe miejsca tego jeszcze bardzo prymitywnego narzędzia modelującego. Analiza tych braków wraz z omawianymi na wstępie postulatami stawianymi modelowaniu rozwoju systemów osadniczych i regionalnych stworzyła podstawy do formowania bogatej i bardziej elastycznej tkanki nowego modelu.

Realizacja tych postulatów pociąga za sobą konieczność oparcia się na dwóch typach modelowania. Jeden z nich można by określić jako modelowanie postępowania decyzyjnego, drugi zaś — kontrolnego. Pierwszy z tych modeli symuluje proces planowania, stanowi więc niejako automat, który według zadanych przez planistę reguł szczegółowych, parametrów i danych tworzy ich konsekwentny produkt. Drugi model ma odwzorowywać prawdopodobne dalsze lub, jak kto woli, bardziej realistycznie widziane losy układu przestrzennego biorąc pod uwagę losowe zakłócenia, partykularny sposób widzenia lokalnych sytuacji przez poszczególnych decydentów itp. Jednym słowem chodzi tu o obraz kontrolny ostrzegawczy, który ma planiście uzmysłowić opory, na jakie natrafi obraz planowany.

Ów pierwszy model symulujący proces decyzji planistycznych to uruchomiony model ORION.





Ryc. 3. Ruchy do pracy między województwami (podział po 1975 r.) w układzie koncentracji symulowanym dla roku 2000 przy założeniu selektywności dojazdów do pracy 0,00005.

A — przy dopuszczeniu migracji dla 20% ludności (80% ludności zachowuje proporcje rozłożenia przestrzennego z 1970 r.),

B — przy dopuszczeniu całkowitej swobody migracji w celu osiągnięcia równowagi bilansowej kontaktów

Inter-regional commuting to work (the pre-1975 division) in the 2000 simulated concentration pattern, for selectivity of commuting .00005.

A — for the 20 per cent of population migrating (80 per cent following the 1970 spatial pattern). B — for free migration to balance the pattern of relationships

W jego strukturze można wyróżnić siedem warstw:

1. Warstwę wprowadzenia programu funkcjonalnego, gdzie określa się zbiór aktywności i przynależnych im charakterystyk.
2. Warstwę decyzyjną charakterystyk własnych rejonu, gdzie na podstawie i predyspozycji i chłonności poszczególnych obszarów dokonuje się pierwszego rozlokowania aktywności, traktując te informacje jako budulec prawdopodobieństwa występowania aktywności w określonych miejscach.
3. Warstwę decyzyjną kontaktów między aktywnościami i rejonami, gdzie modeluje się wszystkie wymagane przez przyjęte reguły kontaktów relacje, rozprowadzając je zgodnie z mechanizmem pośrednich możliwości przy pomocy odpowiednich do relacji układów infrastruktury (niekiedy zaś w „wolnej” przestrzeni np. gdy chodzi o zanieczyszczenia atmosfery itp.). Dla

niektórych relacji rejestruje się ich przebieg jako tranzyt przez rejony „obce”. Kontroluje się przy tym także fakt, czy w ramach przyjętego „dystansu krytycznego” uzyskano dostatecznie wysoki poziom prawdopodobieństwa zaspokojenia potrzeby kontaktu (np. 0,99).

4. Warstwę optowania, w której zarejestrowane zakończenia kontaktów (akceptowane cele) dotyczące poszczególnych aktywności w poszczególnych rejonach traktowane są jako „glosy” oddane za tego rodzaju lokalizacjami. W wyniku tej operacji dysponujemy już w każdym rejonie nie tylko przesłankami wynikającymi z własnych predyspozycji rejonu, ale także przesłankami kształtowanymi przez jego usytuowanie przestrzenne w systemie oraz przez infrastrukturę przewodzącą kontakty. Sumuje się również tranzyty, zwłaszcza te, które przechodzą przez „wąskie gardła” infrastruktury, gdzie zachodzi niedostatek przepustowości.

5. Warstwę transformacji charakterystyk własnych rejonu, w której przekształca się predyspozycje i chłonności biorąc pod uwagę wyniki „głosowania” całego systemu, ale także konflikty między aktywnościami, które zamierzają ulokować się w jednym rejonie oraz kolizje wynikające z oddziaływania zakłócającego na odległość. Tu korzysta się z tzw. „moderatorów”, które w każdym rejonie odbierają zwrotne sygnały z otoczenia o charakterze reklamacji dotyczących głównie zanieczyszczeń środowiska. To kolejne głosowanie tym razem na moderator sprawia, że zależnie od siły tych zwrotnych sygnałów działa on jak „przeciwciasto” wchodząc w konflikt z aktywnością zakłócającą. Wszystkie konflikty modelowane są na podstawie przyjętych odpowiednich funkcji tolerancji uwzględniających również aktualną rangę aktywności w tym rejonie, która z kolei zależy od tego jaką siłę atrakcyjności wykazała przypisana tej aktywności chłonność w „głosowaniu”.

6. Warstwę zmian strukturalnych, gdzie uwzględnia się wynikające z modelowania przesłanki w kierunku uzupełnień infrastruktury kontaktowej — zmian w sieciach komunikacyjnych i przesyłowych. Przydziela się tu również rejonom dodatek endogeniczny — funkcji nie uwzględnionych w szczegółowym modelowaniu.

7. Warstwę postępowania bilansowego, która na zasadzie modelu przesunięć dokonuje retuszu koncentracji pod kątem całościowo pojmowanego pola wyboru dla indywidualnego użytkownika systemu. Warstwa ta kończy główny cykl modelowania. Trzeba jednak zaznaczyć, że w trakcie tego cyklu przebiega szereg pętli iteracyjnych przez pierwszych pięć warstw, a także w razie potrzeby większa pętla obejmująca też warstwę szóstą.

Model ORION uruchomiony na polskich maszynach cyfrowych stosowany był kilkakrotnie do rozwiązywania problemów planistycznych w różnej skali.

Obecne jego zastosowania przebiegają w kombinacji z drugim modelem — modelem ARBOR, który zostaje włączony między warstwę piątą a szóstą. Ta modelowa przekładka pozwala na szczegółowe uwzględnienie progów i globalnych ograniczeń dotyczących zarówno aktywności, jak i poszczegól-

nych rejonów, jak i całości lub znacznych części obszaru. Dopuszcza ona elastyczne traktowanie tych progów oraz ocenia szansę wypracowania przez modelowany układ środków koniecznych do likwidacji progów.

Drugi model działający w obrębie omawianego systemu, to jest model kontrolno-symulacyjny, ma na celu sprawdzenie w jakim stopniu nierównomierne wprowadzenie w rzeczywistości różnych elementów zagospodarowania zniekształcić może obraz docelowy, a to drogą wywoływania spontanicznych reakcji. Model ten musi mieć charakter dynamiczny. Ma on w zasadzie te same warstwy działania, wzbogacony jest jednak o blok generujący przypadkową kolejność oraz przypadkowy rozmiar frakcji instalowanego programu przypisanego kolejnym przedziałom czasu. Przejście przez wszystkie warstwy modelu następuje dla każdego przedziału czasowego, modelowanie to ma więc więcej cykli niż poprzedni.

Warstwa optowania bierze pod uwagę jedynie sytuację uzyskaną do momentu, którego symulacja w danym cyklu dotyczy, z wyjątkiem ograniczonego repertuaru najważniejszych decyzji jeszcze nie zrealizowanych (ale planowanych), które oddziałują na warstwę modyfikacji decyzji własnych rejonu, ale z mniejszą wagą niż fakty już dokonane. Poza tym warstwa kontaktów obejmuje również zjawisko rozprzestrzeniania się informacji jako procesu kontynuowanego niezależnie poprzez kolejne przedziały czasowe i wywołujące odpowiednie skutki w warstwie optowania i warstwie decyzji własnych rejonu, między innymi migracje ludności.

Przedstawiony system modelowania decyzyjno-symulacyjnego jest w pewnym sensie schematem działania otwartym, pozostawiającym możliwość wariantowania, a tym samym doskonalenia jego głównych składowych części.

Reasumując powyższy syntetyczny opis algorytmu należy podkreślić, że rezultat modelowania kształtuje kilka grup czynników pozostających we wzajemnych związkach. Zbiory te można wymienić tu jeszcze raz. Są to:

- | | |
|------------------|--------------------------|
| — aktywności, | — ograniczenia globalne, |
| — predyspozycje, | — tranzyty, |
| — chłonności, | — kanały infrastruktury, |
| — kontakty, | — koncentracje, |
| — konflikty, | — rozptyły informacji. |

W zasadzie każdy z tych zbiorów wiąże się z odrębną procedurą w algorytmie modelowym, a także z osobnym polem badań mechanizmów rządzących w rzeczywistości wspomnianymi związkami. Tak więc dodatkowa charakterystyka tego systemu modelującego to szerokie otwarcie na analizy tych prawidłowości, które występują w tych rzeczywistych mechanizmach, dla których zarezerwowano w modelu znaczące pozycje. Pozycje te nie muszą być wszakże zajęte jedynie przez takie właśnie odwzorowanie stanu faktycznego. W różnym stopniu mogą być tam wmontowywane mechanizmy normatywne lub procedury o mieszanym charakterze. W ślad za tym osiągnąć można różne odcienie modelowania: od bardzo rozluźnionych, niemal żywiołowych, po znacznie usztywnione normatywnie. Wreszcie trzeba też zwrócić uwagę na różnorodność skali przestrzennej do jakiej modelowanie może być zastosowane, oczywiście pod warunkiem dopasowania reguł kontaktów, kon-

fliktów itp. do stopnia dezagregacji przestrzennej i idącej z nią w parze koniecznej dezagregacji aktywności przypisywanych niewielkim jednostkom podziału terytorialnego.

Opisany powyżej model dotyczy w zasadzie szerokiego i zasadniczego dla planowania przestrzennego zadania, jakim jest znalezienie przestrzennej struktury systemu zagospodarowania. W modelu tym akcentuje się niezwykle silnie rolę kontaktów, które są głównym mechanizmem kształtującym strukturę przestrzenną, zaś realizacja kontaktów wymaga odpowiedniej infrastruktury technicznej — sieci komunikacyjnych różnego rodzaju. Dlatego to każde szersze rozumienie projektowania sieci komunikacyjnych nie może ograniczać się do metod określania obciążenia dróg, ulic i torowisk zadaniem ruchem. Musi ono raczej sięgać do aktywnych oddziaływań na rozmieszczenie źródeł i celów ruchu, tak aby rozmieszczanie funkcji miejskich i kształtowanie sieci komunikacyjnej przebiegało jednocześnie, wzajemnie się warunkując. Oczywiście w praktyce zdarzają się najczęściej sytuacje, kiedy jeden z tych elementów jest opóźniony w stosunku do drugiego, rzadko jest to jednak tak totalne przesunięcie, aby relacje warunkujące były tylko jednokierunkowe. Nawet wtedy, kiedy główny kłopot polega na potrzebie modernizacji układu przecięzionych ulic, istnieje również jakiś margines decyzji lokalizacyjnych, a w każdym wypadku rysuje się potrzeba uniknięcia takich decyzji w przyszłości, które sytuację by pogarszały.

Przedstawiony model stara się uchwycić problem w całym jego wewnętrzny uzależnieniu, ale zarazem może być również w prosty sposób ograniczany poprzez uwzględnienie dowolnej części zagospodarowania jako już zdeterminowanej. W ten sposób model staje się na przykład silniej zorientowany na rozpoznanie kontaktów i tym samym na projektowanie sieci komunikacyjnej, nie tracąc jednak wglądu w warstwę generacji ruchu i możliwości ingerowania w teże warstwie.

Sprawą jednak najbardziej godną podkreślenia jest właśnie to, że ów model, jako zresztą jedna z wielu możliwości realizowania proponowanego paradygmatu, może być w swoim operacyjnym kształcie tworzony wspólnie z użytkownikiem-praktykiem, co powinno zwiększyć jego atrakcyjność dla służb planowania.

LITERATURA

- Foot D. 1974, *A comparison of some land-use allocation models*, Univ. of Reading, Geographical Papers, 31.
- Harloff G. 1976, *Lineare Programme für den Entwurf des Stadtplanes*, Berichte Inst. für Stadtbaugesamtes RWTH Aachen.
- Kilbridge M., O'Block R., Teplitz P. 1979, *A conceptual framework for urban planning models*, Management Science, 15.
- Klaassen L. H., Paelinck J. H. P., Wagenaar S. 1982, *Systemy przestrzenne*, PWN Warszawa.
- Putman S. H. 1975, *Urban land-use and transportation models: A state-of-the-art summary*, Transportation Research, 9.

- Starzeński O. 1977, *Modele matematyczne w doświadczeniach planowania regionalnego we Francji*, Biuletyn KPZK PAN, 96.
- Zipser T. 1979a, *Modele symulacyjne wzrostu miast oparte na modelu procesu wyboru celów*, Przegląd Geograficzny, 49, 3.
- Zipser T. 1979b, *Kształtowanie potrzeb oraz analiza możliwości ich zaspokojenia (w:) Polska 2000. Rozwój społeczny — system światowy — potrzeby ludzkie. Problemy metodologiczne*, Ossolineum.

ТАДЕУШ ЦИПСЕР

МОДЕЛЬ УРБАНИЗАЦИОННЫХ ПРОЦЕССОВ — ТЕОРИЯ И ЕЕ ИСПОЛЬЗОВАНИЕ
В ПЛАНОВОЙ ПРАКТИКЕ.
НЕОБХОДИМОСТЬ ОТКРЫТОЙ МОДЕЛИ

Лет 25 тому назад появились многочисленные предложения моделировать структуры размещенных на территории страны производительных сил. До сих пор однако они не стали бесспорным и повсеместно используемым орудием планирования. Эти модели происходят главным образом из „теоретического“ направления исследований, строящего гипотезы механизмов чаще всего очень простых, которые только потом осложняются под нажимом сравнения результатов моделирования с действительными процессами и явлениями.

Причину слабого использования таких моделей на практике надо усматривать порой в их герметичном языке, но чаще всего в том, что они не слишком ясны, понятны. Многие модели направлены на воссоздание процессов, рассматриваемых как стихийные, не видя в них места для себя. Его интересует лишь модель, в которой, несмотря на то, что не все от него зависит, ясно представлены его условия. В такой модели должно быть предусмотрено место (слой) для решений, в котором действовали бы определенные исходные положение и доктрины, выдвинутые или одобряемые плановиком, а также место для имитации процесса выполнения соответствующего отрезка развития. В этом слое содержались бы механизмы, сопротивляющиеся или модифицирующие планируемый ход событий.

Построение такой модели может казаться мало реальным из-за большого числа механизмов и данных. Но невозможность обеспечить достоверные данные и проверенные зависимости не должна быть аргументом против таких моделей. Эти модели определяют слитную программу исследований, которые следовало бы провести для пополнения знаний о процессах основания пространства. До момента получения таких моделей действующая на ненадежных данных и гипотетических механизмах модель лучше произвольных и интуитивных действий. Можно сказать, что такая модель несмотря на все объективизирует субъективизм произвольных исходных положений и мнимых данных, представляя необходимые и подлинные результаты их принятия.

Для оценки методов планирования и служащих им формализованных моделей может использоваться предложенная здесь парадигма территориальных решений, пользующаяся такими факторами, как: активность, емкость, склонности, контакты и связанные с ними пропускные возможности, конфликты, территориальные предрасположения, балансовое равновесие контактов, инертность оснащения территории и „стиль“ цивилизационных решений.

Опираясь на такую схему парадигмы, можно оценить комплексность методов планирования. В связи с парадигмой выявляется также решающая роль контактов.

Для их полного моделирования наиболее пригодна идея „посредственных возможностей”, проверенная с точки зрения ее признаков, выясняющих процессы концентрации в разных масштабах. Следует м.пр. упомянуть серию попыток построения моделей для городов, агломераций, регионов, а даже всей сети поселений Польши, в которых было достигнуто очень высокое (выше 0,9) значение коэффициента корреляции с действительными величинами для множества крупнейших городов.

Одним из примеров выполнения парадигмы является модель ОРИОН, действующая в двух сопряженных вариантах. Первый вариант имитирует процесс территориальных решений, второй — процесс выполнения плана при наличии помех, случайных и связанных с распределением развития по этапам. Оба варианта пользуются действиями в следующих слоях:

1. введения активности,
2. „собственных” решений района,
3. имитации контактов между активностями и районами.
4. оптимизации о благоустройстве районов на основании реализовавшихся контактов,
5. трансформации предпосылок собственных решений районов на основании контактов и имитируемых конфликтов (том числе отравления среды),
6. структурных изменений в инфраструктурных сетях,
7. балансового выравнивания.

Модель ОРИОН содействует с моделью АРБОР, контролирующей реальность решений с точки зрения барьеров, структурных и территориальных ограничений, а также возможности достижения моделированной системой способности ликвидировать эти ограничения.

Это „открытая” система моделирования, в нее планирующий может ввести собственные доктрины и нормативные правила, проверяя их последствия.

Пер. Х. Деренговской

TADEUSZ ZIPSER

MODELS OF URBANIZATION PROCESSES —
THEORY AND ITS APPLICATIONS IN THE PLANNING PRACTICE.
THE NEED FOR AN “OPEN” MODEL

About 25 years ago many proposals were put forward to model spatial organization structures. So far, however, they have not become unquestioned and generally used planning tools. These models mostly stem from the “theoretical” research trend which creates hypotheses of generally very simple mechanisms which get complicated later on under the pressure of comparisons between modelling results and real processes and phenomena.

The reasons for the poor use of such models in practice should be sometimes sought in their hermetic language, but most frequently in the fact that they are not clear enough. Many models are oriented on reconstructing processes which are treated as spontaneous ones and the planner can see no place for him in them. He will take interest only in such a model where, accepting the fact that not all depends on him, he will perceive a clear image of his determinants, however. Such a model should contain a decisive layer in which definite assumptions and doctrines either given or accepted by the planner would work and a layer stimulating the process of accomplishing an appropriate stage of development. Thus, this layer would contain mechanisms which either resist or modify the planned course.

The construction of such a model may seem hardly realistic because of the large number of mechanisms and data. Yet, the fact that it would be impossible to secure reliable data and checked dependences should not be an argument against such models. For these models outline a coherent programme of research which should be carried out to supplement the knowledge of spatial organization processes. Before it takes place, however, it is better to have a model operating on uncertain data and hypothetical mechanisms than to act purely intuitively and optionally. One can say that in spite of all, such a model objectivizes the subjectivism of arbitrary assumptions and supposed data, presenting the necessary and not falsified consequences of assuming them.

To assess planning methods are formalized models which serve them one may use the paradigm of spatial decisions which this paper suggests and which employs such factors as: activity, absorbing power, predispositions, contacts and capacities connected with them, conflicts, spatial priorities, balance equilibrium of contacts, inertia of forms of management and the "style" of civilizational solutions.

On the basis of such a scheme of a paradigm it is possible to assess the completeness of planning methods. In the light of the paradigm the decisive role of contacts also becomes evident. What is most suitable for their full modelling is the idea of "intervening opportunities" which has been tested with regard to its values explaining processes of concentration of different scales. For example, one should mention a series of modellings of towns, agglomerations, regions and even the entire settlement network in Poland, which was characterized by a very high (over 0.9) value of coefficient of correlation with real values for the set of the biggest cities.

One of the paradigm's materializations is the ORION model which operates in two associate versions. The first version simulates the process of spatial decisions, the second one simulates the process of the plan's implementation in the presence of disturbances due to fate and those stemming from the division of development into stages. Both versions operate in the following layers:

1. introduction of activity
2. region's 'own' decisions
3. simulation of contacts between activities and regions
4. optation on the basis of established contacts on the method of regional management
5. transformation of premises of regions' own decisions on the basis of contacts and simulated conflicts (including the pollution of the environment)
6. structural changes in infrastructural networks
7. balance equalization.

The ORION model cooperates with the ARBOR model which controls the feasibility of solutions from the point of view of thresholds, structural and spatial limits and the modelled system's possibilities to remove these limits.

This system of modelling is an "open" system in which the planner may build in his own doctrines and normative rules, checking their consequences.

Translated by *Aneta Dylewska*

TADEUSZ HOFF

Miejsce Polski w światowej sieci telefonicznej

Poland's position in the world telephone network

Zarys treści. W opracowaniu przedstawiono analizę zarówno rozwoju, jak i współczesnego stanu sieci telefonicznej w Polsce na tle sytuacji na całym świecie oraz w wybranych krajach i obszarach. Przy prezentacji tej problematyki autor nie ograniczył się do samej telefonii, lecz przeprowadził próbę szerszej interpretacji oraz oceny badanych zjawisk w porównaniu z potrzebami społeczno-ekonomicznymi kraju. Praca zawiera ponadto próbę określenia najważniejszych czynników obecnego złego stanu polskiej telefonii oraz perspektyw jego poprawy.

Wybrane problemy rozwoju sieci telefonicznej

Telefonia jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin gospodarki w skali zarówno całego świata, jak i poszczególnych jego obszarów. Główną przyczyną tego faktu jest duże i stale wzrastające znaczenie społeczno-ekonomiczne telefonii jako najważniejszej gałęzi telekomunikacji i jednego z elementów infrastruktury techniczno-ekonomicznej, warunkującego wszelkie przemiany zachodzące w gospodarce i społeczeństwie, a przede wszystkim jako jednego z nośników postępu cywilizacyjnego w dobie tzw. rewolucji mikroelektronicznej.

W rozważaniach stanowiących treść niniejszego opracowania skoncentrowano uwagę na najważniejszym z ekonomiczno-geograficznego punktu widzenia elemencie sieci telefonicznej, jaki stanowią aparaty telefoniczne przyłączone do publicznej sieci centralnej. Szczególna rola elementu związana jest z faktem, że od liczby aparatów, determinowanej oczywiście ogólnym poziomem rozwoju innych elementów sieci, zależy bezpośrednio stopień obsłużenia klientów telefonii, a zatem — przy odpowiedniej gęstości tej sieci — praktycznie całej gospodarki i społeczeństwa danego obszaru.

Kolebką telefonii były Stany Zjednoczone Ameryki, gdzie został wynaleziony i skonstruowany pierwszy mikrofon elektromagnetyczny (A. G. Bell — 1876 r.), mikrofon węglowy (T. A. Edison — 1876 r., D. E. Hughes — 1878 r.), a także pierwsze łącznice ręczne (1877 r.) i automatyczne (A. B. Strowger — 1889 r.), telefoniczne linie napowietrzne, miejscowe sieci telefoniczne

(1878 r.) i inne. Rozwój telefonii trafił w tym kraju na wyjątkowo podatny grunt. Do najważniejszych jego czynników można zaliczyć: ogrom obszaru, nieznane wówczas na żadnym innym terenie tempo wzrostu gospodarczego i postępu technicznego, konsolidację władzy państwowej na całym wielkim terytorium, ożywione ruchy migracyjne, a zwłaszcza imigrację wartościowego elementu ludzkiego z najbardziej rozwiniętych krajów europejskich, szybkie tempo kolonizacji i zagospodarowania coraz to nowych ziem w zachodnich stanach, narastanie wpływów politycznych i gospodarczych tego państwa na arenie międzynarodowej wymagające coraz ściślejszych kontaktów z całym światem, wreszcie wyjątkową ruchliwość i aktywność kształtującego się społeczeństwa amerykańskiego.

Czynniki te tłumaczą wyjątkową rolę, jaką odegrały Stany Zjednoczone w rozwoju światowej sieci telefonicznej. W kraju tym najwcześniej też doszło do praktycznie pełnego zaspokojenia potrzeb w zakresie usług telefonicznych. Jeszcze bezpośrednio po II wojnie światowej skupiał on około 60% wszystkich czynnych aparatów telefonicznych na świecie¹. Od tego czasu jednak udział tego kraju systematycznie maleje (w 1981 r. odpowiedni wskaźnik wyniósł już tylko 37,7%) na skutek wysokiej dynamiki wzrostu liczby aparatów telefonicznych w innych, zwłaszcza słabiej rozwiniętych, krajach.

Rozwój sieci telefonicznej w skali całego świata najlepiej charakteryzują następujące liczby dotyczące aparatów telefonicznych przyłączonych do publicznej sieci centralnej (według danych na początek roku, w mln): 1890 r. — 0,20; 1921 r. — 20,80; 1940 r. — 42,60; 1950 r. — 70,30; 1960 r. — 133,60; 1970 r. — 242,70; 1980 r. — 472,10; 1981 r. — 508,3². Wynika z nich, że w ciągu ostatniego 60-lecia, za który to okres istnieją niemal pełne, kompleksowo prowadzone statystyki American Telephone and Telegraph Company, liczba czynnych aparatów telefonicznych na świecie zwiększyła się 24,5-krotnie, czyli przeszło 10 razy więcej niż liczba ludności. W takim samym stopniu zwiększył się średni poziom obsługi ludności przez sieć telefoniczną — tzw. gęstość telefoniczna, czyli liczba aparatów telefonicznych przypadających przeciętnie na 100 mieszkańców.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że rozwój sieci telefonicznej na świecie odbywał się dość równomiernie zarówno w aspekcie czasowym, jak i przestrzennym, co także świadczy o roli społeczno-gospodarczej telefonii oraz o tym, że staje się ona już niemal na całym świecie powszechnym środkiem porozumiewania się i współpracy międzynarodowej. Obie specyficzne cechy rozwoju telefonii: jego wysoka dynamika oraz równomierność w czasie i przestrzeni mają jednak charakter względny (występują w porównaniu z innymi dziedzinami gospodarki), lecz i w przypadku telefonii wskazać można na szereg przykładów ostrych dysproporcji rozwojowych,

¹ Według danych *Statistical Yearbook 1963* liczba czynnych aparatów telefonicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki wynosiła w 1948 r. 30 205 tys., co stanowiło 58,1% ogólnej ich liczby na świecie.

² *Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia* t. 25, Moskwa 1976, s. 402 i *The World's Telephones — a Statistical Compilation as of January 1981*, American Telephone and Telegraph Company, New Jersey 1982.

zwłaszcza w aspekcie geograficznym. O jednym z takich przykładów — wyjątkowej pozycji Stanów Zjednoczonych w światowej sieci telefonicznej, była już mowa. Drugim obszarem, na którym doszło do względnie pełnego zaspokojenia potrzeb w zakresie usług tej gałęzi telekomunikacji, jest Europa, a ściślej najwyżej rozwinięte kraje europejskie. Łącznie z Ameryką Północną Europa (bez ZSRR) skupia prawie 3/4 ogólnej liczby aparatów telefonicznych na świecie.

Zróznicowanie owego „nasylenia” przyczyniło się także do zróznicowania przestrzennego tempa rozwoju telefonii: kraje rozwinięte, które już przed 1921 r. osiągnęły wysoką gęstość telefoniczną, wykazują w późniejszym okresie stosunkowo niską dynamikę rozwojową sieci (np. Stany Zjednoczone, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja — wszystkie mniej niż 40-krotny wzrost liczby użytkowanych aparatów telefonicznych w sześćdziesięcioleciu 1921—1981), w przeciwieństwie do krajów, które w 1921 r. miały niską gęstość telefoniczną (np. Portugalia, Bułgaria, Meksyk, Japonia — wszystkie ponad 150-krotny wzrost liczby aparatów w badanym okresie)³. Oczywiście, istotny wpływ na to zróznicowanie przestrzenne miały także inne czynniki, takie jak tempo ogólnego wzrostu gospodarczego i zachodzących przemian społeczno-politycznych, osiągnięty poziom rozwoju sił wytwórczych, stopa życiowa społeczeństwa, wielkość i położenie geograficzne oraz sytuacja polityczna kraju, jego znaczenie gospodarcze (zwłaszcza w handlu zagranicznym) i strategiczne, stopień aktywności kontaktów międzyludzkich.

Nasuwa się pytanie, jak na tle przedstawionego w bardzo dużym skrócie rozwoju telefonii na świecie przedstawia się jej dynamika w Polsce (tab. 1). Celowe jest rozpatrzenie tego problemu według podziału na 3 okresy: do II wojny światowej (w tabeli lata 1913—1937), w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej (zmiany, jakie zaszły w tym okresie mogą być przedstawione przez porównanie lat 1937 i 1948) oraz w okresie powojennym.

W pierwszym okresie daje się zauważyć wysokie tempo rozwoju sieci telefonicznej, przy czym ocena ta dotyczy nie tylko bezwzględnego wzrostu liczby aparatów telefonicznych w latach 1913—1937 (8,2-krotnego), ale także porównania odpowiednich danych dla Polski, Europy i świata. Wynika z nich, że tempo tego rozwoju w Polsce było ponad 2-krotnie szybsze niż średnio w Europie i prawie 3-krotnie szybsze niż średnio na świecie. Trzeba przy tym pamiętać, że w rozpatrywanych 24 latach miały miejsce 2 okresy głębokiego załamania gospodarki w skali międzynarodowej, szczególnie dotkliwie odczuwane na ziemiach polskich: pierwsza wojna światowa (1914—1918) i wielki kryzys gospodarczy (1930—1934). Osiągnięcie tak wysokiego tempa rozwoju telefonii mimo tych trudności zasługuje zatem na szczególne podkreślenie, zwłaszcza że równocześnie zachodziły korzystne zmiany jakościowe. Po zniszczeniach, jakie przyniosła ze sobą pierwsza wojna światowa, sieć telefoniczna wymagała gruntownej odbudowy i przebudowy.

³ Dane statystyczne dotyczące rozwoju i stanu sieci telefonicznej w różnych krajach zaczerpnięto z odpowiednich roczników *Statistique générale de la Téléphonie* (Geneve, wyd. Sekr. Gen. UIT) oraz *The World's Telephones — a Statistical Compilation* (wyd. American Telephone and Telegraph Company).

Udział Polski w ogólnej liczbie aparatów telefonicznych świata i Europy
w okresie 1913—1980

Lata ^a	Aparaty telefoniczne w tys. szt ^b			Udział Polski ()	
	świat	Europa ^c	Polska ^d	w świecie	w Europie
przed II wojną światową					
1913	13 571	3 695	34 ^e	2,49 ^e	9,15 ^e
1932	32 942	11 057	184	5,59	16,64
1937	39 245	14 269	278	7,07	19,45
po II wojnie światowej					
1948	66 100	19 070	207	3,13	10,85
1955	101 000	29 090	475	4,70	16,33
1960	141 700	43 173	881	6,22	20,41
1965	190 200	58 610	1 294	6,80	22,08
1970	261 200	80 776	1 867	7,15	23,11
1975	379 524	132 201	2 578	6,79	19,50
1980	508 286	189 897	3 387	6,66	17,84

^a Do 1970 r. (włącznie) — dane według stanu w dniu 31 XII; dla 1975 r. — stan w dniu 1 I 1976 r.; dla 1980 r. — stan w dniu 1 I 1981 r.;

^b aparaty przyłączone do publicznej sieci centralnej i ewidencjonowane według krajów;

^c do 1955 r. łącznie z azjatycką częścią ZSRR i Turcji;

^d dla okresu przed II wojną światową — w granicach z 1937 r.; dla okresu powojennego — w granicach z 1980 r.

^e dane szacunkowe.

Źródła: *Statistical Yearbook* — United Nations Publ. za lata 1949—1971 (dane American Telephone and Telegraph Company), New York; *The World's Telephones — a Statistical Compilation as of January 1981*, American Telephone and Telegraph Company, New Jersey 1982; *Statystyka Poczta, Telegraficzna i Telefoniczna za lata 1922—1938*, GUS, Warszawa; S. Dębicki — *Historia telekomunikacji*, WKiŁ, Warszawa 1963.

Obliczenia własne.

W tym celu uruchomiono w kraju produkcję podstawowych środków telekomunikacji, wykorzystując najnowocześniejsze wówczas na świecie rozwiązania techniczne (np. telefoniczne centrale automatyczne systemu Strowgera na licencji angielskiej z 1932 r.). W rezultacie udział central automatycznych w ogólnej pojemności miejscowych central telefonicznych wynosił przed II wojną światową 64,8%, a udział torów kablowych w ogólnej długości torów abonenckich sieci miejscowej — 84,1%⁴. Wskaźniki te stawiają Polskę w rzędzie najlepiej rozwiniętych krajów europejskich tego okresu — np. wyższy od Polski poziom zautomatyzowania sieci telefonicznej wśród większych krajów Europy miały tylko Niemcy i Włochy.

Decydujący wpływ na rozwój telefonii w Polsce Ludowej miał drugi z rozpatrywanych tu okresów: lata wojny i okupacji hitlerowskiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że sieć telekomunikacyjna należy do najważniejszych, a równocześnie najbardziej niszczonej przez wroga elementów sił wytwór-

⁴ Obliczono na podstawie *Statystyki pocztowej, telefonicznej i telegraficznej* (zestawionej przez Min. Pocht i Telegr.) za rok 1938, *Statystyka Polski*, seria C, z. 108, Warszawa 1939, s. 41.

czych, zwłaszcza na linii frontu, toteż straty wojenne w tym zakresie były znacznie większe niż w innych dziedzinach gospodarki. Wyrażają się one sumą 350 mln zł przedwojennych, a także wskaźnikiem 80% zniszczonych central telefonicznych oraz 40% zniszczonych linii telefonicznych i telegraficznych⁵.

Charakterystyczne jest, że zniszczeń tych nie zdołano odbudować do końca 1948 r., jak to miało miejsce w większości innych podstawowych elementów majątku narodowego. W rezultacie liczba aparatów telefonicznych w tymże roku była o 1/3 niższa aniżeli przed II wojną światową (tab. 1). Fakt ten miał miejsce mimo pozytywnego wpływu zmiany granic państwowych, jaka nastąpiła w rozpatrywanym okresie: odejścia od Polski obszarów najslabiej zagospodarowanych pod względem komunikacyjnym, natomiast przyłączenia do niej Ziemi Zachodnich i Północnych o bardzo na ogół gęstej sieci telefonicznej.

Trzeba podkreślić, że Polska jest jedynym państwem na świecie, w którym zaznaczył się spadek liczby czynnych aparatów telefonicznych w latach 1937—1948. W Europie liczba tych urządzeń zwiększyła się w omawianym 11-leciu średnio o 4,8 mln, natomiast na świecie — o 26,9 mln, czyli o ponad 68%. Nic więc dziwnego, że ponad 2-krotnie spadł udział naszego kraju w ogólnej liczbie aparatów telefonicznych na świecie: z 0,71% do 0,31%.

Dynamika wzrostu liczby aparatów telefonicznych w okresie powojennym jest wysoka (tab. 1): wskaźnik dla Polski w latach 1948—1980 (1948=100) wynosi 1636 i jest przeszło 2-krotnie wyższy od wskaźnika dla świata (769) i ponad 1,6-krotnie wyższy od wskaźnika dla Europy. Można by na tej podstawie sądzić, że kraj nasz zmniejsza stopniowo dystans dzielący go od wielu innych krajów pod względem stopnia rozwoju telefonii. Tak jednak nie jest. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że rok 1948 przyjęty za podstawę obliczeń wykazuje tak niską gęstość telefoniczną w Polsce (mniej niż 1 aparat telefoniczny na 100 mieszkańców), że jest ona nieporównywalna z odpowiednimi danymi nie tylko dla krajów wysoko rozwiniętych, lecz nawet dla krajów średnio rozwiniętych w skali świata. Lepszy obraz dają wskaźniki udziału Polski w ogólnej liczbie czynnych aparatów telefonicznych świata i Europy. W ich świetle daje się zauważyć wyraźny podział badanego okresu na 2 podokresy: 1948—1970 i 1970—1980. W pierwszym z nich daje się zauważyć wolny, ale stopniowy wzrost udziału Polski w obu tych skalach geograficznych, w drugim zaś następuje jego stopniowy spadek: w skali świata z 0,72% na 0,67%; w skali Europy — z 2,31% na 1,78%. Inaczej mówiąc, tempo rozwoju sieci telefonicznej w Polsce w pierwszym podokresie było szybsze niż średnio w świecie i Europie, natomiast w drugim — wolniejsze.

Odnośnie do tego drugiego podokresu szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że Polska znalazła się w grupie krajów o najniższym względnym (1970=100) przyroście liczby aparatów telefonicznych (o 81,4%). Wśród 47 krajów posiadających ponad 500 tys. aparatów aż 25 wykazało w okresie

⁵ *Rocznik Statystyczny Łączności 1968*, Warszawa 1969, s. 6.

tego 10-lecia ponad 2-krotny wzrost liczby tych podstawowych urządzeń telefonii, a niektóre z nich — nawet więcej niż 3-krotny: Chiny — Tajwan, Korea Południowa, Singapur, Iran, Brazylia, Meksyk, Malezja i Turcja (kolejność według wysokości wskaźnika dynamiki). Symptomatyczne jest, że niemal wszystkie kraje, które w latach 1970—1980 wykazały niższy od Polski przyrost liczby telefonów, to kraje bardzo wysoko rozwinięte, które dawno już osiągnęły stan pełnego „nasylenia” w tym zakresie⁶. Jak wiadomo, Polska ma do osiągnięcia takiego stanu jeszcze bardzo daleką drogę — wymagałoby to co najmniej 5-krotnego zwiększenia posiadanej obecnie liczby aparatów telefonicznych.

Na rozwoju polskiej sieci telefonicznej szczególnie negatywnie odbiły się ostatnie lata rozpatrywanego okresu oraz początek lat osiemdziesiątych, w związku z narastającym kryzysem społeczno-gospodarczym. Nastąpiło wówczas wyraźne zahamowanie dotychczasowego tempa rozbudowy sieci, co można prześledzić na przykładzie malejących wskaźników przyrostu liczby aparatów telefonicznych w kolejnych okresach dwuletnich: 1974—1976 — o 14,8%: 1976-78 — o 12,4%: 1978-1980 — o 9,4% i wreszcie w latach 1980-1982 — zaledwie o 7,7%⁷. W tym samym czasie obserwuje się w skali całego świata, w związku z sukcesami „rewolucji mikroelektronicznej”, przyspieszenie tempa rozwoju sieci telefonicznej (6—7% rocznie), czego przejawem jest cofnięcie się Polski wśród krajów świata pod względem gęstości telefonicznej z 58 miejsca w 1975 r. na 73 w 1981 r. i odpowiednio wśród krajów europejskich — z 29, czyli trzeciego od końca, na ostatnie (uwzględniono kraje ewidencjonowane w międzynarodowej statystyce telefonicznej)⁸.

W rezultacie przedstawionego zbyt wolnego, w porównaniu z innymi krajami, rozwoju polskiej sieci telefonicznej udział Polski w liczbie aparatów telefonicznych świata i Europy był na początku 1981 r. niższy niż w 1937 r. (tab. 1) mimo pozytywnego wpływu zmiany granic państwowych. Tak więc nie tylko w aspekcie geograficznym, lecz także w stosunku do innych dziedzin gospodarki, a przede wszystkim do potrzeb państwa i społeczeństwa polskiego, dynamikę sieci telefonicznej trzeba uznać za niezadowalającą. Do oceny tej sytuacji wrócimy jeszcze w końcowej części opracowania.

W parze z niezadowalającą dynamiką sieci telefonicznej w Polsce Ludowej idzie pogorszenie się jej jakości: ciągle dominującym typem central telefonicznych są centrale biegowe systemu Strowgera wyprodukowane na wspomnianej licencji angielskiej z 1932 r. Przeciążenie istniejącej przestarzałej technicznie i wyeksploatowanej sieci przy niedostatecznym tempie jej modernizacji powoduje stopniowe pogarszanie się wyników eksploatacyjnych. Równocześnie daje się zauważyć szczególnie niepokojące wobec sytuacji na

⁶ Na podstawie *The World's Telephones ...*, *op. cit.*

⁷ Obliczono na podstawie *Roczników Statystycznych* 1975, 1978 i 1983, Warszawa 1975, 1978, 1983.

⁸ Wyniki badań autora. Metodyka tych badań oraz szersze omówienie wyników za 1975 r. zawiera praca: T. Hoff — *Geografia łączności Polski*, Lublin—Rzeszów 1981, s. 94—102. Dane dla 1981 r. — według *The World's Telephones ...*, *op. cit.*

świecie (por. cz. 3) zahamowanie rozwoju teleinformatyki — w ostatnich latach liczba ośrodków wyposażonych w urządzenia do transmisji danych wykazała spadek, podczas gdy w krajach rozwiniętych średni roczny przyrost liczby takich ośrodków wynosi około 20%⁹.

Przejawem obniżenia się względnego poziomu technicznego sieci telefonicznej w Polsce jest spadek jej pozycji wśród większych krajów europejskich (liczących powyżej 2 tys. km²) pod względem stopnia automatyzacji tej sieci — z trzeciej w 1938 r. na przedostatnią w 1981 r. Wprawdzie na początku lat siedemdziesiątych istotnie powiększono nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu środków telekomunikacji, w tym także produkującego nowoczesne centrale telefoniczne (typu Pentaconta oraz E 10)¹⁰, jednak narastający kryzys społeczno-ekonomiczny uniemożliwił pełną realizację programu rozwoju telekomunikacji i przemysłu teleelektronicznego na lata 1971—1980.

Współczesna sieć telefoniczna w Polsce i innych krajach

Najbardziej ogólny obraz rozmieszczenia sieci telefonicznej daje zróżnicowanie przestrzenne gęstości telefonicznej według wielkich obszarów — tzw. stref CCITT¹¹. Nawet w skali tak dużych jednostek geograficznych występują wyraźne dysproporcje przestrzenne w poziomie rozwoju telefonii, wskazujące na wpływ podstawowego ich czynnika, jakim jest ogólny poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego badanych obszarów.

Trzeba zatem wskazać na obszary zajmowane głównie przez kraje wysoko rozwinięte i równocześnie dobrze wyposażone w sieć telefoniczną, a z drugiej strony — na obszary zajmowane przez tzw. kraje rozwijające się lub kraje Trzeciego Świata z reguły mające bardzo niską gęstość telefoniczną. Do pierwszej grupy należą (w nawiasach mierniki gęstości telefonicznej według danych na początek 1981 r.): Ameryka Północna (79,0), Europa (35,6), Australia (52,5), i Daleki Wschód (37,2). Do drugiej grupy należą pozostałe obszary, wśród których najniższymi miernikami legitymują się: Środkowy Wschód i Azja Południowo-Wschodnia (1,0), Afryka (2,5), Ameryka Południowa (6,3) i Środkowa (6,9).

Warto podkreślić, że różnice jakościowe poziomu technicznego sieci i stopnia jej automatyzacji pomiędzy tymi strefami, a także wewnątrz nich, nie są duże — nawet Afryka reprezentująca jako całość najniższą jakość

⁹ *Jest recepta, czy znajdzie się lekarstwo?* (wywiad z Z. Szpioglerem — kierownikiem zespołu PAN powołanego do opracowania ekspertyzy o stanie telekomunikacji w Polsce). Trybuna Ludu 1974, nr 26, s. 3.

¹⁰ Blżej na ten temat — zob. T. Hoff — *Geografia ...*, op. cit. s. 60—63.

¹¹ Podział świata na międzynarodowe strefy telefoniczne (International Telephone World Numbering Zones) został wprowadzony przez Międzynarodowy Doradczy Komitet Telegraficzny i Telefoniczny (CCITT) działający jako stały organ Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego ONZ (UIT) z siedzibą w Genewie. Dane dotyczące gęstości i jakości sieci telefonicznej według tego podziału zawiera *The World's Telephones ...*, op. cit.

sieci, nie różni się znacznie pod tym względem od obszarów najlepiej rozwiniętych (np. stopień automatyzacji sieci telefonicznej w Afryce — 87,1%, natomiast w Ameryce Północnej — 99,8%). Wyjaśnienie tej pozornej sprzeczności jest proste: w krajach słabo rozwiniętych sieć telefoniczna powstała znacznie później niż w krajach wysoko rozwiniętych, wobec czego od razu były instalowane nowoczesne urządzenia na wysokim poziomie technicznym. Oprócz tego obszary słabo rozwinięte z reguły także przez długie okresy czasu pozostawały i często dzisiaj jeszcze pozostają w pozycji politycznego i gospodarczego uzależnienia od krajów rozwiniętych, co wymaga bardzo sprawnych technicznie środków telekomunikacji w kontaktach na duże odległości.

Przedstawiony obraz zróżnicowania przestrzennego sieci telefonicznej według wielkich obszarów świata wymaga konkretyzacji i wzbogacenia przez uwzględnienie krajów objętych międzynarodową statystyką¹². Jest ich około 140, przy czym niektóre z nich to zupełnie małe obszary zarówno pod względem powierzchni, jak i liczby ludności. Wspomniana statystyka umożliwia określenie trzech stopni rozwoju sieci telefonicznej na podstawie mierników jej gęstości:

- a) niski — poniżej 5 aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców;
- b) średni — 5 do 25 aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców;
- c) wysoki — powyżej 25 aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców.

Miejsce Polski na tle przedstawionego ogólnego obrazu zróżnicowania gęstości telefonicznej jest stosunkowo dalekie: ze swoim miernikiem 9,4 aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców (stan w dniu 1 stycznia 1981 r.) należy ona wprawdzie do grupy państw reprezentujących średni w skali świata poziom wyposażenia w sieć telefoniczną, jednak w grupie tej plasuje się wśród krajów najsłabiej rozwiniętych. Jeszcze bardziej wymownym dowodem niedorozwoju sieci telefonicznej w Polsce jest jej daleka, bo 73 lokata na świecie, a ostatnia w Europie pod względem gęstości telefonicznej (wśród krajów ewidencjonowanych w międzynarodowej statystyce telefonicznej za 1981 r.).

Bliższą charakterystykę stanu sieci telefonicznej w Polsce umożliwi porównanie go z odpowiednimi danymi dla niektórych większych krajów (liczących ponad 500 tys. aparatów telefonicznych) w różnych częściach świata, reprezentujących różny poziom i warunki rozwoju społeczno-ekonomicznego oraz różne systemy polityczno-ustrojowe (tab. 2).

Zajmiemy się najpierw krajami Europy. Porównanie Polski ze Szwecją jako krajem o największej gęstości telefonicznej wskazuje równocześnie na skrajną dysproporcję w tym zakresie na omawianym obszarze. Wyraża się ona stosunkiem liczb jak 1 do 8,5. Obrazowo można to ująć tak: w Szwecji każdy obywatel od 15 roku życia ma przeciętnie do własnej dyspozycji aparat telefoniczny, podczas gdy w Polsce 1 aparat przypada na 3—4

¹² Dane American Telephone and Telegraph Company (*The World's Telephones ...*, op. cit.). Dla niektórych małych krajów uzyskano informacje na podstawie *Telephone Engineer Management Directory 1981--1982* oraz *Telephony's Directory and Buyer's Guide for the Telecommunications Industry 1981--1982*.

Tabela 2

Sieć telefoniczna w niektórych krajach w 1981 r.^a

Kraje	Liczba aparatów telefonicznych ^b (w tys.)	Gęstość telefoniczna ^c	Stopień zautomatyzowania sieci ^d (w %)		Udział telefonów służbowych ^e (%)
			ogółem	w tym elektron. ^e	
Kraje europejskie					
Polska	3 387,4	9,4	88,5	—	62,5
Czechosłowacja	3 150,5	20,6	98,0	0,0	64,4
NRD	3 156,7	18,9	100,0	0,0	44,1
Bułgaria	1 255,8	14,1	93,9	0,0	48,5
Włochy	19 269,3	33,7	100,0		36,0
Francja	24 686,3	45,8	100,0	12,8	
Szwajcaria	4 612,4	72,4	100,0		47,5
Wielka Brytania	27 784,5	49,6	100,0	25,5	
Szwecja	6 621,0	79,5	100,0	0,5	30,5
Kraje pozaeuropejskie					
Izrael	1 230,0	31,2	100,0		
Indie ^f	2 785,1	0,4			
Malezja	597,0	4,4	100,0	27,1	59,1
Singapur	702,2	29,1	100,0	26,1	42,2
Japonia ^g	58 007,4	49,5	100,0		
Hongkong	1 676,3	32,7	100,0	25,9	36,0
Egipt	534,0	1,3	88,4	0,0	
Republika Południowej Afryki					
Afryki	2 933,0	12,2	90,2	1,7	53,2
Stany Zjednoczone	191 595,0	83,7	100,0	42,3	27,8
Brazylia	7 496,0	6,3	99,0	0,0	49,0
Argentyna	2 880,8	10,4	82,2	1,1	43,6
Australia	7 684,3	52,5	98,9	9,4	

^a Stan w dniu 1 I:^b aparaty telefoniczne przyłączone do publicznej sieci centralnej:^c liczba aparatów telefonicznych przypadająca przeciętnie na 100 mieszkańców:^d udział procentowy pojemności central automatycznych w ogólnej pojemności central telefonicznych:^e udział procentowy pojemności elektronicznych skomputerowanych central automatycznych (ESS) w ogólnej pojemności central telefonicznych:^f udział procentowy aparatów zainstalowanych w lokalach instytucji w ogólnej liczbie aparatów telefonicznych:^g stan w dniu 31 III 1981 r.Źródło: *The World's Telephones — a Statistical Compilation as of January 1981*. American Telephone and Telegraph Company, New Jersey 1982.

statystyczne rodziny. Faktycznie sytuacja w naszym kraju jest jeszcze znacznie gorsza (ocenia się, że 1 aparat przypada na 7,4 mieszkania), ponieważ udział telefonów zainstalowanych w mieszkaniach wynosi zaledwie 37,5% ogólnej ich liczby (publiczna sieć centralna), podczas gdy w Szwecji —

69,5%. Do tego dochodzą jeszcze dysproporcje jakościowe, m.in. w stopniu zautomatyzowania sieci telefonicznej: w Szwecji jest ona pełna, a w Polsce zaledwie 88,5% pojemności central stanowią centrale automatyczne. Liczby te nie oddają jeszcze w pełni złego stanu technicznego sieci telefonicznej w Polsce.

Niewiele mniejszy dystans dzieli nasz kraj od innych rozwiniętych krajów Europy Zachodniej, takich jak Szwajcaria (8-krotnie wyższa gęstość telefoniczna), Wielka Brytania, a spośród nie uwzględnionych w tablicy:¹³ Dania, Holandia, Finlandia, Liechtenstein, Wyspy Normandzkie, Islandia (wszystkie — więcej niż 5-krotnie wyższa niż w Polsce gęstość telefoniczna).

Dużą przewagę nad Polską w omawianym zakresie mają także kraje ościenne: Czechosłowacja i NRD, legitymujące się ponad 2-krotnie wyższą gęstością telefoniczną. Półtorakrotnie lepiej rozwiniętą sieć telefoniczną ma nawet Bułgaria, która we wszystkich niemal innych dziedzinach gospodarki pozostawała wówczas daleko w tyle za Polską.

Upośledzenie Polski pod względem liczby aparatów telefonicznych przypadającej na 100 mieszkańców — jej ostatnia lub przedostatnia lokata wśród krajów europejskich¹⁴ idzie w parze z poziomem technicznym sieci. Dobrą jego ilustracją są dwa wskaźniki stopnia zautomatyzowania sieci: a) udział procentowy pojemności central automatycznych w ogólnej pojemności central telefonicznych; b) udział procentowy pojemności elektronicznych skomputerowanych central automatycznych (ESS) w ogólnej pojemności central telefonicznych. Ten ostatni wskaźnik ma szczególne znaczenie, ponieważ pozwala wyodrębnić tę część sieci telefonicznej, która obsługiwana jest przez najbardziej nowoczesne obecnie urządzenia — niezawodne, dokładne, błyskawiczne, ekonomiczne, umożliwiające doskonałe wykorzystanie sieci i znaczne rozszerzenie zakresu świadczonych usług (współpracują z innymi urządzeniami elektronicznymi).

Pod względem stopnia zautomatyzowania sieci telefonicznej Polska (88,5%) zajmuje w Europie przedostatnią lokatę przed Węgrami (83,9%), natomiast centrale elektroniczne (systemu E 10 na licencji francuskiej) nie są jeszcze na większą skalę stosowane w systemie skomputerowanym. Warto podkreślić, że większość krajów Europy, nie tylko w zachodniej jej części, ma w pełni zautomatyzowaną sieć telefoniczną, a szereg z nich korzysta w znacznym stopniu ze skomputerowanych central elektronicznych: Norwegia (96,8%), Malta (35,1%), Wyspy Normandzkie (26,9%), Wielka Brytania (25,5%), Belgia (17,2%), Francja (12,8).

Ostatni z przytoczonych w tablicy wskaźników określający udział telefonów służbowych (aparatów telefonicznych zainstalowanych we wszelkiego rodzaju instytucjach — społecznych, gospodarczych, politycznych i innych) daje pojęcie o charakterze wykorzystania sieci. Upraszczając możemy stwier-

¹³ Wszystkie dane statystyczne dotyczące stanu sieci telefonicznej w 1981 r. (w dniu 1 stycznia) zostały zaczerpnięte z publikacji *The World's Telephones ...*, *op. cit.*

¹⁴ Polska zajmuje obecnie prawdopodobnie przedostatnie miejsce w Europie pod względem gęstości telefonicznej, przed Rumunią, dla której brak jednak odpowiednich danych statystycznych (od 1977 r.).

dzić, że kraje rozwinięte, znajdujące się na postindustrialnym etapie rozwoju, wykazują niski (poniżej 50%) udział telefonów służbowych, a zatem przewagę liczebną tzw. telefonów mieszkaniowych. Jako przykłady można tu wymienić (w nawiasach udział procentowy telefonów służbowych): Szwecję (30,5), Włochy (36,0) czy NRD (44,1). W przeciwieństwie do nich kraje znajdujące się na etapie industrializacji wykazują przewagę telefonów służbowych przy odpowiednio niższym udziale telefonów mieszkaniowych. Do tej grupy należy właśnie Polska, legitymująca się jednym z najwyższych w Europie wskaźników udziału telefonów służbowych — 62,5% (dokładne określenie lokaty nie jest możliwe z powodu niekompletności danych statystycznych).

Przejdźmy teraz do przedstawienia stopnia rozwoju polskiej sieci telefonicznej w porównaniu z niektórymi krajami pozaeuropejskimi (tab. 2). Przede wszystkim trzeba tu zwrócić uwagę na 2 specyficzne fakty: znacznie większą powierzchnię i bardzo duże, nieporównywalne do Europy, zróżnicowanie obszaru pod względem społeczno-ekonomicznym, politycznym, fizycznogeograficznym i innymi. W związku z tym występują tu znacznie większe niż w Europie różnice pomiędzy poszczególnymi krajami także w stopniu rozwoju sieci telefonicznej, zwłaszcza w aspekcie ilościowym. W celu zanalizowania tego zagadnienia znów posłużymy się syntetycznym i dobrze porównywalnym miernikiem gęstości telefonicznej.

Skrajne dysproporcje w tym zakresie wśród krajów reprezentowanych w tablicy wykazują z jednej strony Stany Zjednoczone (83,7), a z drugiej — India (0,4). Wskaźnik dysproporcji wynosi zatem 209. Międzynarodowa statystyka telefoniczna krajów pozaeuropejskich potwierdza w całej rozciągłości dominujący wpływ rozpatrywanych już czynników struktury przestrzennej telefonii (por. cz. 1). Dwa z nich mają znaczenie największe: stopień rozwoju sił wytwórczych i szeroko rozumiane walory położenia geograficznego.

Jak już stwierdziliśmy, Polska zajmuje wśród 140 krajów objętych międzynarodową statystyką American Telephone and Telegraph Company w 1981 r. dopiero 73 lokatę pod względem gęstości telefonicznej. Uwzględniając fakt, że wśród 110 ujętych tam krajów pozaeuropejskich znajduje się według GUS tylko 7 rozwiniętych krajów kapitalistycznych (Australia, Izrael, Japonia, Kanada, Nowa Zelandia, Republika Południowej Afryki i Stany Zjednoczone Am.), dochodzimy do wniosku, że Polskę wyprzedza w omawianym zakresie aż 35 krajów Trzeciego Świata. Znajdują się wśród nich (w nawiasach gęstość telefoniczna): Hongkong (32,7), Singapur (29,1), Gujana Francuska (25,9), Kostaryka i Argentyna (po 10,4). Lepiej niż Polska rozwiniętą sieć telefoniczną mają oprócz tego tzw. kraje naftowe, jak Katar (26,1), Bahrajn (21,0), Zjednoczone Emiraty Arabskie (20,0), Kuwejt (15,3) i inne oraz duża grupa krajów o szczególnych walorach położenia geograficznego (politycznych, strategicznych, komunikacyjnych, turystycznych).

Ta ostatnia grupa odznacza się zwykle bardzo wysokimi miernikami gęstości telefonicznej, co można uzasadnić zarówno znaczeniem omawianych krajów, jak i uzależnieniem od wielkich mocarstw kapitalistycznych, które utrzymują z nimi stałe ożywione kontakty, często na duże odległości. Kraje takie są najczęściej wyspami obsługującymi ważne międzynarodowe szlaki ko-

munikacyjne lub bazy wojskowe. Powyżej 30 aparatów telefonicznych na 100 mieszkańców mają w tej grupie: Kwajalein (atol leżący w archipelagu Wysp Marshalla — 193,0), Bermudy (84,6), Wyspy Norfolk (45,9), St. Pierre i Miquelon (44,7), Amerykańskie Wyspy Dziewicze (39,6) i Wyspy Bahama (34,4).

Niższą od Polski gęstość telefoniczną mają w zasadzie tylko kraje położone w najslabiej rozwiniętych obszarach lądowych świata: w Południowo-Wschodniej Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej (z wyjątkiem wymienionych wyżej).

Jeszcze gorzej dla Polski wypada porównanie z krajami pozaeuropejskimi pod względem jakości środków telefonii. Wymowny jest fakt, że niższy w porównaniu z naszym krajem średni stopień automatyzacji sieci wykazuje tylko jedna z 7 wielkich stref telefonicznych tego obszaru (według CCITT) obejmująca Afrykę (87,1%). Dużo nawet ogólnie słabo rozwiniętych krajów posiada najnowocześniejsze skomputerowane centrale telefoniczne (w nawiasach udział procentowy w ogólnej pojemności sieci telefonicznej): Arabia Saudyjska (96,5), Vanuatu (86,7), Zjednoczone Emiraty Arabskie (86,2), Brunei (81,8), Belize (62,3), Barbados (33,2), Malezja (27,1), Singapur (26,1), Hongkong (25,9), Guam (24,2), Mauritius (23,3), Bermudy (22,5), Gabon (17,2), Sri Lanka (15,7) i inne. Przyczyny wysokiego poziomu rozwoju środków telekomunikacji w wymienionych krajach były już omawiane.

Przegląd krajów pozaeuropejskich pod względem udziału telefonów służbowych też potwierdza wcześniej już wysnute wnioski na ten temat: kraje rozwinięte na etapie postindustrialnym legitymują się najniższymi wskaźnikami (np. Stany Zjednoczone 27,8), w przeciwieństwie do krajów słabo rozwiniętych (np. Malezja 59,1). Jednak żaden z większych (posiadających ponad 500 tys. aparatów telefonicznych) krajów pozaeuropejskich nie ma wskaźnika wyższego od Polski, co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że w skali świata należy ona do krajów o najniższej względnej liczbie abonentów mieszkaniowych (aparaty zainstalowane w mieszkaniach i prywatnych zakładach pracy).

Próba syntezy i oceny

Przeprowadzona analiza skłania do syntezy zaprezentowanego materiału faktograficznego oraz możliwie wnikliwej oceny pozycji Polski w sieci telefonicznej świata. Najbardziej ogólne wnioski, jakie nasuwają się w tym zakresie wraz z ich poszerzoną interpretacją, a także wynikające z nich konsekwencje na przyszłość, można sformułować w następujących punktach:

1. Niedostateczny rozwój ilościowy i jakościowy oraz współczesny stan telefonii w Polsce stoi w rażącej sprzeczności z rzeczywistymi potrzebami w tym zakresie. Zapotrzebowanie na usługi, a zatem i środki telefonii, jest w PRL szczególnie duże — znacznie wyższe aniżeli w większości innych

krajów. Powodują to następujące specyficzne cechy rozwoju społeczno-ekonomicznego stanowiące podstawowe czynniki rozwoju i współczesnego stanu telefonii oraz w ogóle łączności: bardzo duże zniszczenia wojenne (większe niż w większości krajów świata) i wysokie tempo ich odbudowy, zmiana ustroju — przejście na tory socjalistycznego rozwoju, postępująca centralizacja zarządzania, wysoka do niedawna dynamika wzrostu gospodarczego, realizacja polityki industrializacji oraz aktywizacji gospodarczej regionów słabo rozwiniętych, urbanizacja, masowe ruchy migracyjne, centralne i przejściowe położenie geograficzne Polski, wybitna aktywność i ruchliwość społeczeństwa polskiego, ożywione kontakty międzynarodowe i inne.

2. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem, mogącym spowodować nieobliczalne konsekwencje dla całego dalszego postępu cywilizacyjnego Polski, jest rozbieżność trendów rozwojowych sieci telefonicznej w naszym kraju i na świecie, która nadal trwa. Przejawem jej jest m.in. dalsze zahamowanie w PRL tempa przyrostu liczby aparatów telefonicznych: w latach 1980—1982 był on prawie 2-krotnie niższy (średnio rocznie o 3,9%) niż w latach 1974—1976 (średnio rocznie o 7,4%), podczas gdy na świecie obserwuje się rosnącą tendencję dynamiki sieci, wynoszącą w ostatnich latach średnio 6,7% rocznie. Jeszcze większe dysproporcje — jak to stwierdzono w opracowaniu — występują w zakresie jakości sieci telefonicznej i teletransmisyjnej oraz stopnia wykorzystania jej do celów teleinformatyki. Wyjaśnienie tych rozbieżności wymaga uwzględnienia przeciwstawnych sobie podstawowych czynników rozwojowych: w przypadku Polski — pogłębiającego się w badanym okresie poważnego kryzysu społeczno-ekonomicznego, natomiast w przypadku innych, zwłaszcza rozwiniętych krajów — stale nasilającej się „rewolucji mikroelektronicznej” z jej wielostronnymi reperkusjami społecznymi i ekonomicznymi.

3. Trudno jest bez przeprowadzenia specjalnych badań określić w sposób pełny i należycie precyzyjny czynniki zaniedbań w rozwoju polskiej sieci telefonicznej. Wydaje się, że najważniejszymi z tych czynników są:

— trudna sytuacja gospodarcza kraju, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, kiedy nastąpiło decydujące dla dalszego rozwoju telefonii cofnięcie pozycji Polski w sieci światowej, a także w okresie narastającego pod koniec lat siedemdziesiątych kryzysu społeczno-gospodarczego:

— niedocenianie znaczenia telefonii i w ogóle łączności przez władze decydujące o rozwoju tej dziedziny gospodarki:

— specyficzna cecha telefonii i całej łączności polegająca na tym, że rozwój jej nie daje bezpośredniego odczuwalnych i mierzalnych efektów (w przeciwieństwie np. do przemysłu):

— szczególnie duże, w porównaniu z innymi krajami, potrzeby Polski w zakresie sieci telefonicznej (por. p. 1), a zatem odpowiednio większe trudności w ich zaspokojeniu:

— szczególnie wysokie, w porównaniu z wieloma innymi dziedzinami gospodarki nakłady inwestycyjne na rozwój telefonii, zwłaszcza wobec ogromnych zniszczeń wojennych:

- wysoki stopień uzależnienia rozwoju sieci telefonicznej od szybkiego postępu technicznego i zaplecza naukowo-badawczego telekomunikacji oraz od rozwoju przemysłu środków telefonii i specjalistycznego nietypowego budownictwa — dziedzin, których rozwój napotykał na szczególne trudności wynikające z niedostatecznego potencjału kadrowego, a przede wszystkim technicznego i ekonomicznego Polski.
- szczególne trudności w prowadzeniu badań podstawowych nad rozwojem sieci telefonicznej wynikające z ich charakteru (należą w skali światowej do najbardziej skomplikowanych, kosztownych i wymagających zastosowania najnowocześniejszych rozwiązań technologicznych) oraz z braków kadrowych (specjalistów na odpowiednio wysokim poziomie), a także wspomnianej już sytuacji w zakresie wyposażenia technicznego ośrodków badawczych:
- niewłaściwa sytuacja kadrowa w całym resorcie łączności wynikająca z niedoceniaenia szczególnej roli siły roboczej w tym resorcie oraz jej wpływu na jakość usług¹⁵ (przejawy: ograniczenia kadrowe, niskie uposażenia, duża fluktuacja kadr, niedostateczne szkolenie — bardzo niski względny poziom wykształcenia):
- zaniedbania w zakresie rozwoju dziedzin ściśle związanych z telefonią i całą telekomunikacją, zwłaszcza informatyki, elektroniki i przemysłu precyzyjnego, a także w ogóle infrastruktury, której elementem składowym jest sieć telefoniczna.

*

Przeprowadzona analiza i próba oceny dotychczasowego rozwoju i współczesnego stanu sieci telefonicznej w Polsce na tle sytuacji w innych krajach i obszarach nasuwa refleksje na temat konsekwencji tego stanu dla gospodarki i społeczeństwa polskiego oraz dalszych perspektyw rozwojowych nie tylko samej telefonii, lecz i całego kompleksu związanych z nią problemów.

Uświadomienie sobie wagi tych problemów wymaga krótkiego przynajmniej określenia roli, jaką odgrywa telefonia i w ogóle telekomunikacja we współczesnym świecie. Nie miejsce tutaj na analizę tego dużego i skomplikowanego zagadnienia, trzeba jednak stwierdzić, że telefonia jako najważniejszy element telekomunikacji (w Polsce skupia około 85% wszystkich środków technicznych sieci telekomunikacyjnej) jest jednym z decydujących ogniw tzw. kompleksu informacyjnego, którego rozwój stanowi istotę współczesnej „rewolucji mikroelektronicznej” lub, w nieco szerszym ujęciu, rewolucji naukowo-technicznej. Ta z kolei stanowi siłę napędową wszelkiego postępu techniczno-cywilizacyjnego i nośnik głębokich przemian społeczno-ekonomicznych, do jakich postępek ten prowadzi.

¹⁵ Bliżej na ten temat oraz o specyficznych cechach społeczno-ekonomicznych łączności i jej roli w gospodarce narodowej — zob. T. Hoff — *Łączność jako przedmiot badań ekonomiczno-geograficznych*, Warszawa 1970, s. 58—84.

W sferze ekonomicznej na przykład można się spodziewać niespotykanego dotąd tempa rozwoju procesów gospodarczych w związku z możliwością niezwykle szybkiego i precyzyjnego sterowania nimi na odległość oraz usprawnieniem organizacji i kontroli. W sferze pozaprodukcyjnej można już dzisiaj przewidzieć zupełnie inny charakter działalności takich instytucji, jak szkoły, teatry, biblioteki, ośrodki zdrowia itp. Powstanie tzw. banków danych i innych urządzeń skomputerowanych w systemie videofonicznym oraz możliwość natychmiastowego połączenia się z nimi z każdego mieszkania umożliwi uczenie się bez wychodzenia z domu, podobnie jak wykonywanie wielu prac oraz załatwianie wielu spraw wymagających dzisiaj osobistego uczestnictwa, a także korzystanie z różnych form rozrywki kulturalnej.

Jeszcze jeden aspekt przemian będących skutkiem „rewolucji mikroelektronicznej” wymaga tutaj krótkiej wzmianki — aspekt geograficzny. Można przypuszczać, że zarysowane wyżej procesy sprzyjać będą wewnątrz poszczególnych krajów polityce deglomeracji i aktywizacji gospodarczej oraz awansowi kulturowemu obszarów słabiej rozwiniętych. Równocześnie jednak uruchomienie tych procesów determinowane będzie ogromnymi nakładami inwestycyjnymi, bardzo wysokim potencjałem naukowym i wyposażeniem technicznym na najwyższym poziomie światowym. W związku z tym rewolucja naukowo-techniczna będzie przebiegała prawdopodobnie w tempie bardzo zróżnicowanym pod względem geograficznym, co przyczyni się do gwałtownego narastania dysproporcji pomiędzy krajami pod względem stopnia rozwoju sił wytwórczych. Z drugiej strony jednak obserwuje się procesy rozwojowe łagodzące te dysproporcje: rozwój telekomunikacji satelitarnej, tendencje do spadku cen podstawowych urządzeń mikroelektronicznych, ekspansja ideologiczno-kulturowa największych mocarstw za pośrednictwem środków telekomunikacji i inne.

Powyższe rozważania i wyniki przeprowadzonej analizy prowadzą do generalnego wniosku: Polska przegrała decydujący etap rewolucji naukowo-technicznej. „Dogonienie” już nie tylko krajów rozwiniętych, ale nawet wielu krajów rozwijających się będzie coraz trudniejsze, bo rozwarstwienie państw i społeczeństw na bogate i biedne będzie w następnym etapie „rewolucji” przebiegać lawinowo — w coraz większym tempie. Nie ulega wątpliwości, że Polska znajdzie się w tej drugiej grupie, jeżeli nie podejmie wysiłku w celu radykalnego przyspieszenia rozwoju swojej elektroniki i telekomunikacji.

Nasuwa się pytanie, jak tego dokonać. Odpowiedź nie jest możliwa bez przeprowadzenia zakrojonych na szeroką skalę badań wstępnych i opracowania kompleksowego programu rozwoju wszystkich elementów „przemysłu informacyjnego”, w tym także telefonii. Ów kompleksowy program powinien przede wszystkim uwzględnić odpowiedni rozwój elektroniki, teleinformatyki i całej telekomunikacji, a także przemysłu produkującego podstawowe urządzenia dla tych dziedzin gospodarki w takiej ilości i na takim poziomie technicznym, który pozwoliłby na możliwie szybkie nadrobienie zaległości Polski w tym zakresie w porównaniu ze średnio przynajmniej rozwiniętymi krajami europejskimi. Jest rzeczą oczywistą, że realizacja tego

rodzaju zamierzeń musi pociągnąć za sobą duże nakłady inwestycyjne, co przy obecnym stanie polskiej gospodarki jest sprawą niezmiernie trudną, toteż plan, o którym mowa, musiałby uwzględnić nie tylko potrzeby, lecz także realne możliwości ich zaspokojenia.

Wracając do problematyki perspektyw rozwojowych samej sieci telefonicznej, musimy stwierdzić, że nie rysują się one pomyślnie i trudno przypuszczać, aby zadania zniwelowania zaległości ilościowych i jakościowych w tym zakresie, nawet w porównaniu ze średnim poziomem europejskim, było wykonane do roku 2000. W każdym razie pełna nawet realizacja obecnych przewidywań i postulatów dotyczących rozwoju telefonii na lata 1985—2000¹⁶ nieznacznie tylko polepszy miejsce Polski w światowej sieci telefonicznej.

Wydaje się niewątpliwie, że mimo omówionych w niniejszym opracowaniu trudności, konieczne jest znaczne przyspieszenie tempa rozwoju telefonii w Polsce. Na początek, póki sytuacja ekonomiczna kraju jest szczególnie trudna, można by zająć się takimi zadaniami, których realizacja nie wymaga wysokich nakładów inwestycyjnych, na przykład poprawą sytuacji kadrowej, modernizacją istniejących urządzeń, polepszeniem organizacji pracy, poprawą jakości i zwiększeniem zakresu usług telefonicznych. W nieco późniejszym okresie, przypuszczalnie na początku lat dziewięćdziesiątych, po zwiększeniu gęstości i sprawności technicznej sieci oraz osiągnięciu wyższego poziomu rozwoju teleinformatyki, będzie możliwy wzrost stopnia wykorzystania sieci, zarówno przez instytucje (sterowanie prostymi procesami produkcyjnymi, organizacja telekonferencji, posługiwanie się przynajmniej w kluczowych dziedzinach życia gospodarczego tzw. bankami danych), jak i prywatnych abonentów przynajmniej na poziomie osiągniętym już dawno w Stanach Zjednoczonych¹⁷ i innych krajach rozwiniętych (zakup towarów w supersamach, dań w restauracjach i kawiarniach, zasięganie porad prawnych i lekarskich oraz różnorodnych informacji, regulowanie rachunków i załatwianie wielu innych spraw — wszystko bez wychodzenia z domu).

Jeszcze jeden postulat wymaga tu zaakcentowania — to konieczność większego zainteresowania się władz i różnego rodzaju instytucji, a także całego społeczeństwa polskiego, problematyką znaczenia i rozwoju telefonii i w ogóle łączności. Bardzo mała liczba publikacji na ten temat, zwłaszcza o charakterze ekonomicznym i geograficznym, zupełnie nieproporcjonalna do społeczno-gospodarczej roli tej dziedziny produkcji materialnej, jest jednym z przejawów obecnego stanu rzeczy w tym zakresie. Zatem niniejszy artykuł, podejmując tę problematykę, idzie naprzeciw — jak się wydaje — zapotrzebowaniu społecznemu. Jeżeli jego treść zainteresuje możliwie szerokie grono czytelników i skłoni ich do refleksji, to cel, jaki postawił sobie autor, zostanie osiągnięty.

¹⁶ Postulaty zawarte w ekspertyzie PAN dotyczącej stanu telekomunikacji w Polsce określają wskaźniki średniego rocznego przyrostu liczby aparatów telefonicznych na poziomie 6,7% w latach 1985—1990 oraz około 10% w następnej dekadzie (*Jest recepta ...*, op. cit.).

¹⁷ Ciekawy opis współczesnej roli sieci telefonicznej w codziennym życiu obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki zawiera książka E. Krasnodębskiej *Jak odkrywałam Amerykę*, Warszawa 1983, s. 72—78.

ТАДЕУШ ХОФФ

МЕСТО ПОЛЬШИ В МИРОВОЙ ТЕЛЕФОННОЙ СЕТИ

В статье анализируется и оценивается развитие и современное состояние телефонной сети в Польше на фоне положения во всем мире и в отдельных избранных странах и районах.

Телефония — это наиболее динамическая и относительно равномерно развивающаяся отрасль мировой экономики, что можно объяснить ее особым и все растущим общественно-экономическим значением. В независимой Польше темпы развития, особенно после второй мировой войны, были медленнее чем во всем мире и Европе (за 1937—1948 гг. сократилось число действующих телефонных аппаратов в общедоступной сети), вследствие чего сократилась доля ПНР в общем числе телефонных аппаратов в мире с 0,71% в 1937 г. до 0,67% в 1981 г.

По числу действующих телефонных аппаратов (в общедоступной сети) на 100 жит. Польша занимает 73-ье место в мире и последнее в Европе (среди стран отмеченных в международной телефонной статистике). Небольшая телефонная густота сопровождается низким качеством телефонной сети (м.пр. один из самых низких в мире показатель автоматизации телефонных станций). Такое состояние не соответствует ни экономическому потенциалу нашей страны, ни ее месту в других отраслях мировой экономики, ни особенно большим потребностям в этой области.

Особенно тревожное явление, которое может вызвать непредвиденные последствия для дальнейшего цивилизационного прогресса Польши, это расхождение тенденций развития телефонии: в последние годы в мире ускорились темпы развития и повышения технического уровня сети, в то время у нас наблюдается противоположное положение как результат общественно-экономического кризиса (напр. в 1980—1982 гг. прирост смонтированных телефонных аппаратов был почти вдвое меньше чем в 1974—1976 гг.) Эти диспропорции связаны с недооцениванием в Польше роли телефонии как элемента т.наз. информационного комплекса, развитие которого является важной частью научно-технической (микрорелектронической) революции, а также носителем уже начавшихся в развитых странах глубоких общественно-экономических изменений.

Автор старается также выделить важнейшие факторы современного состояния польской телефонной сети и выдвинуть предложения, выполнение которых могло бы улучшить имеющееся состояние. По мнению автора, это залог дальнейшего развития не только самой телефонии, но и всей экономики страны.

Пер. *Х. Деренговской*

TADEUSZ HOFF

POLAND'S POSITION IN THE WORLD TELEPHONE NETWORK

The article analyses and attempts to assess both the development and the present state of the telephone network in Poland against the situation all over the world and in selected countries and areas.

Telephony is one of the most dynamically and relatively steadily developing branches of the economy in the world, which can be justified by its peculiar and constantly growing socio-economic significance. In independent Poland, and especially after World War Two, the expansion rate was lower than that on the world and European scale (in the years

1937—1948 the number of operating telephone sets in the public network even decreased), which resulted in Poland's reduced share in a total number of telephone in the world from 0.71 per cent in 1937 to 0.67 per cent in 1981.

Poland ranks 73rd in the world and last in Europe (among countries listed in the international telephone statistics) as regards the number of operating telephone sets (in the public network) per 100 inhabitants. The low telephone density is accompanied by a very low quality of the Polish telephone network (e.g. one of the lowest indices of automation of telephone exchanges in the world). This state is glaringly contradictory to both the current economic potential in Poland and the country's position in other branches of the world economy, on the one hand, and its particularly great needs in this respect, on the other.

A particularly alarming phenomenon which may produce simply incalculable consequences for the entire civilizational progress in Poland is a distinct discrepancy between trends in the development of telephony: while in the world the past few years were marked by a speeded-up pace of expansion and improved technical standard of this network, in Poland the situation was quite contrary as a result of the socio-economic crisis (e.g. in the years 1980—1982 the increase in the number of newly-installed telephone sets was nearly twice as low as in the years 1974—1976). These disproportions are connected with the underestimation of the role of telephony in Poland as an element of the so-called informatics (information) complex whose development is a significant component of the scientific and technological (microelectronic) revolution and a carrier of deep socio-economic changes already initiated in developed countries.

The article also makes an attempt to define the most significant factors of the present state of the Polish telephone network and contains many desiderata whose fulfilment could improve this state. In the author's opinion it is a precondition for further development of not only telephony itself but also the entire economy.

Translated by *Aneta Dylewska*

GRAŻYNA LODKOWSKA

Przestrzenne zróżnicowanie poziomu i warunków życia ludności w Polsce w 1980 r.

Spatial differentiation of local living standards and conditions in Poland

Zarys treści. W artykule przedstawiono niektóre prawidłowości przestrzennego zróżnicowania poziomu życia ludności w kraju w przekroju podstawowych jednostek administracyjnych. Podjęto próbę wskazania obszarów cechujących się w zakresie przyjętych kryteriów najniższym poziomem życia w skali kraju. Wyniki analizy przeprowadzonej na podstawie syntetycznego wskaźnika poziomu życia zostały zweryfikowane przy pomocy badania powtarzalności występowania wartości cech niższych niż średnia krajowa oraz niższych od przyjętego poziomu krytycznego. Określono także stopień zróżnicowania poziomu życia wewnątrz województw i wskazano na wyraźną dodatnią korelację między poziomem życia a faktem zamieszkania w mieście.

Wstęp

Celem niniejszego opracowania jest określenie przestrzennego zróżnicowania poziomu życia ludności oraz wskazanie obszarów o najniższym poziomie życia ludności w skali kraju. Wykonywane dotychczas analizy w omawianej dziedzinie ograniczały się do określenia międzywojewódzkich zróżnicowań poziomu życia ludności. Wychodząc z założenia, że obszary województw są niejednorodne i dość znacznie zróżnicowane pod względem poziomu życia i że w analizach międzywojewódzkich dysproporcji stępią się obraz rzeczywistych zróżnicowań, niniejsze badanie przeprowadzono dla jednostek podstawowych.

Zaprezentowane w opracowaniu wyniki analizy z uwagi na objętość artykułu zawierają tylko część obszernego materiału uzyskanego po przeprowadzeniu programu badawczego, wykonanego na zlecenie Zespołu Zagospodarowania Przestrzennego Kraju Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w Centrum Informatycznym Komisji Planowania.

Założenia metodyczne przeprowadzonej analizy

Analiza przestrzennego zróżnicowania poziomu i warunków życia ludności w ujęciu gminnym została przeprowadzona dla 2264 jednostek, w tym: 194 miast, 609 miasto-gmin, 1461 gmin wiejskich.

Dla potrzeb analizy jednostki, w których istnieje Urząd Miasta i Gminy, potraktowano łącznie określając je jako miasto-gminy. Wydzielanie tych jednostek nie było ściśle przestrzegane, szczególnie w przypadkach gdy miasto znajduje się na styku kilku gmin.

Analiza obrazuje stan z końca 1980 r., przy czym niektóre informacje odnoszą się do 1978 r. i pochodzą z Narodowego Spisu Powszechnego

Analizą objęto 20 cech dla każdej jednostki terytorialnej, przy czym:

1. cechy wybrano pod kątem możliwie reprezentatywnego określenia poszczególnych składników poziomu życia ludności,
2. przy doborze cech uwzględniano również dostępność danych statystycznych,
3. wybrane do analizy cechy określają poziom życia zarówno od strony osiągniętego poziomu życia (np. sprzedaż na 1 mieszkańca, samochody osobowe itp.), jak i od strony warunków konsumpcji (np. powierzchnia sklepów na 1000 mieszkańców, liczba osób na 1 miejsce konsumenckie itp.),
4. wybrane cechy określają poziom spożycia w sposób bezpośredni (np. sprzedaż na 1 mieszkańca) lub pośredni (np. zużycie energii elektrycznej określa wyposażenie gospodarstw domowych w dobra trwałego użytkowania).

Analizę przeprowadzono na podstawie następujących cech:

- I. 1. sprzedaż w uspołecznionym handlu detalicznym na 1 mieszkańca,
- II. w zakresie warunków mieszkaniowych:
 2. liczba osób na 1 izbę,
 3. powierzchnia mieszkaniowa w m² na 1 osobę,
 4. odsetek mieszkań wyposażonych w wodociąg,
 5. liczba gospodarstw domowych w mieszkaniu,
- III. w zakresie oświaty i wychowania:
 6. liczba dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego na 1000 dzieci w wieku 3—6 lat,
 7. odsetek ludzi z wykształceniem średnim i wyższym,
 8. odsetek ludzi z wykształceniem zasadniczym zawodowym,
- IV. w zakresie kultury:
 9. liczba abonentów telewizyjnych na 1000 mieszkańców,
 10. wolumeny w bibliotekach publicznych na 1000 mieszkańców,
- V. w zakresie ochrony zdrowia:
 11. umieralność niemowląt na 1000 urodzeń żywych,
 12. lekarze na 10 tys. mieszkańców,
 13. łóżka w szpitalach ogólnych na 10 tys. mieszkańców,
- VI. w zakresie organizacji życia codziennego:
 14. abonenci telefoniczni na 1000 mieszkańców,

15. samochody osobowe na 1000 mieszkańców,
16. zużycie energii elektrycznej gospodarstw domowych na 1 odbiorcę,

VII. w zakresie handlu i usług:

17. powierzchnia ogólna sklepów w m² na 1000 mieszkańców,
18. liczba osób na 1 miejsce konsumenckie w uspołecznionych zakładach gastronomicznych,
19. przeciętne zatrudnienie w usługach bytowych dla ludności na 1000 mieszkańców,
20. odsetek ludności pozarolniczej, służący do obliczenia współczynnika korelacji.

Wszystkie informacje, z wyjątkiem czterech (trzech charakteryzujących poziom ochrony zdrowia i jednej określającej zużycie energii elektrycznej), odnoszą się do poszczególnych analizowanych jednostek. Informacje dotyczące ochrony zdrowia dotyczą województw: przyjęto umownie, że są one jednakowe dla wszystkich jednostek w obrębie danego województwa. Najważniejszymi przyczynami przyjęcia takiego rozwiązania było to, iż:

- a) dane dotyczące umieralności niemowląt i „wyposażenia” terenu w lekarzy i łóżka szpitalne nie nadają się do analizy według gmin,
- b) inne dostępne informacje z zakresu ochrony zdrowia jak „wyposażenie” terenu w pielęgniarki i apteki, mają drugorzędne znaczenie dla poziomu ochrony zdrowia i są niewystarczającą podstawą do oceny sytuacji w omawianej dziedzinie,
- c) brak jest dostępnych informacji na temat długości życia i poziomu zdrowotności ludności w gminach.

Wskaźnik zużycia energii elektrycznej na jednego odbiorcę ma charakter szacunkowy. Informacje dla miast są rzeczywiste, informacje dla gmin są jednakowe w ramach jednego województwa, natomiast informacje dla miastogmin są średnią wartością zużycia energii w miastach i na wsi, ważoną udziałem ludności miejskiej i wiejskiej w ogólnej liczbie ludności miastogmin.

Zastosowana w niniejszym opracowaniu metoda obciążona jest pewnymi istotnymi brakami i wadami, których nie można było uniknąć. Po pierwsze, przyjęte rozwiązanie w zakresie ochrony zdrowia nie pozwala na ujęcie rzeczywistych różnicowań w tej dziedzinie. Wszystkie wskaźniki w omawianym badaniu są traktowane równorzędnie, nie przypisano im bowiem żadnych wag. Nie ulega wątpliwości, że wpływ poszczególnych wskaźników na ogólny poziom życia jest różnicowany, przy czym wpływ ten ma charakter subiektywny. Brak jest podstaw do zobiektywizowanego określenia kierunków i skali społecznych preferencji dla poszczególnych elementów składających się na poziom życia.

Po drugie, badanie nie uwzględniło wielu ważnych składników poziomu życia, takich jak: stan środowiska przyrodniczego, warunki pracy, stan majątku trwałego.

Z pełną świadomością tych nieuniknionych braków przystąpiono do zbadania przestrzennego różnicowania poziomu i warunków życia ludności. Przeprowadzona analiza nie pretenduje do całościowego przedstawienia te-

matu. Nie można jej traktować jako pełnego, wyczerpującego obrazu przestrzennego zróżnicowania kraju pod względem poziomu rozwoju społecznego, jest natomiast pewnym przybliżeniem tego obrazu.

Badanie przestrzennego zróżnicowania poziomu życia ludności, wykonane w Centrum Informatycznym Komisji Planowania, polegało na obliczeniu syntetycznego wskaźnika poziomu życia ludności dla 2264 miast, miastogmin i gmin wiejskich oraz dla 49 województw z 19 cech, na podstawie odległości danej jednostki od wzorca. Przeprowadzone badanie obejmowało następujące etapy:

1. standaryzację cech,
2. określenie wzorca — za jego parametry uznano najwyższe (najniższe w wypadku destymulantów rozwoju) występujące w rzeczywistości wartości poszczególnych 19 cech,
3. obliczenie odległości geometrycznej poszczególnych jednostek terytorialnych od wzorca,
4. przekształcenie odległości we wskaźnik syntetyczny.

Wykonane obliczenia pozwoliły określić:

- a) globalny wskaźnik syntetyczny poziomu i warunków życia ludności w analizowanych 2264 i 49 jednostkach,
- b) grupowe wskaźniki syntetyczne w zakresie:
 - sprzedaży na 1 mieszkańca,
 - warunków mieszkaniowych,
 - oświaty i wychowania,
 - kultury,
 - organizacji życia codziennego,
 - handlu i usług,
 - ochrony zdrowia (tylko dla województw),
- c) miejsce poszczególnych jednostek pod względem wysokości obliczonych wskaźników syntetycznych od 1 do 2264 i od 1 do 49 (od najwyższego do najniższego),
- d) rozpiętość między maksymalną i minimalną wartością (cech i wskaźnika syntetycznego): następnie określono wartość przedziału na 1/10 rozpiętości i ustalono liczebność jednostek w poszczególnych dziesięciu przedziałach,
- e) liczebność jednostek podstawowych w poszczególnych województwach, mających 1, 2, ..., 19 wskaźników gorszych niż średnio w Polsce,
- f) wartość wskaźników syntetycznych (globalnych i grupowych) i miejsce dla jednostki o parametrach Polski,
- g) jednostki terytorialne o największej powtarzalności wskaźników niższych niż średnio w kraju (o 16 i więcej wskaźnikach poniżej średniej),
- h) jednostki terytorialne o największej powtarzalności wskaźników niższych od przyjętego poziomu krytycznego 16 wskaźników (bez trzech z dziedziny ochrony zdrowia),
- i) współczynniki korelacji między wskaźnikami syntetycznymi (globalnymi i grupowymi) a odsetkiem ludności pozarolniczej.

Omówienie wyników badań

Zróżnicowanie przestrzenne poziomu życia ludności według wskaźnika syntetycznego

1. Określenie wzorca

W celu obliczenia syntetycznego wskaźnika poziomu życia ludności został określony wzorzec, tj. jednostka, która charakteryzują najwyższe występujące w rzeczywistości wartości poszczególnych wskaźników (tab. 1).

Tabela 1

Charakterystyka jednostki wzorcowej

Wartości cech jednostki wzorcowej	Jednostka, w której wartość ta występuje
1. 87,2 tys. zł. sprzedaży na 1 mieszkańca w społecznonym handlu detalicznym	Boguchwała — gmina w woj. rzeszowskim
2. zagęszczenie 0,73 osób na izbę	Rewal — gmina w woj. szczecińskim
3. 23,1 m ² powierzchni mieszkaniowej na osobę	Podkowa Leśna — miasto w woj. warszawskim
4. 99,6% mieszkań wyposażonych w wodociąg	Elbląg
5. samodzielność zamieszkiwania na poziomie 1,03 gospodarstw domowych na mieszkanie	Szudziałowo — gmina w woj. białostockim
6. 913 dzieci z każdego tysiąca dzieci w wieku 3—6 lat objętych wychowaniem przedszkolnym	Karpacz — miasto w woj. jeleniogórskim
7. 55,5% ludzi z wykształceniem średnim i wyższym	Podkowa Leśna — miasto w woj. warszawskim
8. 45,9% ludzi z wykształceniem zasadniczym zawodowym	Orzesze — miasto w woj. katowickim
9. 510 abonentów telewizyjnych na 1000 mieszkańców	Jarocin — miasto-gmina — w woj. kaliskim
10. 8039 woluminów w bibliotekach publicznych na 1000 mieszkańców	Wysmierzyce — miasto-gmina w woj. radomskim
11. 17,9 zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych	woj. zielonogórskie
12. 37,9 lekarzy na 10 tys. mieszkańców	woj. warszawskie
13. 80,1 łóżek w szpitalach ogólnych na 10 tys. mieszkańców	woj. opolskie
14. 326,2 abonentów telefonicznych na 1000 mieszkańców	Podkowa Leśna w woj. warszawskim
15. 166,1 samochodów osobowych na 1000 mieszkańców	Cieszyn — miasto w woj. bielskim
16. zużycie energii elektrycznej gospodarstw domowych na 1 odbiorcę na poziomie 2790 kWh	Jaworzno — miasto w woj. katowickim

c.d. tab. 1

17. 878 m ² powierzchni ogólnej sklepów na 1000 mieszkańców	Człuchów -- miasto w woj. śląskim
18. jedna osoba na jedno miejsce konsumenne w uspołeczniowanych zakładach gastronomicznych	Karpacz -- miasto w woj. jeleniogórskim
19. 64 osoby zatrudnione w usługach bytowych dla ludności na 1000 mieszkańców	Krynica -- miasto-gmina w woj. nowosądeckim

Zwraca uwagę powtarzająca się trzykrotnie w tabeli 1 Podkowa Leśna z woj. warszawskiego, która ma najwyższe w kraju wskaźniki: powierzchni mieszkaniowej na osobę, odsetka ludzi z wykształceniem średnim i wyższym, wyposażenia w telefony. Dwukrotnie w tabeli 1 pojawia się Karpacz (woj. jeleniogórskie), wybijający się w skali kraju pod względem: odsetka dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym i wyposażenia w miejsca konsumenne w uspołeczniowanych zakładach gastronomicznych.

Warto zauważyć, że najwyższe wartości wskaźników wcale nie występują w największych miastach, lecz trzykrotnie w gminach wiejskich, trzykrotnie w miasto-gminach, dziewięciokrotnie w małych miastach i tylko raz w mieście wojewódzkim.

Tabela 2

Liczebność jednostek terytorialnych w przedziałach wskaźnika syntetycznego poziomu życia ludności

Numer przedziału	Liczebność jednostek		Klasyfikacja pod względem poziomu życia
	w szt.	w %	
1	1	0,04	jednostki o najwyższym poziomie życia
2	4	0,18	
3	16	0,71	
4	51	2,25	
5	197	8,70	
6	337	14,89	jednostki o średnim poziomie życia
7	554	24,47	
8	720	31,80	
9	362	15,99	jednostki o najniższym poziomie życia
10	22	0,97	

Rozkład analizowanych 2264 jednostek terytorialnych pod względem syntetycznego wskaźnika poziomu życia ludności przedstawiono w tabeli 2 oraz na rycinie 5.

2. Jednostki o najwyższym poziomie życia

Warto zauważyć, że w pięciu górnych przedziałach znajduje się 269 jednostek, a więc zaledwie 11,9% jednostek analizowanych. W zakresie przyjętych cech najwyższym poziomem życia w skali kraju odznacza się Podkowa Leśna w woj. stołecznym warszawskim (przedział 1): w drugim przedziale znalazły się: Warszawa, Łeba, Karpacz i Sopot. Należy zauważyć, że wymienione ostatnie trzy miejscowości należą do bardzo znanych miejscowości wypoczynkowych — stąd ich wyposażenie infrastrukturalne służy nie tylko ludności miejscowej, ale i masie przyjezdnych turystów i wczasowiczów. Fakt ten obniża komfort życia ludności miejscowej, przynajmniej w okresie szczytu urlopowego.

W kolejnym 3 przedziale znajduje się 16 jednostek o bardzo wysokim poziomie życia ludności; należy do nich:

- a) 5 miast wojewódzkich (Katowice, Leszno, Opole, Poznań i Wrocław),
- b) 6 miast, 1 miasto-gmina i 1 gmina wiejska o charakterze wypoczynkowo-uzdrowiskowym: Ciechocinek, Cieszyn, Jastarnia, Krynica, Szczawno Zdrój, Szklarska Poręba oraz Zakopane i Rewal (woj. szczecińskie),
- c) 3 inne małe miasta: Człuchów w woj. śluskim, Węgrów w woj. siedleckim i Tomaszów Lubelski w woj. zamojskim. Tak wysoka pozycja wymienionych miast wiąże się z występowaniem stosunkowo wysokiego poziomu większości wskaźników: Człuchów ma tylko 3 wskaźniki niższe niż średnio w kraju, Tomaszów - 5 i Węgrów - 7. Pozostałe wskaźniki dla tych miast są wyższe niż średnio w kraju, w kilku przypadkach są nawet zbliżone do wzorca.

W 4 przedziale znajduje się 51 jednostek o wysokim poziomie życia, wśród których znajduje się 16 miast wojewódzkich (Olsztyn, Koszalin, Słupsk, Szczecin, Bielsko-Biała, Kraków, Krosno, Rzeszów, Lublin, Zamość, Łódź, Bydgoszcz, Jelenia Góra, Legnica, Wałbrzych, Zielona Góra), a ponadto 4 jednostki z woj. bielskiego, po 3 z wałbrzyskiego, kaliskiego i warszawskiego oraz 10 jednostek z innych województw.

W pięciu górnych przedziałach wśród 269 jednostek znajdują się „przedstawiciele” wszystkich województw, przy czym najwięcej jednostek pochodzi z województw północnych i zachodnich, najmniej — z Polski środkowej i wschodniej. Do omawianych przedziałów należy:

- a) ponad 20% analizowanych jednostek woj. wałbrzyskiego, warszawskiego, poznańskiego, katowickiego, śluskiego, leszczyńskiego, bielskiego i jeleniogórskiego,
- b) mniej niż 3% jednostek woj. chełmskiego, krakowskiego, piotrkowskiego i przemyskiego.

Jednostki terytorialne z pięciu górnych przedziałów wskaźnika syntetycznego same w zasadzie nie tworzą zwartych obszarów — są to w większości pojedyncze miasta i miasto-gminy. Pewne niewielkie zgrupowania tych „najlepszych” jednostek dają się zauważyć w okolicy: Warszawy, Katowic i w pasie nadmorskim — w okolicy Trójmiasta i od Świnoujścia do Międzyzdrojów w woj. koszalińskim.

Do jednostek znajdujących się w pięciu górnych przedziałach syntetycznego wskaźnika poziomu życia należą prawie wszystkie miasta wojewódzkie. Tylko trzy miasta wojewódzkie: Elbląg, Sieradz i Włocławek znalazły się w 6 przedziale.

3. Jednostki o średnim wskaźniku poziomu życia ludności

W trzech kolejnych przedziałach (6, 7 i 8) znajduje się gros analizowanych jednostek terytorialnych — 1611 (71,2% ogółu jednostek analizowanych). Jednostki te charakteryzuje poziom życia określony jako średni. Do przedziałów 6, 7 i 8 zostało zaliczone:

- a) ponad 85% jednostek województw: toruńskiego, legnickiego, wrocławskiego, bydgoskiego, sieradzkiego i elbląskiego,
- b) mniej niż 50% jednostek województw: ostrołęckiego, piotrkowskiego, radomskiego i kieleckiego.

Jednostki z przedziałów: 6, 7 i 8 są rozrzucone na terenie całego kraju. Dają się zauważyć pewne prawidłowości w ich rozmieszczeniu — tworzą one pewne zgrupowania (głównie jednostki z przedziału 7 i 8) w dwóch obszarach:

- w pasie o kształcie półksiężyca: od zachodniej części woj. suwalskiego, przez olsztyńskie, elbląskie, toruńskie, województwa nadmorskie, gorzowskie, zielonogórskie, legnickie, jeleniogórskie, wałbrzyskie, południową część woj. wrocławskiego (ryc. 5),
- w pasie od woj. sieradzkiego przez częstochowskie, północną część woj. krakowskiego i południową część kieleckiego (ryc. 5).

Ponadto razem z jednostkami „najlepszymi” z pięciu górnych przedziałów (dotyczy to głównie przedziału 6), tworzą pas o kształcie półksiężyca: pas ten ciągnie się od zachodniej części woj. bydgoskiego przez województwa: pilskie, poznańskie, wschodnią część gorzowskiego i zielonogórskiego, leszczyńskie, północną część wrocławskiego, opolskie i katowickie (ryc. 5). Ten „mieszany” obszar złożony z jednostek terytorialnych o najwyższym i średnim poziomie życia wydaje się, że można uznać za obszar, na którym warunki życia ludności w ramach przyjętych cech, są najlepsze (ryc. 4).

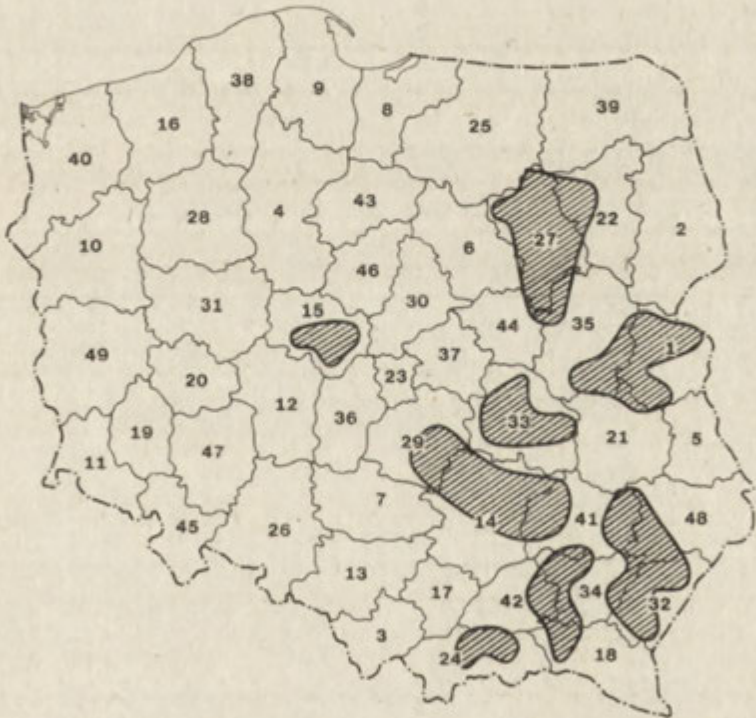
Wreszcie grupa jednostek z przedziału 8 przeplata się z „najgorszymi” jednostkami z przedziałów dziewiątego i dziesiątego i tworzy obszary o niskim, ale nie najniższym poziomie życia ludności (por. ryc. 5):

- a) wokół aglomeracji warszawskiej i łódzkiej,
- b) w województwach południowo-wschodniej Polski,
- c) w woj. wschodniej Polski: południowa część białkopodlaskiego, lubelskie, chełmskie, zamojskie, północna część tarnobrzeskiego,
- d) w północno-wschodniej Polsce w woj.: wschodniej części suwalskiego, wschodniej części łomżyńskiego, białostockim i północnej części siedleckiego.

4. Jednostki o najniższym poziomie życia ludności

Do dwóch ostatnich przedziałów należą 384 jednostki o najniższym poziomie syntetycznego wskaźnika poziomu życia ludności. Stanowi to około 17% analizowanych jednostek.

W ostatnim przedziale znajdują się 22 jednostki: są to wyłącznie gminy wiejskie, położone w województwach: ostrołęckim — aż 7 (Dąbrówka, Lelis, Myszyniec, Obryte, Rzęśnik, Rzewne i Zabrodzie), kieleckim — 4 gminy: Bieliny, Pawłów, Strawczyn i Górno, piotrkowskim — 4 jednostki: Aleksandrów, Kluczewsko, Łęki Szlacheckie, Sławno, łomżyńskim — 2 gminy: Miastkowo i Turośl, tarnobrzescim — 2 gminy: Dzwola i Godziszów, nowosądeckim — gmina Kamionka Wielka, radomskim — gmina Mirów (ostatnia wśród 2264 jednostek), siedleckim — gmina Poświętne.



Ryc. 1. Zwarte kompleksy jednostek o najniższym syntetycznym wskaźniku poziomu życia
Coherent complexes of units with the lowest synthetic index of the living standard

Województwa (voivodships): 1 — białopodlaskie, 2 — białostockie, 3 — bielskie, 4 — bydgoskie, 5 — chełmskie, 6 — ciechanowskie, 7 — częstochowskie, 8 — elbląskie, 9 — gdańskie, 10 — gorzowskie, 11 — jeleniogórskie, 12 — katolskie, 13 — katowickie, 14 — kieleckie, 15 — konińskie, 16 — koszalińskie, 17 — krakowskie, 18 — krośnieńskie, 19 — legnickie, 20 — leszczyńskie, 21 — lubelskie, 22 — łomżyńskie, 23 — łódzkie, 24 — nowosądeckie, 25 — olsztyńskie, 26 — opolskie, 27 — ostrołęckie, 28 — piłskie, 29 — piotrkowskie, 30 — plockie, 31 — poznańskie, 32 — przemyskie, 33 — radomskie, 34 — rzeszowskie, 35 — siedleckie, 36 — sieradzkie, 37 — skierniewickie, 38 — słupskie, 39 — suwalskie, 40 — szczecińskie, 41 — tarnobrzescie, 42 — tarnowskie, 43 — toruńskie, 44 — wałbrzyskie, 45 — warszawskie, 46 — wrocławskie, 47 — wrocławskie, 48 — zamojskie, 49 — zielonogórskie

W ostatnich dwóch przedziałach znalazło się najwięcej jednostek z województw: radomskiego (30), ostrołęckiego (29) i kieleckiego (28). Nie znalazły się natomiast w ogóle jednostki z takich województw, jak: gdańskie, koszalińskie, słupskie, szczecińskie, katowickie, opolskie, łódzkie, bydgoskie, leszczyńskie, pilskie, poznańskie, gorzowskie, jeleniogórskie, wałbrzyskie, wrocławskie i zielonogórskie, a trzy dalsze województwa reprezentowane są tylko przez 1 jednostkę (legnickie, olsztyńskie i toruńskie).

Uderza fakt, że wszystkie 384 jednostki z 9 i 10 przedziału poza trzema (w woj. legnickim i elbląskim) znajdują się w centralnej i wschodniej Polsce. W przedziałach reprezentujących najniższy poziom życia znalazło się aż 72% jednostek woj. ostrołęckiego, 52% jednostek woj. piotrkowskiego, 45—49% jednostek woj. warszawskiego, radomskiego i przemyskiego, 38—45% jednostek woj. tarnowskiego, kieleckiego, białkopodlaskiego i rzeszowskiego.

Wśród jednostek o najniższym wskaźniku nie występuje ani jedno miasto — przy czym trzeba pamiętać o fakcie, że szeroko rozumiane wyposażenie miast służy zaspokajaniu potrzeb nie tylko ludności tych miast, lecz i okolicznych wsi — a tylko 6 jednostek stanowią miasto-gminy (Zakroczym w woj. warszawskim, Chorzele i Tłuszcz w woj. ostrołęckim, Skaryszew i Wyśmierzyce w woj. radomskim, Radomyśl Wielki w woj. tarnowskim), pozostałe 378 jednostek to gminy wiejskie.

Jednostki o najniższym poziomie życia ludności, należące do dziewiątego i dziesiątego przedziału wskaźnika syntetycznego tworzą kilka, wyraźnie wyodrębniających się, zwartych kompleksów (ryc. 1).

**Zróźnicowanie przestrzenne poziomu życia ludności
przy zastosowaniu kryterium hipotetycznej jednostki
o parametrach średnich krajowych**

Gdyby istniała jednostka o parametrach średnich dla Polski, miałaby wskaźnik syntetyczny poziomu życia ludności z numerem 305: poziom życia wyższy niż w tej hipotetycznej jednostce reprezentuje 13,4% analizowanych jednostek, poniżej tego poziomu znajduje się aż 86,6% jednostek.

Wśród jednostek o wyższym poziomie życia niż średnia krajowa jest 151 miast (znajdują się w tej liczbie wszystkie miasta wojewódzkie), 144 miasto-gminy i tylko 9 gmin wiejskich (Michałowice w woj. warszawskim, Sztutowo w woj. elbląskim, Mielno i Ustronie Morskie w woj. koszalińskim, Tarnowo Podgórne i Kwilcz w woj. poznańskim, Dźwinów i Rewal w woj. szczecińskim, Włoszakowice w woj. leszczyńskim).

1. Zróźnicowanie poziomu życia według powtarzalności wskaźników niższych niż „średnia krajowa”

Występowanie niskiego poziomu wskaźników określających poziom i warunki życia ludności jest dość powszechne. Wskazują na to dane określające powtarzalność występowania niższych wartości cech od średniego po-

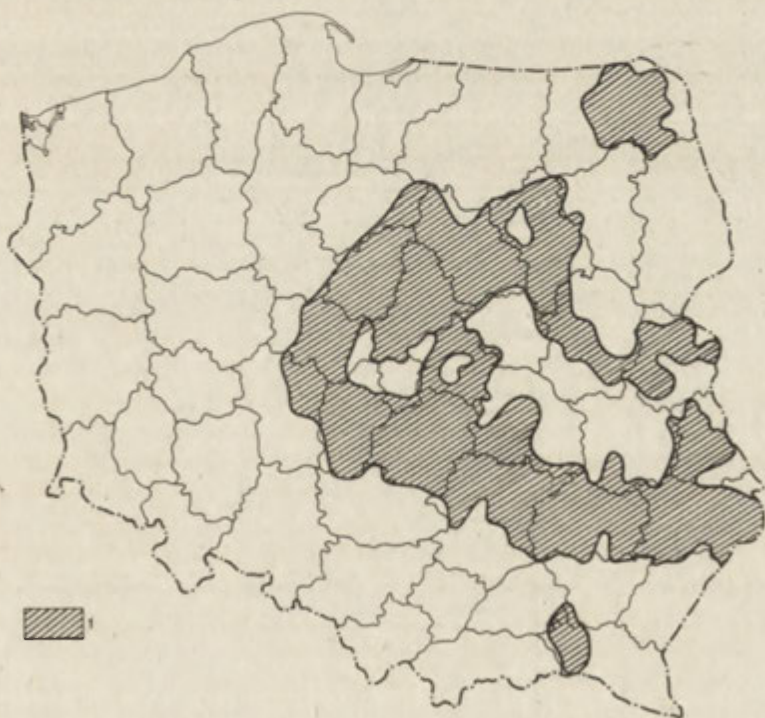
ziomu tych cech określonego przez dane dla Polski ogółem, dla każdej analizowanej jednostki.

W skali kraju nie ma ani jednej jednostki, która miałaby wszystkie 19 wskaźników wyższych niż średnia krajowa, nie ma też żadnej jednostki o tylko jednym wskaźniku niższym niż średnia dla całego kraju. Do 25% wskaźników (od 2 do 5) niższych niż średnio w kraju ma tylko 89 jednostek: wszystkie one pod względem wysokości wskaźnika syntetycznego poziomu życia ludności znajdują się w pięciu górnych przedziałach.

Wśród tych niższych wskaźników najczęściej powtarzają się następujące:

- liczba gospodarstw domowych w mieszkaniach (w 52 jednostkach na 89),
- powierzchnia mieszkaniowa na osobę (w 45 na 89),
- woluminy w bibliotekach publicznych (w 46 na 89),
- lekarze na 10 tys. ludności — wskaźnik wojewódzki — w 62 na 89 jednostek.

Trzy czwarte wymienionych jednostek znajduje się na ziemiach zachodnich i północnych: 21 jednostek — to miasta wojewódzkie. Warszawa odznacza się 4 wskaźnikami niższymi niż średnia krajowa, są to: liczba woluminów



Ryc. 2. Obszary o największej powtarzalności wskaźników niższych niż średnio w kraju:

I — kompleksy jednostek o 16-19 wskaźnikach niższych niż średnio w kraju

Areas with the greatest repeatability of indices lower than the country's average:

I — complexes of units with 16-19 indices lower than the country's average

w bibliotekach publicznych na 1000 ludności, odsetek ludzi powyżej 15 lat z wykształceniem zasadniczym zawodowym, powierzchnia mieszkaniowa na osobę i liczba gospodarstw domowych w mieszkaniu.

Ponad 80% wskaźników (czyli 16 i więcej) niższych niż średnio w kraju występuje w 536 jednostkach, a więc w około 1/4 analizowanych jednostek. Wśród tych jednostek zdecydowaną większość stanowią takie, które pod względem poziomu życia plasują się w ostatnich trzech przedziałach wskaźnika syntetycznego. Znajdują się wśród nich również nieliczne jednostki z przedziału 7 wskaźnika syntetycznego, a nawet jedna jednostka — Bełchatów, z przedziału 6.

Do grupy jednostek o największej powtarzalności wskaźników niższych niż średnio w Polsce należy ponad 70% jednostek woj. ostrołęckiego, włocławskiego, płockiego, piotrkowskiego, ciechanowskiego i tarnobrzeskiego i 50—70% jednostek woj. sieradzkiego, skierniewickiego, kieleckiego, białsko-podlaskiego, konińskiego i zamojskiego.

Wszystkie wskaźniki niższe niż średnio w kraju cechują 9 jednostek: cztery gminy wiejskie z woj. ostrołęckiego (Krzynowłoga Mała, Obryte, Olszewo Borki i Zabrodzie) oraz pięć gmin wiejskich z woj. płockiego (Bodzanów, Łąck, Nowy Duninów, Staroźręby, Szczawnik).

Jednostki o 16 i więcej wskaźnikach niższych niż średnia krajowa występują przede wszystkim na obszarach pokazanych na rycinie 2.

2. Poziom życia ludności według powtarzalności wskaźnika poniżej poziomu krytycznego

Ponieważ średnia krajowa wszystkich wskaźników plasuje się na zbyt wysokim poziomie dla określenia jednostek o najniższym poziomie życia, obliczono i poddano analizie trzeci element przestrzennego zróżnicowania poziomu życia ludności, a mianowicie powtarzalność wskaźników o poziomie niższym od ustalonego poziomu krytycznego.

Poziom krytyczny wskaźników został ustalony po przeanalizowaniu:

- a) występujących w analizowanych jednostkach terytorialnych wartości 16 wskaźników (bez wojewódzkich wskaźników w dziedzinie ochrony zdrowia),
- b) rozpiętości między najwyższymi i najniższymi wartościami wskaźników,
- c) liczebności jednostek w poszczególnych 10 przedziałach rozpiętości.

Wartość krytyczna wskaźników została ustalona na bardzo niskim poziomie i wydaje się, że może być uznana za absolutne minimum w poszczególnych dziedzinach. Występowanie wskaźnika o wartości niższej od poziomu krytycznego pozwala na zaliczenie danej jednostki terytorialnej do grupy „najgorszych” w danej dziedzinie. W odniesieniu do większości wskaźników poniżej przyjętego poziomu krytycznego znajduje się mniej niż 1/4 analizowanych jednostek: tylko pod względem wyposażenia w telefony znacznie więcej (około 40%) jednostek plasuje się poniżej poziomu krytycznego.

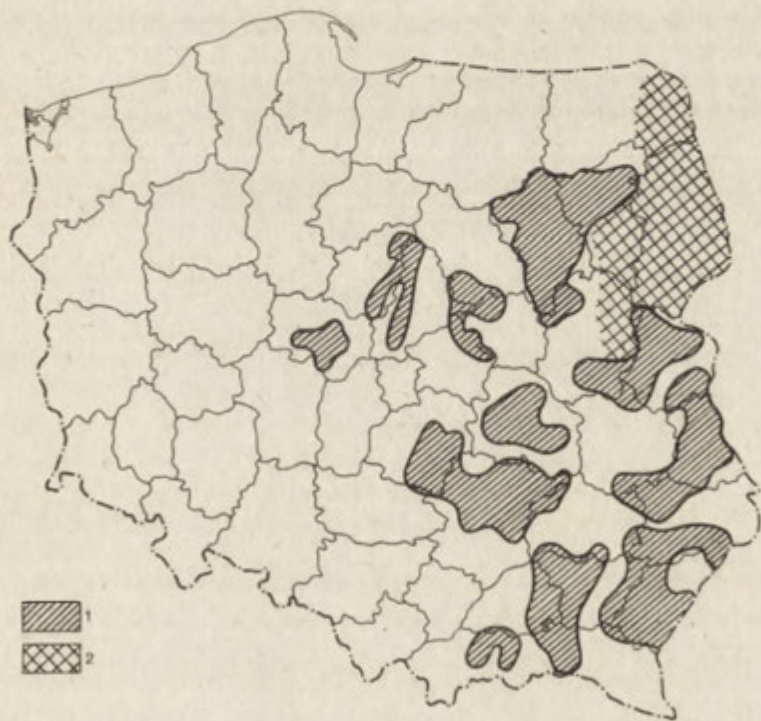
Badanie powtarzalności wskaźników niższych od poziomu krytycznego dla poszczególnych jednostek terytorialnych pozwala stwierdzić, że w kraju

znajduje się 117 jednostek (5,2%) o 8—16 wskaźnikach niższych od poziomu krytycznego, 400 jednostek (17,7%) o 5—7 wskaźnikach niższych, 1390 jednostek (61,3%) o 1—5 wskaźnikach niższych, 357 jednostek (15,8%), które nie mają ani jednego wskaźnika poniżej poziomu krytycznego.

Wśród 357 „najlepszych” jednostek nie ma ani jednej jednostki z woj. ostrołęckiego, jest po 1 jednostce — z woj. tarnowskiego, chełmskiego i zamojskiego, za to aż ponad połowa jednostek z woj. pilskiego i leszczyńskiego i 40—50% — z bydgoskiego i poznańskiego.

Wśród jednostek mających połowę i więcej wskaźników o poziomie niższym od krytycznego znajdują się wyłącznie jednostki z 9 i 10 przedziału wskaźnika syntetycznego. Najwięcej jednostek w tej grupie pochodzi z woj. kieleckiego, radomskiego, ostrołęckiego, tarnobrzeskiego i chełmskiego.

Jednostki o co najmniej 5 wskaźnikach niższych od przyjętego poziomu krytycznego tworzą wyraźne zgrupowania, pokazane na rycinie 3.



Ryc. 3. Obszary o największej powtarzalności wskaźników niższych od poziomu krytycznego: 1 — zwarte kompleksy jednostek o 5—16 wskaźnikach niższych od poziomu krytycznego. 2 — obszary o znacznym natężeniu jednostek o 5—16 wskaźnikach niższych od poziomu krytycznego

Areas with the greatest repeatability of indices lower than the critical level:

- 1 — coherent complexes of units with 5—16 indices lower than the critical level. 2 — areas with considerable intensity of units with 5—16 indices lower than the critical level

Zróznicowanie poziomu życia między miastem i wsią

Istnieje wyraźne zróznicowanie poziomu życia ludności między miastem i wsią. Wskazuje na to w pierwszym rzędzie znacznie wyższy udział gmin wiejskich w najniższych przedziałach syntetycznych wskaźników (globalnego i grupowych) poziomu życia niż by to wynikało z udziału gmin wiejskich w sumie analizowanych jednostek terytorialnych. Jak wynika z tabeli 3 wśród jednostek o najniższym poziomie globalnego wskaźnika syntetycznego znajdują się prawie wyłącznie gminy wiejskie, natomiast wśród jednostek o najniższych grupowych wskaźnikach syntetycznych jest od 90% do 99% gmin wiejskich, co jest tym bardziej uderzające, że gminy wiejskie stanowią niespełna 65% ogólnej liczby analizowanych jednostek.

O zróznicowaniu poziomu życia ludności miast i wsi świadczy też wysoka wartość współczynnika korelacji liniowej (0,65) między syntetycznym wskaźnikiem poziomu życia ludności a odsetkiem ludności pozarolniczej, ściśle związanym z poziomem urbanizacji. Obliczone w niniejszym badaniu współczynniki korelacji między grupowymi wskaźnikami syntetycznymi a odsetkiem ludności pozarolniczej kształtują się na następującym poziomie:

— dla sprzedaży na 1 mieszkańca	0,52
— dla warunków mieszkaniowych	0,21
— dla oświaty i wychowania	0,82
— dla kultury	0,26
— dla organizacji życia codziennego	0,56
— dla handlu i usług	0,42
— dla ochrony zdrowia (według województw)	0,70.

Powyższe współczynniki korelacji pozwalają na stwierdzenie następujących prawidłowości:

1. Istnieje bardzo duża zależność między poziomem oświaty i wychowania oraz ochrony zdrowia na danym terenie a odsetkiem ludności pozarolniczej. Im więcej ludności na danym terenie utrzymuje się z rolnictwa tym niższy poziom życia w dziedzinie oświaty i wychowania oraz ochrony zdrowia charakteryzuje ludność tego terenu. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że szpitale zlokalizowane są głównie w miastach i tam grupuje się większość lekarzy oraz, że ludność o wykształceniu zawodowym, średnim i wyższym mieszka i pracuje przede wszystkim w miastach, podczas gdy na wsi, w wyniku silnych procesów migracyjnych trwających przez cały okres powojenny, pozostawali głównie ludzie z wykształceniem podstawowym i z niskimi zazwyczaj aspiracjami w tej dziedzinie.

2. Istnieje wyraźna dodatnia korelacja odsetka ludności pozarolniczej i poziomu życia w zakresie sprzedaży na 1 mieszkańca, organizacji życia codziennego oraz handlu i usług. Należy zaznaczyć, że w przeprowadzonym badaniu wartość sprzedaży na 1 mieszkańca jest zaniżona dla terenów wiejskich, a zawyżona dla miast na skutek nieuwzględnienia faktu dokonywania zakupów przez ludność wiejską w miastach oraz częściowego samozaopatrzenia w żywność ludności wiejskiej. Z drugiej strony jest to zjawisko w pewnym stopniu wymuszone słabszym wyposażeniem wsi w sklepy

Struktura jednostek o najniższych wskaźnikach syntetycznych poziomu życia ludności

Wyszczególnienie	Liczba jednostek				Struktura procentowa jednostek			
	ogółem	w tym:			ogółem	w tym:		
		miasta	miasto- gminy	gminy wiejskie		miasta	miasto- gminy	gminy wiejskie
1. Struktura analizowanych jednostek ogółem	2264	195	608	1461	100,0	8,6	26,9	64,5
2. Struktura jednostek o najniższym poziomie:								
a) globalnego wskaźnika syntetycznego	384	—	6	378	100,0	—	1,6	98,4
b) grupowych wskaźników syntetycznych:								
— sprzedaży	324	—	6	319	100,0	—	1,8	98,2
— warunków mieszkaniowych	180	2	13	165	100,0	1,1	7,5	91,4
— oświaty i wychowania	413	—	19	394	100,0	—	4,6	95,4
— kultury	303	1	19	283	100,0	0,3	6,2	93,5
— organizacji życia codziennego	311	2	3	306	100,0	0,6	1,0	98,4
— handlu i usług	304	—	2	302	100,0	—	1,7	99,3

i gorszym ich zaopatrzeniem, co świadczy o gorszych warunkach życia na wsi. Ponadto trzeba stwierdzić, że poziom wszystkich trzech elementów użytych do określenia poziomu organizacji życia codziennego jest wyższy dla terenów zamieszkałych głównie przez ludność pozarolniczą. Szczególnie wyraźne są dysproporcje w wyposażeniu w telefony między gminami wiejskimi i pozostałymi jednostkami na niekorzyść tych pierwszych. W dziedzinie handlu i usług na podkreślenie zasługuje wyraźnie gorsza sytuacja na terenach wiejskich niż miejskich w zakresie zatrudnienia w usługach bytowych dla ludności.

3. Korelację między wartością wskaźników poziomu kultury i warunków mieszkaniowych a faktem zamieszkania w mieście czy na wsi można ocenić jako niewielką. Należy jednak zwrócić uwagę, że powyższy wniosek dotyczy poziomu kultury określonego przy użyciu wskaźnika wyposażenia ludności w telewizory, który to wskaźnik jest dodatnio skorelowany z odsetkiem ludności miejskiej oraz wskaźnika wyposażenia ludności w woluminy w bibliotekach publicznych, który to wskaźnik nie wykazuje zależności od poziomu urbanizacji. Wskaźnik woluminów w bibliotekach publicznych nie obejmuje książek w bibliotekach szkolnych i zakładowych, znajdujących się przede wszystkim w miastach — efektem tego jest bardzo często niższy wskaźnik wyposażenia w książki dla miast niż dla gmin wiejskich. Ponadto występuje znaczne zróżnicowanie między samymi gminami wiejskimi, nawet w tym samym województwie, w wyposażeniu w woluminy bibliotek publicznych — jest to prawdopodobnie skutkiem zróżnicowań w poziomie zorganizowania życia społecznego wsi, prężności i zainteresowań kulturalnych, tradycji, a także energii bibliotekarzy.

Z przeprowadzonego badania wynika również, że warunki mieszkaniowe na terenach zamieszkałych przez ludność rolniczą nie są wyraźnie gorsze niż na terenach o przewadze ludności rolniczej. Na powyższy wynik wywarły wpływ przede wszystkim dwa czynniki:

- stosunkowo niezłe warunki mieszkaniowe na terenach wiejskich w zachodniej i północnej części kraju, częstokroć lepsze niż w wielu miastach Polski centralnej i wschodniej,
- fakt, iż wśród analizowanych wskaźników tylko jeden — odsetek mieszkań wyposażonych w wodociąg — odnosi się do jakościowej oceny warunków mieszkaniowych. Uwzględnienie w analizie większej ilości elementów jakościowej oceny warunków mieszkaniowych spowodowałoby prawdopodobnie podwyższenie współczynnika korelacji.

Zróżnicowanie poziomu rozwoju społecznego jednostek podstawowych w województwach

Zróżnicowanie to zostało określone przy pomocy 2 wskaźników:

1. wskaźnika przedstawiającego średni poziom życia jednostek w województwie obliczonego na podstawie danych na temat udziału jednostek danej klasy wskaźnika syntetycznego w ogólnej liczbie analizowanych jednostek w województwie.

Obliczenie wykonano według wzoru:

$$W_s = \frac{1}{100} (3U_1 + 2U_2 + U_3)$$

U_1 — udział jednostek w przedziałach 1—5 wskaźnika syntetycznego,

U_2 — udział jednostek w przedziałach 6—8,

U_3 — udział jednostek w przedziałach 9—10.

2. wskaźnika podobieństwa poziomu życia ludności jednostek w województwie, liczonego jako ważona średnia arytmetyczna różnic udziałów w poszczególnych klasach poziomu życia jednostek od udziału w klasie najliczniejszej w danym województwie. Za wagi posłużyły różnice między numerami klas i numerem klasy najliczniejszej. Obliczenie wykonano według wzoru:

$$W_p = \frac{1}{3} [(n-1)(U_n - U_1) + (n-2)(U_n - U_2) + (n-3)(U_n - U_3)]$$

$U_n = (U_i)$ — udział jednostek w najliczniejszej klasie

n — numer klasy najliczniejszej.

Z obliczenia pierwszego wskaźnika wynika, że pod względem przeciętnego poziomu życia ludności gmin w województwach, Polska dzieli się wyraźnie na dwie części: północną i zachodnią o znacznie wyższym średnim poziomie życia oraz środkową i wschodnią o znacznie niższym średnim poziomie życia. Najwyższy przeciętny poziom życia występuje w województwach południowo-zachodnich: wrocławskim, leszczyńskim, jeleniogórskim, wałbrzyskim, zielonogórskim oraz poznańskim, w 2 województwach północnych: szczecińskim i słupskim oraz w dwóch województwach aglomeracyjnych: warszawskim i katowickim.

Najniższy średni poziom życia ludności w jednostkach podstawowych cechuje głównie województwa Polski środkowej (ostrołęckie, piotrkowskie, radomskie, kieleckie, tarnowskie) oraz wschodniej (białskopodlaskie i przemyskie).

Z obliczenia wskaźnika podobieństwa wynika, że województwa północne i zachodnie są znacznie słabiej zróżnicowane wewnętrznie pod względem poziomu życia niż województwa w centralnej i wschodniej Polsce. Szczególna sytuacja występuje w woj. ostrołęckim, które odznacza się najmniejszym zróżnicowaniem poziomu życia w jednostkach podstawowych i najbardziej wyrównanym poziomem życia, przy czym jest to poziom bardzo niski. Największe zróżnicowanie występuje w województwach o najniższym średnim poziomie życia (oprócz ostrołęckiego). Jest to spowodowane występowaniem stosunkowo wysokiego poziomu życia w miastach i bardzo niskiego w gminach wiejskich. O ile poziom życia w miastach w centralnej i wschodniej Polsce nie odbiega od poziomu życia w miastach zachodniej Polski, to gminy wiejskie na wschodzie i w centrum kraju są znacznie „gorsze” pod względem poziomu życia od gmin wiejskich na północy i zachodzie kraju.

Wyjątkowa jest też sytuacja woj. warszawskiego, które cechuje wysoki stopień wewnętrznego zróżnicowania w zakresie poziomu życia ludności mimo wysokiego średniego poziomu życia. Jest to związane z występowaniem w tym województwie zarówno wielu jednostek o najwyższym poziomie życia w kraju, jak i kilku jednostek o najniższym poziomie życia.

Podsumowanie analizy

Chociaż przeprowadzone badania — jak wspomniano na początku — obciążone są pewnymi wadami i brakami, uzyskane wyniki pozwoliły stwierdzić kilka prawidłowości, a mianowicie:

Poziom życia ludności w miastach, miasto-gminach i gminach cechuje się bardzo wyraźnym zróżnicowaniem przestrzennym, znacznie większym niż różnice między województwami.

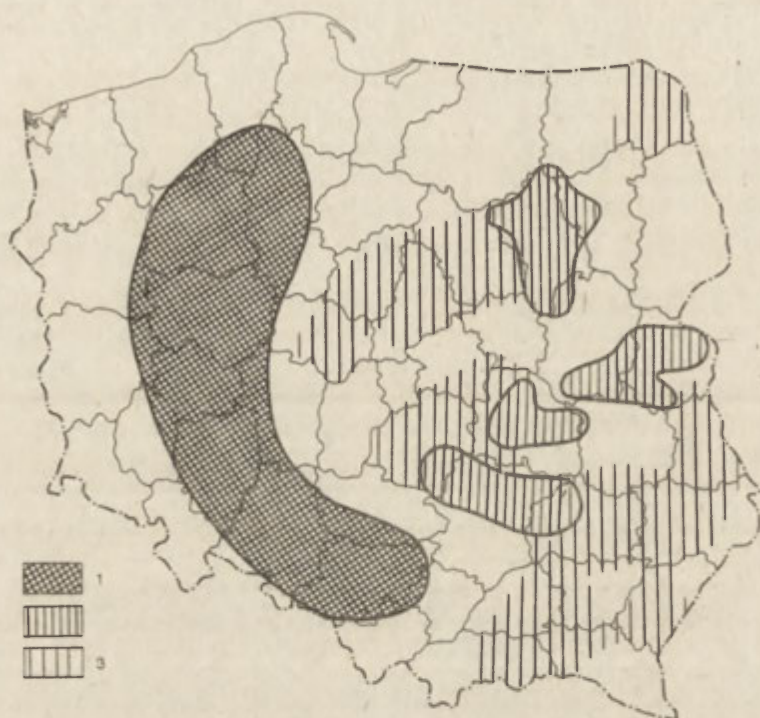
Poziom życia w miastach na terenie całego kraju jest dość wyrównany, nie dają się zauważyć żadne wyraźne prawidłowości w przestrzennym zróżnicowaniu poziomu życia w miastach. Zdecydowana większość miast ma wskaźnik syntetyczny na poziomie pięciu górnych przedziałów. Miasta na wschodzie kraju nie odbiegają poziomem życia od miast na zachodzie kraju. Miasta o najniższym wskaźniku to Ząbki w woj. warszawskim z numerem 1092 na 2264 jednostki oraz Pieszyce w woj. wałbrzyskim z numerem 1003.

Poziom życia w gminach wiejskich wykazuje bardzo duże zróżnicowanie przestrzenne. Najwyższy poziom życia w gminach wiejskich występuje w woj. poznańskim, leszczyńskim, pilskim, opolskim, wrocławskim i bydgoskim, najniższy — w gminach woj. ostrołęckiego, radomskiego, kieleckiego i białsko-podlaskiego.

Największe zróżnicowanie poziomu życia wewnątrz województw występuje w województwach środkowej i wschodniej Polski, znacznie mniejsze w województwach Polski północnej i zachodniej.

Porównanie obszarów o najniższym poziomie życia, wyróżnionych na podstawie: najniższego wskaźnika syntetycznego, największej powtarzalności wskaźników niższych niż średnia krajowa oraz największej powtarzalności wskaźników o poziomie niższym od krytycznego, pozwala na wskazanie czterech zwartych obszarów o najniższym poziomie życia oraz obszarów o największym natężeniu jednostek o najniższym poziomie życia (ryc. 4). Wyróżnione cztery zwarte obszary o najniższym poziomie życia ludności odznaczają się: wskaźnikiem syntetycznym na poziomie przedziału 9 i 10 i powszechnością występowania bardzo niskich wskaźników (co najmniej 16 jest poniżej średniej krajowej, a wśród tych ostatnich co najmniej 5 ma bardzo niską wartość, poniżej poziomu krytycznego).

Stwierdzone zróżnicowanie poziomu życia ludności wskazuje na znaczenie uwarunkowań historycznych, gdyż w dużej mierze odpowiada przebiegowi granic rozbiorowych na terenie Polski. Najwyższy poziom życia cechuje jednostki położone na terenie województw: zachodniej części bydgos-



Ryc. 4. Obszary o najwyższym i najniższym poziomie życia ludności:

1 — zwarte kompleksy jednostek o najwyższym poziomie życia, 2 — zwarte kompleksy jednostek o najniższym poziomie życia, 3 — obszary o znacznym natężeniu jednostek o najniższym poziomie życia

Areas of the highest and lowest living standards:

1 — coherent complexes of units of the highest living standards, 2 — coherent complexes of units of the lowest living standard, 3 — areas with considerable intensity of units of the lowest living standard

kiego, pilskiego, opolskiego, poznańskiego, leszczyńskiego, wrocławskiego i katowickiego. Obszary te znajdowały się pod zaborem pruskim i częściowo wróciły do Polski po I wojnie światowej. Ich cechą charakterystyczną jest to, że w większości zamieszkuje je ludność rdzenna o określonych tradycjach i wykształconym przez pokolenia sposobie życia i pracy. Nieco gorsza sytuacja, którą można określić jako średni poziom życia, występuje w województwach zachodnich i północnych, które znalazły się w granicach państwa polskiego po II wojnie światowej. Obszary dawnego Królestwa Polskiego i Galicji charakteryzuje znacznie niższy poziom życia.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wyróżnione obszary o najniższym poziomie życia ludności należą w zdecydowanej większości do obszarów wyludniających się. Oznacza to, że również w świadomości ludności zamieszkującej te tereny poziom życia jest oceniany jako niższy niż na innych terenach kraju i że ludność ta (szczególnie młodsza i lepiej wykształcona) największe możliwości poprawy swojej sytuacji życiowej widzi w zmianie

miejsca zamieszkania. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych nastąpiło wyraźne zmniejszenie międzywojewódzkich dysproporcji w poziomie życia ludności (podstaw do takiego wniosku dostarczają analizy wykonane m.in. przez M. Ciechocińską, G. Gorzelaka, K. Podoskiego, w Instytucie Gospodarki Narodowej i w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów). Nie spowodowało to jednak zmian w społecznej ocenie zróżnicowań poziomu życia (przejawiającej się najlepiej właśnie w migracjach ludności). Dopiero w latach osiemdziesiątych zarysowała się tendencja do zmniejszenia emigracji z terenów tradycyjnie odpływowych. Wydaje się, że tendencja ta jest efektem przejściowego przewartościowania w systemie społecznych preferencji — w warunkach kryzysu znacznie większego znaczenia nabrały takie warunki życia, jak np.: możliwości zaopatrzenia w żywność (relatywnie łatwiejsze i tańsze życie codzienne w małych miastach i na terenach wiejskich w okresie kryzysu stanowi wystarczającą rekompensatę innych, gorszych warunków np.: związanych z gorszym wyposażeniem w infrastrukturę społeczną). Zdaniem autorki, w miarę przewyciężania kryzysu można spodziewać się dalszych zmian w społecznym systemie ocen przypisywanych poszczególnym elementom życia w kierunku bardziej zbliżonym do tego sprzed kryzysu. W związku z powyższym, jeżeli za jeden z celów polityki przestrzennej państwa przyjmie się niedoposzczanie do powstania „pustych plam” na mapie kraju, należy podjąć długofalowe działania na rzecz poprawy warunków życia na terenach szczególnie zaniedbanych.

ГРАЖИНА ЛЕДКОВСКА

ТЕРРИТОРИАЛЬНЫЕ РАЗЛИЧИЯ В ЖИЗНЕННОМ УРОВНЕ И ЖИЗНЕННЫХ УСЛОВИЯХ НАСЕЛЕНИЯ В ПОЛЬШЕ ПО ГМИНАМ

Проведенный автором анализ территориальных различий жизненного уровня и жизненных условий населения в Польше в 1980 г. — первый анализ в разрезе основных единиц: городов, городов-гмин и сельских гмин. Его нельзя считать полным, охватывающим вопрос в целом, исчерпывающе представляющим территориальные различия в уровне общественного развития страны. Он позволяет указать районы, которые вследствие запоздания в развитии должны особенно учитываться в общественно-экономической политике.

Анализ опирается на территориально дифференцированный уровень 19 элементов, характеризующих жизненные условия населения в области: продажи на 1 жителя, жилищных условий, просвещения, культуры, здравоохранения, организации жизни, торговли и обслуживания. Подбор признаков был обусловлен статистическими возможностями.

Для анализа в Информационном центре Комиссии Планирования при Совете Министров изучалась территориальная дифференциация жизненного уровня населения. Были определены: а) синтетические показатели, вычисленные на основании расстояния отдельными территориальными единицами и образцом.

- б) повторимость низких значений признаков для каждой единицы: — ниже средней по стране,
— ниже принятого критического уровня отдельных признаков,
в) коэффициенты корреляции между показателями жизненного уровня населения и удельным весом несельскохозяйственного населения.

На основании анализа можно констатировать, что:

- 1) не замечаются никакие территориальные закономерности дифференциации жизненного уровня городского населения,
- 2) жизненный уровень в сельских гминах отличается очень сильной территориальной дифференциацией,
- 3) имеются четкие различия жизненного уровня в селе и в городе в пользу последнего,
- 4) самые большие различия жизненного уровня внутри воеводств наблюдаются в воеводствах средней и восточной Польши, значительно меньшие — в воеводствах северной и западной Польши,
- 5) различия в жизненном уровне исторически обусловлены, их границы совпадают с границами территорий, когда-то аннектированных Россией, Пруссией и Австрией,
- 6) можно выделить 4 компактные комплекса единиц с самым низким жизненным уровнем, условно они названы: остролэнский, бяльскоподляский, радомский и келецкий.

Пер. Х. Деренговской

GRAŻYNA LODKOWSKA

SPATIAL DIFFERENTIATION OF LOCAL LIVING STANDARDS AND CONDITIONS IN POLAND

This analysis of spatial differentiation of local living standards and conditions of the population in Poland in 1980 is the first one carried out on basic units: towns, town-communes, and rural communes. It does not aspire to a comprehensive representation of the issue, neither can it be treated as a full and profound image of the country's differentiation from the point of view of social development: nevertheless it gives an approximate image of this differentiation. It makes it possible to indicate areas which require special treatment in the socio-economic policy because of their backwardness.

The analysis was carried out on the basis of territorially differentiated level of 19 selected components characterizing either living standards or living conditions of the population with respect to: sales per one inhabitant, housing conditions, education and upbringing, culture, health protection, organization of everyday life, and trade and services. The selection of features mostly depended on the existing statistical possibilities.

For the needs of the analysis research on the spatial differentiation of the population's living standard was carried out in the Computer Science Centre of the State Planning Commission. The research determined:

1. synthetic indices calculated on the basis of the distance between different territorial units and the model,
2. repeatability of low values of features for every unit:
 - lower ones than the country's average,
 - lower ones than the adopted critical level of different features,
3. coefficients of correlation between indices of the population's living standard and the percentage of non-agricultural population.

The analysis makes it possible to state that:






1. no spatial regularities can be recorded in the differentiation of the population's living standards in towns,
2. living standards in rural communes show great spatial differentiation,
3. there is a clear differentiation of living standards in towns and villages to the disadvantage of the latter,
4. the differentiation of living standards within voivodships is greatest in voivodships in Central and Eastern Poland, and much slighter in those of Northern and Western Poland,
5. the differentiation of living standards has been determined historically and corresponds to borders in partitioned Poland,
6. it is possible to distinguish four coherent complexes of units with the lowest living standard conventionally called: Ostrołęka, Biała Podlaska, Radom and Kielce complexes.

Translated by *Aneta Dylewska*



Poziom i warunki życia ludności w 1980r.

Living standard and conditions of the population in 1980

Wartości wskaźnika syntetycznego:	Values of the synthetic index:
 powyżej 0,289 (przedziały 1-4)	more than 0.289 (intervals 1-4)
 0,236-0,289 (przedział 5)	0.236-0.289 (interval 5)
 0,129-0,235 (przedziały 6-7)	0.129-0.235 (intervals 6-7)
 0,074-0,128 (przedział 8)	0.74-0.128 (interval 8)
 poniżej 0,074 (przedziały 9-10)	less than 0.074 (intervals 9-10)

TADEUSZ GRZESZCZYK

Problemy regionalnych rynków pracy

Problems of regional labour markets

Zarys treści. Przedmiotem artykułu jest wstępna diagnoza struktury regionalnych rynków pracy oraz czynników ją kształtujących. Pojęcie regionalnego rynku pracy obejmuje względnie wyodrębniony, jednorodny gospodarczo obszar, cechujący się typowymi zjawiskami i procesami socjoekonomicznymi w dziedzinie zatrudnienia, takimi jak zmiany zapotrzebowania na siłę roboczą, jej struktura, rezerwy i deficyty: stopień aktywności zawodowej i jej formy: przepływy siły roboczej i dojazdy do pracy. Wzajemne relacje między tak wyodrębnionymi obszarami określają strukturę regionalnych rynków pracy. Niektóre z nich wyróżniają się szczególnym nasileniem występowania społecznie niepożądanych zjawisk i procesów. Są to obszary problemowe zatrudnienia, które odegrały poważną rolę w geniece kryzysu.

Wprowadzenie

Deficyt siły roboczej przewidywany w najbliższym dwudziestolecu stawia przed polityką zatrudnienia jakościowo nowe zadania. Dotychczasowe dysproporcje strukturalne rozwoju gospodarki i zatrudnienia przy uwarunkowanym demograficznie nikłym przyroście siły roboczej, rysują realną groźbę powstania trudnej do pokonania bariery wyjścia z kryzysu i rozwoju społeczno-gospodarczego. Można ją skrótowo określić jako „barierę zatrudnienia”. W geniece kryzysu odegrała ona wielką rolę¹.

Czy i w jakim stopniu deficyt siły roboczej ma charakter rzeczywisty? Czy racjonalność jej wykorzystania zbliża się do optimum, czy też raczej mamy do czynienia z rażącym marnotrawstwem tego najcenniejszego czynnika wytwórczego? Jakie są tego przyczyny i konsekwencje? Odpowiedź na te pytania bez badań empirycznych prowadzonych w konkretnych układach przestrzennych byłaby niepełna.

Reforma zarządzania w znacznym stopniu zmieniła warunki działania administracji terenowej i przedsiębiorstw. Już od 1981 r. mogą one samodzielnie podejmować decyzje określające zapotrzebowanie na siłę roboczą.

¹ A. Kukliński — *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski*, Biuletyn KPZK PAN, 123, 1983, s. 270—271, 279, 290; tenże: *Gospodarka przestrzenna Polski. Diagnoza — rekonstrukcja — prognoza*, Biuletyn KPZK PAN, 124, 1983, s. 287—288.

Brak jednak nawet podstawowych informacji określających rzeczywisty stan regionalnych rynków prycy². Tego rodzaju informacje mogłyby ułatwić przedsiębiorstwom dokonywanie racjonalnych wyborów i podejmowanie decyzji w omawianej dziedzinie. Diagnoza podstawowych tendencji zmian struktury regionalnych rynków pracy mogłaby też przyczynić się do usprawnienia polityki zatrudnienia i kształcenia w skali regionalnej.

Z punktu widzenia podziału administracyjnego kraju istotne jest, czy przy jego kształtowaniu uwzględniono (czy też nie) cechy demograficzne ludności, a także strukturę regionalnych rynków pracy. Analiza regionalnych rynków pracy i świadome ich kształtowanie powinny być integralnie związane z polityką zmierzającą do zapewnienia harmonii układów przestrzennych, optymalnego kształtowania i wykorzystania przestrzeni oraz racjonalnego rozmieszczenia sił wytwórczych w powiązaniu z rozwojem społeczno-gospodarczym³. Analiza efektywności wykorzystania zasobów siły roboczej w jej aspektach ekonomicznym i społecznym z natury rzeczy musi uwzględnić aspekty przestrzenne.

Już w początkach lat pięćdziesiątych ukształtowało się trwale zjawisko nadmiernego zatrudnienia praktycznie w całej gospodarce uspołecznionej. Jego główną przyczynę upatruje się w małej sprawności mechanizmu zatrudnienia, występującej z różnym nasileniem we wszystkich krajach socjalistycznych⁴. Chodzi głównie o mechanizm sterowania decyzjami przedsiębiorstw w dziedzinie ustalania liczebności i struktury zatrudnienia oraz wykorzystywania kwalifikacji i czasu pracy załogi. Kolejne reformy systemu zarządzania gospodarką przynosiły w omawianej dziedzinie jedynie odcinkową i krótkookresową poprawę. Również wstępna faza realizacji reformy gospodarczej w latach 1981—1983 nie spełniła oczekiwań. Dotychczas nie nastąpiły spodziewane i społecznie pożądane przepływy siły roboczej do przedsiębiorstw o najwyższej efektywności gospodarowania. Utrzymywanie nadmiernego w stosunku do potrzeb stanu zatrudnienia traktuje się jako rezerwę. Koszty tej rezerwy przerzucane są na społeczeństwo drogą wzrostu cen.

² Stan ten sygnalizowano od dawna, zob.: J. Michalik — *Przestrzenne rozmieszczenie sił wytwórczych a rezerwy siły roboczej*, *Ekonomista*, 3, 1964; F. Stokowski — *Regionalizacja demograficzna Polski*, PWN Warszawa, 1977, s. 37—40; R. Domański — *Kształtowanie otwartych regionów ekonomicznych*, PWE Warszawa, 1971, s. 126—134; T. Czyż — *Zastosowanie metody analizy czynnikowej do badania ekonomicznej struktury regionalnej Polski*, *Prace Geogr. IGiPZ PAN*, 92, 1971.

³ K. Secomski — *Polityka społeczno—ekonomiczna. Zarys teorii*, PWE Warszawa, 1978, s. 320; S. M. Zawadzki — *Podstawy planowania regionalnego*, PWE Warszawa, 1969, s. 84; B. Winiarski — *Polityka regionalna* PWE Warszawa, 1976, s. 199.

⁴ M. Kabaj — *Mechanizm zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej*, *Ekonomista*, 1, 1960, s. 49—66; A. Kukliński — *Polski kryzys i polskie odrodzenie w perspektywie studiów regionalnych* (w:) *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski*, *Biuletyn KPZK PAN*, 123, 1983, s. 270—271; tenże: *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań*, tamże, s. 279, 290. Porównanie tych wypowiedzi świadczy o wyjątkowej trwałości utrzymywania się zjawisk kryzysowych w sferze mechanizmów motywowania do racjonalnego wykorzystywania zasobów siły roboczej.

Analiza zjawisk i procesów socjoekonomicznych charakteryzujących mechanizm zatrudnienia winna być prowadzona w konkretnych układach regionalnych. Dopiero taki stopień szczegółowości badania pozwoli wydatnie zmniejszyć ryzyko zbytniej abstrakcyjności rozważań, grożący nadmiernym upraszczaniem złożonej rzeczywistości. Realizacja polityki zatrudnienia dokonuje się bowiem właśnie głównie w skali regionalnej. Konieczny jest rozwój badań regionalnych polityki zatrudnienia rozumianej jako działalność praktyczna w dziedzinie kształtowania struktury zatrudnienia oraz tworzenia warunków do wykorzystywania kwalifikacji i czasu pracy. Tego rodzaju badania stanowiły jeden z aspektów wzajemnej konfrontacji teorii i praktyki w gospodarce przestrzennej kraju. Brak dotychczas analizy struktury regionalnych rynków pracy oraz czynników ją kształtujących. Podjęcie szerszych badań empirycznych w omawianej dziedzinie mogłoby się przyczynić do działań usprawniających funkcjonowanie terenowych służb zatrudnienia oraz ewentualnego korygowania podziału administracyjnego kraju.

Dotychczas prowadzone przez autora badania świadczą o występowaniu dysfunkcji regionalnych rynków pracy⁵. Reforma zarządzania i zjawiska kryzysowe z lat 1981—1983 poważnie zmieniły warunki gospodarowania. Uzasadnione stało się zatem sformułowanie wstępnej diagnozy struktury regionalnych rynków pracy oraz czynników ją kształtujących w nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Dlatego też zrealizowane jesienią 1983 r. rozpoznanie empiryczne⁶ zmierzało do identyfikacji głównych problemów badawczych. Dostarczyło ono również materiał do wstępnego sformułowania wniosków poznawczych i aplikacyjnych, a także do przedstawienia propozycji dalszych badań.

Relacje między zatrudnieniem rzeczywistym a potencjalnie możliwymi do wykorzystania zasobami siły roboczej oraz udział w ogólnospołecznych zasobach siły roboczej określają pozycję regionu w terytorialnym podziale pracy. Kryteria podstawowych cech demograficznych (wiek, płeć, stan rodzinny) oraz kryteria poziomu i rodzaju wykształcenia umożliwiają pewne uszczegółowienie analizy aktywności zawodowej. Stopień stabilizacji kadr, stan bhp, nasilenie absencji, dojazd do pracy, zgodność zatrudnienia z kwalifikacjami stanowią podstawę oceny stopnia wykorzystania siły roboczej. We wstępnej fazie badań ograniczono się do analizy: przestrzennego rozmieszczenia kadr, ich nadwyżek i deficytów, dojazdów do pracy oraz średniej płacy. Pozostałe kwestie wymagają przeprowadzenia badań terenowych, co przewiduje się w latach 1984—1985.

⁵ T. Grzeszczyk — *Polityka zatrudnienia w handlu*, IHWiU, Warszawa, 1980, s. 61, 66 i inne; *Swoisty charakter regionalnych rynków pracy*, Roczniki IHWiU, 4, 1981, s. 63—70; *Racjonalizacja zatrudnienia*, Rada Narodowa, Gospodarka, Administracja, 9, 1981, s. 20—22.

⁶ Badania sondażowe zrealizował zespół w składzie: dyr. mgr Henryk Świtaj (MPPiSS), naczelnik mgr Paweł Mondygraf (MPPiSS), doc. dr Józef Tułski (IPiSS), dr Tadeusz Grzeszczyk (IRWiK). Naukowym kierownikiem badań, autorem ich metodyki i raportu końcowego jest dr Tadeusz Grzeszczyk.

Zróżnicowanie aktywności zawodowej

Główne tendencje dotychczasowych zmian makrostruktury zatrudnienia w układzie przestrzennym można sprowadzić do kilku konstatacji.

Zapoczątkowany w latach czterdziestych odpływ siły roboczej z rolnictwa do przemysłu, górnictwa i budownictwa utrzymuje się z różnym nasileniem również obecnie. Przestrzenne kierunki tego przepływu można ogólnie scharakteryzować jako przemieszczanie się ludzi z tradycyjnie rolniczych obszarów centralnych i wschodnich do dużych aglomeracji miejsko-przemysłowych Śląska, wybrzeża, a także rozbudowywanego również w latach powojennych obszaru tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zatrudnienie w rolnictwie oraz usługach było i nadal jest traktowane jako „zbiornik wyrównawczy” pokrywający deficyty innych gałęzi gospodarki narodowej.

Początkowo przestrzennie rozproszony proces industrializacji uległ w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych koncentracji w tzw. „rejonach uprzemysławianych”. Przyrost nowych miejsc pracy występował głównie w regionach gospodarczo rozwiniętych. Dotychczasowy stan badań nie pozwala na jednoznaczną ocenę racjonalności tych przeobrażeń z punktu widzenia rzeczywistych potrzeb społecznych i wymogu wyrównywania dysproporcji rozwojowych poszczególnych regionów. Sugerowanie potrzeby zachowania umiaru w koncentracji działalności gospodarczej drogą powstrzymywania dalszej rozbudowy aglomeracji miejsko-przemysłowych⁷ jest zbyt ogólną dyrektywą, ze względu na jej hasłowość. Łączy się przy tym z ryzykiem stosowania w trybie administracyjnym przedsięwzięć typu „deglomeracyjnego”.

W trzydziestoleciu 1950—1980 liczba ludności kraju zwiększyła się z 25,0 mln w roku 1950 do 35,9 mln w 1980 r. (o 10,9 mln). W stosunku do 1970 r. ludność zawodowo czynna poza rolnictwem wzrosła o 2140 tys. osób, natomiast w rolnictwie indywidualnym nastąpił spadek zatrudnienia o 1472 tys. osób. Liczba gospodarstw domowych przekracza o 1622 tys. liczbę mieszkań. Wystąpiły silne związki pomiędzy sytuacją demograficzną kraju w czasie (wyże i niżej demograficzne) a przestrzennym zróżnicowaniem warunków życia i pracy. Problemy te były wielokrotnie opisane⁸. Trzeba natomiast pogłębić analizę występujących różnic w przestrzennej sytuacji demograficznej oraz ilościowych i jakościowych zmian struktury demograficznej i zawodowej w perspektywie do 1990 r. Czynniki demograficzne należy do słabych elementów przestrzennego planowania społeczno-gospodarczego. Słabość tego planowania została pogłębiona po likwidacji dawnych Wojewódzkich Pracowni Planowania Regionalnego.

Różnice w strukturze demograficznej powodują poważne dysproporcje w rozmiarach tzw. obciążenia demograficznego ludności różnych regionów. W celu określenia tego obciążenia (nie jest ono równoznaczne z obciążeniem ekonomicznym) stosuje się różne miary. Syntetyczną miarą jest tzw.

⁷ K. Secomski — *Polityka społeczno—ekonomiczna...*, op. cit., s. 332—334.

⁸ *Spoleczno—ekonomiczne problemy wyżu demograficznego*, PWE Warszawa, 1968; *Polityka społeczna*, red. A. Rajkiewicz, PWE Warszawa, 1979.

„sumaryczny współczynnik obciążenia”, tj. liczba osób w wieku nieprodukcyjnym przypadająca na 100 osób w wieku produkcyjnym.

Lata 1950—1970 odznaczały się przebiegiem dwóch równoległych procesów: wzrostem obciążenia dziećmi i starzeniem się ludności, przy czym pierwszy proces był dominujący. Lata 1970—1975 były szczytowymi latami obciążenia demograficznego. Równocześnie występowało duże zróżnicowanie przestrzenne. W grupie regionów o przewadze ludności rolniczej obciążenia są wyższe o 20—30% od regionów o stosunkowo wysokim rozwoju przemysłu. Równocześnie w tych ostatnich regionach wskaźniki aktywności zawodowej i poziomu wykształcenia są znacznie wyższe niż w regionach rolniczych.

Wpływ na poziom aktywności zawodowej w układach przestrzennych mają różnice przyrostu naturalnego. Wysokie wskaźniki przyrostu przy zróżnicowanej aktywności zawodowej oraz różnicach w źródłach utrzymania powodują istotne dysproporcje poziomu życia. Znaczna liczba gospodarstw domowych o dużej dzietności i niskiej aktywności zawodowej członków rodziny jest poważnie obciążona ekonomicznie. W tej też grupie znajduje się poważny odsetek rodzin wielodzietnych, w których dochody kształtują się poniżej minimum socjalnego. Spora grupa tych gospodarstw to gospodarstwa 5-osobowe, w warunkach kryzysu silniej niż pozostałe obciążone wychowaniem dzieci. Oceniając znaczenie przyrostu naturalnego w życiu społecznym i ekonomicznym określonego regionu, wskazuje się zwykle na dwa równoległe procesy. Wysoki przyrost naturalny jest czynnikiem dynamizującym rozwój regionu w dłuższym okresie, działa jednak hamująco na wzrost poziomu życia.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych najwyższymi przyrostami siły roboczej cechowały się województwa: legnickie, szczecińskie, koszalińskie, gdańskie, ślupskie, poznańskie, wrocławskie, warszawskie, bydgoskie i toruńskie, najniższymi przyrostami natomiast białkopodlaskie, zamojskie, sieradzkie, chełmskie, siedleckie, łomżyńskie i ostrołęckie.

Wyróżnić można kilka grup regionów z punktu widzenia cech demograficznych⁹. Województwa o względnie małej gęstości zaludnienia i wysokim odsetku młodych ludzi w wieku produkcyjnym (w wieku do lat 35) to przede wszystkim: ślupskie, pilskie, gorzowskie, koszalińskie, olsztyńskie, zielonogórskie, elbląskie, szczecińskie, bydgoskie. Województwa o również względnie małej gęstości zaludnienia, ale z przewagą starszych roczników ludzi w wieku produkcyjnym (ponad 35 lat) przede wszystkim: łomżyńskie, białkopodlaskie, zamojskie, chełmskie i białostockie. Przewagą starszych roczników ludzi w wieku produkcyjnym (przy bardzo dużej gęstości zaludnienia) odznaczają się województwa warszawskie i łódzkie. Tak więc województwa gęsto zaludnione przeważnie cechują się stosunkowo mniejszymi rocznikami młodych osób — potencjalnie bardziej podatnych na ew. międzyregionalne przemieszczenia. Natomiast regiony o wysokim odsetku ludzi młodych mają gęstość zaludnienia znacznie poniżej średniej. Obie grupy regionów nie mogą zatem stanowić poważnego źródła zasilania w nową

⁹ J. Holzer — *Demografia*, PWE Warszawa, 1970, s. 111 i inne.

siłę roboczą regionów tradycyjnie deficytowych (Śląsk i wielkie aglomeracje miejsko-przemysłowe).

Uwzględnienie różnego regionalnie stopnia mobilności siły roboczej powinno umożliwić poprawę strategii gospodarczej. W nowych warunkach szczególnej aktualności nabiera postulat, aby celem inwestowania przestało być głównie tworzenie nowych miejsc pracy. W coraz większym stopniu powinno się zmierzać do pracooszczędnych technologii i likwidacji przestarzałych stanowisk pracy¹⁰.

Czynnikiem obciążającym współczynnik aktywności zawodowej stało się w latach siedemdziesiątych stopniowe przechodzenie do powszechnego wykształcenia średniego oraz wzrost odsetka studiującej młodzieży¹¹. Zjawiska kryzysowe z lat 1981—1983 oraz zmiana polityki kształcenia ograniczają jednak działania tego czynnika w latach osiemdziesiątych.

Czynnikiem zwiększającym współczynnik aktywności zawodowej stał się natomiast rozwój ustawodawstwa socjalnego i rozbudowa infrastruktury społecznej ułatwiającej kobiecie godzenie roli zawodowej z rolą rodzinną¹². Zmiany zarysowujące się w tej dziedzinie pod wpływem zjawisk kryzysowych są również niekorzystne.

Roźmieszczenie kadr wykwalifikowanych

Dysproporcje przestrzennego roźmieszczenia kadr wykwalifikowanych przejawiają się zarówno w stopniu nasycenia kadrami wykwalifikowanymi jak i — w jeszcze większym stopniu — w rozbieżności między rzeczywistym a pożądanym stopniem nasycenia.

W regionach krakowskim i warszawskim występują najwyższe współczynniki nasycenia. Najniższe nasycenie występuje natomiast w województwach śląskim, suwalskim, piotrkowskim, jeleniogóřskim i wałbrzyskim. W żadnym regionie nie można w zasadzie stwierdzić zgodności rzeczywistego i uznanego przez przedsiębiorstwa za pożądaný stan nasycenia. Występują tylko dwa wyjątki: zgodność taka istnieje w woj. sieradzkim na poziomie wykształcenia średniego oraz w zielonogóřskim na poziomie wykształcenia zasadniczego zawodowego.

Wśród mozaiki różnych relacji między zapotrzebowaniem a jego zaspokojeniem wyróżnić trzeba przede wszystkim regiony o różnym stopniu nasilenia deficytu kadr. Szczególną uwagę zwracają województwa, gdzie deficyt kadr występuje w odniesieniu do wszystkich poziomów wykształcenia (wyższego, średniego, zasadniczego zawodowego). Są to: gorzowskie, koszalińskie, śląskie, elbłaskie, konińskie, jeleniogóřskie, wałbrzyskie, piotrkowskie i tarno-

¹⁰ M. Kabaj — *Mechanizm ekonomiczny racjonalnego zatrudnienia* (w:) *Podstawy perspektywicznej polityki zatrudnienia*, Studia i Materiały IPiSS, 9, 1977, s. 6.

¹¹ J. Obodowski — *Prognoza rozwoju i przemian w strukturze zatrudnienia* (w:) *Rozwój społeczny Polski w pracach prognostycznych*, KiW Warszawa, 1971, s. 68.

¹² J. Piotrowski — *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, KiW Warszawa, 1963, s. 252 i inne.

brzeskie. Drugą grupę województw stanowią takie, gdzie deficyt kadr występuje głównie na poziomie wykształcenia wyższego i średniego — pilskie, bydgoskie, toruńskie, włocławskie, zielonogórskie, leszczyńskie, kaliskie, opolskie, częstochowskie, katowickie, nowosądeckie, krośnieńskie. Trzecią grupę stanowią województwa o deficycie kadr na poziomie wykształcenia wyższego i zasadniczego zawodowego: suwalskie, łomżyńskie, ostrołęckie, ciechanowskie, płockie, skierniewickie, sieradzkie, kieleckie, chełmskie, zamojskie. Natomiast deficyt kadr z wykształceniem na poziomie wyższym występuje w województwach legnickim, bielskim, tarnowskim, przemyskim, białkopodlaskim, siedleckim, radomskim. Nadwyżki kadr z wyższym wykształceniem występują w województwach warszawskim, łódzkim, poznańskim, krakowskim, wrocławskim, gdańskim, lubelskim, małe nadwyżki kadr z wyższym wykształceniem — w białostockim i szczecińskim. Nadwyżki kadr ze średnim wykształceniem występują zwłaszcza w województwach: warszawskim, białostockim, łódzkim, rzeszowskim, lubelskim, radomskim, kieleckim, skierniewickim, płockim, siedleckim, ciechanowskim, ostrołęckim, białkopodlaskim, chełmskim, rzeszowskim i wrocławskim.

Dojazdy do pracy

Istotnym elementem charakterystyki regionalnych nadwyżek i deficytów siły roboczej (głównie męskiej w zawodach robotniczych) są dojazdy do pracy. Zjawisko ma charakter masowy. Przekracza racjonalną miarę w obecnych warunkach komunikacyjnych i przy ogólnym przemęczeniu ludzi, słabości zbiorowego żywienia, trudnościach z wykonywaniem zakupów i ew. noclegami.

Masowe dojazdy do pracy ludności ze wsi wymagają zapewnienia jej specjalnej opieki w ramach adaptacji w pracy i miejscu zamieszkania. Uciążliwość dojazdu do pracy i brak czasu stwarza trudne problemy opieki zdrowotnej i kulturalnej wobec tej kategorii pracowników. Dojeżdża do pracy około 3 mln osób, w tym ze wsi blisko 2 mln. Ośrodkami o masowych dojazdach są zwłaszcza: Bielsko-Biała (ponad 40 tys.), Bytom (28 tys.), Chorzów (17 tys.), Gliwice (35 tys.), Katowice (73 tys.), Kraków (58 tys.), Opole (20 tys.), Płock (12 tys.), Rzeszów (38 tys.), Tarnów (24 tys.), Warszawa (170 tys.).

Zróźnicowanie poziomu średniej płacy

Istotnym wyznacznikiem struktury regionalnych rynków pracy jest przestrzenne zróźnicowanie poziomu średniej płacy. Pięć stosunkowo małych „wysp względnej zamożności” wiąże się z trzema głównymi przyczynami: a) gospodarką morską; b) koncentracją przemysłu ciężkiego i maszynowego oraz c) uprzywilejowaną sytuacją stolicy kraju. Pas regionów ubóstwa koncentruje się na północo-wschodzie, wschodzie i południo-wschodzie kraju.

Wpływ przestrzennego zróżnicowania poziomu średniej płacy na strukturę regionalnych rynków pracy wymaga pogłębionych badań terenowych. Zagadnienie to nie było dotychczas badane, a w warunkach reformy zarządzania zasługuje na szczególną uwagę. Pozornie zależność wydaje się prosta: wzrost poziomu płacy powinien zachęcać do aktywności zawodowej. Zasada ta nie ma jednak charakteru uniwersalnego. Chodzi bowiem o relację między poziomem płacy realnej w gospodarce uspołecznionej, a możliwością uzyskiwania dochodów z innych źródeł. Odmiennie kształtują się postawy różnych grup zatrudnionych. Tak więc np. spadek płac realnych powoduje wzrost aktywności zawodowej kobiet. Wzrost poziomu płac powoduje natomiast zmniejszenie tej aktywności, w niektórych środowiskach (np. na Śląsku) wyżej ceni się bowiem możliwości poprawy jakości życia rodziny dzięki poświęceniu całego czasu żony na prace domowe, niż uzyskany przez nią zarobek.

Stymulatorem aktywności zawodowej kobiet jest niewątpliwie silna presja wynikająca z rosnących kosztów utrzymania. Zjawiska kryzysowe lat 1981—1983 wzmogły nacisk na rynek pracy kobiet wbrew wszelkim trudnościom rodzinnym, a nawet płacowemu upośledzeniu. Omawiane zjawisko kumuluje się z aktywizującym zawodowo znacznym wzrostem poziomu wykształcenia kobiet¹³. Wysokim współczynnikiem zawodowej aktywności kobiet wyróżniają się zwłaszcza województwa: krakowskie, nowosądeckie, tarnowskie, kieleckie, tarnobrzeskie, rzeszowskie, przemyskie, krośnieńskie, siedleckie, białkopodlaskie, chełmskie, zamojskie, lubelskie, białostockie, łomżyńskie, ostrołęckie, radomskie, piotrkowskie i sieradzkie, niskim współczynnikiem aktywności natomiast poznańskie, bydgoskie, leszczyńskie, pilskie, szczecińskie, koszalińskie, gdańskie i elbląskie.

W warunkach reformy gospodarczej rośnie zagrożenie dalszego potęgowania się zjawisk niepożądanych towarzyszących preferowaniu przemysłu ciężkiego¹⁴ i rabunkowej gospodarce zasobami przyrodniczymi¹⁵ jako najłatwiejszego sposobu uzyskiwania doraźnych efektów ekonomicznych. Podobne zjawiska obserwuje się w dziedzinie zatrudnienia. Regionem gdzie szczególnie pogłębiają się dysproporcje strukturalne gospodarki i zatrudnienia oraz narastają trudności rynku pracy jest Górny Śląsk¹⁶.

Wśród województw o szczególnie wysokiej aktywności zawodowej mężczyzn zamieszkałych w miastach trzeba wymienić przede wszystkim: gorzowskie, zielonogórskie, leszczyńskie, legnickie, jeleniogórskie, wałbrzyskie, pilskie, bydgoskie, opolskie, częstochowskie, katowickie, bielskie. Szczególnie niską

¹³ Z. Dach — *Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1950—1972 i jej aspekty ekonomiczno-społeczne*, KiW Warszawa 1976, s. 272 i inne.

¹⁴ B. Jałowiecki — *Strategia uprzemysłowienia a proces urbanizacji*, Biuletyn KPZK PAN, 119, 1982.

¹⁵ St. Kozłowski — *Ocena gospodarki zasobami naturalnymi (w:) Diagnostyka stanu gospodarki przestrzennej Polski*, Biuletyn KPZK PAN, 123, 1983, s. 19.

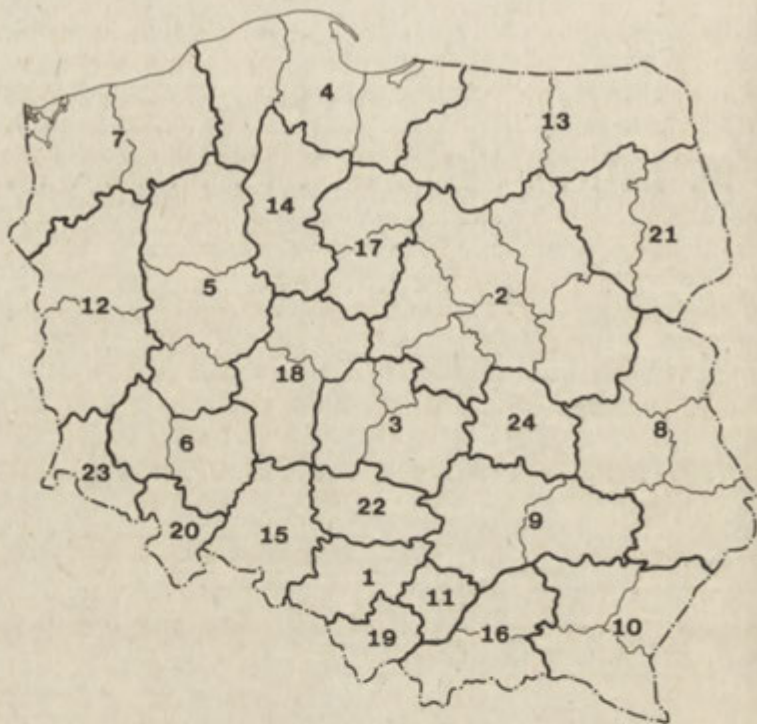
¹⁶ L. Frąckiewicz — *Ocena gospodarki przestrzennej Górnego Śląska*, tamże, s. 126—127; B. Jałowiecki — *Ocena stanu systemu osadniczego kraju*, tamże, s. 78; B. Jałowiecki — *Ocena oblicza regionalnych procesów narastania i przewyżnienia polskiego kryzysu*, tamże, s. 252—253, 259.

aktywnością zawodową mężczyzn zamieszkałych w miastach wyróżniają się natomiast województwa: krakowskie, warszawskie, łomżyńskie, przemyskie, rzeszowskie, ciechanowskie, wrocławskie, białkopodlaskie, siedleckie, lubelskie, chełmskie, zamojskie. Brak znaczących różnic regionalnych w aktywności zawodowej mężczyzn zamieszkałych na wsi. Stosunkowo wysokie współczynniki aktywności zawodowej mężczyzn zamieszkałych na wsi występują w województwach tarnobrzeskim, tarnowskim i łomżyńskim, najniższe natomiast w nowosądeckim, suwalskim i warszawskim.

Generalnie biorąc, najwyższymi współczynnikami aktywności zawodowej mężczyzn wyróżniają się województwa silnie uprzemysłowione (przemysł ciężki, maszynowy i wydobywczy, część chemicznego). Szczególnie wysokimi współczynnikami aktywności zawodowej kobiet zamieszkałych w miastach wyróżniają się natomiast regiony o rozwiniętym przemyśle lekkim, częściowo chemicznym i elektronicznym (woj. łódzkie, warszawskie, sieradzkie, jeleniogórskie, piotrkowskie, zielonogórskie, skierniewickie, bielskie, olsztyńskie). Okresowo, niskie rezerwy siły roboczej występują na terenie małych miast odznaczających się utrudnionym dojazdem do centrów przemysłowych (dotyczy to głównie kobiet oraz niewykwalifikowanych mężczyzn w wieku powyżej średniego). Najniższe natomiast współczynniki aktywności zawodowej kobiet występują w województwach płockim, ciechanowskim, poznańskim, katowickim, gdańskim, bydgoskim.

Struktura regionalnych rynków pracy

Wyrazem poszukiwania mechanizmów skuteczniej niż dotychczas sterujących rynkami pracy stało się wprowadzenie w sierpniu 1983 r. obowiązkowego pośrednictwa pracy na obszarze 15 województw. Stanowi to formalny wyraz poglądu o zróżnicowanej strukturze regionalnych rynków pracy. Odzwierciedla urzędową opinię na temat obszarów o szczególnym nasileniu deficytu siły roboczej (głównie mężczyzn w zawodach robotniczych). Omawiane rozwiązanie ma charakter przejściowy i w przedsiębiorstwach uważane jest za kontrowersyjne. Nie wdając się w dyskusję na temat jego rzeczywistej skuteczności — trzeba odnotować ten fakt jako jeszcze jeden przejaw zróżnicowania regionalnych rynków pracy. Wyrazem urzędowego uznania faktu braku zharmonizowania struktury terenowych organów zatrudnienia ze strukturą regionalnych rynków pracy jest projekt reformy przygotowany przez MPPiSS w marcu 1982 (ryc. 1). Projekt ten, w przypadku jego zrealizowania, stanowiłby pewien postęp w stosunku do stanu obecnego, zbliżyłby bowiem strukturę administracji pracy do struktury regionalnych rynków pracy (jednak nie w pełni konsekwentnie). Autorzy projektu MPPiSS sugerowali się obecnym podziałem administracyjnym kraju — obszar działania projektowanego okręgowego urzędu zatrudnienia miałyby objąć teren jednego lub kilku województw. Przyjęto zbędne ograniczenia rozległości obszaru oraz liczebności zatrudnienia. Ograniczenia te byłyby istotne, gdyby nowe urzędy spełniały rolę bezpośredniej obsługi interesantów. Tak jednak



Ryc. 1. Projekt reformy struktury terenowej administracji pracy

Projektowane okręgi zatrudnienia: 1 — śląsko-dąbrowski, 2 — mazowiecki, 3 — centralny, 4 — pomorski, 5 — wielkopolski, 6 — dolnośląski, 7 — zachodnio-pomorski, 8 — wschodni, 9 — świętokrzyski, 10 — bieszczadzki, 11 — krakowski, 12 — lubuski, 13 — warmińsko-mazurski, 14 — bydgoski, 15 — opolski, 16 — podgórski, 17 — kujawski, 18 — kalisko-koniński, 19 — bielski, 20 — wałbrzyski, 21 — białostocki, 22 — częstochowski, 23 — jeleniogórski, 24 — radomski

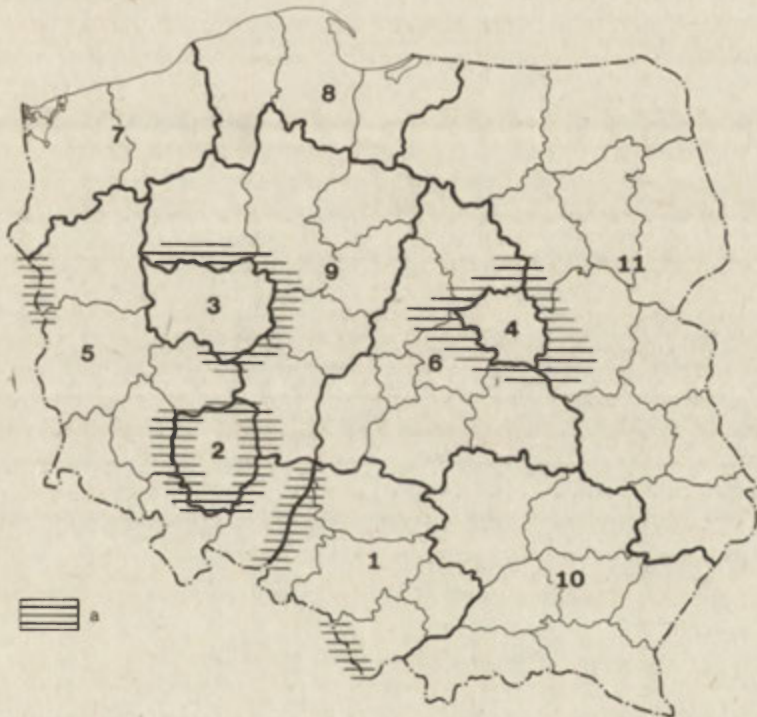
Draft reform of the structure of local labour administration.

Draft employment districts: 1 — Silesian-Dąbrowa Górnicza, 2 — Mazovian, 3 — Central, 4 — Pomeranian, 5 — Great Polish (Wielkopolska), 6 — Lower Silesia, 7 — West Pomeranian, 8 — Eastern, 9 — Świętokrzyskie, 10 — Bieszczady, 11 — Cracow, 12 — Lubusz, 13 — Warmia-Mazurian, 14 — Bydgoszcz, 15 — Opole, 16 — Piedmont, 17 — Kuyavian, 18 — Kalisz-Konin, 19 — Bielsko Biała, 20 — Wałbrzych, 21 — Białystok, 22 — Częstochowa, 23 — Jelenia Góra, 24 — Radom

nie jest, rolę tę miały bowiem pełnić podporządkowane im jednostki terenowe. Główną wadą projektu MPPiSS jest utrwalenie nadmiernej atomizacji rynku pracy.

Decydujące znaczenie dla wyodrębnienia struktury regionalnych rynków pracy ma przestrzenne rozmieszczenie siły roboczej, jej struktura kwalifikacyjna, przestrzenna struktura nadwyżek względnie deficytu siły roboczej, dominujący typ działalności gospodarczej, dojazd do pracy, poziom średniej płacy. Uwzględniając te kryteria, określono hipotetyczną strukturę regionalnych rynków pracy w 1983 r. Uproszczony charakter diagnozy wynika już z tego, że opiera się ona w dużym stopniu na wynikach analizy materiałów statystycznych GUS i MPPiSS. Konieczność doskonalenia diagnozy w toku

dalszych badań jest oczywista. Dotyczy to np. problemów wzajemnego przenikania się obszarów poszczególnych rynków pracy (ciężenie wschodniej części woj. opolskiego do regionu katowickiego, części regionów łomżyńskiego, ostrołęckiego i siedleckiego do regionu warszawskiego, silne związki regionu tarnobrzeskiego z rzeszowskim, zbliżony charakter południowej części regionu bielsko-bialskiego do nowosądeckiego itp.). Hipotetyczna struktura regionalnych rynków pracy powinna być traktowana jako narzędzie dalszych badań. Opiera się na wyodrębnieniu głównych grup rynków o zbliżonej strukturze gospodarczej¹⁷ (ryc. 2).



Ryc. 2. Struktura głównych grup regionalnych rynków pracy w 1983 r.:

1 — rynki Górnego Śląska i aglomeracji krakowskiej, 2 — rynek aglomeracji wrocławskiej, 3 — rynek aglomeracji poznańskiej, 4 — rynek aglomeracji warszawskiej, 5 — rynki lubusko-dolnośląskie, 6 — rynki mazowiecko-radomskie, 7 — rynki pomorskie zachodnie, 8 — rynki pomorskie wschodnie, 9 — rynki wielkopolsko-kujawskie, 10 — rynki świętokrzysko-podgórskie, 11 — rynki mazursko-lubelskie; a — rejony szczególnie intensywnego wzajemnego przenikania się rynków

Structure of the main regional groups of labour markets in 1983:

1 — Upper Silesian and Cracow agglomeration markets, 2 — Wrocław agglomeration market, 3 — Poznań agglomeration market, 4 — Warsaw agglomeration market, 5 — Lubusz-Lower Silesian markets, 6 — Mazovian-Radom markets, 7 — West Pomeranian markets, 8 — East Pomeranian markets, 9 — Great Polish (Wielkopolska) — Kuyavian markets, 10 — Świętokrzyskie-Piedmont markets, 11 — Mazurian-Lublin markets; a — regions of particularly intensive markets interpenetration

¹⁷ Posłużono się ogólnie przyjętą typologią regionów z punktu widzenia makrostruktury zatrudnienia, zob. A. Rajkiewicz — *Polityka zatrudnienia a programowanie zmian w rozmieszczeniu sił wytwórczych (w:) Teoretyczne problemy rozmieszczenia sił wytwórczych*, PWE Warszawa, 1965, s. 172 i inne.

Zdecydowanie przemysłowy charakter mają rynki Górnego Śląska, łączące się w praktyce z aglomeracją krakowską, a także aglomeracje wrocławską, poznańską i warszawską. Możliwe jest wyodrębnienie dwóch dalszych grup rynków przemysłowo-usługowych: lubusko-dolnośląskiego oraz mazowiecko-radomskiego. Dwie grupy rynków pomorskich mają charakter usługowo-przemysłowy. Dość wyraźnie dzielą się na rynki związane z aglomeracją szczecińską i gdańską. Rynki wielkopolsko-kujawskie oraz świętokrzysko-podgórski mają charakter rolno-przemysłowy. Rynki mazursko-lubelskie mają dominujący charakter rolny.

Zarysowany wyżej obraz struktury regionalnych rynków pracy odwzorowuje rzeczywistość z dużym uproszczeniem. Wzajemne przenikanie się obszarów poszczególnych grup rynków powoduje, że ich granice trzeba interpretować jako stosunkowo szerokie pasy terenu, nie zaś precyzyjne linie. Podstaw do ścisłej delimitacji nie zapewniają nawet granice państwowe, o czym świadczy np. wahadłowe zatrudnienie na granicy z NRD i Czechosłowacją. Istnieją jednak podstawy do względnie trwałego wyodrębnienia obszarów o zbliżonych cechach strukturalnych zatrudnienia. Obszary te obejmują z reguły teren kilku województw, a ich granice nie pokrywają się z podziałem administracyjnym kraju. Niezależnie od potrzeby dalszego pogłębiania stopnia rozpoznania struktury regionalnych rynków pracy, już obecnie można stwierdzić niecelowość dalszego utrzymywania urzędów zatrudnienia działających w granicach województw. Rolą tych urzędów jest bowiem sterowanie rynkiem pracy. Żadne względy (poza formalnymi) nie przemawiają za sztucznym ograniczaniem terenu działania okręgowego urzędu zatrudnienia do obszaru jednego tylko województwa. Zbliżone problemy jakie trzeba rozwiązywać w skali kilku województw przemawiają natomiast za łączeniem ich obszarów w jeden większy organizm.

Wnioski poznawcze i aplikacyjne

Złożoność i wielość czynników kształtujących strukturę regionalnych rynków pracy utrudnia sformułowanie we wstępnej fazie badań kategoriycznych twierdzeń. Większość przytoczonych wyżej spostrzeżeń ma charakter hipotetyczny, wiele z nich zasługuje na weryfikację i rozwinięcie. Zarysowano tylko problematykę, nie wyjaśniając przyczyn występujących zjawisk i procesów. Trzeba ograniczyć się zatem w podsumowaniu do kilku konstatacji ogólnych, ułatwiających identyfikację tzw. obszarów problemowych zatrudnienia¹⁸.

Badania struktury regionalnych rynków pracy oraz endogenicznych i egzogenicznych czynników ją kształtujących zostały ledwo zapoczątkowane. Przedstawiony wyżej zarys problematyki badawczej ilustruje skalę koniecznego

¹⁸ A. Zagożdżon — *Rola procesów industrializacji i urbanizacji w bieżącym i perspektywicznym funkcjonowaniu gospodarki przestrzennej Polski*, Biuletyn KPZK PAN, 123, 1983, s. 60 i następane.

do zrealizowania przedsięwzięcia naukowego. Przeprowadzone rozpoznanie empiryczne potwierdziło trafność sformułowań określających przedmiot i zakres podjętych badań. Konieczne jest położenie większego nacisku na analizę jakościową.

Niewątpliwym faktem jest znaczne przestrzenne zróżnicowanie makrostruktury zatrudnienia z punktu widzenia rodzaju pracy, cech demograficznych pracowników, poziomu i rodzaju wykształcenia, mobilności zawodowej i przestrzennej. Obserwuje się wyraźne związki między przestrzennym rozmieszczeniem szkół średnich i wyższych kształcących w określonych zawodach i specjalnościach — a terytorialnym rozmieszczeniem kadr wykwalifikowanych. Wynika to z ograniczonej mobilności siły roboczej.

Bilanse siły roboczej tworzą iluzję, że procesy zmian strukturalnych zatrudnienia są kontrolowane. Procesy te jednakże w dużym stopniu mają charakter żywiołowy. Model wzrostu gospodarczego oparty na forsowej industrializacji z lat 1950—1980 okazał się mało efektywny. Był on oparty na szybkim wzroście nakładów finansowych i zatrudnienia. Doprowadził do dysproporcji rozwoju gałęzi gospodarki i regionów kraju, preferował dalszy rozwój regionów już uprzemysłowionych przy zaniedbywaniu infrastruktury technicznej i społecznej. Powodował nacisk na jednostronnie rozwijane inwestycje przemysłu ciężkiego i maszynowego, nawet wbrew naturalnym cechom geograficznym regionów. Rozwój tego przemysłu traktowano jako wyraz postępu i sposób na zapewnienie stosunkowo wysoko płatnych miejsc pracy. Rażąco zaniedbywano natomiast rozwój szeroko rozumianych usług. Również obecnie administracja i samorząd terenowy nie mają dostatecznej siły przebicia do aktywizacji małych miast oraz odbudowy regionalnych i lokalnych rynków pracy.

Rozpoznanie struktury regionalnych rynków pracy uzasadnia przypuszczenie o pogłębianiu się stopnia zróżnicowania rozwoju poszczególnych terenów. Negatywne zjawiska wywołuje zwłaszcza dyferencjacja województw na intensywnie uprzemysławiane i gęsto zaludnione oraz na zacofane społecznie, gospodarczo i kulturalnie. Te ostatnie to przede wszystkim krośnieńskie, zamojskie, chełmskie, siedleckie, ostrołęckie, suwalskie, białkopodlaskie, łomżyńskie. Regiony te w warunkach radykalnej reformy gospodarczej będą w relatywnie trudniejszej sytuacji. Na nich bowiem mogą się skoncentrować wszystkie negatywne, społecznie niepożądane zjawiska, będące ubocznym i nie zamierzonym efektem reformy. Centralne wsparcie ich aktywizacji a także połączenie sił zacofanych regionów w celu wspólnego rozwiązywania podobnych problemów wydaje się rzeczą pilną.

Celowe jest pogłębienie analizy omawianych procesów w skali lokalnych rynków pracy. Chodziłoby o zbadanie różnic w rozwoju społeczno-gospodarczym i związanych z tym możliwości zatrudnienia w różnych częściach województw. Obserwacje zdają się bowiem świadczyć o występowaniu zależności poziomu wyposażenia w infrastrukturę materialną od odległości dzielącej daną okolicę od centrum administracji wojewódzkiej. Występują tu analogie z uprzywilejowaniem wielkich aglomeracji w stosunku do reszty kraju. Podjęto próbę określenia przestrzennego zróżnicowania poziomu średniej

płacy na podstawie statystyk dotyczących województw. Trzeba poszukiwać bardziej precyzyjnych metod pomiaru. Hipotetycznie można zauważyć, że tak jak w skali kraju występują znaczne międzyregionalne różnicowania poziomu średniej płacy i poziomu życia, tak i wewnątrz poszczególnych regionów można będzie zaobserwować znaczne różnice.

Pogłębionych badań wymagają regionalne różnice stopnia zawodowej aktywizacji kobiet w różnych grupach wieku i o zróżnicowanej sytuacji rodzinnej. Jednostronność zapotrzebowania na męską siłę roboczą w wielu regionach słabiej rozwiniętych gospodarczo jest powodem okresowego występowania niewielkich nadwyżek kobiecej siły roboczej. Rezerwy te mogłyby zostać wykorzystane drogą rozwoju drobnej wytwórczości i usług w małych ośrodkach miejskich i osiedlach.

Struktura regionalnych rynków pracy ukształtowała się w efekcie działania takich czynników jak: cechy przyrodnicze regionów, rozmieszczenie infrastruktury gospodarczej, mieszkaniowej, komunikacyjnej i oświatowej, a także pod wpływem stale modyfikowanych systemów zarządzania gospodarką. Działanie tego czynnika zasługuje na specjalne podkreślenie. Zmieniające się historycznie systemy zarządzania tworzyły przez prawie cały powojenny okres zespół szczególnie negatywnych uwarunkowań dla skuteczności mechanizmu zatrudnienia.

W obecnej fazie reformy zarządzania trudno jednoznacznie określić, jakie mogą być w przyszłości przestrzenne efekty stosowania stale modyfikowanych mechanizmów zatrudnienia. Niewątpliwy fakt względnie trwałego, znacznego zróżnicowania warunków funkcjonowania regionalnych rynków pracy uzasadnia przypuszczenie znacznego zróżnicowania skutków działania nowych rozwiązań. Proces ten nie może jednak nadal przebiegać żywiołowo. Niedostatecznie kontrolowany mógłby bowiem grozić nieoczekiwanymi trudnościami gospodarczymi, a nawet napięciami społecznymi.

W warunkach powszechnego niemal deficytu siły roboczej wręcz nie-realnie brzmią obawy o możliwość występowania lokalnych jej nadwyżek. Instytucje przewidziane przez PFAZ zdają się zapewniać skuteczną ochronę socjalną na wypadek ewentualnych okresowych zakłóceń. Jest to jednak dopiero pierwsza faza długotrwałego procesu zmian. Nowe mechanizmy praktycznie nie ujawniły jeszcze swego działania w sferze zatrudnienia.

Badania sondażowe potwierdziły wstępną hipotezę o wyraźnym niezharmonizowaniu obecnego podziału administracyjnego kraju ze strukturą regionalnych rynków pracy. Stopień takiego zharmonizowania stanowi tylko jedną z wielu przesłanek oceny racjonalności struktury podziału administracyjnego kraju. Bardziej stanowcza konstatacja rysuje się w przypadku oceny racjonalności obecnej struktury terenowej administracji zatrudnienia. Struktura ta w sposób możliwie pełny powinna być zharmonizowana ze strukturą regionalnych rynków pracy.

Efektywne sterowanie rynkiem pracy, programowanie przemieszczeń i przekwalifikowania siły roboczej oraz analiza skuteczności stosowanych mechanizmów nie zawsze wymagają przestrzegania zasady tzw. „zbliżania administracji do ludności”. Trafność tej zasady odnosi się tylko do potrzeb

bezpośredniej obsługi interesantów. Roli tej jednak, jak wiadomo, nie pełnią wydziały zatrudnienia urzędów wojewódzkich. Kierują one bowiem pracą podporządkowanych im terenowych jednostek zajmujących się bezpośrednio obsługą ludności. Struktura tych terenowych jednostek oparta jest na obecnym podziale administracyjnym kraju. Również i ona nie odzwierciedla struktury lokalnych rynków pracy — w dużym stopniu ma charakter przypadkowy. Sformułowanie diagnozy struktury lokalnych rynków pracy wymaga pogłębienia badań. Orientacyjnie można stwierdzić, że struktura ta wykazuje pewne analogie do struktury podziału na dawne powiaty (przed reformą z 1975 r.).

Usprawnienie funkcjonowania terenowych służb zatrudnienia powinno mieć charakter trojaki:

1. Pożądane wydaje się stopniowe zbliżanie terenowej organizacji służb zatrudnienia do rzeczywistej struktury regionalnych rynków pracy. Dotychczasowa struktura organizacyjna tej służby oparta na obecnym terenowym podziale administracyjnym kraju nie jest adekwatna do jej roli. Terenowa administracja zatrudnienia powinna być zorganizowana w oparciu o dwa szczeble zarządzania. Szczebel pierwszy, odzwierciedlający strukturę głównych grup regionalnych rynków pracy, pełniłby rolę organu sterującego określonym, względnie jednorodnym obszarem. Szczebel drugi natomiast byłby nastawiony na bezpośrednią obsługę interesantów określonego, lokalnego rynku pracy. Obszar takiego rynku pokrywa się z reguły z obszarem określonej aglomeracji miejskiej lub terenem małego miasta i jego okolicy powiązanej komunikacyjnie (odległości skrajne około 30—40 km).

2. Formy i metody pracy terenowej służby zatrudnienia w większym niż dotychczas stopniu powinny uwzględniać swoistość regionalnych rynków pracy. Swoistości te trzeba stale badać, udostępniając wyniki do wykorzystania w praktycznym działaniu.

3. Zasadny jest postulat wyposażenia terenowych służb zatrudnienia w stale aktualizowane materiały metodyczno-informacyjne ułatwiające realizację zadań w dziedzinie oceny stopnia rzeczywistego — nie zaś tylko formalnego — wykorzystania dysponowanych zasobów pracy w warunkach reformy gospodarczej.

Podstawy metodyczne rozwoju działań praktycznych w omawianych wyżej trzech dziedzinach powinny być oparte na wynikach kompleksowych badań funkcjonowania regionalnych rynków pracy w warunkach reformy gospodarczej. Obecnie przedstawiono jedynie zarys problematyki badawczej i stan wyjściowy na podstawie wstępnego rozpoznania sondażowego. Pogłębione badania wymagają konfrontacji sfery normatywnej ze sferą realną w zmieniających się warunkach gospodarowania. Chodzi zarówno o krytyczną refleksję nad strukturą celów formułowanych z różnym horyzontem czasowym przez różne (wzajemnie nie w pełni skoordynowane) ośrodki decyzyjne. Istotną byłaby również krytyczna analiza stosowanych mechanizmów (ich parametryczny względnie nakazowy charakter). Rysujące się groźby kolizji między celami wąsko—ekonomicznymi (doraźnego zysku) a celami społecznymi występują ze szczególną jaskrawością w odniesieniu do gospodarowania siłą

roboczą. Zjawiska te trudno ujawnić, gdy rozważa się problem w sposób tradycyjnie dotychczas w polityce zatrudnienia stosowany, tj. w makroskali. Dopiero badania terenowe umożliwiłyby należyty stopień konkretyzacji.

Analiza przejawów dysproporcji strukturalnych zatrudnienia w aspekcie przestrzennym musi mieć charakter ciągły. Umożliwi to bowiem wczesne ujawnianie źródeł konfliktów i napięć społecznych. Konieczne jest objęcie badaniami wszystkich 49 województw. Trudno bowiem z góry określić właściwy dobór próbki reprezentatywnej ze względu na znaczny stopień zróżnicowania poszczególnych obszarów. Trzeba przewidywać stosowanie wzajemnie uzupełniających się procedur badawczych, tj. analizy przepisów prawnych, dokumentów, statystyki GUS, ankietyzacji i wywiadów oraz monograficznych analiz procesów decyzyjnych typu „*case study*”. Dopiero wszystkie łącznie zestawione wyniki powinny stanowić przedmiot wnioskowania.

Rola polityki zatrudnienia powinna mieć charakter trojaki. Konieczne przemieszczenia siły roboczej między sektorami gospodarki i jej gałęziami stanowiłyby dopiero wstępną przesłankę dostosowywania makrostruktury zatrudnienia do wymogów nowoczesnej gospodarki. Dalszymi przesłankami musi być wyeliminowanie nieefektywnych struktur zatrudnienia oraz stworzenie sprawnego mechanizmu motywującego do efektywnego wykorzystywania siły roboczej.

Skuteczna polityka zatrudnienia potrzebna jest w każdym systemie zarządzania. Zależnie od przyjęcia określonej koncepcji rozwoju kraju i ostatecznego ukształtowania się systemu zarządzania lat osiemdziesiątych różne będą jednak priorytety potrzeb i różne możliwości działania, a w konsekwencji i proporcje realizacji podstawowych funkcji polityki zatrudnienia. Dynamiczna koncepcja zarządzania stworzy warunki do współwystępowania zharmonizowanej realizacji funkcji ekonomicznej i ochronnej polityki zatrudnienia. Stagnacja gospodarcza, a tym bardziej regres, wywoła natomiast szczególną potrzebę aktywizacji jej funkcji ochronnej.

Wybór określonej koncepcji będzie decyzją polityczną. Przeprowadzona analiza istniejącego stanu regionalnych rynków pracy stworzyła przesłanki decyzyjne dla organów centralnych. Być może, przyczyniła się też w pewnym stopniu do wyjaśnienia ogólniejszego problemu: dlaczego sprawny rynek pracy stanowi dla wielu narodów źródło siły — a u nas obrazuje zbiór negatywnych zjawisk socjoekonomicznych.

ТАДЕУШ ГЖЕЩИК

ВОПРОСЫ РЫНКА ТРУДА В РЕГИОНАХ

Реформа управления народным хозяйством в большой степени изменила направления деятельности местных органов власти и предприятий. Уже с января 1981 г. предприятия могут самостоятельно принимать решения, касающиеся числа занятых и структуры занятости. Растет также роль местных органов в управлении рынков труда в регионах. Нет однако даже основных данных о действительном состоянии рынка труда в Польше.

Нужны не только достоверные статистические данные о потребности в рабочей силе, но и анализ степени использования квалификации и трудового времени занятыми. Главные цели общественной политики в области занятости выполняются в конкретных территориальных условиях, и поэтому для оценки результативности этой политики необходим постоянно проводимый анализ структуры рынка труда в регионах и формирующих ее факторов. Понятие региональный рынок труда относится к сравнительно выделенному, однородному с экономической точки зрения району, характеризующемуся типическими социально-экономическими явлениями и процессами в области занятости, как напр.:

- изменения потребности в рабочей силе, ее структура, резервы и дефицит,
- степень профессиональной активности и ее формы,
- потоки рабочей силы и маятниковые миграции.

Взаимотношение таким образом выделенных районов определяет структуру рынка труда в регионах.

Диагноз основных тенденций изменений структуры рынка труда в регионах мог бы помочь предприятиям в принятии рациональных решений, а также улучшить политику в области занятости и профессиональной подготовки в масштабе района. До сих пор однако не велось исследования в этой области. Нет даже однородной теории и методологии, позволяющей развивать такие исследования. Приступая к ним, автор вынужден был организовать научную работу с самого начала. В Польше в послевоенный период не было методологических образцов, на которые можно было опереться, формулируя концепции и программу исследований. Помощью были исследования Института общественных вопросов, проведенные в межвоенные годы. Полезными оказались также синтетические анализы А. Куклинского, касающиеся генезы кризиса, диагноза состояния территориального хозяйства, а также методические концепции развития региональных исследований.

Главная цель вступительных исследований — систематизация исследовательских проблем и на этом основании определение программы исследований. Исследования велись коллективом: Хенрык Сьвитай, Павел Мондыграф, Юзеф Тильски, Тадеуш Гжешик — научный руководитель исследований, автор их методологии и заключительного доклада.

Предварительное ознакомление со структурой рынка труда в регионах обосновывает предположение о углубляющейся дифференциации развития регионов. Выделяется группа регионов с сильно развитой промышленностью, большой плотностью населения, с особенно большой опасностью загрязнения среды и большими трудностями на рынке труда (дефицит рабочей силы, маятниковые миграции, порой хищническое хозяйство в области занятости). Имеются также экономически, социально и культурно отсталые регионы, становящиеся прямо безлюдными. В них появляются излишки рабочей силы (главным образом женской). Имеются четкие территориальные диспропорции в уровне средней зарплаты и оснащения социальной инфраструктурой. Относительно устойчивые, значительные различия в условиях функционирования разных региональных рынков труда обуславливают предположение о довольно больших различиях результатов воздействия экономической реформы.

В предварительных исследованиях подтвердилась вступительная гипотеза о несопадении территориально-административного деления страны (в особенности местного аппарата управления в области занятости и социальной политики) со структурой рынка труда в регионах. Были сформулированы в этой области предложения, но, по мнению автора, нет больших шансов на их выполнение в ближайшие годы. Это означает закрепление, а даже углубление дисгармонии структуры местных органов управления и общественных запросов. Угроза столкновения узкоэкономических целей предприятий (непосредственная прибыль) и целей общественной политики социализма особенно сильна в области использования рабочей силы.

Вступительный анализ структуры рынка труда в регионах указал на имеющееся сплетение исключительно неблагоприятных явлений. Видна реальная угроза наращивания тяжело преодолимого барьера выхода из кризиса и социально-экономического развития. Сокращенно можно ее назвать „барьером занятости”. Имеет ли и в какой степени дефицит рабочей силы реальный характер? Приближается ли ее использование к оптимуму, или же имеем дело с растрчиванием этого ценнейшего (но в польских условиях и наиболее дешевого!) фактора производства. Ответ на эти вопросы в данной статье едва намечен. Автор начинает дальнейшие работы, охватывающие анализ отзывов директоров всех 49 воеводских отделений занятости и социальных дел, а также анализ отзывов директоров избранных промышленных и торговых предприятий. Сравнение этих отзывов позволит углубить диагноз и указать условия повышения этих отзывов позволит углубить диагноз и указать условия повышения результативности механизмов управления рынком труда в регионах.

В области методологии автор стремится согласовать узкоэкономические цели предприятий с гуманитарными целями социалистической общественной политики. Реализация этого принципа на практике может содействовать смягчению общественных конфликтов и напряжений, появляющихся в связи с дисфункцией рынка труда в регионах.

Пер. Х. Деренговской

TADEUSZ GRZESZCZYK

PROBLEMS OF REGIONAL LABOUR MARKETS

The reform of the economic management has greatly changed the conditions of operation of local administration and state-owned enterprises. Already since 1981 state-owned enterprises have been able to independently take up decisions on the size and structure of employment. The role of local administration has been also growing in control regional labour markets. However, no information, even the basic one, is available on the true state of the labour market in Poland. The thing is not only in reliable statistical data reflecting the size of the demand for labour force. It would be also significant to make an analysis of the extent to which the qualifications and work time of employees are used. Guiding targets, of the general social policy of employment are achieved just in definite spatial patterns. Therefore, the assessment of the effectiveness of this policy requires a permanent analysis of the structure of regional labour markets and factors which shape this structure. The notion of a regional labour market refers to a relatively delimited, economically homogeneous area characterized by typical socio-economic phenomena and processes in the field of employment, such as:

- changes of demand for labour force, this force's structure, reserves and shortages,
- degree of occupational activity and its forms,
- flows of labour force and commuting to work.

Mutual relations between thus — delimited area determine the structure of regional labour markets.

A diagnosis on basic trends of changes of the structure of regional labour markets could make it easier for state-owned enterprises to take up decisions. It could also contribute to improving the employment and educational policies on a regional scale. However, no research has been carried out in this field so far. There is not even a coherent theory and methodology which would make it possible to develop such research. Initiating this research the author had to organize the scientific venture from the very beginning. In post-war Poland there have been no standard methodology which could have provided the foundation for formulating the research concept and programme. Some help was given

by the research carried out by the Institute of Social Affairs in the period between the wars. Some use was also made of synthetic analyses by Professor A. Kuklinski on the origin of the crisis, diagnoses on the state of the spatial economy, and methodological concepts of the development of regional studies.

The main purpose of initial recognition was to systematize research issues and formulate the research programme on these grounds. The poll was carried out by a group composed of: Henryk Switaj, M. A. (head of department in the Ministry of Labour, Wages and Social Affairs), Paweł Mondygraf, M. A. (division manager in the same ministry), Józef Tulski, Ass. Professor (head of a department in the Institute of Labour and Social Affairs), Tadeusz Grzeszczyk, Ph. D. (lecturer in the Institute of Internal Market and Consumption). The research supervisor, author of research methodology and final report is Tadeusz Grzeszczyk, Ph. D.

The recognition of the structure of regional labour markets resulting from the poll justifies a hypothesis on the deepening differentiation of regional development. There is a clearly marked group of regions which are highly industrialized, densely populated, characterized by special intensity of threats to the natural environment and intensity of difficulties on the labour market (shortage of labour force, commuting, and sometimes wasteful employment). There are also regions which are economically, socially and culturally backward, and simply become deserted. Some surpluses of labour force (mostly female) emerge there. There are clear spatial disproportions between the average wage and the social infrastructure. A relatively permanent, considerable differentiation of conditions of operation of different regional labour markets justifies the supposition on a considerable differentiation on consequences of the economic reform.

The poll supported the initial hypothesis on a clear lack of harmony between the present administrative division in Poland (and especially that of local administration of employment and social affairs) and the structure of regional labour markets. Some postulates were formulated in this respect. According to the author's knowledge of the situation, however, chances for their fulfilment in the coming years are slight. It means that the disharmony between the structure of local administration and social needs will consolidate or even deepen. The emerging threat of clash between highly economic objectives of state-owned enterprises (immediate profit) and slogan-like goals of the social policy of socialism intensifies with regard to problems of labour force management.

An initial analysis of the structure of regional labour markets reveals a coincidence of exceptionally unfavourable phenomena. There emerges a real threat of an ever stronger and hardly surmountable barrier to getting out of the crisis and the socio-economic development. This barrier can be briefly described as an "employment barrier". Is the shortage of labour force real and to what extent? Is the rationality of labour force's use close to the optimum — or perhaps we are facing a glaring waste of this most precious (but also the cheapest one in the Polish conditions) productive factor? The article only outlines the answer to them questions. For the author takes up further research, including an analysis of opinions given by heads of all the 49 voivodship departments of employment and social affairs and an analysis of opinions provided by managers of selected industrial plants and home trade enterprises. The confrontation of these opinions will provide grounds for deepening the diagnosis and outlining conditions to improve the effectiveness of mechanisms of control over regional labour markets.

The author's general methodological basis is aiming to harmonize highly-economic targets of state-owned enterprises with humanistic goals of the socialist social policy. The application of this guiding principle in practice may contribute to easing social tensions and conflicts which emerge against the dysfunction of regional labour markets.

Translated by *Aneta Dylewska*

OLGA BUDZYNOWSKA

Społeczno-przestrzenna struktura Warszawskiego Zespołu Miejskiego

The socio-spatial structure of the Warsaw conurbation

Zarys treści. W pracy próbowano przedstawić główne cechy układu społeczno-przestrzennego Warszawskiego Zespołu Miejskiego i ich wzajemne relacje. W analizie wzięto pod uwagę strukturę społeczno-zawodową ludności, strukturę wykształcenia i warunki mieszkaniowe. Jako jednostkę odniesienia przyjęto rejon urbanistyczny na terenie Warszawy oraz miasta i gminy na obszarze podwarszawskim. Przeprowadzono typologię regionów WZM na podstawie wskaźników struktury społecznej, jakimi są grupy pracowników umysłowych, grupy osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych i ludność pracująca w rolnictwie. Starano się także wykazać zależności między strukturą społeczno-zawodową a wykształceniem ludności. Trzecią omówioną tu cechą były warunki mieszkaniowe i ich przestrzenne zróżnicowanie, co stanowi odbicie problemów społecznych oraz miernik szeroko pojętych warunków bytu ludności.

Głównym kierunkiem współczesnych badań struktury społeczno-przestrzennej jest ekologia społeczna, która ma za zadanie wyjaśnianie zależności zjawisk społecznych i struktur przestrzennych w miastach. Tego typu badania mają już w nauce swoją tradycję; zapoczątkowano je w szkole chicagowskiej na gruncie nauk socjologicznych, dalszy ich rozwój cechował się różnymi podejściami badawczymi: historycznymi, społecznymi, ekologicznymi i innymi. Omówienie tych kierunków badań jest zawarte w wielu pracach (Jałowiecki 1968, Korcelli 1974, Węclawowicz 1975).

Podstawowym elementem układu społeczno-ekologicznego obszarów miejskich jest struktura społeczno-zawodowa. Strukturę tę tworzą mieszkańcy, ich zróżnicowanie i utworzone grupy społeczne. Badania w zakresie ekologii społecznej dostarczają także empirycznej wiedzy o przebiegu procesów społecznych i mogą być podstawą do prognozowania przestrzennego zagospodarowania miast i zespołów miejskich.

Celem niniejszej pracy było przedstawienie układu społeczno-przestrzennego Warszawskiego Zespołu Miejskiego oraz poszukiwanie relacji w tym zakresie.

Złożoność w podjętym opracowaniu polega na tym, że problemów społecznych nie można rozpatrywać w sposób izolowany, są one bowiem wyrazem struktury i organizacji danego obszaru. Do analizy wybrano następujące cechy układu społeczno-przestrzennego: strukturę społeczno-zawodową, strukturę wykształcenia i warunki mieszkaniowe. Wybór ten podyktowany był tym, że powyższe cechy pozwalają na analizę przestrzeni miejskiej z punktu widzenia zróżnicowań społeczno-zawodowych, natomiast struktura wykształcenia uzupełnia ten obraz, bowiem poziom wykształcenia w dużym stopniu decyduje o pozycji społeczno-zawodowej. Trzecia cecha — warunki mieszkaniowe i ich przestrzenne zróżnicowanie — pokazuje pewne elementy szeroko pojętych warunków bytu ludności. Pomędzy wszystkimi cechami układu zachodzą wzajemne zależności, które próbowano tu przedstawić w odniesieniu do przestrzeni.

W pracy wykorzystano dane liczbowe Głównego Urzędu Statystycznego, pochodzące ze spisu powszechnego 1978 r. Podstawową jednostką odniesienia był rejon urbanistyczny na terenie Warszawy (82 jednostki) oraz miasta (26) i gminy (32) na obszarze podwarszawskim w obrębie województwa stołecznego. Materiały statystyczne GUS dostępne były tylko w przekroju podziału administracyjnego kraju — z tego powodu przyjęto, że obszar Warszawskiego Zespołu Miejskiego odpowiada obszarowi stołecznego województwa warszawskiego. Autorka zdaje sobie sprawę z niedoskonałości tego założenia, jak i z tego, że delimitacja Zespołu Warszawskiego jest odrębnym i szerokim zagadnieniem, które było badane przez wielu autorów z różnych punktów widzenia (K. Lier, E. Iwanicka-Lyra, Z. Gontarski, GUS i inni).

Typologia rejonów ze względu na strukturę społeczno-zawodową

Przeprowadzając typologię przestrzenną posłużono się następującymi danymi GUS dotyczącymi struktury społeczno-zawodowej: ludność czynna zawodowo ogółem, ludność czynna zawodowo w gospodarce uspołecznionej, ludność zatrudniona na stanowiskach robotniczych w gospodarce uspołecznionej oraz ludność zatrudniona w rolnictwie. Na podstawie tych danych określono liczbę ludności zatrudnionej w charakterze pracowników umysłowych w gospodarce uspołecznionej. Pominięto tu zatrudnionych w rzemiośle, ponieważ GUS nie posiadał takich danych w interesującym nas podziale przestrzennym.

Kolejnym krokiem było obliczenie na podstawie powyższych danych następujących wskaźników:

- względna liczba osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych oraz relacje tych liczb do średniej ogólnomiejskiej (35,4% w 1978 r.),
- względna liczba osób zatrudnionych na stanowiskach pracowników umysłowych,
- względna liczba ludności zatrudnionej w rolnictwie.

W wyniku analizy struktury ludności poszczególnych jednostek przestrzennych oraz posługując się wyżej wymienionymi wskaźnikami na obszarze

WZM wyodrębniono następujące typy rejonów:

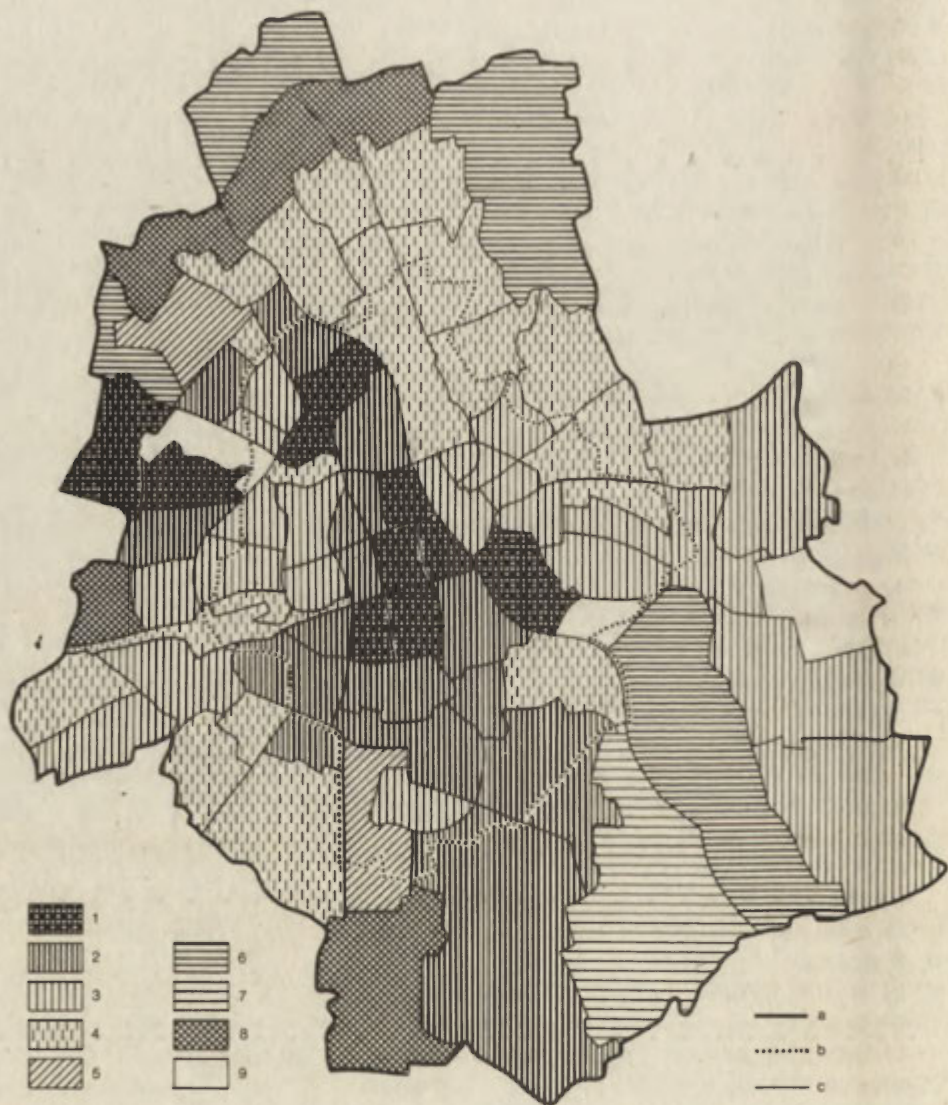
1. Inteligenckie
 - a) liczba ludności zatrudnionej na stanowiskach robotniczych nie przekracza 25% ludności czynnej zawodowo,
 - b) liczba ludności zatrudnionej w rolnictwie nie przekracza 25% czynnych zawodowo,
 - c) pracownicy umysłowi stanowią co najmniej 75% czynnych zawodowo;
 2. Inteligencko-robotnicze, w których wyróżniono dwa typy:
 - A — gdzie względna liczba robotników jest niższa od średniej ogólnomiejskiej (35,4%),
 - B — gdzie względna liczba robotników jest wyższa od średniej ogólnomiejskiej.

Oba typy mają następujące cechy:

 - a) liczba ludności na stanowiskach robotniczych stanowi 25—50% ludności czynnej zawodowo,
 - b) ludność pracująca w rolnictwie nie przekracza 25% ludności czynnej zawodowo,
 - c) liczba pracowników umysłowych zawiera się w przedziale 25—50%;
 3. Robotniczo-inteligenckie
 - a) przeważają robotnicy (50—75% ludności czynnej zawodowo),
 - b) ludność zatrudniona w rolnictwie nie przekracza 25%,
 - c) pracownicy umysłowi mieszczą się w przedziale 25—50%;
 4. Robotnicze
 - a) dominują robotnicy (co najmniej 75% ludności czynnej zawodowo),
 - b) ludność zatrudniona w rolnictwie cechuje się wskaźnikami niższymi od 25%,
 - c) pracownicy umysłowi stanowią nie więcej niż 25%;
 5. Robotniczo-rolnicze
 - a) wysoki procent ludności robotniczej (50—75%),
 - b) znaczny udział ludności zatrudnionej w rolnictwie (25—50%),
 - c) niski udział pracowników umysłowych (do 25%);
 6. Rolniczo-robotnicze
 - a) wysoki procent ludności zatrudnionej w rolnictwie (50—75%),
 - b) znaczny udział robotników (25—50%),
 - c) niewielki procent pracowników umysłowych (poniżej 25%);
 7. Struktura mieszana — gdzie udział zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, w rolnictwie i pracowników umysłowych jest to siebie zbliżony i wynosi około 30—40% czynnych zawodowo.
- Strukturę społeczno-zawodową Warszawy przedstawiono na rycinie 1.

Dokonana typologia rejonów daje charakterystykę procesów społecznych, bowiem rozkład wymienionych typów rejonów nie jest przypadkowy, a wynika z warunków historycznych, ekonomicznych i planistycznych.

Pierwszy wyróżniony w przestrzeni miejskiej typ obejmuje rejony inteligenckie. Zajmują one prawie całe śródmieście Warszawy z wyjątkiem Muranowa wschodniego i Powiśla, a ponadto Marymont i Żoliborz Zach. w dzielnicy Żoliborz, Babice i Bemowo na Woli oraz Saską Kępę na Pradze Pd.



Ryc. 1. Miasto Warszawa — struktura społeczno-zawodowa. Typy rejonów:

1 — inteligentnie, 2 — inteligentno-robotnicze typ A, 3 — inteligentno-robotnicze typ B, 4 — robotniczo-inteligentnie, 5 — robotnicze, 6 — robotniczo-rolnicze, 7 — rolniczo-robotnicze, 8 — o strukturze mieszanej, 9 — brak danych; granice miasta: a — 1946 r., b — 1978r; c — granice rejonów

City of Warsaw — socio-occupational structure. Types of districts:

1 — intelligentsia's, 2 — intelligentsia-working class Type A, 3 — intelligentsia-working class Type B, 4 — working class-intelligentsia's, 5 — working class, 6 — working class-agricultural, 7 — agricultural-working class, 8 — with mixed structure, 9 — no data; city borders: a — 1946, b — 1978; c — districts' borders

Wymienione obszary śródmiejskie skupiają większość usług ogólnomiejskich, głównie w zakresie administracji, kultury i handlu. Koncentrują się tu biblioteki, uniwersytet, Akademia Sztuk Pięknych, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, ministerstwa, banki, znajdują się tu zabytkowe Stare i Nowe Miasto, niewiele jest natomiast zakładów przemysłowych. Funkcjonalny charakter tego obszaru wpływa na skupianie się tutaj ludności będącej pracownikami umysłowymi. Pozostałe rejony — Saska Kępa, Marymont i Żoliborz Zachodni to obszary mieszkaniowe, tradycyjnie już skupiające ludność zamożną i głównie inteligencję. Natomiast Babice to nowe osiedle, koncentrujące w większości ludność z wyższym wykształceniem.

Drugi typ wyróżniony w strukturze społeczno-zawodowej obejmuje rejony inteligencko-robotnicze. Należy tu 39 jednostek przestrzennych na obszarze administracyjnym Warszawy. Do analizy tych jednostek wprowadzono dodatkowy element różnicujący je na typ A obejmujący 17 rejonów urbanistycznych i odznaczający się udziałem robotników w granicach 25—35,4% oraz typ B skupiający 22 jednostki o udziale robotników od 35,4 do 50%. Elementem różnicującym była średnia ogólnomiejska liczba pracowników na stanowiskach robotniczych, wynosząca 35,4% w 1978 r.

Rejony inteligencko-robotnicze typu A rozciągają się na północ i południe od śródmieścia (typ rejonów inteligenckich) i obejmują osiedla od Łasku Bielańskiego po Ursynów-Natolin.. Natomiast rejony inteligencko-robotnicze typu B przylegają na zachodzie do rejonów typu A i są to: Młynów, Koło, Czyste, Jelonki, Włochy, Bielany i Piaski. Od wschodu rejony typu B przylegają bezpośrednio do inteligenckich i obejmują centralne części Pragi Północ oraz Wawer i Falenicę na Pradze Południe.

Należy podkreślić, że rejony inteligencko-robotnicze typu A w zachodniej części miasta rozciągają się na obszarze, który przed wojną był najsilniej uprzemysłowiony. Była to Dzielnica Zachodnia, która obejmowała tereny pomiędzy dzisiejszą Trasą N-S, Alejami Jerozolimskimi, Towarową i Okopową. Drugie silne ugrupowanie przemysłu zlokalizowane było na Woli i stanowiło przedłużenie koncentracji przemysłowej Dzielnicy Zachodniej w kierunku wschodnim. Głównym czynnikiem powstania i rozwoju tych dzielnic przemysłowych było sąsiedztwo dworców kolejowych — Głównego, Gdańskiego i Towarowego. Najsilniejsze ugrupowanie przemysłu w prawobrzeżnej Warszawie stanowił wówczas Kamionek, zlokalizowany w pobliżu Dworca Wschodniego; dziś obszar ten należy do rejonów inteligencko-robotniczych typu B. Tak więc historyczny układ przemysłu tylko w pewnym stopniu wpłynął na kształtowanie się skupisk robotniczych w dawnych rejonach przemysłowych. Tylko Odolany, czyli część dawnego ugrupowania przemysłu na Woli, koncentrują grupy ludności robotniczo-inteligenckie. Należy dodać, że w wyniku wojny ówczesny układ przestrzenny częściowo przestał istnieć. Po wojnie powstały natomiast nowe zespoły przemysłowe, które wywarły decydujący wpływ na kształtowanie się typów społeczno-zawodowych ludności w Warszawie. Powstało 5 dużych rejonów przemysłowych w Warszawie: Wola, Żerań, Młociny, Targówek Przemysłowy i Służewiec Przemysłowy; szósty zespół — Ursus został przyłączony do Warszawy w 1977 r. Ponadto powstało kilka mniejszych zespołów przemysłowych zlokalizowanych na Żoliborzu Prze-

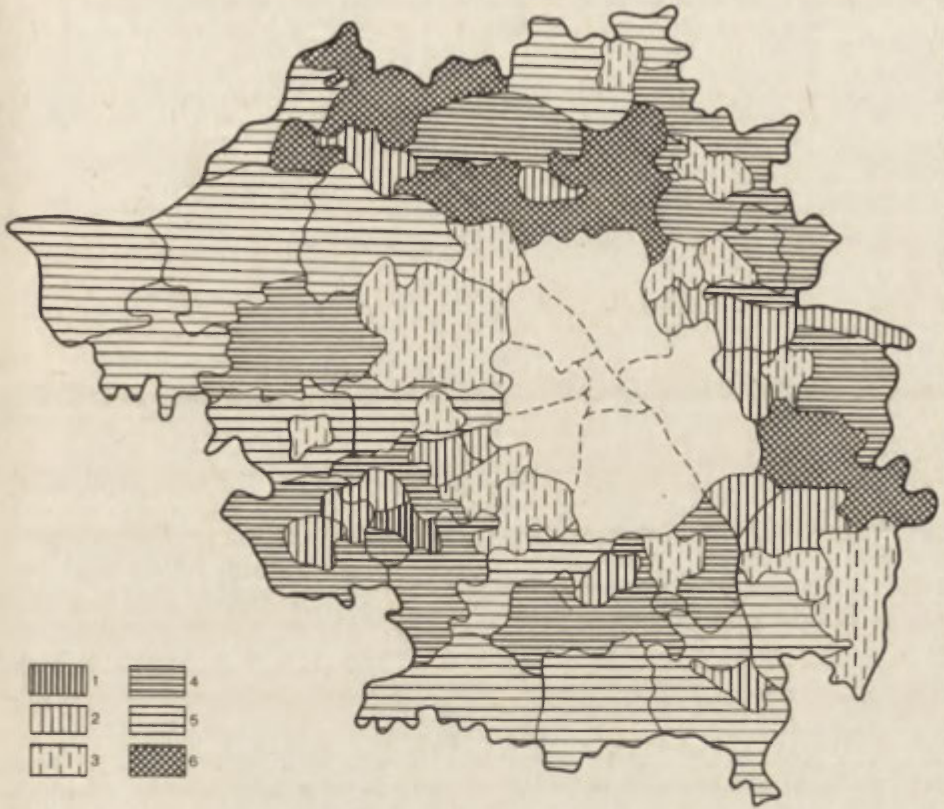
myslowym, Kamionku, Siekierkach, Sielcach, Okęciu, Jelonkach i w sektorze ulic Żelaznej i Towarowej. Do zupełnie nowych zaliczają się rejony: Młociny, Służewiec, Żerań, Siekierki. Współczesny układ przestrzenny przemysłu wpłynął na skupienie się na tych terenach grupy ludności robotniczo-inteligenckiej, gdzie robotnicy stanowią 50—75% zawodowo czynnych. W strukturze przestrzennej Warszawy wyróżniają się dwie jednostki zdecydowanie robotnicze — Młociny i Służewiec Przemysłowy, gdzie udział robotników znacznie przekracza 75% ludności zawodowo czynnej.

Specyficzna struktura społeczna ze znacznymi odsetkami ludności robotniczej (50—75%), a także z dość wysokimi odsetkami ludności rolniczej (25—50%) występuje na terenach peryferyjnych Warszawy. Ten typ rejonów nazwano robotniczo-rolniczymi. Są to tereny przyłączone (Kępa Tarchomińska, Jabłonna, Wólka Radiowo i Pas Nadwiślański). Na terenie Warszawy znajduje się także jedna jednostka przestrzenna mająca zdecydowanie rolniczy charakter, gdzie udział pracujących w rolnictwie przekracza 50% zatrudnionych (Powsin). Ostatni wyróżniony typ nazwano typem rejonów o strukturze mieszanej. Rejony te cechują się średnim udziałem wszystkich grup społecznych i żadna z nich nie dominuje. Są to obszary na północy Warszawy — Młociny Las, Choszczówka i Nowodwory oraz na południu Pyry.

Strukturę społeczno-zawodową obszaru podwarszawskiego przedstawiono na rycinie 2. Ludność miast zaliczono do dwóch wyróżnionych typów społeczno-zawodowych, tj. do grupy inteligencko-robotniczej typu B z przewagą robotników i do grupy robotniczo-inteligenckiej, gdzie udział robotników kształtuje się w granicach 50—75%. Należy zaznaczyć, że wyróżnia się tu miasto Podkowa Leśna, które zaliczono do rejonów inteligencko-robotniczych typu A (przewaga inteligencji). Skład społeczny tego miasta uwarunkowany jest czynnikami historycznymi, tu przed wojną bogaci urzędnicy Warszawy stawiali domy letniskowe, po wojnie w wyniku braku mieszkań w stolicy zamieszkali w Podkowie Leśnej na stałe lub też budowali nowe domy. Tak więc tradycyjnie miasto skupiało inteligencję.

W pierwszych latach po wojnie warunki mieszkaniowe w miastach i osiedlach strefy podmiejskiej były lepsze niż w zniszczonej Warszawie. Zaznaczył się wówczas intensywny wzrost liczby mieszkańców w rejonach podwarszawskim, zwłaszcza w pasie otwockim. Liczna grupa osób — oczekująca na własne mieszkanie w stolicy — wykorzystała do maksimum istniejące w sektorze otwockim domki letniskowe. Dodatkowym udogodnieniem była dobra komunikacja z centrum Warszawy. Dopiero rozwój budownictwa mieszkaniowego w Warszawie w latach sześćdziesiątych spowodował powracanie ludności do stolicy i „rozgęszczenie” w pasie otwockim (Klimaszewska-Budzynowska 1978, s. 59).

Charakterystyczny jest natomiast rozkład w obszarze podwarszawskim z punktu widzenia przynależności do wyróżnionych grup społeczno-zawodowych. Można tu zaobserwować zjawisko malejącego udziału robotników na rzecz rolników wraz z odległością od centrum Warszawy. Gminy otaczające Warszawę należą do grupy robotniczo-inteligenckiej (Łomianki, Stare Babice, Michałowice i Raszyn) oraz typu robotniczo-rolniczego (Piaseczno



Ryc. 2. Województwo warszawskie — struktura społeczno-zawodowa. Typy rejonów:

- 1 — inteligencjo-robotnicze typ A, 2 — inteligencjo-robotnicze typ B, 3 — robotniczo-inteligencje, 4 — robotniczo-rolnicze,
5 — rolniczo-robotnicze, 6 — o strukturze mieszanej

Warsaw voivodship — socio-occupational structure. Types of districts:

- 1 — intelligentsia-working class Type A, 2 — intelligentsia-working class Type B, 3 — working class-intelligentsia's, 4 — working class-agricultural, 6 — with mixed structure

i Konstancin-Jeziorna); występują tu także gminy o strukturze mieszanej (Jabłonna, Nieporęt i Wiązowna). Wraz ze wzrostem odległości od Warszawy przeważają gminy o charakterze rolniczo-robotniczym. W strefie podwarszawskiej występują dwa skupiska takich gmin: w północno-zachodniej części obszaru w rejonie Puszczy Kampinoskiej (gminy Tułowice, Kampinos, Leoncin, Czosnów) oraz w południowej części obszaru w rejonie rolniczo-sadowniczym (gminy Tarczyn, Prażmów i Góra Kalwaria). Innymi słowy obszar podmiejski Warszawy skupia ludność robotniczo-inteligencją, która w większości jest zatrudniona w Warszawie, o czym świadczą codzienne dojazdy do pracy około 200 tys. osób oraz ludność rolniczą, która swoją produkcję dostarcza ludności stolicy.

Podsumowując należy stwierdzić, że przedstawiona wyżej typologia rejonów urbanistycznych Warszawy oraz miast i gmin województwa stołecznego opiera się na wskaźnikach natury społecznej, jakimi są: liczba osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, liczba pracowników umysłowych i ludność pracująca w rolnictwie. Wskaźniki te nie odzwierciedlają dokładnie struktury społeczno-zawodowej, niemniej w pewnym stopniu dają obraz stratyfikacji społeczeństwa Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

Przestrzenna struktura wykształcenia ludności

Przedstawioną w poprzednim rozdziale charakterystykę struktury społeczno-zawodowej badanego obszaru próbowano pogłębić o analizę wykształcenia społeczeństwa.

Na podstawie danych GUS obliczono wskaźniki: procent osób z wykształceniem wyższym, procent osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz procent osób bez wykształcenia.

W grupie wieku powyżej 15 lat w 1978 r. 15,6% społeczeństwa Warszawy miało wykształcenie wyższe, 14,3% zasadnicze zawodowe, 5% było bez wykształcenia lub miało niepełne podstawowe.

W poszczególnych dzielnicach Warszawy powyższe wskaźniki znacznie odbiegały od średnich ogólnomiejskich. Najwyższy wskaźnik ludności z wyższym wykształceniem (23,4%) miała dzielnica Śródmieście, najniższy (7,3%) — Praga Północ. Wskaźniki wykształcenia zasadniczego zawodowego kształtowały się natomiast odwrotnie — najwyższy miała Praga Północ (19,7%), najniższy Śródmieście (9,1%). Także najliczniejszą grupę ludności bez wykształcenia i z niepełnym podstawowym miała Praga Pn, najmniej liczna była ta grupa w Śródmieściu (3,8%).

Na podstawie danych uzyskanych z GUS zanalizowano w układzie rejonów urbanistycznych i gmin dwie kategorie ludności: z wykształceniem wyższym i zasadniczym zawodowym.

Na terenie Warszawy rozpiętość wskaźnika osób z wyższym wykształceniem wynosiła od 1,0 do 36,2, tj. 35,2 punktów procentowych. W jednym rejonie (Młociny Las w dzielnicy Żoliborz) nie było w ogóle ludności z wyższym wykształceniem. W czterech rejonach natomiast udział ludności z wyższym wykształceniem wynosił ponad 25%, były to: Centrum Pn, Pole Mokotowskie, Marymont i Babice. Osiedle Babice miało najwyższy wskaźnik w Warszawie — 36,2%.

Zależność między strukturą społeczno-zawodową a wykształceniem ludności przedstawiono, obliczając ile jednostek przestrzennych o odpowiednim procencie ludności z wykształceniem wyższym wchodzi do wyznaczonych typów rejonów społeczno-zawodowych (tab. 1).

Stwierdzono, że istnieje ścisła zależność pomiędzy badanymi cechami obszarów. Do rejonów inteligenckich należą jednostki przestrzenne o najwyższym udziale ludności z wyższym wykształceniem (powyżej 25% i w granicach 20, 1 — 25%). Natomiast typ rejonów robotniczo-inteligenckich skupia ludność

o niższym procencie osób z wyższym wykształceniem, przeważają tu jednostki, w których udział ten waha się od 5,1 do 10% lub poniżej 5%. Pozostałe rejony — robotnicze, robotniczo-rolnicze i rolniczo-robotnicze cechują się niewielkim udziałem ludności z wyższym wykształceniem (poniżej 5%).

Tabela 1

Typ rejonu a wykształcenie wyższe mieszkańców Warszawy

Typ rejonu	Liczba jednostek	Procent osób z wyższym wykształceniem						
		>25	20,1—25	15,1—20	10,1—15	5,1—10	<5	0
Inteligentki	10	4	5	1	—	—	—	—
Inteligentko-robotniczy typ A	16	—	7	8	1	—	—	—
Inteligentko-robotniczy typ B	22	—	—	3	9	10	—	—
Robotniczo-inteligentki	20	—	—	—	1	6	13	—
Robotniczy	2	—	—	—	—	—	2	—
Robotniczo-rolniczy	3	—	—	—	—	—	3	—
Rolniczo-robotniczy	1	—	—	—	—	—	1	—
O strukturze mieszanej	5	—	—	—	—	2	2	1

Opracowanie własne

Wykształcenie zasadnicze zawodowe było drugim elementem analizy wykształcenia ludności Warszawy. Rozpiętość omawianego wskaźnika wynosiła dla poszczególnych jednostek przestrzennych od 1,4 do 35,2 to jest 33,8 punktów procentowych.

Na terenie Warszawy zdecydowanie wyodrębniły się dwie jednostki przestrzenne o bardzo wysokich wskaźnikach: Huta Warszawa (35,2%) i sąsiadująca z nią Wólka Radiowo (25,5%). Na obszarach tych dominują bowiem wykwalifikowani robotnicy zatrudnieni w Hucie Warszawa. Dalsze rejony o dość wysokich wskaźnikach (20,1—25% i 15,1—20%) ustytuowane są przeważnie na obszarach peryferyjnych Warszawy, tj. terenach przyłączonych w 1977 r. na Zaciszu, w Rembertowie, w Pasie Nadwiślańskim, w Falenicy, Powsinie, Pyrach, Okęciu i Opaczu oraz w rejonach uprzemysłowionych (Siekierki, Ursus, Odolany, Żoliborz Przemysłowy, Tarchomin, Żerań i inne). Najniższe wskaźniki wystąpiły w rejonach urbanistycznych Lasek Bielański (1,4%) i Babice (6,8%) w dzielnicy Żoliborz i pokrywają się z typem rejonów inteligentkich.

Związek pomiędzy strukturą społeczno-zawodową ludności Warszawy a jej wykształceniem zasadniczym zawodowym ilustruje tabela 2. Obszary robotnicze, robotniczo-inteligentkie i robotniczo-rolnicze cechują się większym udziałem osób z tym rodzajem wykształcenia. Świadczy to o skupianiu się na tych terenach robotników wykwalifikowanych; udział ten zwiększyłby się prawdopodobnie,

gdyby wziąć pod uwagę robotników nie tylko z wykształceniem zasadniczym zawodowym, lecz także średnim zawodowym.¹ Natomiast rejony inteligentkie i inteligentko-robotnicze miały znacznie mniejszy procent ludności z omawianym typem wykształcenia, skupiały bowiem głównie ludność z wyższym wykształceniem (tab. 1).

Tabela 2

Typ rejonu a wykształcenie zasadnicze zawodowe mieszkańców Warszawy

Typ rejonu	Liczba jednostek	Procent osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym				
		> 25,1	20,1 – 25	15,1 – 20	10,1 – 15	< 10
Inteligentki	10				4	6
Inteligentko-robotniczy typ A	16			1	10	5
Inteligentko-robotniczy typ B	22			18	4	
Robotniczo-inteligentki	20		12	8		
Robotniczy	2	1		1		
Robotniczo-rolniczy	3	1	2			
Rolniczo-robotniczy	1			1		
O strukturze mieszanej	5		1	4		

Opracowanie własne

Obszar podwarszawski jest pod względem struktury wykształcenia mniej zróżnicowany w stosunku do Warszawy. Miasta mają wyższy odsetek ludności z wykształceniem wyższym oraz cechują się wyższym udziałem ludności z wykształceniem zasadniczym zawodowym w porównaniu do gmin. Ponadto gminy usytuowane w pobliżu uprzemysłowionych miast obszaru podwarszawskiego i Warszawy wykazują wyższy procent ludności z wykształceniem zawodowym od gmin typowo rolniczych.

Podsumowując, należy podkreślić, że istnieje ścisły związek pomiędzy wyróżnionymi typami rejonów społeczno-zawodowych a rodzajem wykształcenia. Obszary robotnicze skupiają więcej osób z wykształceniem zawodowym, inteligentko-robotnicze — z wyższym wykształceniem, rolnicze zaś cechują się niskimi wartościami obu wskaźników.

Analiza wykształcenia ludności Warszawskiego Zespołu Miejskiego uzupełniła z jednej strony obraz struktury społeczno-zawodowej, z drugiej zaś potwierdziła, iż wyróżnione typy rejonów społeczno-zawodowych mają swoje uzasadnienie w omawianych rodzajach i strukturze wykształcenia.

¹ Dane GUS nie uwzględniały grupy ludzi z wykształceniem średnim zawodowym w badanym podziale terytorialnym.

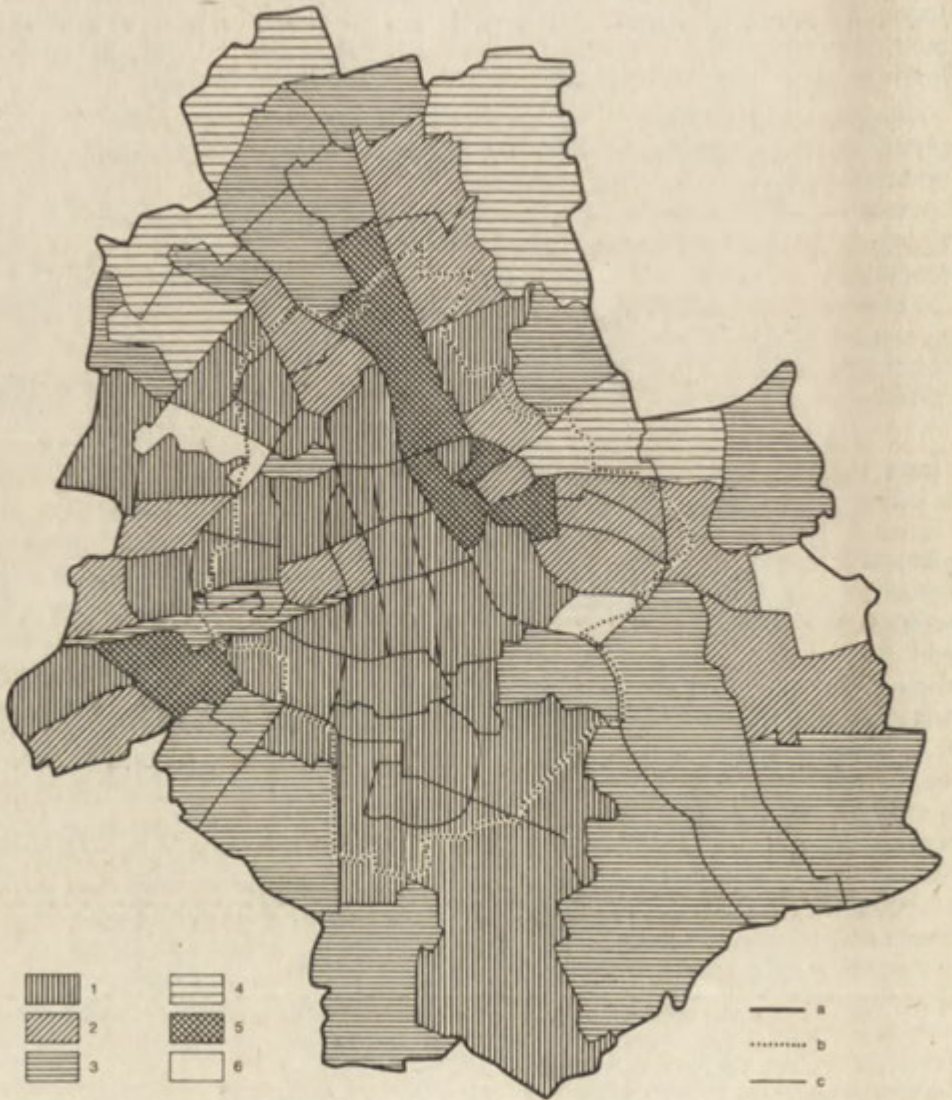
Przestrzenno-społeczne różnicowanie warunków mieszkaniowych ludności

Podstawowym celem społecznym rozwoju zespołów miejskich jest zapewnienie mieszkańcom odpowiedniego standardu życia. Chodzi tu o stworzenie ludności odpowiednich warunków życia — tj. środowiska mieszkalnego, miejsc pracy i wypoczynku oraz możliwości zaspokojenia ich potrzeb w sferze kultury, nauki i w życiu społecznym.

Powojenna polityka uprzemysłowienia kraju oraz prymat rozwoju przemysłu ciężkiego spowodował spadek udziału nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe, co w konsekwencji przyczyniło się do bardzo trudnej sytuacji mieszkaniowej Warszawy. Innym zagadnieniem, nie mniej ważnym, jest budowa nowych dzielnic mieszkaniowych w Warszawie, które przeważnie są wyposażone w niezwykle ubogą sieć podstawowych usług.

Problemy mieszkaniowe dotyczą wielu elementów, takich jak liczba gospodarstw domowych na jedno mieszkanie, liczba osób przypadająca na jedną izbę, wielkość powierzchni użytkowej na osobę, wyposażenie techniczne mieszkań, struktura mieszkań i inne.

W niniejszej pracy w celu przedstawienia problemów mieszkalnictwa wybrano jeden z powyższych elementów, tj. wyposażenie techniczne mieszkań w odniesieniu do liczby zamieszkujących osób. Badano różnicowanie tego elementu i związek ze strukturą społeczno-zawodową mieszkańców. Uznano także, iż jest on jednym z ważniejszych mierników szeroko pojętych warunków bytowych ludności oraz że sytuacja mieszkaniowa stanowi znakomite odbicie problemów społecznych. Posłużono się danymi statystycznymi GUS, które odnosiły się do rejonów urbanistycznych Warszawy oraz do miast i gmin obszaru podwarszawskiego. W tym przekroju jednostek przestrzennych zebrano następujące informacje dotyczące wyposażenia mieszkań: wodociąg, WC-splukiwany, łazienka i CO. Następnie próbowano opracować syntetyczną mapę wyposażenia technicznego mieszkań zespołu warszawskiego. Sporządzono ją następująco: obliczono, jaki procent ludności zamieszkującej daną jednostkę przestrzenną posiada w mieszkaniu badane elementy wyposażenia technicznego. Następnym krokiem było wyróżnienie klas wyposażenia technicznego mieszkań Warszawskiego Zespołu Miejskiego. Uznano, że ludność danej jednostki przestrzennej posiada mieszkanie o bardzo dobrym wyposażeniu technicznym, gdy poszczególne jego elementy przewyższały 90% tego wyposażenia. Drugą klasę wyróżniono przyjmując kryterium udziału wyposażenia mieszkań we wszystkie elementy w granicach 60—90% i nazwaną ją względnie dobrą. Trzecia klasa odznaczała się udziałem 30—60% i nazwano ją niezadowalającą. Ostatnią klasę, gdzie udział poszczególnych elementów wyposażenia technicznego mieszkań był poniżej 30% nazwano klasą poniżej minimum. Wyodrębniono 5 jednostek przestrzennych w Warszawie, rozpiętość poszczególnych elementów wyposażenia technicznego w tych jednostkach była tak duża (30—90%), że nie można było ich zakwalifikować do żadnej z klas. Jednostki te ujęto w klasę o mieszanej strukturze wyposażenia technicznego. Według powyższych założeń sporządzono dwie mapy wyposażenia technicznego mieszkań; dla Warszawy (ryc. 3) i obszaru podwarszawskiego (ryc. 4).



Ryc. 3. Miasto Warszawa — techniczne wyposażenie mieszkań:

1 — bardzo dobre, 2 — względnie dobre, 3 — niezadowolające, 4 — poniżej minimum. 5 — o strukturze mieszanej, 6 — brak danych; granice miasta: a — 1946 r., b — 1978 r.; c — granice rejonów

City of Warsaw — technical standard of flats:

1 — very high, 2 — relatively high, 3 — unsatisfactory, 4 — below minimum, 5 — with mixed structure, 6 — no data; city borders: a — 1946, b — 1978; c — districts' borders

Bardzo dobre wyposażenie mieszkań występuje tylko na terenie Warszawy i obejmuje głównie jej część lewobrzeżną. Strefa ta rozciąga się z północozachodu na południe od Wawrzyszewa i Bielania przez Śródmieście po Ursynów-Natolin. Jednostki tej klasy występują także na obszarach Warszawy (Babice i część Ursusa). W prawobrzeżnej Warszawie pełne wyposażenie osiągnęły rejony Bródno, Praga II i III oraz Saska Kępa. Jednostki urbanistyczne należące do omawianej klasy cechują się nową powojenną zabudową mieszkaniową z pełnym wyposażeniem technicznym. Natomiast druga wyróżniona klasa obejmuje mieszkania o wyposażeniu technicznym w granicach 60—90% i zlokalizowana jest przede wszystkim w prawobrzeżnej Warszawie. Należą do niej Grochów, Gołdów, Wawer, Postojowa, Białołęka i Żerań Wschodni. W lewobrzeżnej Warszawie należy wymienić Ursus, Czyste, Śródmieście Zach., Górcze, Chrzanów, Marymont i Lasek Bielański. Jednostki urbanistyczne



Ryc. 4. Województwo warszawskie — wyposażenie techniczne mieszkań:

1 — względnie dobre, 2 — niezadowalające, 3 — poniżej minimum.

Warsaw voivodship — technical standard of flats:

1 — relatively high, 2 — unsatisfactory, 3 — below minimum

należące do tej klasy odznaczają się przemieszanaą zabudową — starą z niepełnym i nową z pełnym wyposażeniem technicznym mieszkań. Obszary peryferyjne Warszawy zajmują przeważnie jednostki urbanistyczne należące do dwu klas: o wyposażeniu niezadowalającym i poniżej minimum. Ostatnia klasa o strukturze mieszanej obejmuje rejony o bardzo zróżnicowanym wyposażeniu mieszkań od 30 do 90%. Reprezentowana jest przez następujące rejony: Włochy, Żerań Zachodni, Pragę Centralną, Nową Pragę i Choszczówkę. Są to obszary, na których obok mieszkań z pełnym wyposażeniem znajdują się stare budynki przeznaczone do rozbiórki lub generalnego remontu.

Obszar podwarszawski (ryc. 4) odznacza się znacznie gorszym wyposażeniem mieszkań w porównaniu do mieszkań centralnej Warszawy. Miasta strefy podmiejskiej należą do trzech klas. Do pierwszej, gdzie wyposażenie techniczne mieszkań określono jako względnie dobre, zaliczono tylko 8 miast, natomiast 18 ma mieszkania o wyposażeniu niezadowalającym oraz jedno — Zakroczym, poniżej minimum. Gminy otaczające Warszawę i niektóre miasta strefy przeważnie należą do klasy o niezadowalającym wyposażeniu mieszkań, pozostałe gminy, bardziej odległe od Warszawy, cechują się wyposażeniem poniżej minimum.

Podsumowując, należy podkreślić, że występują duże dysproporcje przestrzenne w wyposażeniu technicznym mieszkań w samej Warszawie, gdzie najniższy standard mają obszary peryferyjne. Z drugiej strony dysproporcje tego typu zaznaczają się pomiędzy Warszawą a jej niedoinwestowaną strefą podmiejską (tab. 3 i 4).

Zróżnicowanie warunków mieszkaniowych w znacznym stopniu skorelowane jest ze strukturą społeczno-zawodową mieszkańców. Nieco odmiennie kształtują się te zależności w Warszawie i w strefie podmiejskiej. Wynika to m.in. z tego, że wyróżnione grupy społeczno-zawodowe nie pokrywają się na badanych obszarach. W strefie podmiejskiej nie pojawiły się grupy inteligencji i robotnicza. Drugą przyczyną jest pojawienie się w Warszawie rejonów mieszkań o bardzo zróżnicowanym wyposażeniu technicznym.

Jak wynika z danych zamieszczonych w tabelach 3 i 4 na terenie Warszawy grupy inteligentkie i inteligencko-robotnicze typu A i B mieszkają głównie w rejonach, gdzie wyposażenie mieszkań jest bardzo dobre i względnie dobre, tj. w Śródmieściu oraz w niektórych rejonach Żoliborza, Mokotowa i Woli. Wszystkie rodzaje mieszkań, zarówno o bardzo dobrym standardzie, jak i poniżej minimum, wystąpiły w wyróżnionej grupie robotniczo — inteligentkiej. Niestety, większość to mieszkania o wyposażeniu niezadowalającym (11 rejonów urbanistycznych). Pozostałe grupy: robotniczo-rolnicza, rolniczo-robotnicza i o strukturze mieszanej posiadają mieszkania na peryferiach Warszawy o najniższym standardzie, gdzie ich wyposażenie jest niezadowalające i poniżej minimum. Wyodrębnione grupy ludności robotniczej zlokalizowane zostały w dwu jednostkach przestrzennych: Młociny i Służewiec Przemysłowy i reprezentują mieszkania o skrajnym wyposażeniu technicznym. Mieszkania Młocin należą do klasy wyposażenia technicznego poniżej minimum, Służewca Przemysłowego do bardzo dobrej.

Tabela 3

Techniczne wyposażenie mieszkań według rejonów społeczno-zawodowych w Warszawie

Typ rejonu	Liczba jednostek	Poziom wyposażenia				
		bardzo dobre	wzgl. dobre	niezadowolające	poniżej minimum	typ mieszany
Inteligencki	10	9	1	—	—	—
Inteligencko-robotniczy typ A	16	13	3	—	—	—
Inteligencko-robotniczy typ B	22	8	8	2	—	4
Robotniczo-inteligencki	20	3	3	11	2	1
Robotniczy	2	1	—	—	1	—
Robotniczo-rolniczy	3	—	—	2	1	—
Rolniczo-robotniczy	1	—	—	1	—	—
O strukturze mieszanej	5	—	—	3	1	—

Opracowanie własne

Tabela 4

Techniczne wyposażenie mieszkań według rejonów społeczno-zawodowych na obszarze podmiejskim Warszawy

Typ rejonu	Liczba jednostek	Poziom wyposażenia				
		bardzo dobre	wzgl. dobre	niezadowolające	poniżej minimum	typ mieszany
Inteligencko-robotniczy typ A	1	—	1	—	—	—
Inteligencko-robotniczy typ B	13	—	6	7	—	—
Robotniczo-inteligencki	15	—	1	14	—	—
Robotniczo-rolniczy	11	—	—	4	7	—
Rolniczo-robotniczy	13	—	—	5	8	—
O strukturze mieszanej	5	—	—	3	2	—

Opracowanie własne

Na obszarze podwarszawskim wyposażenie mieszkań miało znacznie niższy standard w porównaniu ze stolicą. Żadna jednostka przestrzenna nie została zaliczona do klasy mieszkań o wyposażeniu technicznym bardzo dobrym. Mieszkania o wyposażeniu technicznym względnie dobrym i niezadowolającym występowały przeważnie w grupie ludności inteligencko-robotniczej. Pozostałe grupy społeczno-zawodowe: robotniczo-rolnicze, rolniczo-robotnicze i o strukturze mieszanej posiadały mieszkania o wyposażeniu niezadowolającym i poniżej minimum.

Wyżej przedstawiony obraz przestrzennego zróżnicowania mieszkań pod względem ich wyposażenia technicznego wskazuje na znaczne zaniedbanie obszarów peryferyjnych Warszawy i strefy podmiejskiej.

Sytuacja mieszkaniowa Warszawskiego Zespołu Miejskiego nadal jest poważnym problemem społecznym. Potrzeby mieszkaniowe nie zmniejszyły się w ostatnich latach. W 1982 r.² oddano do użytku 11,8 tys. mieszkań, a w 1981 r.³ — 10,4 tys. mieszkań w Warszawie, 2,9 tys. w miastach województwa i 1,0 tys. w gminach. W Warszawie najwięcej wybudowano na Mokotowie (3,9 tys.), Pradze Pd (2,1 tys.) i na Woli (2,2 tys.). W dzielnicach tych budowane są nowe osiedla mieszkaniowe Ursynów-Natolin, Goćław na terenie dawnego lotniska i Jelonki. Natomiast na obszarze podmiejskim, zwłaszcza na wsi, jakość mieszkań odbiega znacznie od podstawowych norm i aspiracji społeczeństwa. Podstawową bowiem formą zabudowy mieszkaniowej na tych obszarach są indywidualne budynki wznoszone z własnych środków ludności. Uwidocznia się tu dezorganizacja przestrzenna i niski stan wyposażenia komunalnego. Należałoby objąć tereny podmiejskie prawidłową działalnością przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. Tak więc nadal aktualny jest problem polityki społecznej władz w zakresie wyrównywania dysproporcji w warunkach życia mieszkańców.

Podsumowanie

Na podstawie badań należy stwierdzić, że w zespole warszawskim wyodrębniają się rejony o różnych warunkach życia ludności. Warunki te związane są z sytuacją mieszkaniową oraz z utrzymującą się różnicą standardu wyposażenia mieszkań. Znacznie gorsze warunki mieszkaniowe ma ludność wiejska, zaniedbane są bowiem obszary podmiejskie, a także rejony peryferyjne Warszawy, gdzie przeważa stara zabudowa mieszkaniowa. Natomiast nowe osiedla mieszkaniowe odznaczają się wysokim standardem wyposażenia mieszkań — jest to rezultat dominującej w miastach uspołecznionej zabudowy. Przykładem tych kontrastów są sąsiadujące ze sobą rejony urbanistyczne dzielnicy Żoliborz: Młociny Las i Huta Warszawa obejmują mieszkania, których standard jest poniżej minimum, natomiast osiedla Wawrzyszew i Brzeziny cechują się bardzo dobrym wyposażeniem. Przedstawione dysproporcje przestrzenne w wyposażeniu mieszkań wskazują na skalę problemu społecznego, jakim jest sytuacja mieszkaniowa w badanym obszarze. Skala tego problemu znacznie wzrosłaby w momencie określenia niezaspokojonych ilościowych potrzeb mieszkaniowych, które nie były przedmiotem pracy.

Dokonana typologia społeczno-zawodowa oraz analiza wykształcenia ludności wskazuje na proces segregacji zawodowej i powstanie obszarów o pewnych cechach społeczno-zawodowych.

² *Mały Rocznik Statystyczny GUS 1983*, Warszawa.

³ *Rocznik Statystyczny Województwa Stołecznego Warszawskiego 1982*, WUS.

Struktura społeczno-zawodowa związana jest także z warunkami mieszkaniowymi, z rodzajem zabudowy oraz z użytkowaniem ziemi. Każda z dzielnic warszawskich skupia rejon urbanistyczne różnego typu społeczno-zawodowego — obok rejonów inteligenckich występują robotniczo-rolnicze i inne. Najbardziej jednolitą pod tym względem dzielnicą jest Śródmieście, gdzie przeważają rejon inteligenckie i inteligencko-robotnicze typu A. Natomiast obszar poza granicami administracyjnymi Warszawy odznacza się większym udziałem grup ludności robotniczo-rolniczej i rolniczo-robotniczej. Można zaobserwować zjawisko zmniejszania się udziału robotników na rzecz rolników wraz ze wzrostem odległości od centrum Warszawy. Rozkład wyróżnionych typów rejonów społeczno-zawodowych wynika z warunków historycznych, ekonomicznych i planistycznych tego obszaru.

Poprawy sytuacji w niwelowaniu dysproporcji przestrzennych w zakresie całej sfery problemów społecznych na terenie WSM należy poszukiwać w tworzeniu samorządów terytorialnych, które reprezentowałyby interesy społeczności lokalnych. Działalność samorządów terytorialnych polegałaby na ustaleniu celów społecznych własnego terytorium, a każdy mieszkaniec miałby prawo i obowiązek inicjatywy na swoim obszarze zamieszkania. Samorząd powinien być wyposażony w aparat finansowy, ponieważ każda działalność społeczna może być zrealizowana tylko wówczas, gdy na jej cel można przeznaczyć odpowiednie środki pieniężne. Tak pojęte funkcje społeczne w przestrzeni środowisk lokalnych byłoby związane z programowaniem inwestycji mieszkaniowych, z planowaniem przeznaczenia terenów wypoczynku, u lokalizacją ośrodków nauki, zdrowia, oświaty, kultury, handlu i innych.

- Jałowiecki B. 1968, *Osiedle i miasto. Socjologiczno-urbanistyczne studium jednostek mieszkaniowych* Wrocławia, Arkady, Warszawa.
- Jaźwińska-Motyłska E. 1982. *Ruchliwość społeczno-zawodowa mieszkańców Warszawy*, Inst. Socjologii UW, praca doktorska.
- Klimaszewska-Budzynowska O. 1978, *Rozmieszczenie ludności na obszarze Warszawskiego Zespołu Miejskiego w latach 1897—1970*, Kronika Warszawy.
- Korcelli P. 1974, *Teoria rozwoju struktury przestrzennej miast*, Studia KPZK PAN, 45, Warszawa.
- Kształtowanie wewnętrznej struktury jednostek osadniczych*, 1976, Biuletyn Informacyjny Zespołu Koordynacyjnego Problemu Węzłowego „Podstawy Przestrzennego Zagospodarowania Kraju”, 14, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Pińro Z. 1977, *Procesy rozwojowe aglomeracji warszawskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Problemy funkcjonalnego makroregionu Warszawy*, 1982, Biuletyn Informacyjny Zespołu Koordynacyjnego. *Problemy Węzłowego „Podstawy Przestrzennego Zagospodarowania Kraju”*, 38, IGiPZ PAN, Warszawa.

ОЛЬГА БУДЫНОВСКА

ТЕРРИТОРИАЛЬНО-ОБЩЕСТВЕННАЯ СТРУКТУРА ВАРШАВСКОГО ГОРОДСКОГО КОМПЛЕКСА

В работе представлены главные признаки территориально-общественной системы Варшавского городского комплекса и их взаимоотношения. В анализе учитывается социаль-

но-профессиональная структура населения, структура образования и жилищные условия. В качестве единицы отсчета был принят городской район на территории Варшавы, а также города и гмины в окрестностях Варшавы. Автор провела типологию регионов Варшавского городского комплекса, опираясь на показатели общественной структуры, которыми являются группы работников умственного труда, группы занятых как рабочие и занятых в сельском хозяйстве. Она старалась также выявить зависимость между социально-профессиональной структурой и уровнем образования населения. Третьим рассматриваемым признаком были жилищные условия и их территориальная дифференциация, отражающие общественные вопросы и являющиеся показателем широко понимаемых условий населения.

Пер. X. Деренговской

OLGA BUDZYŃOWSKA

THE SOCIO-SPATIAL STRUCTURE OF THE WARSAW CONURBATION

The paper attempts to present the main characteristic features of the socio-spatial pattern in the Warsaw conurbation and their mutual relations. The analysis takes into account the population's socio-occupational structure, educational structure and housing conditions. A reference unit is a town-planning district in Warsaw as well as towns and communes in Warsaw suburbs. The typology of the Warsaw conurbation's district is based on indices of social structure such a groups of white collar workers, groups of blue collar workers and people employed in agriculture. The paper also attempts to show dependences between the socio-occupational structure and education of the inhabitants. The third feature which the paper discusses are housing conditions and their spatial differentiation, which reflects social problems and is a measure of the population's living standard in the broad sense.

Translated by *Aneta Dylewska*

WIESŁAWA TAŃSKA

Przestrzenny aspekt kooperacji na przykładzie przemysłu motoryzacyjnego

*Spatial aspect of co-production
on the example of the automotive industry*

Zarys treści. Autorka przedstawia powiązania kooperacyjne zakładu przemysłu motoryzacyjnego (samochodowego) analizując przestrzenne rozmieszczenie kooperantów, ich lokalizację, długości dróg transportu i wynikające stąd implikacje.

Wstęp

Analizując przestrzenne rozmieszczenie przemysłu w Polsce, należy stwierdzić, że nie zawsze jest ono prawidłowe — lokalizacja wielu zakładów przemysłowych ludzi zastrzeżenia. Są jednak również takie zakłady, których lokalizację można uznać za prawidłową, przynajmniej w zakresie kilku istotnych czynników lokalizacyjnych, a jednak zakłady te przeżywają trudności ze względu na niemożność prawidłowego ukształtowania więzi kooperacyjnych, co wpływa na wzrost kosztów produkcji. Przykładem takiego zakładu może być Fabryka Samochodów Osobowych „POLMO” w Warszawie, która reprezentuje przemysł motoryzacyjny.

Analizując więzi FSO z dostawcami materiałów do produkcji podstawowej i więzi kooperacyjne istniejące w 1982 r. stwierdzamy wiele nieprawidłowych układów, które wydłużają drogi transportowe i wywierają niekorzystny wpływ na działalność produkcyjną FSO.

Charakterystyka ogólna FSO

FSO jest przedsiębiorstwem wielozakładowym, w skład którego wchodzi jednostki organizacyjne zlokalizowane w m.st. Warszawie oraz jednostki zlokalizowane w innych województwach, zwane Zakładami Terenowymi. Produkcja podstawowa FSO przedstawia się następująco:

- samochód osobowy 125P limuzyna i pochodne,
- samochód osobowy Polonez pięciodrzwiowy i pochodne,

- standardy samochodów 125P i Polonez,
- samochody montowane: Zastawy i różne odmiany Fiata,
- części zamienne do wszystkich w/w odmian samochodów,
- zespół napędowy do samochodów dostawczych z silnikiem S-21.

Przewidywane jest uruchomienie produkcji nowego samochodu średnio-litrażowego w 1987 r. oraz od 1984 silnika wysokoprężnego do samochodu Polonez.

Roczna zdolność produkcyjna wynosi obecnie 115 tys. szt. wszystkich typów samochodów i 57 tys. zespołów napędowych. Produkcja w/w samochodów osobowych koncentruje się w zakładzie macierzystym FSO w Warszawie oraz w 12 Zakładach Terenowych. Zakłady Terenowe FSO zlokalizowane są w 10 województwach, co ma istotne znaczenie dla przestrzennych układów produkcyjnych o czym mowa będzie dalej. Ponadto z FSO kooperują, w zakresie produkcji niektórych elementów i zespołów, liczne zakłady różnych branż przemysłu rozmieszczone w całym kraju.

Podstawowe informacje charakteryzujące przedsiębiorstwo FSO przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1

Podstawowe wskaźniki charakteryzujące przedsiębiorstwo FSO w 1982 r.

Lp.	Wyszczególnienie	Jednostka	Liczba (wartość)
1	Produkcja samochodów ogółem	szt	69 803,3
2	Sprzedaż produkcji i usług	mln zł	50 803,3
3	Dostawy części zamiennych	mln zł	11 639,8
	Dostawy w ramach kooperacji	zł	3 923,8
4	Import materiałów	mln zł	2 006,8
	Import zaopatrzeniowo-kooperacyjny II obszaru	mln dolarów	23,7
5	Zużycie materiałów (wartość) łącznie z importem	mln zł	24 974,9
		zł	

Przestrzenne determinanty rozwoju produkcji FSO

Ze względu na strukturę i technologię produkcji FSO musi prowadzić bardzo rozwiniętą kooperację. Wystarczy powiedzieć, że samochód osobowy 125P składa się z około 6400 części, a samochód Polonez z około 5900 części. Więzy kooperacyjne FSO podzielimy i opiszemy zgodnie z następującym schematem:

- kooperacja bierna — FSO jest tu odbiorcą surowców, półfabrykatów

i zespołów. W ramach kooperacji biernej wyróżniamy:

- kooperację bierną zewnętrzną — chodzi tu o kooperację z dostawcami nie należącymi do przedsiębiorstwa FSO zarówno krajowymi jak i zagranicznymi, dlatego dokonujemy dalszego podziału:
 - kooperacja bierna zewnętrzna krajowa,
 - kooperacja bierna zewnętrzna międzynarodowa,
- kooperację bierną wewnętrzną — chodzi tu o kooperację zakładu macierzystego z Zakładami Terenowymi,
- kooperacja czynna — FSO jest tu dostawcą wyrobów gotowych, części zamiennych oraz zespołów do samochodów dla innych zakładów motoryzacyjnych zarówno krajowych jak i zagranicznych, dlatego dokonujemy dalszego podziału:
 - kooperacja czynna krajowa,
 - kooperacja czynna międzynarodowa.

Kooperacja bierna

1. Kooperacja bierna zewnętrzna krajowa obejmuje więzi z dostawcami materiałów niezbędnych do produkcji podstawowej oraz więzi z dostawcami wyrobów kooperacyjnych.

Materiały do produkcji podstawowej w 1982 r. sprowadzane były głównie z 72 zakładów podporządkowanych resortom¹:

- Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — 22 zakłady dostarczające 349 pozycji asortymentowych o ogólnym tonażu 48468 t,
- Przemysłu Chemicznego i Lekkiego — 50 zakładów dostarczających 212 pozycji asortymentowych o ogólnym tonażu około 9489 t.

Tabela 2 przedstawia realizowane dostawy do produkcji podstawowej z poszczególnych resortów i województw oraz odległości jakie dzielą dostawców od FSO. Z danych wynika, że materiały były dostarczane z 26 województw. Największa liczba dostawców z obu resortów zlokalizowana jest w 5 województwach: warszawskim-17, katowickim-17, krakowskim-5, łódzkim-3 i tarnowskim-3. W sześciu województwach: bielskim, kieleckim, krośnieńskim, opolskim, radomskim i wrocławskim zlokalizowane są po dwa zakłady dostawców, a w pozostałych po jednym zakładzie. Większość zakładów dostawców (27) dzieli od Warszawy odległość 300-400 km (ryc. 1 i tab. 5). Ta odległość stanowi poważną i kosztowną barierę dla FSO.

W zakresie wyrobów kooperacyjnych niezbędnych do produkcji w 1982 r., FSO utrzymywała więzi kooperacyjne w ramach kooperacji zewnętrznej ze 114 dostawcami, którzy dostarczali 2277 pozycji asortymentowych na ogólną wartość (zamówione w 1982 r.) 12291,3 mln zł.

Wyroby kooperacyjne dostarczane są z 31 województw (ryc. 1 i tab. 3). w tym największe ilości z województw: katowickiego, warszawskiego, krośnieńskiego, łódzkiego, zielonogórskiego, toruńskiego, białostockiego, wrocławskiego

¹ Od 1 I 82 r. nastąpiło połączenie Ministerstwa Hutnictwa i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego oraz Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Tabela 2

Dostawy dla produkcji podstawowej FSO w 1982 r. z poszczególnych województw

Lp.	Województwo	Dostawcy		Liczba pozycji asortymentowych	Wielkość dostaw		Odległość od FSO (km)
		Resort	Liczba dostawców		(t)	(%)	
1	białostockie	MPChiL	1	1	2	0,01	190
2	bielskie	MHiPM	1	6	4220	7,28	360
		MPChiL	1	2	65	0,11	335
3	bydgoskie	MPChiL	1	1	112	0,19	255
4	ciechanowski	MPChiL	1	2	18	0,03	100
5	częstochowski	MPChiL	1	1	480	0,83	225
6	gdańskie	MPChiL	1	1	345	0,59	340
7	katowickie	MHiPM	11	100	2100	3,62	295–340
		MPChiL	6	11	220	0,38	270–320
8	kieleckie	MHiPM	1	1	60	0,10	180
		MPChiL	1	1	2	0,01	195
9	krakowskie	MHiPM	2	180	41650	71,86	310
		MPChiL	3	3	230	0,40	300–310
10	krośnieńskie	MPChiL	2	13	640	1,10	390
11	legnickie	MPChiL	1	1	1	0,01	425
12	lubelskie	MPChiL	1	1	6	0,01	130
13	łódzkie	MPChiL	3	4	80	0,14	140
14	nowosądeckie	MPChiL	1	9	230	0,40	400
15	opolskie	MPChiL	2	3	263	330,430	
16	płockie	MPChiL	1	1	350	0,60	110
17	poznańskie	MPChiL	1	3	80	0,14	310
18	radomskie	MPChiL	2	12	550	0,95	110
19	skierniewickie	MPChiL	1	1	480	0,83	55
20	tarnobrzeskie	MHiPM	1	4	100	0,17	250
21	tarnowskie	MPChiL	3	16	890	1,54	310
22	toruńskie	MPChiL	1	2	525	0,91	210
23	wałbrzyskie	MPChiL	1	3	300	0,52	410
24	warszawskie st.	MHiPM	5	54	326	0,56	18–25
		MPChiL	12	89	2110	3,64	8–40
25	włocławskie	MPChiL	1	29	1050	1,81	160
26	wrocławskie	MHiPM	1	4	12	0,02	355
		MPChiL	1	2	460	0,79	355
27	Razem	MHiPM	22	349	48468	83,63	×
		MPChiL	50	212	9489	16,37	×
28	Ogółem	2	72	561	57957	100,00	×

go, gdańskiego, poznańskiego i bydgoskiego; 35 zakładów położonych jest o 300–400 km od Warszawy, 26 o 200–300 km, 11 o 400–600 km, a pozostałe 42 w odległości mniejszej niż 200 km (tab. 5). Nic dziwnego, że odległości te stanowią barierę kooperacyjną.



Ryc. 1. Rozmieszczenie zakładów — kooperantów FSO. Kooperacja bierna — zewnętrzna: dostawcy materiałów do produkcji podstawowej:

1 — podlegli Ministerstwu Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, 2 — podlegli Ministerstwu Przemysłu Chemicznego i Lekkiego; dostawcy wyrobów kooperacyjnych: 3 — podlegli MHiPM, 4 — podlegli MPChIL; 5 — pozostały przemysł kluczowy, 6 — spółdzielczość, 7 — ZPS POLMO. Kooperacja bierna — wewnętrzna: 8 — Zakłady Terenowe FSO

Distribution of industrial plants-co-producers of the FSO passenger car factory. External passive co-production: suppliers of materials for primary production:

1 — subordinate to the Ministry of Metallurgy and the Machine Industry, 2 — subordinate to the Ministry of the Chemical and Light Industry; suppliers of products manufactured by co-producers: 3 — subordinate to the Ministry of Metallurgy and the Machine Industry, 4 — subordinate to the Ministry of the Chemical and Light Industry, 5 — remaining key industries, 6 — co-operatives, 7 — POLMO motor-car producers association. Inner passive co-production: 8 — regional branches of the FSO passenger car factory

Tabela 3

Dostawy wyrobów kooperacyjnych do FSO w 1982 r. z poszczególnych województw

Lp.	Województwo	Liczba zakładów kooperantów	Liczba dostarczanych pozycji			Odległość od FSO (km)
			Produkcja podstawowa	Produkcja pomocnicza	Ogółem	
1	białkopodlaskie	1	1	—	1	170
2	białostockie	5	64	—	64	125–210
3	bielskie	3	5*	1*	6*	365–385
4	bydgoskie	4	29	1	30	250–280
5	częstochowskie	3	4*	x	4*	225–250
6	elbląskie	1	x	x	x	300
7	gdańskie	5	36*	3*	39*	340–380
8	kaliskie	3	14*	7*	21*	255–285
9	katowickie	9	213	3	216	280–340
10	kieleckie	4	3*	1*	4*	170–185
11	krakowskie	3	20	—	20	300
12	krośnieńskie	4	159*	16*	195*	350–390
13	legnickie	1	3	3	6	430
14	lubelskie	3	20*	3*	23*	160
15	łomżyńskie	3	14	1	15	120–150
16	łódzkie	6	53*	31*	84*	140–150
17	nowosądeckie	1	x	x	x	400
18	opolskie	3	9*	x	9*	310–410
19	płockie	1	2	1	3	135
20	poznańskie	7	29*	3*	32*	285–310
21	przemyskie	1	10	—	10	325
22	radomskie	1	2	—	2	140
23	rzeszowskie	2	5*	6*	11*	280–325
24	siedleckie	2	9	—	9	50
25	szczecińskie	2	2*	x	2*	510
26	tarnobrzeskie	2	5	2	7	225
27	toruńskie	4	70*	2*	72*	205–235
28	wałbrzyskie	5	23*	x	23*	400–470
29	warszawskie st.	17	182*	24*	206*	5–30
30	wrocławskie	4	25*	33*	58*	335–380
31	zielonogórskie	4	71	6	77	420–485
	Razem	114	1102*	145*	1247*	x
	w tym: MHIPM	32	145	90	235	
	MPChiL	17	532	29	561	
	pozostały przemysł					
	kluczowy	13	185	—	185	
	spółdzielczość	27	240	26	266	
	Zrzeszenie POLMO	25	x	x	1030	

* Dane nie uwzględniają ZPS POLMO, które podane są zbiorczo na końcu w mianowniku.

Takie rozmieszczenie kooperantów jest konsekwencją Uchwały KERM nr 48/67 oraz Zarządzenia Ministra Przemysłu Ciężkiego nr 3 z 1968 r., które zobowiązywały dostawców do uruchomienia produkcji kooperacyjnej (opóźnienia były zastępowane importem w ciężar pul dewizowych poszczególnych resortów). Lokalizacja produkcji zaopatrzeniowo-kooperacyjnej bazowała na osiągniętej już specjalizacji dostawców oraz ich możliwościach rozwojowych. Na rozwój bazy kooperacyjnej zostały zaplanowane nakłady około 5 mln zł, z których do 1980 r. wydatkowano ca 45%. Rezultatem niewywiązywania się resortów z zobowiązań wspomnianej Uchwały KERM nr 48 i z inwestycji na rzecz „Poloneza” jest wiele przypadkowych, przeważnie nieprawidłowych, zastępczych powiązań kooperacyjnych, jak również import zaopatrzeniowo-kooperacyjny z II obszaru płatności. Wielu dostawców-kooperantów jest w stosunku do FSO monopolistami, co zmusza FSO do podtrzymywania istniejących więzi kooperacyjnych z tymi zakładami niezależnie od ich lokalizacji i od tego jak wywiązują się ze swych zobowiązań. Jakakolwiek zmiana implikowałaby bowiem znaczne nakłady, w tym częściowo w walutach II obszaru płatniczego.

2. **Kooperacja bierna zewnętrzna międzynarodowa.** Dla FSO niezbędne są również dostawy z importu zarówno materiałów, jak i wyrobów kooperacyjnych. Import ten wynika głównie z niewywiązywania się zakładów krajowych z przewidywanych uruchomień produkcji zgodnie z wcześniej cytowaną Uchwałą KERM z 1967 r. Import materiałów do produkcji podstawowej FSO następuje z 8 krajów (Belgia, RFN, Austria, Włochy, Holandia, Francja, Sri Lanka i ZSRR) za pośrednictwem Central Handlu Zagranicznego. Powiązania kooperacyjne w zakresie wyrobów i półfabrykatów do produkcji FSO utrzymuje z sześcioma krajami (ZSRR, Węgry, CSRS, Jugosławia, Włochy, Szwecja).

Tabela 4

Dostawy w ramach kooperacji biernej wewnętrznej

Lp.	Województwo	Miejscowość	Liczba dostarczanych pozycji asortymentowych	Liczba zakładów	Odległość w km od FSO Warszawa
1	ciechanowskie	Żuromin	x	1	155
2	elbląskie	Elbląg	361	1	275
3	opolskie	Opole	138	1	335
4	ostrolęckie	Wyszków	250	1	50
5	płockie	Płock	151	1	110
6	radomskie	Grójec	300	1	60
7	siedleckie	Siedlce	290	1	85
8	suwalskie	Elk	230	1	230
9	warszawskie st.	Warszawa	92	3	8, 10, 15
10	zielonogórskie	Koźuchów	596	1	425
	Razem	x	2 210	12	x

Tabela 5

Położenie zakładów-kooperantów względem FSO

Lp.	Wyszczególnienie	Liczba dostarczanych elementów	Liczba województw	Liczba zakładów	Odległość od FSO w km					
					0-100	101-200	201-300	301-400	401-500	501-600
1	Kooperacja krajowa zewnętrzna									
	Produkcja podstawowa	561	26	72	18	12	13	27	2	0
	w tym: MHiPM	349	7	22	5	1	6	10	0	0
	MPChiL	212	25	50	13	11	7	17	2	0
	Wyroby kooperacyjne	2277	31	114	19	23	26	35	9	2
	w tym: MHiPM	235	20	32	4	7	5	14	2	0
	MPChiL	561	11	17	3	3	6	4	1	0
	pozostały przemysł									
	kluczowy	185	11	13	1	1	6	3	1	1
	spółdzielczość	266	16	27	7	7	4	6	3	0
	Zrzeszenie POLMO	1030	18	25	4	5	5	8	2	1
2	Kooperacja krajowa wewnętrzna	2210	10	12	6	2	2	1	1	0
3	Razem kooperacja krajowa	5048	37	198	43	37	41	63	12	2

Oprócz importu dla samej FSO istnieje też import kooperacyjny dla innych zakładów produkujących na potrzeby FSO.

3. **Kooperacja bierna wewnętrzna.** FSO ma 12 Zakładów Terenowych dostarczających zakładowi macierzystemu w ramach kooperacji wewnętrznej 2210 pozycji asortymentowych (tab. 4). Zakłady Terenowe FSO położone są w 10 województwach. W odległości do 100 km od FSO położonych jest 6 zakładów, od 100—200 km — 2 zakłady, od 200—300 km — 2 zakłady i po jednym w przedziale 300—400 i 400—500 km (tab. 5). Najwięcej pozycji asortymentowych dostarczanych jest w kolejności z województw: zielonogórskiego, elbląskiego, radomskiego, siedleckiego, ostrołęckiego, płockiego i opolskiego, a więc znacznie oddalonych od macierzystego zakładu. Mimo, że około 70% zakładów położonych jest w odległości do 200 km od FSO, to jednak największe dostawy realizują zakłady położone w większej odległości. A więc i ich przestrzenne rozmieszczenie w stosunku do FSO jest niekorzystne.

W tabeli nr 5 przedstawiono charakterystykę kooperacji biernej zewnętrznej krajowej i kooperacji biernej wewnętrznej.

Kooperacja czynna

1. **Kooperacja czynna krajowa.** FSO ma 261 odbiorców krajowych, którym dostarcza 2238 pozycji asortymentowych, w tym dla zakładów motoryzacyjnych 1788 pozycji. W 1982 r. wartość dostaw wynosiła 4662 mln zł, w tym dla zakładów motoryzacyjnych 3985 mln zł.

2. **Kooperacja czynna międzynarodowa.** FSO ma 24 odbiorców zagranicznych, do których w 1982 r. wyeksportowała swoje wyroby gotowe, części zamienne i wyroby kooperacyjne na ogólną wartość 16629,4 mln zł.

Przemieszczenia produkcji

Jak już wcześniej wspomniano, wiele powiązań kooperacyjnych było niekorzystnych dla FSO i miało wydłużone drogi transportu. Warto przytoczyć kilka przykładów:

- rozdzielnice produkowane przez ZEM-Zelmont Warszawa. Wykonanie odlewów do rozdzielaczy Zelmont zlecał Odlewni w Praszce, skąd odlewy nieogradowane przewożone były do Zelmontu w Warszawie na odległość 250 km, a następnie przewożone w celu ogradowania do Włocławka na odległość 160 km, skąd te same odlewy przewożono ponownie do Zelmontu (160 km), wmontowywano do zespołu rozdzielacza i przewożono do FSO Warszawa (15 km);
- odlew przekładni kierowniczej wykonywany przez FSO, a odbierany jako półfabrykat przez FSM Szczecin (510 km). Ekonomiczniejszym rozwiązaniem byłoby wykonywanie odlewów przez FSO Stargard (40 km), który ma taką samą odlewnię jak FSO;
- oprawa sprzęgieł wykonywana przez FSO Warszawa i wysłana do ZS

Koźuchów (425 km), która po zmontowaniu była przesyłana powtórnie do FSO w kompletnym sprzęgle;

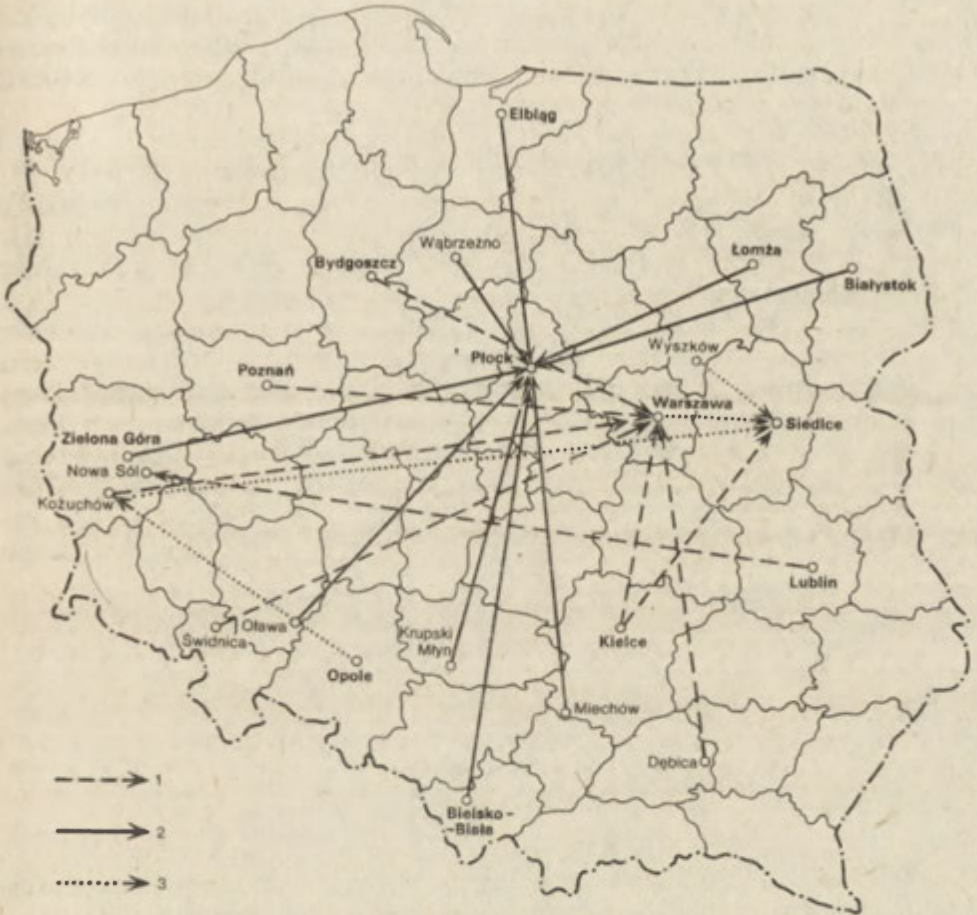
- zbrojenie nakładki deski rozdzielczej oraz zbrojenie zderzaka wykonywane w FSO i przekazywane do ZAS Elbląg (275 km), w celu zalania tworzywem sztucznym, skąd w komplecie wracało do FSO;
- znak firmowy FSO wykonywany w Warszawie wysyłany był do ZAS Elbląg (275 km) w celu zamontowania go do kraty wlotu powietrza i w komplecie wracało do FSO;
- różne części metalowe produkowane przez ZPP Siedlce i przekazywane do FSO (85 km) do obróbki galwanicznej lub obróbki cieplnej, skąd wracały do Siedlec w celu montażu do podzespołów i powtórnie w podzespołach wracały do FSO;
- dywany do samochodu wykonywane w Białymstoku, skąd przekazywane były do ZTS Grójec (250 km) do obszycia i następnie do FSO Warszawa (60 km);
- koła samochodowe montowane w Dębicy. Do montażu kół sprowadzane były:
 - felgi z Lublina — 155 km
 - opony, dętki z Dębicy — 5 km
 - ciężarki wyważające z Siedlec — 275 km

Następnie zmontowane koła przekazywane były z Dębicy do FSO Warszawa (310 km). W ten sposób przewóz części do montażu oraz kompletnego koła wymagał pokonania około 745 km;

- dywaniki do bagażnika pokonywały jeszcze dalszą drogę, i tak np. dla samochodu 125P limuzyna materiał wyjściowy z Wistylu Kalisz przekazywany był przez ZTS Grójec (300 km) do SI Naprzód w Białymstoku (245 km), gdzie był kształtowany. Jednocześnie do Białegostoku przekazywane były nakładki cięte z Wąbrzeźna (320 km). Ukształtowany dywanik przesyłano z Białegostoku do ZTS Grójec (245 km), a stamtąd do FSO Warszawa (60 km). Dla innych typów samochodów sprawa wyglądała podobnie.

Kierownictwo i załoga FSO zdając sobie sprawę z oczywistej nieprawidłowości istniejącego stanu rzeczy opracowały plan częściowego przemieszczenia produkcji (ryc. 2), który w pierwszym etapie ma spowodować skrócenie dróg w kooperacji zewnętrznej o 4480 km (tj. o ca 83%) i w kooperacji wewnętrznej o 925 km (tj. o 100%). O ile realizacja przemieszczeń w zakresie kooperacji wewnętrznej jako pozostającej w wyłącznej gestii FSO nie napotyka na większe trudności, to całokształt sytuacji w kooperacji zewnętrznej — mimo przedstawionych częściowych zmian nie napawa optymizmem. Należy nawet odnotować pogarszanie się niektórych relacji na skutek decyzji podejmowanych bez udziału FSO, na przykład:

- wyroby gumowe formowane z profili gumowych były produkowane w STOMIL Piastów. Na podstawie decyzji MPCH i Zjednoczenia STOMIL większość pozycji została później przemieszczona do STOMIL Sanok mimo braku zgody FSO. Produkcja następnych asortymentów uruchamianych samochodów Polonez i dalszych została zlokalizowana decyzy-



Ryc. 2. Przewidywane kierunki przemieszczeń produkcji w zakresie kooperacji biernej zewnętrznej i wewnętrznej:

1 — kooperacja bierna — zewnętrzna, 2 — produkcja dywaników (kooperacja bierna — zewnętrzna), 3 — kooperacja bierna — wewnętrzna

Expected directions of production shifts in external and inner passive co-production:

1 — external passive co-production, 2 — production of rubber blankets (external passive co-production), 3 — inner passive co-production

mi Zjednoczenia STOMIL w SZPG Sanok — wydłużono drogę transportu o 330 km,

— odlewy aluminiowe do urządzenia kierownicy na zamówienie FSM Szczecin wykonywane są w FSO Warszawa. Po obróbce i montażu w Szczecinie wracają w Zespole do FSO Warszawa (510 km). Wynika to z niedoinwestowania Odlewni w Stargardzie Szczecińskim — wydłużenie drogi transportowej o 510 km,

Innym przykładem nie liczenia się z przesłankami racjonalności ekonomicznej jest rozmieszczenie produkcji szyb samochodowych, o którym zdecydowano bez udziału FSO. Przez wiele lat, zgodnie jeszcze z Uchwałą 48/67 KERM, szyby do samochodów produkowane były:

- przednie w HSO Sandomierz (woj. tarnobrzесьkie — 225 km),
- oczne i tylne w HSO Kunice-Żary (woj. zielonogórskie — 465 km).

Następnie MBiPMB bez uzgodnienia z FSO przenieśli produkcję szyb bocznych do HSW Jaroszewiec (woj. katowickie — 315 km), pozostawiając w HSO Kunice produkcję szyb tylnych. W efekcie tego FSO ponosi istotne straty ekonomiczne:

- doszedł trzeci dostawca w prawie jednolitym asortymencie wyrobów,
- wzrosły niewspółmiernie koszty transportu szyb bocznych, w części przeznaczonych dla sanitarek, do Zakładów Szlifierskich w Tuplicach, które dokonują matowienia tych szyb (odległość Kunice-Tuplice wynosi 20 km, zaś Jaroszewiec-Tuplice 385 km). Starania FSO o umiejscowienie produkcji szyb bocznych w HSO Sandomierz, ze względu na mniejszą o 90 km odległość, znaczną różnicę w cenie wyrobu oraz istniejące w tym zakładzie możliwości matowienia szyb do sanitarek — nie odniosły żadnego skutku.

Na rycinie 2 przedstawiono przewidywane kierunki przemieszczeń produkcji.

Wnioski

Jak wynika z przedstawionej analizy przestrzenne rozmieszczenie produkcji ma istotne znaczenie dla usprawnienia procesów produkcyjnych FSO.

Istniejący stan organizacji procesu technologicznego wykazuje wiele wad lecz należy stwierdzić, że nie wynika on z bieżących samodzielnych decyzji FSO, ale z odległych w czasie decyzji ukształtowanych w ramach centralnego zarządzania i systemu nakazowo — reglamentacyjnego.

W technologii przemysłu motoryzacyjnego, gdy wyrób końcowy złożony jest z tysięcy części-podzespołów, musi być wielu dostawców-kooperantów. W warunkach FSO wykonywany jest on przez około 200 producentów-kooperantów, co niekorzystnie wpływa na tok produkcji. W celu usprawnienia toku produkcji, obniżenia kosztów produkcji i samego wyrobu oraz zmniejszenia zużycia materiałów, paliwa i sprzętu konieczne są dalsze przedsięwzięcia w zakresie wyeliminowania niekorzystnych powiązań kooperacyjnych przez koncentrację produkcji — ograniczenie liczby dostawców, oraz zbliżenie ich do rejonu Warszawy, a także rozszerzenie zakresu produkcji we własnych zakładach FSO. Podjęcie odpowiednich przedsięwzięć w tym kierunku częściowo umożliwiła posiadana przez Fabrykę samodzielność w warunkach reformy gospodarczej, niemniej jednak samodzielność ta jest ograniczona ze względu na dostawców-monopolistów — jest to w przypadku FSO aż 71 zakładów.

ВЕСЛАВА ТАНЬСКА

ТЕРРИТОРИАЛЬНЫЙ АСПЕКТ КООПЕРАЦИИ НА ПРИМЕРЕ АВТОМОБИЛЬНОЙ
ПРОМЫШЛЕННОСТИ

Одним из важных элементов оценки локализации промышленного предприятия являются его кооперационные связи с другими предприятиями, размещенными в географическом пространстве страны. Четкое функционирование кооперации зависит от расстояния, дорог, транспорта и затрат на его реализацию. Это достигается путем ограничения числа партнеров по кооперации и сокращения транспортных затрат, и таким образом — расстояний. Автор проанализировала кооперацию предприятия автомобильной промышленности.

Пер. Х. Деренговской

WIESŁAWA TAŃSKA

SPATIAL ASPECT OF CO-PRODUCTION
ON THE EXAMPLE OF THE AUTOMOTIVE INDUSTRY

One of the significant necessary for assessing the localization of an industrial plant are its co-production ties with other industrial plants distributed in space. The efficiency of co-production depends on the distance, roads, transport and co-production costs. A general tendency is to limit the number of co-producers and reduce costs of transport, reducing the distance at the same time. The paper gives an example of an analysis of co-production carried out by an industrial plant in the automotive industry.

Translated by *Aneta Dylewska*

ANTONI KUKLIŃSKI

Organizacja terytorialna. Doświadczenia i perspektywy międzynarodowe

Wstęp

W szerokiej interdyscyplinarnej dziedzinie studiów regionalnych tylko w wyjątkowych przypadkach problematyka organizacji terytorialnej staje się przedmiotem wszechstronnej analizy. Chodzi tutaj o zintegrowaną analizę najważniejszych domen, w których posługujemy się koncepcją organizacji terytorialnej.

W moim przekonaniu trzeba stymulować rozwój międzynarodowej dyskusji na temat doświadczeń i perspektyw w dziedzinie organizacji terytorialnej.¹ Korzyści i potrzebę takiej dyskusji trzeba oceniać nie tylko w perspektywie podstawowych studiów regionalnych.² Jest to dziedzina, w której potencjał badań stosowanych jest naprawdę wielki.

Trzy interpretacje koncepcji organizacji terytorialnej

Chciałbym zaproponować analizę trzech interpretacji koncepcji organizacji terytorialnej:

1. interpretacji politycznej,
2. interpretacji instytucjonalnej,
3. interpretacji technokratycznej.

W interpretacji politycznej podstawowym problemem jest decydujący wpływ struktury władzy na układy i funkcje inkorporowane w różne organizacje

¹ Por. A. Kukliński — *Koncepcje polskiej przestrzeni w latach osiemdziesiątych*, Biuletyn KPZK PAN, 118 oraz K. Sobczak — *Funkcje gospodarcze województw (aspekty instytucjonalne)*, Biuletyn KPZK PAN, 123.

² Zakres studiów regionalnych został zdefiniowany przez A. Kuklińskiego w publikacji *Space economy and regional studies in Poland*, UN Centre for Regional Development, Nagoya, Japan, 1982, s. 128—133.

terytorialne. Wydaje się, że w tym kontekście artykuł M. Bassanda³ może być dobrym źródłem innowacyjnego myślenia na temat politycznej interpretacji różnych koncepcji organizacji terytorialnej.

W interpretacji instytucjonalnej można *per analogiam* zastosować tok rozumowania prezentowany przez J. G. Lambooy'a⁴, podkreślając jednak ważną rolę instytucji odpowiedzialnych za sprawne funkcjonowanie organizacji terytorialnej.

Interpretacja trzecia — technokratyczna — przyjmuje jako dane z zewnątrz zarówno istniejącą strukturę władzy, jak i rozwiązania oraz układy instytucjonalne, koncentruje się natomiast wyłącznie na organizacji terytorialnej jako problemie technicznym i operacyjnym, rozpatrywanym w bardzo wąskich granicach.

Oczywiście nie trzeba brać zbyt dosłownie rozróżnienia tych trzech interpretacji. W badaniach naukowych próbujących, chociaż trochę, wyjaśnić i zmienić obiektywną rzeczywistość trzeba integrować cały zespół trzech interpretacji. Pozostaje otwarta sprawa, jak wielką uwagę poświęcamy każdej z tych interpretacji. Zależy to od uwarunkowań środowiska politycznego i społecznego oraz od ideologii naukowej reprezentowanej przez odpowiednie zespoły naukowe.

Sześć domen organizacji terytorialnej

Zakres pojęcia organizacji terytorialnej można interpretować bardzo szeroko. W pewnym sensie wszystkie zjawiska i procesy są jakoś zorganizowane lub zdezorganizowane przestrzennie. Dlatego trzeba jasno zdefiniować określone domeny, w których stosowane pojęcie organizacji terytorialnej jest specjalnie użyteczne, zarówno w badaniach podstawowych, jak i stosowanych.

Sądzę, że można wymienić sześć takich domen:

1. terytorialną organizację przemysłu,
2. terytorialną organizację infrastruktury technicznej,
3. terytorialną organizację infrastruktury społecznej,
4. terytorialną organizację państwa,
5. terytorialną organizację informacji i statystyki,
6. terytorialną organizację instytucji planistycznych.

³ M. Bassand — *Structure of regional power and development* (w:) A. Kukliński (red.) — *Polarized development and regional policies*, 11, UNRISD-Mouton Regional Planning Series, The Hague 1981. Patrz również: M. Bassand i J. P. Frangniere — *Le Pouvoir dans la Ville*, Editiona Delta, Vevey 1978.

⁴ J. G. Lambooy — *Regional economic policy — An institutional-economic approach* (w:) A. Kukliński i J. G. Lambooy (red.) — *Dilemmas in regional policy*, 12, UNRISD-Mouton Regional Planning Series, Amsterdam 1983. Patrz również: G. Sh. Cheema (red.) — *Institutional dimensions of regional development*, UNCRD, Regional Development Series, 8, Maruzen, Singapore 1981.

Terytorialna organizacja przemysłu

Domena ta jest dobrze reprezentowana w najnowszych studiach regionalnych, zarówno w ujęciach empirycznych, jak i na płaszczyźnie refleksji teoretycznej.

Szczególnie ważne w tej dziedzinie są studia Ph. Aydalota⁵ na temat strategii przestrzennej wielkich organizacji przemysłowych oraz studia stymulowane przez I. Hamiltona⁶ w ramach Międzynarodowej Unii Geograficznej.

Myślę, że studia Ph. Aydalota i I. Hamiltona są dobrym przykładem integracji politycznej, instytucjonalnej i technokratycznej w zakresie organizacji terytorialnej.

Terytorialna organizacja infrastruktury technicznej

Pojęcie infrastruktury technicznej stosuje się bardzo szeroko w wielu sytuacjach i kontekstach.⁷ W tym artykule ograniczymy naszą uwagę do trzech typów infrastruktury technicznej:

- a) terytorialna organizacja sieci energetycznych,
- b) terytorialna organizacja sieci i systemów transportowych.
- c) terytorialna organizacja gospodarki wodnej.

Ta domena organizacji terytorialnej jest zdominowana przez ujęcia technokratyczne rozwiązywane w ramach nauk technicznych, ekonomicznych oraz w ramach nauki o zarządzaniu. W studiach tych często przejawia się bardzo wysoki poziom doskonałości metodycznej, która zasługuje na uwagę uczonych zajmujących się innymi domenami organizacji terytorialnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że w zakresie organizacji terytorialnej infrastruktury technicznej wiele uwagi trzeba będzie poświęcić integracji ujęć politycznych, instytucjonalnych i technokratycznych.

Terytorialna organizacja infrastruktury społecznej

Pojęcie infrastruktury społecznej — podobnie jak pojęcie infrastruktury technicznej — nie jest precyzyjnie zdefiniowane. Również w tym wypadku chciałbym zaproponować selekcję trzech typów infrastruktury społecznej:

- a) terytorialna organizacja służby zdrowia,⁸
- b) terytorialna organizacja systemu edukacji narodowej,
- c) terytorialna organizacja sieci placówek kultury.

⁵ Ph. Aydalot — *The regional policy and spatial strategy of large organization* (w:) A. Kukliński (red.) — *Polarized development and regional policies*, op. cit.

⁶ I. Hamilton (red.) — *Spatial perspectives on industrial organization and decision-making*, Wiley 1974.

⁷ Cz. Mejro — *Ocena stanu oraz niezawodności infrastruktury technicznej w Polsce*, Biuletyn KPZK PAN, 123.

⁸ Por. J. Labasse — *L'Hopital et La Ville — Geographie Hospitalière*, Hermann Editeurs, Paris 1980.

Organizacja terytorialna infrastruktury społecznej jest przedmiotem wielu opracowań monograficznych przygotowywanych w ośrodkach naukowych i planistycznych na wszystkich kontynentach świata. Natomiast studia porównawcze — zarówno metodyczne jak i empiryczne — występują bardzo rzadko nawet w organizacjach międzynarodowych. Dlatego warto rozwijać studia porównawcze w tej dziedzinie, operujące ujęciami międzyregionalnymi, międzynarodowymi oraz inter- i transkulturowymi. Jest to dziedzina szczególnie owocnej integracji ujęć politycznych, instytucjonalnych i technokratycznych.

Problem ten można rozpartywać również w perspektywie znacznie szerszej — w perspektywie studiów nad poziomem i jakością życia.⁹ Jest to fundamentalna perspektywa naszych czasów.¹⁰

Terytorialna organizacja państwa

Zasoby studiów w zakresie terytorialnej organizacji państwa¹¹ są bardzo bogate i obejmują dorobek wielu dyscyplin naukowych oraz wielu interdyscyplinarnych programów badań. W niedawno opublikowanym artykule proponowałem trzy grupy kryteriów oceny organizacji terytorialnej państwa.¹²

1. Kryteria polityczne. Terytorialna organizacja państwa musi być instrumentem wzmacniającym siłę tego państwa oraz sprawność funkcjonowania aparatu władzy. Organizacja ta musi być jednym z ważnych instrumentów wzmacniających te tendencje oraz motywy działania, które wyraźnie integrują państwowy aparat władzy. Stanowisko takie nie jest wcale apologetyką twardego centralizmu. Odwrotnie, nasze własne doświadczenia, jak również doświadczenia wielu innych krajów, dokumentują tezę, że twarde i bezduszny centralizm jest wspaniałym instrumentem dezintegracji aparatu władzy.

Można więc sformułować pozornie paradoksalną tezę: rozsądna decentralizacja oraz odpowiedni poziom autonomii władz regionalnych i lokalnych są koniecznym elementem utrzymania silnego i zintegrowanego aparatu władzy państwowej.

⁹ Por. artykuły M. Ciechocińskiej i J. Gorzelaka (w:) J. Kukliński i J. C. Lambooy (red.) — *Dilemmas in regional policy*, op. cit.

¹⁰ Por. L. H. Klassen — *Urban planning and its impact the quality of urban life in West European cities* (w:) A. Kukliński (red.) — *Social issues in regional policy and regional planning*. New Babylon, Studies in the Social Sciences, 27, Mouton, The Hague 1977. Patrz również: R. P. Misra — *Social dimensions of regional development* (w:) A. Kukliński, O. Kultalahti, B. Koskiahho (red.) — *Regional dynamics of socio economic change*, Finnpublishers, Tampere 1979.

¹¹ Por. Z. Rybicki — *The territorial structure of the Polish People's Republic* (w:) A. Kukliński, O. Kultalahti, B. Koskiahho (red.), op. cit. oraz Z. Rybicki — *Uwagi na temat położenia prawnego podstawowych i ponadpodstawowych jednostek podziału terytorialnego* (w:) *Gospodarka przestrzenna Polski i organizacja terytorialna kraju* (red. A. Jaroszyński i S. M. Komorowski), IOZiDK, Warszawa 1982.

¹² A. Kukliński — *Koncepcje polskiej przestrzeni w latach osiemdziesiątych*, Biuletyn KPZK PAN, 118 oraz F. Dupuy — *Réforme territoriale et rapports de force*, Futuribles, 56, Juin 1982.

2. Kryteria społeczne. Terytorialna organizacja państwa musi odpowiadać określonym kryteriom społecznym.

Organizacja ta powinna nie tylko być akceptowana przez społeczeństwo, lecz i wyrastać z tradycji danego społeczeństwa, odpowiadać jego aspiracjom oraz stylowi życia. Ocena władzy przez społeczeństwo sprowadza się najczęściej do odpowiedzi na trzy pytania:

1) Czy władza jest kompetentna? 2) Czy władza jest sprawiedliwa? 3) Czy władza jest dostępna?

W dyskusjach na temat terytorialnej organizacji państwa kryterium pierwsze i drugie przyjmuje się jako oczywiste i nie wymagające żadnej pogłębionej refleksji. Całą uwagę skupiamy na kryterium trzecim, tj. dostępności władzy w sensie przestrzennym. Sprawa nie jest taka prosta — przede wszystkim trzeba odróżnić dostępność przestrzenną od dostępności rzeczywistej. Łatwo można sobie wyobrazić model terytorialnej organizacji państwa, w którym przyjęto zasadę, że funkcjonuje w nim ogromna liczba jednostek administracyjnych różnych szczebli, które pokrywają gęstą siecią całe terytorium kraju. W tym modelu władza jest łatwo dostępna w sensie przestrzennym. Jednak w znakomitej większości tych szeroko rozsianych urzędów i instytucji działają ludzie niedostępni, którzy wcale nie są zainteresowani kontaktami ze społeczeństwem. Ludzie ci są jednocześnie niekompetentni i niesprawiedliwi. Nie należy więc przyjmować kryterium mechanicznej dostępności przestrzennej jako najważniejszego kryterium oceny władzy.

Problem dostępności przestrzennej musi być rozpartywany w szerszym kontekście realizowania ideałów kompetencji i sprawiedliwości. Realizacja tych ideałów może sugerować tworzenie mniejszej dostępności przestrzennej lepiej realizującej ideały dostępności rzeczywistej, służącej sprawiedliwie i kompetentnie społeczeństwu.

3. Kryterium ekonomiczne. Terytorialna organizacja państwa musi odpowiadać również określonym kryteriom ekonomicznym. Trzeba na tę sprawę spojrzeć z dwóch punktów widzenia.

Terytorialna organizacja państwa stwarza określone zewnętrzne układy instytucjonalne dla wszystkich przedsiębiorstw i jednostek gospodarczych działających na obszarze danego kraju. Jeśli te układy działają sprawnie, można je traktować jako czynniki generujące swego rodzaju korzyści zewnętrzne dla przedsiębiorstwa, które pozytywnie wpływają na efektywność jego funkcjonowania. Jeśli układy te działają niesprawnie, można je uważać za jedną z istotnych barier hamujących racjonalizację działalności gospodarczej. Jest to sprawa dobrze znana z doświadczeń krajów Trzeciego Świata. Nie jest jednak wykluczone, że można znaleźć własne przykłady ilustrujące tę problematykę.

Drugim punktem widzenia jest spojrzenie na wewnętrzne mechanizmy terytorialnej organizacji państwa. Z ekonomicznego punktu widzenia nie jest rzeczą obojętną, czy władza państwa działa efektywnie w kategoriach ekonomicznych, innymi słowy, czy realizując swoje zadania stosuje zasadę minimalizacji nakładów dla osiągnięcia danego celu. Tak pojęta ekonomika

terytorialnej organizacji państwa jest zupełnie zaniedbaną domeną nauki polskiej.

W popularnej perspektywie pragmatycznej trzy problemy są najważniejsze w dziedzinie terytorialnej organizacji państwa:

- 1) wieczny problem — centralizacja *versus* decentralizacja,
- 2) ogólny podział administracyjny kraju,
- 3) stosunek podziału administracji ogólnej do podziałów specjalnych, omawianych m.in. w tym artykule jako domeny organizacji terytorialnej.

Są to zagadnienia skupiające największą uwagę polityków oraz opinii publicznej. W każdym kraju ocena i zmiana ogólnego podziału administracyjnego jest problemem kontrowersyjnym, w którym uwarunkowania substancjalne wiążą się z emocjami sentymentów historycznych oraz z partykularnym interesem różnych grup nacisku. Kompetentne i *grosso modo* obiektywne studia nad terytorialną organizacją państwa muszą z konieczności integrować ujęcia polityczne, instytucjonalne i technokratyczne.

Problem terytorialnej organizacji państwa jest niewątpliwie problemem uniwersalnym występującym we wszystkich krajach, jednak pilność i dramatyzm tego problemu występuje przede wszystkim w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki.

Organizacja terytorialna informacji i statystyki

Przed 14 laty, w październiku 1969 r., w Lund odbyło się międzynarodowe seminarium na temat systemów informacyjnych dla rozwoju regionalnego. Zgodnie z treścią listu zapraszającego celem seminarium były: »... przegląd obecnego stanu systemów informacji dla rozwoju regionalnego, ocena roli i funkcji systemów informacji w kontekście planowanego rozwoju regionalnego, analiza problemów związanych z tworzeniem i wykorzystywaniem takich systemów informacji, określenie priorytetów badań oraz ocena kierunków rozwoju tych badań. Szczególną uwagę trzeba poświęcić problemom tworzenia i doskonalenia systemów informacji w krajach rozwijających się.«

Było to udane seminarium, a tom seminaryjny należy dziś do klasycznych publikacji w dziedzinie studiów regionalnych. Trzeba nawiązać do doświadczeń z Lund¹³ i trzeba zorganizować podobne seminarium w ciągu najbliższych kilku lat.

Główne zadania tego seminarium pozostały bez zmian: *primo* — »ocenić rolę i funkcje systemów informacji w kontekście planowania rozwoju regionalnego«, *secundo* — »zanalizować problemy związane z tworzeniem i wykorzystaniem takich systemów informacji.« W ramach tego drugiego zadania można będzie wszechstronnie przedyskutować problem organizacji terytorialnej informacji i statystyki.

Ważne są jednak nie tylko problemy wewnętrzne tej domeny. Ważna jest również relacja pomiędzy domeną informacyjną a innymi domenami

¹³ T. Hägerstrand i A. Kukliński, *op. cit.* Patrz artykuły następujących autorów: H. Hermansen, Ch. L. Leven, R. P. Misra, J. R. Lasuen, O. Wärneryd.

omawianymi w tym artykule. Ten wehikuł intelektualny przenosi nas z powrotem do pierwszego zadania seminarium w Lund, interpretowanego oczywiście trochę inaczej. Trzeba *de novo* spojrzeć na tom seminarium w Lund oraz na tom 6 serii Planowania Regionalne.¹⁴

Naturalnie wiele rzeczy zmieniło się — szczególnie w zakresie metodologii i technologii systemów informacji,¹⁵ nie zmieniła się jednak ważność wielu fundamentalnych i nierozwiązanych problemów regionalnych systemów informacji. *Plus ça change, plus c'est la même chose.*

Organizacja terytorialna instytucji planistycznych

Bardzo trudno jest znaleźć rezultaty studiów empirycznych lub też refleksji teoretycznej, które byłyby związane z problemem lokalizacji instytucji planistycznych. Można w tym kontekście sformułować przykładowo następujące pytania:

1. Jak „zlokalizowano” instytucje planistyczne w ramach krajowych, regionalnych i lokalnych struktur władzy, zarówno widzialnych jak i niewidzialnych?

2. Jak zlokalizowano instytucje planistyczne w ramach widzialnych układów instytucjonalnych?

3. Jak zlokalizowano instytucje planistyczne w sensie geograficznym?¹⁶ W tym kontekście szczególnie ważne jest rozróżnienie pomiędzy planowaniem przez społeczności regionalne a planowaniem dla społeczności lokalnych i regionalnych.

Jednym z pragmatycznych problemów w tej dziedzinie jest podział kraju na regiony planistyczne. W roku 1971 opublikowałem artykuł porównujący polskie i francuskie doświadczenia na tym polu.¹⁷ Sformułowałem wówczas trzy pytania, które zachowały aktualność do dnia dzisiejszego:

1. Jak budować wieloszczeblowy podział kraju na regiony planistyczne?

2. Jak wiązać różne horyzonty czasowe planowania i prognozowania z różnymi szczeblami podziałów regionalnych?

3. Jak wiązać różne podziały regionalne z różnymi podziałami administracji ogólnej, z podziałami specjalnymi oraz z różnymi zakresami kompetencji terytorialnej władz centralnych, regionalnych i lokalnych?

Naturalnie i w tej dziedzinie wiele się zmieniło od 1971 r. Nasz stosunek do systemów planowania oraz do instytucji planistycznych jest obecnie

¹⁴ A. Kukliński (red.) — *Regional information and regional planning*, Mouton, The Hague 1974.

¹⁵ Por. Ph. Vuitton — *Informatique, télématique et décentralisation*, Futuribles, 56, Juin 1982.

¹⁶ J. Bouchet i M. Savy — *Décentralisation des activités et aménagement du territoire*, Futuribles, 56, Juin 1982.

¹⁷ A. Kukliński — *Planification macrorégionale dans les pays développés (w:) Aménagement du Territoire et Développement Regional*, V, Institutu D'Etudes Politiques, Grenoble 1972.

bardziej ostrożny i lepiej ugruntowany intelektualnie.¹⁸ Jednak nikt nie wynalazł jeszcze lepszego instrumentu sterowania procesem rozwoju społeczno-gospodarczego niż instrument planowania. Proste recepty w stylu retro — powrotu do dziewiętnastowiecznego *laissez-faire*-yzmu — prowadzą do nikąd.

Warto może przeczytać raz jeszcze cierpkie uwagi B. Higginsa¹⁹ na temat Milтона Friedmana, Harry'ego Johnstona, Basil Yamey's oraz innych świętych ostatniego lata *laissez-faire*-yzmu. Trzeba również przypomnieć w tym kontekście piękny artykuł R. Prebisha²⁰ oraz artykuł M. Wolfe'a.²¹

Uwagi końcowe

Artykuł ten pisany jest raczej w duchu pragmatycznym. Niewątpliwie istnieją dziedziny, w których konwencjonalna wiedza na temat organizacji terytorialnej, ukształtowana w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, straciła swoje pierwotne znaczenie. Trzeba zbudować nową wizję, nowy model organizacji terytorialnej, odpowiadający potrzebom społeczeństwa przyszłości.

Musi to być model realistyczny. Znaczy to, że podstawą naszego myślenia powinna być integracja ujęć politycznych, instytucjonalnych i technokratycznych.

Pozytywna ocena niektórych elementów myślenia technokratycznego stanowi *differentia specifica* tego artykułu w porównaniu z książką J. Friedmanna i C. Weavera.²² Myślę, że warto porównać ideologię tego artykułu z ideologią J. Friedmanna.

Oczywiście artykuł ten nie pretenduje do monopolu w zakresie prawidłowych ujęć i rozwiązań. Jest jedynie zaproszeniem skierowanym do Kolegów i Przyjaciół w kraju i za granicą, aby wyrazili swoje opinie na temat współczesnych i przyszłych problemów organizacji terytorialnej.²³

¹⁸ Por. artykuły autorów: K. Porwit, S. Komorowski, T. H. Botterweg, L. H. Klaassen, J. G. Vianen, P. C. M. Huigsloot i R. E. van de Lustgraaf (w:) A. Kukliński i J. G. Lambooy (red.) — *Dilemmas in regional policy*, *op. cit.*

¹⁹ B. Higgins — *Welfare economics and the unified approach to development planning* (w:) A. Kukliński (red.) — *Social issues in regional policy and regional planning*, *op. cit.*

²⁰ R. Prebish — *Dialogue on Friedman and Hayek — from the standpoint of the periphery*, *Cepal Review*, 15, December 1981.

²¹ M. Wolfe — *Elusive development: The quest for a unified approach to development analysis and planning*, *Cepal Review*, 17, August 1982.

²² J. Friedmann i C. Weaver — *Territory and function*, Edward Arnold, 1979.

²³ Porównaj błyskotliwe uwagi Ludwiga Wittgensteina (cytowane przez G. Tornqvista w artykule *On arenas and systems* (w:) *Space and time in geography, Essays dedicated to Tornsten Hägerstrand*, Lund 1981): »Osoba, która wpadła w zamęt filozoficzny, przypomina człowieka, który chce wyjść z pokoju i nie wie, jak to zrobić. Próbuje wyjść przez okno, jest ono jednak za wysoko. Próbuje wyjść przez komin, jest on jednak za wąski. Nie spostrzega on, że trzeba się było tylko odwrócić, by zobaczyć, że drzwi były cały czas otwarte.«

J. Kleer, *Równowaga i nierównowaga w gospodarce światowej*, PWE, Warszawa 1983.

Recenzowana praca jest drugim książkowym opracowaniem J. Kleera na temat gospodarki światowej. Uwaga autora koncentruje się na zagadnieniach struktury, proporcji i równowagi w systemie gospodarki światowej. Pracę, składającą się z 8 rozdziałów, można podzielić na trzy części.

Pierwsza z nich obejmuje analizę w układzie „pionowym”, przedstawiającą proporcje między podstawowymi wielkościami w skali gospodarki światowej. Jako elementy ważące autor przyjmuje następujące wielkości: ludność, żywność, energię i surowce pozarolnicze, produkcję przemysłową i dochód narodowy brutto. Ważnym wnioskiem tej części pracy jest stwierdzenie, że wymienione wielkości, ujmowane w skali świata, zapewniają warunki proporcjonalności, a więc stwarzają przesłanki »by system mógł rozwijać się w przedziale zapewniającym równowagę« (s. 62).

Drugą część pracy stanowią rozważania prowadzone w układzie „poziomym”, określonym przez organizmy państwowe wchodzące w skład gospodarki światowej. Podstawą analizy wzajemnych proporcji między państwami są te same elementy ważące, które już uprzednio zostały wykorzystane w analizie na szczeblu gospodarki światowej. Specjalna uwaga poświęcona jest 15 największym państwom, zaś kraje o ludności poniżej 1 mln mieszkańców zostały w analizie pominięte. Układ poziomy, a konkretnie dysproporcje między państwami są, zdaniem autora, głównym źródłem braku proporcjonalności i nierównowagi w gospodarce światowej.

Trzecia część książki traktuje o mechanizmach funkcjonowania gospodarki światowej pod kątem ich wpływu na równowagę systemu. Omawiane są mechanizmy i relacje zarówno ekonomiczne jak i pozaekonomiczne, a szczególnie: handel międzynarodowy, przepływ kapitału, system walutowo-finansowy, korporacje międzynarodowe, ugrupowania integracyjne, interwencjonizm państwowy i mechanizm negocjacyjny. Autor stwierdza, że zespół mechanizmów funkcjonowania gospodarki światowej jest niespójny i działa w różnych kierunkach. Przeważają jednak mechanizmy pchające gospodarkę światową w kierunku nierównowagi.

Zakres problematyki i ważność poszczególnych kwestii poruszanych w książce wywołuje niejako automatycznie postawy polemiczne. Warto zatrzymać się na kilku punktach spornych.

Jeden z nich ma charakter podstawowy. Chodzi mianowicie o znaczenie kluczowego dla książki słowa „równowaga”. Początkowo autor świadomie nie definiuje pojęcia równowagi. Następnie na s. 36 stwierdza, że celem gospodarki światowej jest »zapewnienie pewnej proporcjonalności między poszczególnymi wielkościami określającymi charakter systemu«. Dotyczy to zarówno wielkości na szczeblu gospodarki światowej, jak i elementów składowych, czyli państw. Zachowanie proporcjonalności jest warunkiem funkcjonowania systemu, zaś wzrost dysproporcji prowadzi do napięć, zakłóceń, a więc nierównowagi. Rozumowanie takie można zaakceptować jedynie w odniesieniu do wielkości globalnych na szczeblu gospodarki światowej. Autor idzie jednak dalej, rozciągając powyższe rozumowanie na dysproporcje i nierówności między państwami, stopniowo przechodząc do utożsamiania równowagi z nierównością. I tak na s. 79 stwierdza się, że obraz zróżnicowania liczby ludności i rozpiętości dochodowych poszczególnych państw »każe nam sądzić, że system znajduje się w nierównowadze«. W końcowych partiach książki pojęcie równowaga i proporcjonalność czy równo-

mierność używane są wręcz zamiennie («w gospodarce światowej istnieje nierównowaga w zakresie technicznym», s. 282).

Z takim ujęciem nie można się zgodzić. Jest ono sprzeczne ze znaczeniem terminu równowaga ustalonym już w wielu dyscyplinach naukowych, takich jak ekonomia, socjologia, biologia czy teoria systemów. Ujęcie to jest zresztą całkowicie odmienne od definicji równowagi zamieszczonej przez samego autora na s. 29 jego książki pt. *Gospodarka światowa — prawidłowości rozwoju* z 1975 r.

Koncepcja równowagi jest na tyle istotnym zagadnieniem naukowym, że warto poświęcić jej nieco więcej uwagi. Mimo wielości koncepcji równowagi w literaturze można podkreślić pewne elementy powtarzające się w różnych definicjach. Na ogół więc równowaga rozumiana jest jako stan systemu, w którym jego zasadnicze współrzędne nie ulegają zmianie. Nie zachodzą więc zmiany w strukturze systemu i warunkach określających stan równowagi.

W ekonomii zagadnienie równowagi należało zawsze do problemów centralnych tej nauki. Nie wchodząc w szczegóły koncepcji poszczególnych autorów można ogólnie stwierdzić, że równowaga ekonomiczna oznacza zazwyczaj wzajemną zgodność podstawowych wielkości ekonomicznych (produkcja, popyt, ceny, dochody), czyli taki układ zmiennych, w których popyt zrównuje się z podażą na wszystkie czynniki wytwórcze i produkowane dobra (tzw. równowaga ogólna). Pewne modyfikacje wprowadziło pojęcie równowagi dynamicznej, znajdujące swój wyraz w teoriach zrównoważonego wzrostu. W najbardziej szerokim sensie równowaga ekonomiczna rozumiana może być jako harmonijny, w miarę niezakłócony przebieg funkcjonowania i rozwój systemu gospodarczego.

Warunkiem równowagi jest zgodność odpowiednich wielkości ekonomicznych, a nie równorzędność czy proporcjonalność jednostek przestrzennych systemu (państw, stanów, województw etc.). W odniesieniu do gospodarki światowej proporcjonalność państw może, choć nie musi, sprzyjać osiągnięciu równowagi. Równie ważną, a może nawet ważniejszą rolę grają tu inne czynniki, jak na przykład funkcjonalna komplementarność składników systemu, zdolność adaptacji i samoregulacji, elastyczność reakcji czy charakter sprzężeń zwrotnych. W historii mamy liczne przykłady długotrwałego funkcjonowania systemów społeczno-gospodarczych i politycznych, w skład których wchodziły jednostki o różnej wielkości, nierównym poziomie rozwoju i nierównoprawnym statusie. Przyczyną upadku wielu takich systemów także nie były dysproporcje wewnętrznej struktury.

Jeżeli dysproporcje są w rozumieniu autora utożsamiane z nierównowagą, to także działanie zmniejszające te dysproporcje prowadzi *eo ipso* do równowagi. Tylko chyba w tym sensie można zrozumieć twierdzenie, że «wzrost zadłużenia może pełnić funkcję łagodzenia równowagi w skali światowej, ale wówczas musi szybko wzrastać» (s. 277).

Specyficzna interpretacja pojęcia równowagi prowadzi autora do stwierdzenia, że «pogłębiająca się nierównowaga w gospodarce światowej następuje głównie pod wpływem około 60-65 państw „słabo rozwiniętych, które nie przynależą ani do państw naftowych ani do nowouprzemysławiających się» (s. 263). Tak więc przyczyną nierównowagi w całej gospodarce światowej ma być grupa krajów najuboższych, których łączny udział w światowym eksporcie wynosi około 5%, co zresztą ilustruje zamieszczona przez samego autora tabela (s. 262).

Za trzy główne sfery, w których występuje nierównowaga, autor uznaje energię, żywność i nowoczesną technologię. Dowodem nierównowagi ma być fakt, że na przykład 3/4 państw jest i będzie importerami energii netto (s. 181 i 279). Można tu zauważyć, że taka sytuacja występuje w każdej prawie grupie surowców i sam ten fakt nie przesądza jeszcze o nierównowadze w danej dziedzinie. Dopiero analiza perspektywicznych trendów światowej podaży i popytu przy uwzględnieniu postępu technicznego i możliwości substytucji może wskazać na równowagę lub nierównowagę. Samo istnienie nierównowagi w zasobach surowcowych i możliwościach techniczno-produkcyjnych nie tylko nie prowadzi do nierównowagi, lecz było i jest podstawą międzynarodowego podziału pracy, bez czego nie byłoby gospodarki światowej.

Nadmierne dysproporcje mogą oczywiście wywoływać nierównowagę, z drugiej jednak strony brak zróżnicowania i komplementarności między krajami prowadzi do autarkii.

W recenzowanej książce centralne miejsce zajmuje analiza struktury gospodarki światowej, a zwłaszcza ukazywanie dysproporcji między elementami. Wydaje się, że odbywa się to nieco kosztem analizy powiązań między elementami. Zagadnienia struktury systemu poparte są bogatym materiałem statystycznym. Jest to niewątpliwie mocna strona książki. Słowna interpretacja tabel zyskałaby jednak, gdyby wprowadzono kilka ilościowych miar rozkładu statystycznego.

Ze spraw bardziej szczegółowych warto zwrócić uwagę na wielokrotnie w książce wspomniane „prawo nierównomiernego rozwoju”. Nie wątpiąc w prawdziwość tego spostrzeżenia należałoby się zastanowić, czy odpowiada ono wymogom prawa naukowego.

Obok licznych trafnych uogólnień, udokumentowanych danymi statystycznymi występują niestety twierdzenia ogólnikowe lub niestarannie sformułowane (np. wzór 10 na s. 58). Nie ustrzeżono się również przed wprowadzającymi w błąd potknięciami redakcyjnymi (s. 115 i 151).

Jako ostatni mankament książki należy wymienić zbyt szczupłą bibliografię literatury światowej.

Ocena ogólna książki nie może być jednoznaczna. Na dobro autora można zapisać kontynuowanie teoretycznych rozważań w dziedzinie relatywnie słabo opracowanej przez teorię ekonomii i innych nauk społecznych. W tym świetle cenne są uwagi autora na temat równowagi na szczeblu światowym (rozd. II), a także analiza mechanizmów funkcjonowania gospodarki światowej (rozd. VI). Analiza dysproporcji w układzie poziomym jest wartościowa sama w sobie, lecz wiele twierdzeń tu sformułowanych zostało obciążonych nadmierną i mechaniczną identyfikacją nierównomierności i nierównowagi.

Wiesław Rozlucki

A. Holt-Jensen, *Geography: its history and concepts. A student's guide*, Harper and Row, London 1981, XI+171 s.

Autorem recenzowanej pracy jest norweski geograf ekonomiczny Arild Holt-Jensen (Uniwersytet w Bergen), a adaptacji tekstu i tłumaczenia na język angielski dokonał Brian Fullerton, geograf z Uniwersytetu w Newcastle-upon-Tyne. Autor szkicuje historię rozwoju myśli geograficznej od czasów starożytnych do najnowszych, lecz główny nacisk kładzie na debatę toczącą się współcześnie w geografii społeczno-ekonomicznej. Niewielka objętość książki sprawia, że omówienie historii i koncepcji geografii jest pobieżne i ma charakter raczej opisowo-sprawozdawczy niż analityczno-rekonstrukcyjny. Pobieżne potraktowanie szerokiej tematyki daje w rezultacie książkę poręczną, lecz ma także negatywny efekt w postaci częściowego pogmatwania i nadmiernego uproszczenia narracji.

O rozległości tematyki mogą świadczyć cztery główne części książki, obejmujące kolejno: (1) historię idei geograficznych poczynając od starożytnych Greków a kończąc na XX w., (2) przedstawienie „rewolucji ilościowej” w kategoriach koncepcji paradygmatu (Kuhna), (3) rozważenie nowej „krytycznej rewolucji” i roli wartościowania w badaniach geograficznych, i w końcu (4) omówienie geografii jako nauki syntetyzującej tak, jak rozwijała się ona od prostego opisu do zastosowań analizy systemowej.

Zamiarem autora jest opisanie tej problematyki w przystępny sposób, za pomocą niewyszukanego słownictwa i podanie podstawowych wyjaśnień głównych transformacji geografii. Przekształcenia dyscypliny pokazane są w sposób sprawozdawczy tzn. tak, jak widzieli je

geografowie. Praca nie obejmuje technik, które mogą być potrzebne na pewnym etapie realizacji projektu badawczego, a dla których istnieje wiele dobrych podręczników.

Autorowi niewątpliwie udało się zaprezentować argumenty geografów — zwłaszcza społeczno-ekonomicznych — w języku, który jest zrozumiały dla początkującego studenta. Zawsze bowiem istnieje trudność ustalenia „złotego środka” między czytelnością i zwięzłością relacji a rygorystycznym stosowaniem pojęć we wprowadzającej pracy — podręczniku. Problem komplikuje się jeszcze bardziej, jeśli cytowani autorzy podają nieco odmienne definicje centralnych dla geografii pojęć. Zatem czytelnik może w książce Holt-Jensena wyśledzić pewne niekonsekwencje (autor jest zresztą tego świadomy, por. s. X). Aby pomóc studentowi w prześledzeniu różnic w użyciu ważniejszych pojęć zamieszczono skorowidz rzeczowy. Skorowidz ten, odnoszący się do terminów wyróżnionych kursywą w tekście, jak również krótkie informacje biograficzne sprawiają, że książka stanowi swego rodzaju przewodnik wprowadzający do współczesnej literatury przedmiotu.

Lapidarny styl sprawia, że praca jest łatwa w czytaniu. Niemniej nieostre kryteria znaczenia i niezbyt logicznie uporządkowany wywód zastosowane przez autora, stwarzają wrażenie częściowego pomieszania problematyki i wzajemnych relacji między różnymi częściami pracy. Można to zilustrować na przykładzie rozdziału 4 *Nauka pozytywistyczna i krytyczna*. Autor rozpoczyna od jasnych i zwięzłych stwierdzeń nt. pozytywizmu i krytyki skierowanej przeciwko tej filozofii, lecz potem „błądzi” bez widocznego sensu przez omówienie marksizmu, subiektywności i obiektywności, praktycznych konsekwencji badań, tradycji idiograficznych, empiryzmu, „rewolucji ilościowej” i hermeneutyki. Znacznie bardziej przejrzysty wykład zawierają inne prace np. R. J. Johnstona (1979, 1983) *Geography and geographers*. (Nie będę tutaj dyskutował, czy użycie terminu „pozytywizm” jest słuszne, czy nie. Holt-Jensen reprezentuje tutaj wiernie poglądy geografów anglosaskich, którzy zazwyczaj dość beztrąsko operują tym terminem i uważają, że ważniejszy od „etykiety” jest jego zakres pojęciowy, ale i ten bywa wyjątkowo nieostro określony — przyp. ZT).

Ten sam rozdział 4 może zobrazować tendencję autora ku nadmiernej generalizacji. Wiele tzw. antypozytywistycznych argumentów znajdujących się w literaturze geograficznej wiąże autor bezpośrednio z „nauką krytyczną”, która m.in. wyklucza możliwość istnienia nauki pozbawionej wartościowania. Użycie terminu „nauka krytyczna” do charakterystyki szerokiego wachlarza stanowisk filozoficznych, od marksizmu poczynając a na idealizmie kończąc, jest jego zniekształceniem. Przecież termin ten ma całkiem odmienne, specyficzne znaczenie w filozofii nauki społecznej: jest on używany do określenia poglądów neomarksistowskich, reprezentowanych przez frankfurcką szkołę teorii krytycznej (Theodor Adorno, Max Horkheimer, Herbert Marcuse, a zwłaszcza Jurgen Habermas). Autor jest częściowo świadomy nadmiernych uproszczeń, o czym już wspominałem, ale nie zmienia to faktu, że istotne rozróżnienia często stają się nieostre.

Większa część książki to prezentacja poglądów obcych, W końcowym rozdziale wszakże autor przedstawia swe własne stanowisko nt. właściwego kształtu geografii. Poglądy Holt-Jensena są swoistą kombinacją tradycyjnej geografii rozumianej jako nauka syntetyzująca oraz społecznej potrzeby bardziej efektywnego planowania. Autor zajmuje znane stanowisko, że planiści przestrzenni mieć mieć mieć lepszą znajomość relacji między człowiekiem i jego środowiskiem przyrodniczym, oraz że geograf najlepiej nadaje się do prowadzenia tego typu badań. Najwłaściwszy sposób prowadzenia takich studiów widzi autor w analizie systemowej, zorientowanej ekologicznie. Poglądy autora zdają się sugerować, że zajmuje on stanowisko bezstronnego obserwatora. Zdaniem niżej podpisanego, ten ostatni rozdział jest mało spójny i niezbyt udany, a spojrzenie autora na geografję jako dyscyplinę syntetyzującą — ani nowe, ani inspirujące (por. podrozdział: *Geografia jako ekologia człowieka*).

Przedstawiona krytyka nie przesądza negatywnie o wartości książki. Jej wartość leży głównie w warstwie interpretacyjnej. Przykładem może być ciekawa dyskusja o uniwersalności praw (s. 98 i inne) lub o szkodliwości dychotomii istniejących w myśleniu geograficznym

(s. 101 i następne).⁴Praca dostarcza również sporo informacji. Autor jest niewątpliwie erudytą na wysokim poziomie i zarysował nam obraz bardziej wszechstronny niż czyni to wielu geografów, np. anglosaskich. Holt-Jensen w prezentacji problematyki historyczno-filozoficznej i metodologicznej w właściwy sposób wykorzystał swą rozległą wiedzę. Zazwyczaj w książkach o podobnej tematyce silnie zaznacza się tendencja do podawania przykładów spoza geografii. Tutaj nie odczuwa się ich nadmiaru.

Autor w umiejętny sposób łączy dorobek geografów anglosaskich, niemieckich i częściowo francuskich z twórczością geografów skandynawskich, głównie norweskich i szwedzkich. Koncepcje wspomnianych geografów zdają się odgrywać decydującą rolę jeśli chodzi o kształtowanie światopoglądu autora. Interesująca jest dokonana przez Holt-Jensena ocena wkładu poszczególnych twórców do myśli geograficznej. Dla czytelnika polskiego dość szokujące wydaje się jednak pominięcie dorobku geografów pozostałych narodowości.

Reasumując, otrzymaliśmy pracę, która chociaż jest elementarna, stanowi cenną pozycję uzupełniającą naszą wiedzę w zakresie współczesnej myśli geograficznej.

Zbigniew Taylor

R. D. Sack, *Conceptions of space in social thought. A geographic perspective*, Seria Critical Human Geography, 1980, The McMillan Press Ltd, London — Basingstoke, 231 s.

Niełatwo byłoby znaleźć w powojennej literaturze geograficznej drugą pracę, w której schematy ośrodków centralnych sąsiadowałyby z reprodukcjami obrazów Velasqueza i w której suchy zapis równań siły grawitacyjnej i interakcji łagodziłyby strofy poezji Wordswortha. Zdziwi to zapewne geografów wychowanych już po wojnie raczej w duchu »surowego i statecznego ładu cechującego naukowg wyjaśnienie« (Sack, s. 113) i skutecznie odhumanizowanych. Takie i wiele innych intrygujących ilustracji, cytatów i rozważań zawiera omawiana książka R. D. Sacka.

Cóż to ma znaczyć? Czy geografia ma się sprzymierzyć z malarstwem i poezją — i po co? Czy starannie w ostatnim ćwierćwieczu wyznaczone i strzeżone granice nauki i sztuki mają stać się płynne, łatwo przekraczalne? Tak by się wydawało. W minionym dziesięcioleciu można było w geografii społeczno-ekonomicznej dostrzec symptomy takiej właśnie ewolucji, np. w postaci mniej lub bardziej humanizujących nurtów i inaczej formułowanych problemów.

Ów mariaż nauki, sztuki i innych jeszcze sposobów poznawania, wyrażania i kształtowania świata, z którymi zapozna się czytelnik tej książki nie jest propozycją nową, lecz zapomnianą. Niech o tym zaświadczą słowa prof. Tatarkiewicza: »Nauka — pisał — ujmuje to, co proste, jasne, natomiast wszelka tajemniczość, zagadkowość świata przekracza możliwości nauki. Jeśli co ją odda — uzupełniał — to chyba poezja i sztuka« (cyt. za J. J. Jadackim: *Homo Philosophicus Polonus*, Odra, 10, 1981, s. 42).

Przestrzeń — pojęcie, jakim Sack zajmuje się od wielu lat — jest dla geografa, czy szerzej — dla przedstawiciela nauk społecznych tym przedmiotem rozważań, który wymaga wykroczenia poza analizę naukową w jej dotychczasowej formie. Dlaczego? Otóż dlatego, że przedstawiciele nauk społecznych zdołali się przekonać, iż ludzkich zachowań w przestrzeni — uwarunkowanych sposobami odbierania i traktowania tej przestrzeni przez człowieka (grupy ludzkie) — nie potrafią wyjaśnić korzystając tylko z tych możliwości, jakie oferuje nauka. Tych sposobów postrzegania, opisu, analizy i oceny jest bardzo dużo, a zależą one od wielu czynników związanych zarówno z cechami psychicznymi i fizycznymi danej osoby, jak i jej otoczeniem kulturowym. Inaczej np. postrzega, opisuje i ocenia przestrzeń małe dziecko, inaczej dorosły, inaczej człowiek stary, inaczej fizycznie upośledzony, a jeszcze inaczej człowiek wykształcony

czy wybitnie uzdolniony. W związku z tym istnieje lub można stworzyć bardzo wiele pojęć i koncepcji przestrzeni. Geograf szukający wyjaśnienia zachowań ludzkich w przestrzeni i dążący do jak najlepszego przewidywania tych zachowań wielokrotnie, a nawet z reguły natrafia na sytuacje, w których naukowe propozycje wyjaśnień zawierają w najlepszym razie tylko część prawdy. Reszta to owa tajemniczość i zagadkowość świata, o której mówi Tatariewicz, to trudność rozszyfrowania ludzkich motywacji.

Sack stawia sobie zadanie uchylenia rąbka tej tajemniczej zasłony i przybliżenia geografom kilku koncepcji przestrzeni, z których większość jest przez współczesną naukę wykorzystana słabo lub wcale. Ma to więc być w pierwszym rzędzie charakterystyka i analiza tych koncepcji, a następnie ich powiązań oraz próba ich uporządkowania.

Można powiedzieć, że konstrukcję opracowania wyznaczają trzy zagadnienia. Dwa podstawowe to: relacja przestrzeni do substancji (terminem „substancja” określa Sack zarówno materię, jak energię; czasem używa go zamiennie z określeniami „fakty” lub „rzeczy”) oraz kwestia obiektywności — subiektywności przedmiotu badań i podejścia. Trzecie zagadnienie — jak odbywa się działanie w przestrzeni (przez kontakt bezpośredni, przez kontakt pośredni lub, jak czytelnik się dowie, w jakiś inny sposób) — jest pochodnym dwóch pierwszych, w związku z tym mniej eksponowanym, ale wydaje się, że chyba najważniejszym dla zrozumienia zachowań w przestrzeni.

Kwestia relacji przestrzeni i substancji jest przedstawiona następująco. Uznaje się, że chociaż przestrzeń, którą interesuje się geograf nie jest pusta, a przeciwnie — „wypełniona” substancją, to w procesie abstrakcji, na etapie tworzenia koncepcji geograf (tak, jak każdy naukowiec) oddziela w mniejszym lub większym stopniu przestrzeń i substancję — po czym je zresztą łączy. Różny stopień tej segregacji daje różne koncepcje przestrzeni.

Kwestia obiektywności — subiektywności odnosi się zarówno do przedmiotu badań (działania), jak i do sposobu badania (działania). Mogą to więc być przedmioty obiektywne (ludzie, zabudowania, lasy) lub subiektywne (uczucia, wartości, postawy), które można traktować w sposób obiektywny (jak w nauce) lub mieć do nich stosunek subiektywny (jak w sztuce).

Te dwa tory rozważań są głównymi składowymi zaproponowanej przez Sacka koncepcji porządkującej sposoby postrzegania, opisu i oceny przestrzeni — czyli koncepcje samej przestrzeni. Uproszczoną ilustracją tych rozważań jest wykres współrzędnych prostokątnych, w którym oś pionowa przedstawia układ przestrzeń-substancja, a oś (a właściwie dwie nałożone osie) pozioma — układ obiektywność-subiektywność. Wykres ten należy tak czytać: im dalej od środka układu, tym większy jest stopień abstrakcji, czyli myślowego rozdzielenia pojęć tworzących osie i z kolei tym dłuższe te osie i większa wyznaczona przez nie powierzchnia. Tak określona powierzchnia jest układem odniesienia dla różnych typów koncepcji przestrzeni. Nie należy jednak tego rozumieć zbyt dosłownie, bo w gruncie rzeczy niewiele wiemy o tej powierzchni: o jej rozciągłości, rzeźbie, dokładnym usytuowaniu w niej różnych koncepcji przestrzeni.

Sack wyróżnił dwa podstawowe typy koncepcji przestrzeni i nazwał je: złożony (dojrzały)-fragmentaryczny (*sophisticated-fragmented pattern*) oraz prosty (niedojrzały)-scalony (*unsophisticated-fused pattern*).

Typ złożony-fragmentaryczny obejmuje te koncepcje przestrzeni, w których zakłada się pewien stopień rozdzielenia przestrzeni i substancji, które następnie usiłują się złączyć. Do tego typu należą dwa lub trzy podtypy koncepcji przestrzeni: naukowe (z podziałem na nauki fizyczne i nauki społeczne) i artystyczne. Koncepcje naukowe odznaczają się dużym stopniem obiektywności przedmiotu badań i podejścia (zwłaszcza nauki fizyczne), a koncepcje artystyczne — dużym stopniem subiektywizmu przedmiotu i podejścia. Nauki społeczne — główny przedmiot zainteresowań Sacka — zajmują pozycję pośrednią starając się subiektywne przedmioty badań (odczucia, postawy, wartości) badać metodami obiektywnymi. Gdyby — mimo zrobionego wyżej zastrzeżenia — chciał jednak odnieść te podejścia do poprzednio omówionego wykresu, to koncepcje nauk ścisłych zajęłyby lewy pionowy pas (z przewagą obiektywizmu).

koncepcje artystyczne — prawy pionowy pas (z przewagą subiektywizmu), a koncepcje nauk społecznych — pas środkowy. Synteza przestrzeni i substancji w obu wymienionych podtypach wyraża się w odmienny sposób: w koncepcjach naukowych — w postaci generalizacji i praw, w koncepcjach artystycznych — w postaci wyrażań przekazywanych za pomocą przedmiotów (np. płótna i farb). Również odmienny jest w obu koncepcjach charakter symboli. W koncepcjach naukowych symbole wyrażają fakty, w koncepcjach artystycznych — uczucia. Znaczenie symboli w nauce jest sprawą konwencji: raz określone mają znaczenie względnie jasne i stałe w danym kontekście. Znaczenie symboli w sztuce jest niejasne, zależne od kontekstu, niestałe. Złożoność (dojrzałość) tego typu struktur polega na wyraźnym rozdzieleniu przedmiotu i jego symbolu, tzn. nieprzenoszeniu działania z symbolu na przedmiot (np. operacje matematyczne na symbolach wzoru matematycznego nie przenoszą się na przedmioty i relacje, które te symbole reprezentują). Fragmentaryczność tych struktur jest dwojaka: nie wyczerpują one wszystkich koncepcji przestrzeni, ani nie dokonują całkowitej syntezy pojęć poprzednio rozdzielonych

Do typu prostego-scalonego zaliczył Sack te koncepcje przestrzeni, w których nie ma wyraźnego rozdziału przestrzeni i substancji, obiektywizmu i subiektywizmu — wszystko to jest zmieszane. Nie ma nawet świadomości istnienia tych kategorii i związków między nimi. Należą tu takie koncepcje-podejścia, jak: podejście dziecka (*the child's view*), praktyczne oraz mityczne-magiczne. Na wykresie można ten typ przedstawić w postaci niewielkich kolistych powierzchni zakreślonych wokół środka układu współrzędnych z lekkim przesunięciem koła reprezentującego podejście praktyczne w kierunku obiektywizmu i lekkim przesunięciem koła reprezentującego podejście mityczno-magiczne w kierunku subiektywizmu oraz serię kół przedstawiających podejście dziecka — coraz większych w miarę rozwoju dziecka. Prostota (nie-dojrzałość) tych struktur polega na niskim stopniu abstrakcji i mieszanii przedmiotu z symbolem tego przedmiotu (np. w optyce mityczno-magicznej działanie na symbol może być uważane za równoznaczne z działaniem na przedmiot). Scalenie oznacza brak zarówno wyraźnego określenia symboli jak i częstej fuzji faktów i uczuć. Z reguły nie są to struktury jednorodne; ich elementy składowe mogą być kwalifikowane jako artystyczne, naukowe bądź praktyczne, ale takiej kwalifikacji zwykle się nie robi.

Te ogólne rozważania stanowią treść pierwszej części książki. Część druga i trzecia zawierają dokładniejsze omówienie wyróżnionych koncepcji przestrzeni. Są to — przypomnijmy — koncepcje przestrzeni w naukach społecznych (część druga: *Typ złożony-fragmentaryczny*) oraz podejścia: dziecka, praktyczne i mityczno-magiczne (część trzecia: *Typ prosty-scalony*). Pominę charakterystykę tych koncepcji, aby nieco więcej uwagi poświęcić czwartej części książki, w której Sack przedstawia jeszcze jedną, tzw. społeczną koncepcję przestrzeni (*The societal conception of space*) — najbardziej może interesującą dla przedstawicieli nauk społecznych.

Spółeczna, a raczej społeczne koncepcje przestrzeni są to koncepcje stworzone przez społeczności (np. państwo, miasto, rodzina, różne organizacje) lub jednostki działające w ich imieniu. Ich związki¹ z przestrzenią wyrażają się dwojako. Są to bądź związki (w i między społecznościami), których przestrzenny charakter wynika li tylko z faktu, że tworzące je społeczności są, mieszczą się w przestrzeni, bądź związki polegające na wywieraniu wpływu lub kontroli przez społeczności (jej części) na jakiś obszar (części przestrzeni) wyrażające się w pojęciu terytorialności. Pierwsze podejście jest tradycyjnym podejściem geograficznym (w tym duchu np. teoria ośrodków centralnych, koncepcje grawitacji, użytkowanie ziemi); drugie jest znacznie rzadziej stosowane.

Elementem różniącym te koncepcje przestrzeni jest poziom rozwoju polityczno-gospodarczego społeczności. Dwoma skrajnymi grupami są koncepcje tworzone przez społeczności pierwotne oraz społeczności cywilizowane. Różnice między nimi można rozpatrywać z punktu widzenia stosunku, jaki dana społeczność ma do zajmowanego przez siebie obszaru geograficznego (jej więzi z obszarem) oraz do innych społeczności i miejsc. Zależnie od tego, jak w danej społeczności układają się te relacje, koncepcje przestrzeni mogą mieć charakter jednorodny (tj. jednego typu) lub mieszany (tj. koncepcje typu złożonego i typu prostego).

Te społeczne koncepcje przestrzeni z ich dwiema „warstwami” związków: poziomych (relacje w przestrzeni) i pionowych (terytorialność) wydają się stanowić współczesny przedmiot badań geografii społecznej. Interesująca jest zwłaszcza propozycja badania związków struktur społeczno-gospodarczych z koncepcjami przestrzeni wytworzonymi przez te struktury. Uwagi na temat tych badań zawiera ostatnia część książki.

Podsumowanie. Bogactwo ukazanych możliwości postrzegania, opisu, analizy i oceny przestrzeni i wynikające stąd bogactwo różnych zachowań w przestrzeni sprawiają, że uwagi recenzenta utrzymam raczej w sferze odczuć dopasowując się do nastroju tej książki, w której przeważają podejścia subiektywne.

Książka Sacka wydaje mi się fascynująca i trudna, a jedno i drugie z tej samej przyczyny. Jest nią pokazanie jednego z podstawowych i odwiecznych nurtów badań geograficznych — relacji ludzi i rzeczy w przestrzeni — w tak wszechstronnym oświetleniu, że można się poczuć oślepionym i bezradnym. W tym świetle ujawnia się złożoność samej problematyki ludzkich zachowań w przestrzeni, a także zawodowe nieprzygotowanie geografa do poruszania się w tej delikatnej, pełnej niuansów sferze subiektywizmu. Tyle po stronie trudności. Zaś po stronie fascynacji — ogrom możliwości badań w nowych, mało dotąd rozwijanych kierunkach z lepszą, być może, perspektywą zrozumienia ludzkich reakcji w przestrzeni.

Praca Sacka budzi zainteresowanie i zasługuje na uznanie również z tego względu, że jest to, o ile mi wiadomo, pierwsze opracowanie zbierające, porządkujące i podsumowujące koncepcje przestrzeni — podstawowy dla teorii geografii temat. Jest to owoc wieloletnich dociekań autora, których fragmenty publikowane były na łamach amerykańskich czasopism geograficznych.

Z uwag krytycznych nasunęły mi się dwie. Jedna to sporo powtórzeń tych samych myśli — co może być celowe ze względu na trudności tematu. Druga to pewien niedosyt odnoszący się do drugiej części zadania, jakie postawił sobie Sack, tj. do pokazania związków wyróżnionych koncepcji przestrzeni. Jeśli takim łącznikiem ma być społeczna koncepcja przestrzeni, to wykazanie tego byłoby raczej zadaniem na następną książkę.

Na zakończenie warto odnotować, że praca Sacka ukazała się w serii *Critical Human Geography*, której redaktorzy — geografowie brytyjscy: Mark Billinge, Derek Gregory i Ronald Martin — prezentują »prace zawierające krytyczne analizy koncepcji i wyników badań w zakresie geografii społeczno-ekonomicznej i stowarzyszonych z nią nauk społecznych oraz szeroko pojętej humanistyki«.

Ewa Nowosielska

A. Buttimer, *The practice of geography*, Longman Group Ltd, London-New York 1983, 298 s.

Profesor Anne Buttimer konsekwentnie od lat i to z wielkim uporem przeciera nowe szlaki badawcze w geografii i niestrudzenie otwiera nowe pola badawcze. Jest autorką kilku książek i wielu artykułów publikowanych na łamach takich czasopism jak: *Geographical Review*, *Professional Geographer*, *Annals of the Association of American Geographers*, *Geografiska Annaler*, czy *L'Espace Géographique*. Związana z Graduate School of Geography przy Clark Uniwersytecie w Worcester, Mass w USA i Uniwersytecie w Lund w Szwecji należy do wąskiego grona amerykańskich geografów, którzy czerpią z doświadczeń i inspiracji geografii europejskiej.

Pojęcie praktyki autorka rozumie bardzo szeroko i odnosi zarówno do ujęć teoretycznych znajdujących zastosowanie praktyczne jak do sfery działania. Twierdzi, że profesjonalna

geografia nie poszukuje tylko sposobów opisu, wyjaśnienia zjawisk i procesów, odkrywania występujących prawidłowości, lecz także formułuje opinie służące za podstawę decyzji planistycznych. Wiąże się to z koniecznością dokonywania wyborów moralnych i etycznych, które są istotnym elementem pracy badawczej, dydaktycznej i działalności praktycznej. Autorkę fascynują możliwości badawcze geografii, analizuje ich rozwój i dostrzega potrzebę stawiania nowych pytań.

Głównym zamierzeniem autorki jest pokazanie czytelnikowi, jak wielkie znaczenie ma w geografii kontekst kulturowy i narodowy, z którego akademicka geografia najchętniej dobrowolnie rezygnuje w poszukiwaniu uniwersalnych prawd obiektywnych. Zwykło się uważać, że eliminowanie subiektywnej percepcji regionu, kraju, kontynentu leży u podstaw sukcesów badawczych uczonych i dyscypliny.

Autorka podejmuje się roli *advocatus diaboli* i dzieli się z czytelnikami licznymi wątpliwościami w tym względzie. Odżywa w ten sposób stary spór z metodologii nauki i teorii poznania dotyczący tego co subiektywne i obiektywne. A. Buttimer nie narzuca czytelnikowi swych wątpliwości, a jedynie wskazuje, jak w procesie poznania może być zubożona poznawana materia, jeśli eliminuje się element percepcji badacza zdeterminowany kulturowo.

Wskazuje na źródła kontrowersji wokół interpretacji zjawisk i procesów, wynikających z różnic między sposobem rozumienia i formułowaniem ustaleń nauki, między jej produktem i odbiorem społecznym. Ilustracją tej tezy są łatwe do uchwycenia rozbieżności w geografii społeczno-ekonomicznej występujące między ustaleniemi a sposobem interpretacji sformułowaniem przez badaczy wywodzących się z danego środowiska (*insiders*) i obcych (*outsiders*).

Konstrukcja książki została podporządkowana trzem wątkom. Pierwszy stanowią teksty wideo wywiadów nagranych w studiach specjalnie dla recenzowanej książki według opracowanych przez autorkę dyspozycji do autobiografii. Wywiady przeprowadzono z dwunastoma wybitnymi geografami cieszącymi się światowym rozgłosem, a niektórzy z nich są uznanymi autorytetami w nauce.

W tej liczbie znaleźli się: C. J. Glacken i J. B. Leighly ze Stanów Zjednoczonych, W. William-Olsson i T. Hägerstrand ze Szwecji, W. R. Mead i W. Freeman z Wielkiej Brytanii, G. J. van den Berg z Holandii, H. Bobek z Austrii, W. Hartke z RFN, J. Beaujeu-Garnier z Francji oraz nie żyjący już A. Brun-Tschudi z Norwegii i I. Hustich z Finlandii. Każdy z wymienionych przedstawiał autobiografię, mówił o pierwszych zainteresowaniach geografją, sposobie jej pojmowania i uprawiania, wyjaśniał pod wpływem jakich okoliczności zmieniał zainteresowania badawcze w ramach dyscypliny itd.

Drugi wątek prezentuje odmienne ujęcie. Rezygnuje ze śledzenia dróg życiowych i zawodowych wybitnych geografów, a punkt ciężkości przenosi na wydobycie cech specyficznych wybranych szkół narodowych. Są to wprawdzie tylko dwa rozdziały, z których jeden jest poświęcony dyskusji nad geografją francuską lat czterdziestych. Zgodnie z przyjętą przez autorkę konwencją książki jest to stenogram z dyskusji okrągłego stołu, w której udział brali: C. Bataillon z P. Birot, J. Dresch, H. Enjalbert, P. George, A. Meynier, P. Monbeig i L. Papy. Problematyka dyskusji jest szeroka i dotyczy w równej mierze geografii fizycznej, społecznej jak i zagospodarowania przestrzennego, orientacji politycznych, podróży studialnych oraz sposobów pojmowania geografii.

Kolejny stenogram dyskusji poświęcony jest geografii amerykańskiej lat pięćdziesiątych, której przewodniczy G. Kish z D. Knos, a udział biorą F. Lukermann, R. L. Morill i W. Pattison. Jest to prezentacja geografii uniwersyteckiej z Chicago, Seattle i innych ośrodków, widziana przez pryzmat instytucji, osobistych kontaktów, tematów realizowanych badań.

Trzeci wątek książki stanowią podsumowania pióra Buttimer, które wnoszą elementy wyjaśniające i porządkujące, a przede wszystkim dostarczają informacji o historii rozwoju teorii naukowych, nauki i na tym tle ukazują geografją. Jednocześnie wskazują na zależność geografii od ogólnego postępu w nauce i od pojawiania się nowych koncepcji teoretycznych.

Rozdziały te autorka nazywa interludiami opatrując je kolejnymi numerami. Kreśli w nich w sposób niemal encyklopedyczny historię samej geografii, zmieniającej się problematyki badawczej oraz zadań jakie stawiano w związku z rozwojem inżynierii społecznej i planowania. Rozdziały te zostały wyposażone w pełny aparat naukowy. Podobnie w zakończeniu każdej autobiografii czytelnik znajduje drobiazgowo opracowane przypisy oraz wykaz ważniejszych prac. Książkę uzupełniają załączniki dotyczące uczestników wywiadów, ich pochodzenia według krajów, stopnia zaangażowania w badaniu według rodzaju zastosowanej techniki badawczej w podziale na geografów i nie geografów.

Książka została wyposażona w alfabetyczną listę autorów tomu, a ponadto dla 9 krajów, z których pochodzili rozmówcy, zestawiono najważniejsze osiągnięcia geografii oraz odnotowano wkład najwybitniejszych przedstawicieli tej dyscypliny. Tytuł załącznika informuje, że odnosi się on do okresu 1900—1980, jednak dla krajów skandynawskich rozpatrywany jest okres dłuższy, rozpoczynający się od 1870 r. Cenne uzupełnienie stanowi obszerna bibliografia wybranych pozycji oraz indeks nazwisk. Zdaniem recenzentki książka, niezależnie od zamierzeń autorki, będzie pełnić także rolę geograficznego *vademecum* i znajdzie się w księgozbiorach podręcznych bibliotek geograficznych.

Maria Ciechocińska

La banlieu aujourd'hui. M. Imbert, P.-H. Chombart de Lauwe (red.), Edition L'Harmattan, Paris 1982.

W dniach 28, 29 i 30 stycznia 1981 r. odbyło się w Montreuil pod Paryżem kolokwium na temat podmiejskich jednostek osadniczych, zorganizowane staraniem Centrum Etnologii Społecznej i Psychosocjologii w Paryżu. W omawianym tomie zebrano diskutowane na tym kolokwium referaty, które zostały uzupełnione słowem wstępnym M. Imberta oraz wprowadzeniem i podsumowaniem, opracowanymi przez P.-H. Chombart de Lauwe, dyrektora wyżej wymienionego Centrum.

Choć organizatorzy konferencji i redaktorzy recenzowanego tomu postąpili inaczej — m.in. pewnie dlatego, że trudno było w inny sposób ułożyć program konferencji — przedstawiony materiał należałoby podzielić na trzy części: 1. dotyczącą miast krajów rozwijających się, 2. dotyczącą aglomeracji miejskich krajów rozwiniętych (USA, Włoch i Polski) oraz 3. dotyczącą jednostek osadniczych w okolicy Paryża (Ile-de-France).

Francuskie słowo „*banlieu*” nie ma odpowiednika w języku polskim. Najogólniej odpowiada mu „okolica miasta”, ściślej „jednostki osadnicze w okolicy miasta”, w każdym razie nie „przedmieścia”, jak to często bywa mylnie tłumaczone.¹

Niezrozumienie terminu „*banlieu*” stało się przyczyną, że referaty poświęcone problematyce krajów rozwijających się są nie na temat — dotyczą przede wszystkim przedmieść, a nawet problemu „wypełniania tkanki miejskiej przez migrującą ze wsi biedotę”. Choć referaty te są pod wieloma względami interesujące, to jednak wszystkie porażone są błędnym podejściem do rozpatrywanej problematyki, zresztą bardzo typowym. Rozpatrują one kluczowy problem społeczno-gospodarczy poziomu makro- na poziomie mikro- i na tym poziomie usiłują

¹ Etymologicznie „*ban*” znaczy „jurysdykcja”, a „*lieu*” — „miejsce”, chodzi więc wyraźnie o jednostkę posiadającą własną jurysdykcję, niezależną od miasta, w którego okolicy się znajduje. Larousse tłumaczy słowo „*banlieu*” jako »zbiór aglomeracji, które otaczają miasto i uczestniczą w jego istnieniu« i wyraźnie odróżnia „*banlieu*” od przedmieścia, które określa jako »część miasta usytuowaną poza jego murami, bądź taką, która kiedyś znajdowała się poza murami miasta«.

go rozwiązywać, a nie na tym, gdzie trzeba szukać rozwiązania. Powołuje to przeoczenie — względnie przemilczenie — rzeczywistych problemów, właściwych sprzeczności i napięć, których skutki obserwuje się m.in. w mieście. Na przykład zagadnienia dotyczące powstawania dzielnic peryferyjnych miasta Meksyk (referat O. Nuneza) omówione są w zupełnym oderwaniu od bardzo skomplikowanych problemów tej hyperkoncentracji miejskiej, wywołanych głęboko błędną polityką państwa i zarządu miasta, opartą o zawrotny wolumen subsydiów, które *de facto*, „łądują” w kieszeniach obcego kapitału i związanej z nim miejscowej burżuazji.

Dziwnym trafem wśród referatów dotyczących krajów rozwijających się organizatorzy konferencji — i redaktorzy książki — zamieścili referat B. Jałowieckiego poświęcony problematyce polskiej, zupełnie nie pasujący — i to pod żadnym względem — do tematu i dyskusji dnia. Referat ten trafnie, w kontekście historycznym, ujmuje charakterystykę procesów urbanizacyjnych w Polsce, nie uwzględnia jednak zróżnicowań regionalnych, do dziś charakterystycznych pozostałości okresu rozbiorów, koncentrując się na przykładzie aglomeracji warszawskiej.

Najciekawsze z całego zbioru są referaty francuskie, wszystkie zajmujące się problematyką okolic Paryża. Ewolucję tych okolic pod wpływem miasta można śledzić na przestrzeni bez mała 200 lat, tj. od czasów gdy stanowiły ona żywicielskie zaplecze miasta, poprzez okresy gdy stały się najpierw koncentracjami przemysłowymi a następnie satelickimi miastami-sypialniami, aż do czasów współczesnych, które cechują się ucieczką przemysłu z okolic Paryża i rozwojem funkcji usługowych w okolicznych jednostkach osadniczych, z czym wiąże się szybki ubytek ludności. Wypada tu dodać, dla wyjaśnienia, że w samym Paryżu nigdy, nawet w XIX wieku, żadnych poważniejszych obiektów przemysłowych nie lokalizowano. Otaczające Paryż jednostki osadnicze (przestrzenne jednostki administracyjne) stanowiły prefektury i ani ich organizacja samorządowa ani prefekci nie byli w żadnej mierze podporządkowani „administracji” miasta Paryża. Wzajemne stosunki regulował centralny szczebel administracji państwowej.²

Wieloaspektowa analiza problematyki społecznej okolic Paryża zawarta jest w siedmiu referatach. Referaty te reprezentują modny obecnie we Francji psycho-socjologiczny kierunek badań. Uwaga skoncentrowana jest przede wszystkim na klasie robotniczej stanowiącej trzon okolic Paryża. Uwzględnia się jej rozwarstwienie, relacje z innymi — również silnie rozwarstwionymi — klasami społecznymi, działanie związków zawodowych i partii politycznych, szeroko analizuje się działalność i rolę organizacji stowarzyszeniowych reprezentujących interesy mieszkańców wobec władz (zarówno niezależnych jak i związanych ze związkami zawodowymi i partiami politycznymi), a także charakter i ewolucję ruchów robotniczych, problematykę kultury robotniczej, stylu życia itd.

Cała ta analiza prowadzona jest w kontekście ewolucji sposobu zachowania się kapitału, szczególnie wielkiego kapitału, w tym zorganizowanego w korporacjach transnarodowych. W ostatnich obu dekadach zachowanie to uległo poważnym zmianom, m.in. pod wpływem postępu technicznego i organizacyjnego oraz nowych wymogów międzynarodowego podziału pracy. Główne cechy tych zmian — poza istotnymi zmianami struktury produkcji francuskiej — to poważne zmiany struktury zatrudnienia³, ograniczenie wielkości zakładów przemysłowych do maksimum 1000 ludzi (wyjątkowo do 2000), zasadnicza zmiana kryteriów lokalizacji — ucieczka przemysłu z miast (*de facto* na wieś), niebywały rozwój kooperacji (w skali krajowej i międzynarodowej, a także wewnątrz wielkich korporacji), robotyzacja produkcji jako gwarancja

² Department Ile-de-Paris obejmuje całą okolicę Paryża, z wyjątkiem miasta Paryża, oraz obszary, które nie stanowią okolic Paryża, a nawet takie, których związki z Paryżem można określić jako luźne.

³ Szybki spadek popytu na robotnika wysokokwalifikowanego, zastępowanego przyuczonym wąkospecjalizowanym robotnikiem o nieustabilizowanej pozycji w miejscu pracy (łatwość szybkiego przyuczenia); silne uzależnienie sytuacji materialnej robotnika od produkcji (silne ograniczenie liczby kadry podstawowej).

wysokiej jakości wyrobów, uniwersalizacja jednostek produkcyjnych przez zastosowanie mikro-procesorów.⁴

W tym kontekście referaty francuskie bez ogródek obnażają inercję zbiurokratyzowanego aparatu administracji państwowej i samorządowej, konserwatyzm lewicowych partii politycznych i związków zawodowych oraz indolencję planowania przestrzennego, którego metody i styl pracy powodują, że zamiast wyprzedzać ewolucję nie może ono za nią nadążyć, co czyni każdy projekt zagospodarowania przestrzennego przestarzałym w dniu jego powstania, a nawet w dniu powstania jego koncepcji. Powoduje to nieustanny konflikt pomiędzy „oficjalną organizacją przestrzeni” a praktyką życia ludności. W tym kontekście definiuje się urbanistykę jako sztukę przewidywania rozwoju miast na co najmniej 30—40 lat naprzód, a nie „na wczoraj”. Wskazuje się na szkody społeczne wyrządzone przez urbanistykę, która zamiast być społeczną jest architektoniczną. Mówi się, że architektura miast, zamiast nieść kulturę współżycia, jest „alienująca społecznie”. Wskazuje się na „importowane metody planowania”, które *de facto* powodują nieskuteczność planowania, a w praktyce — nie istnienie planowania, które musi być dostosowane do perspektyw rozwojowych danego społeczeństwa i jego różnych społeczności oraz do stylu zarządzania państwem. »Rzecz w tym, że chodzi o kulturę obejmującą zbiór praktyk i form stosunków społecznych, systemów aspiracji, wyobrażeń i wartości — inną niż jednostronnie kształtowana wyobraźnia grup rządzących. A kultura ta jest dynamiczna i jej potencjalne możliwości niedoceniane... rodzą się nowe stosunki, nowe formy... nowe sposoby rozwiązywania konfliktów, których poznanie przez władzę administracyjną, urbanistów i planistów byłoby bardzo pożyteczne. kładąc kres narzucaniu społeczeństwu ich wizji społeczeństwa«.⁵

Nowe zachowanie się przemysłu zupełnie zaskoczyło „planistów przestrzennych”, czyniąc ich plany bezużytecznymi. Zarówno planiści jak i administracja stanęły zupełnie bezradne wobec biegu wypadków, z którego zdano sobie sprawę ze znacznym opóźnieniem: plany dyktowały bowiem politykę, która stymulowała bieg procesów sprzecznych z zamierzeniami planów.⁶ Stymulację zanalizowano na przykładzie Plaine St. Denis⁷, dla którego to obszaru planowanie przewidziało rolę „bieguna restrukturyzacji” (obszar 700 ha, 30 tys. zatrudnionych w przemyśle, doskonała infrastruktura techniczna). Tymczasem w ciągu 7 lat (1968-1975) z obszaru tego znikły wszystkie zakłady tradycyjnych przemysłów wiodących na tym terenie (chemiczny, elektromaszynowy, hutnictwo), liczba miejsc pracy w przemyśle malała o około 1700 rocznie, liczba mieszkańców spadła o 30%, detaliczna sieć handlowa zredukowała się jeszcze bardziej dezorganizując się jednocześnie, nastąpiła gwałtowna degradacja substancji mieszkaniowej. Kwitnący jeszcze w latach sześćdziesiątych ośrodek przemysłowy o — mogłoby się wydawać — znakomitej lokalizacji ogólnej (centrum kraju, blisko stolicy) znalazł się w latach siedemdziesiątych w stanie postępującego upadku, przy czym znikanie zakładów przemysłowych nie było spowodowane bankructwami, wręcz przeciwnie — łączyło się z dynamicznym rozwojem korporacji, do których te przedsiębiorstwa należały. Były dwie przyczyny tego procesu: pierwsza to zupełny brak w St. Denis infrastruktury społecznej z prawdziwego zdarzenia, druga to nieustanne poszukiwanie przez przemysł możliwości maksymalizacji swej efektywności, której nie zapewniają ramy tradycyjnej koncepcji systemu osadniczego, do tego niedoinwestowanego.

⁴ Można mówić o pewnego typu rewolucji technicznej i organizacyjnej w przemyśle, zastosowanie w niej nowych rozwiązań technicznych warunkowane jest zmianami struktury i organizacji zarówno przemysłu jak i przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych.

⁵ P.-H. Chombart de Lauwe, s. 310.

⁶ Plany przewidywały np. zakaz zabudowy mieszkalnej, zakazy lokalizowania przedsiębiorstw usługowych III i IV sektora itp.

⁷ M. Ducreux, s. 223—246.

Autor tego niezmiernie interesującego opracowania, M. Ducreux, konstatuje, iż przyczyną błędnego planowania i polityki jest brak integracji planowania, niemożność kształtowania struktur bez jednoczesnego ich organizowania — określania sposobu ich funkcjonowania, a tym samym ich rozwoju w oderwaniu od przesłanek motywujących i determinujących ich tendencje ewolucyjne. Podkreśla on zupełnie nowy stosunek przemysłu do przestrzeni, wynikający z głębokich przemian w aparacie gospodarczo-produkcyjnym i w przestrzennym zachowaniu się społeczeństwa, prowadzących do silnie zaakcentowanego sfunkcjonalizowania przestrzeni.⁸

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że pierwsza część omawianej książki, dotycząca krajów rozwijających się, jest słabiotka, przede wszystkim dlatego, że zajmuje się tylko symptomami procesów; których istoty nie dostrzeżono; czyni to prezentowane rozważania sterylnymi poznawczo. Druga część książki natomiast, dotycząca problematyki okolic wielkiego miasta (Paryża), jest wręcz znakomita. Daje ona wszechstronny przegląd nowych zjawisk, charakterystycznych dla zachowania się społeczności miejskiej, szczególnie mas pracujących oraz podsystemu gospodarczego, wskazuje na pilną potrzebę nowego spojrzenia na urbanizację i zmiany podejścia nauki do problematyki miejskiej: potrzebne są zmiany przestarzałych koncepcji organizacji podsystemu osadniczego, potrzebne są nowe, silnie zintegrowane metody prognozowania i planowania.

Wreszcie na marginesie książki nasuwa się następująca uwaga: M. Freyssenet pisze, że »każdemu stadium rozwoju kapitalistycznego podziału pracy odpowiada określony typ przestrzeni produkcyjnej, a tym samym i typ urbanizacji«. Wydaje się, że dotyczy to tym bardziej socjalizmu, którego stadium rozwojowym muszą odpowiadać określone typy przestrzeni produkcyjnej i urbanizacji — rzecz chyba oczywista — różne od tych, które kształtują się w stosunkach kapitalistycznych.

Stanisław M. Komorowski

Development of urban systems in Africa, R. A. Obudho, Salah El-Shakhs (red.), New York 1979, 406 s.

Omawiana publikacja należy do nurtu prac, które krytycznie oceniają dotychczasowe europocentryczne koncepcje rozwoju i wyrażają potrzebę wypracowania nowych strategii rozwoju, dostosowanych do warunków Trzeciego Świata.

Praca podzielona jest na rozdział wstępny i pięć części, jednak pod względem merytorycznym składa się ona z dwu części — teoretycznej i regionalnej.

W pierwszej z nich porusza się ogólne zagadnienia urbanizacji i planowania miejskiego krajów Trzeciego Świata, lecz widziane w świetle realiów afrykańskich oraz zagadnienia specyficznie afrykańskie.

W tej części warto, jak się wydaje, zwrócić uwagę na rozważania, które dotyczą linearnego sposobu widzenia postępu. Zgodnie z tym euroamerykańskim kierunkiem myślenia rozwój Trzeciego Świata miałby zdążać do osiągnięcia wzoru, jaki reprezentują kraje zachodnie. Zdaniem jednego z autorów¹ takie podejście jest w odniesieniu do Afryki całkowicie błędne, gdyż nie uwzględnia ono dwoistej struktury afrykańskiego społeczeństwa i jego kultury. Strukturę tę można utożsamiać z dwiema współistniejącymi sferami życia społecznego, którym odpowiadają odrębne formy organizacyjne i zespoły norm etycznych. Jest to sfera życia lokalnego, która dla ogromnej większości Afrykańczyków stanowi fundament kulturotwórczy,

⁸ »Jeżeli państwo (planista) zagapi się i nie zmodernizuje na czas zdolności akomodacyjnych podsystemu osadniczego, wówczas nie ma takiej siły, która powstrzymałaby przemysł od migracji — ucieczki z miast« — s. 241.

¹ A. A. Dike — *Misconceptions of African urbanism: some Euro-American notions*, s. 19—30.

pierwsze źródło kształtowania ich zachowań, postaw i skali wartości oraz nakładająca się na nie sfera życia tworzona przez nowoczesne państwo. Wzory związane z tą ostatnią sferą są respektowane, są w użyciu, ale podstawowym wzorem socjokulturowym dla Afrykańczyka pozostaje poziom życia lokalnego.

Afrykańczycy, zwłaszcza warstwy elitarne, żyjąc równocześnie w obrębie oddziaływania tych dwóch sfer doświadczają zderzeń obydwu kultur — afrykańskiej i euroamerykańskiej. W efekcie powstaje w ich świadomości synteza tych kultur, jakby odmienny ogląd świata. Nigdy jednak nie następuje całkowite przyjęcie postaw i skali wartości euroamerykańskich. Z tego należy sobie zdawać sprawę właśnie przy badaniach dotyczących urbanizacji Afryki. Miasta afrykańskie, niezależnie od ich rangi — miasta metropolitalnego czy miasta małego — zachowują normatywne tradycje swoich regionów. Ibadan na przykład, czy Kano, to miasta o specyficznych elementach socjokultury Yoruba i Hausa, do których „przyklepiono” elementy nowoczesnej ogólnoswiatowej kultury.

Innym ważnym zagadnieniem, dyskutowanym w pierwszej części pracy jest związek procesu urbanizacji z industrializacją.² Studia nad urbanizacją prowadzone w krajach przemysłowych doprowadziły do sformułowania wniosku, iż rozwój miast i rozwój przemysłu to dwa nierozłączne procesy. Tymczasem urbanizacja w krajach Afryki, podobnie jak w innych krajach Trzeciego Świata, przedstawia inny, niestety dramatyczny przykład procesu, który stworzył centra miejskie w oderwaniu od całości życia własnych społeczeństw i w izolacji od bezpośrednio otaczającego je środowiska. Są to miasta, które powstały głównie dla obsługi potrzeb zewnętrznych i które były i często są nadal związane przede wszystkim z dawnymi metropoliami. Struktura gospodarcza tych miast była dostosowana do pozycji ich krajów macierzystych na rynkach światowych, a więc do pozycji dostawców surowców. W takich warunkach przemysłowy sektor przetwórczy nie był potrzebny i nie miał możliwości rozwoju. Wiąże się z tym także słaba dążność do kształtowania własnej kadry przemysłowej, a również bardzo powolne rozszerzanie wewnętrznego rynku krajów Afryki.

Niezrozumienie odmienności charakteru urbanizacji afrykańskiej jest powodem, że rządy niepodległych obecnie państw Afryki często prowadzą niesłuszną politykę gospodarczą. W celu osiągnięcia harmonii pomiędzy poziomami industrializacji i urbanizacji promują rozwój przemysłu, a hamują wzrost miast. Prowadzi to zwykle do nieprzemysłanych decyzji i przynosi niepożądane skutki.

Planowanie przemian społeczno-gospodarczych w krajach Afryki to także przedmiot krytyki zawartej w pierwszej części pracy. Wymaga ono, zdaniem autorów³, nie tylko zmiany kompleksu warunków ogólnowarsztatowych i przygotowania do znajomości specyfiki regionu. Jest powszechną wadą rządów państw afrykańskich, że traktują planowanie jako okresową produkcję dokumentów, która stanowi początek i zakończenie procesu planowania. Jeśli plany są nawet publikowane, nie mówiąc o sporadycznej i fragmentarycznej ich realizacji, to są one najczęściej oparte na bardzo skąnym i niepewnym materiale faktograficznym, są przestarzałe i niewiele mają wspólnego z problemami, które mają rzekomo rozwiązywać. Odgrywają tu oczywiście dużą rolę także przyczyny obiektywne, z których bardzo ważne to brak kadry planistycznej, niedostatek finasów oraz niestabilność polityczna tych krajów.

Wspomnieć należy również o tym, że na nieefektywność planów wpływa ponadto bezkrytyczne posługiwanie się wzorcami europejskimi, bez uwzględnienia wspomnianej specyfiki regionalnej. Chodzi tu, między innymi, o uwzględnienie w planach rozwoju roli tradycyjnych autorytetów społecznych i przyznanie lokalnym przywódcom religijnym i świeckim prawa do udziału w podejmowaniu decyzji planistycznych. Tradycyjne systemy władzy, więzi wewnętrzne

² B. Magubane — *The city in Africa: some theoretical issues*, s. 31—56.

³ M. L. Nulty i F. E. Horton — *Problems and prospects of planning in an African context*, s. 1—15.

i poczucie wspólnoty są jeszcze bardzo silne w krajach afrykańskich i mogą być pomocne lub przeciwnie — mogą być przeszkodą w realizacji planów rozwojowych.

Druga część pracy stanowi regionalną egzemplifikację uprzednio przedstawionych zagadnień. Poprzez wybrane kraje reprezentowane są główne makroregiony kontynentu: Afryka Północna, Afryka Zachodnia, Afryka Wschodnia i Afryka Południowa. Każdy z tych makroregionów, oprócz wspólnych cech, znamienych dla krajów Trzeciego Świata, ma cechy swoiste.

Afryka Północna⁴ wyróżnia się zdecydowanie wśród reszty afrykańskiego świata długą, przedkolonialną tradycją miejską i mimo ogromnych przemian w ciągu historii ma relatywnie najlepiej rozwinięte systemy miejskie. Region ten nie jest bynajmniej jednorodny lecz odznacza się indywidualnymi wzorcami urbanizacji, odrębnymi trudnościami i polityką rozwoju przestrzennego. Generalnie jednak ujmując zagadnienie, kraje Afryki Północnej stoją przed zadaniami reorientacji swoich dawno założonych systemów miejskich na nowe kierunki.

Na przykład Maroko, jak może żaden inny kraj, było obiektem świadomego systematycznego działania władz kolonialnych w celu rozbicia ciągłości przestrzennej i funkcjonalnej obszaru, który cechował się względnie zrównoważoną narodową siecią miejską. Uderzając, zwłaszcza w system miast można było dokonać szczególnie dotkliwej dezintegracji kraju widocznej do dzisiaj. Po pierwsze — rozszczępienia obszaru na część tubylczą i część europeizującą się, a po drugie — na podobny rozdział w obrębie samych miast marokańskich. Zlikwidowanie tego podwójnego dualizmu jest ogromnym problemem dzisiejszego Maroka.

Egipt zaś jest unikalny wśród krajów Afryki Północnej pod względem ekstermalnej presji ludnościowej. Ze względu na niedostatek ziem uprawnych zmuszony był do wprowadzenia eksperymentalnego osadnictwa w terenach pustynnych. Jest to więc nowa jakość w zakresie planowania i budowy miast dla ludności nie mającej pustynnych tradycji osadniczych.

Kraje Afryki Zachodniej skupione są, jak podkreślają autorzy⁵, na wyborze własnych podejść do planowania rozwoju ogólnonarodowego, przy czym baczna uwagę przywiązują one do prób łagodzenia skutków gwałtownego tempa wzrostu urbanizacji i wyrównywania, oddziedziczonych po okresie kolonialnym, dysproporcji rozwoju miejskiego w układzie regionalnym i lokalnym. Ponieważ Afryka Zachodnia jest regionem ostrych różnicowań etnicznych, niezmiernie ważnym problemem jest tu właściwa strategia wprowadzania nowoczesnych zasad i form działania centralnych instytucji państwowych. Gwałtowne i nie liczące się z lokalnymi warunkami zmiany mogą bowiem przynieść skutki odwrotne do zamierzonych i przeszkodzić w społeczno-gospodarczej integracji krajów tego regionu.

Region Wschodniej Afryki⁶, przeciwnie niż poprzednie regiony, nie ma przedkolonialnych tradycji miejskich. Był to bowiem obszar małych izolowanych królestw, zamieszkałych głównie przez nomadów i dopiero handel i administracja kolonialna zapoczątkowały tu tworzenie się krajowych sieci osadnictwa miejskiego. Ten typ osadnictwa pozostawał jednak obcy

⁴ J. Abu-Lughod — *Moroccan urbanization: some new equations*, s. 61—78; R. I. Lawless — *Algeria: transformation of a colonial urban system under a planned economy*, s. 79—98; G. H. Blake — *Urbanization and development planning in Libya*, s. 99—115; s. El-Shakhs — *Urbanization in Egypt: national imperatives and new directions*, s. 116—131.

⁵ J. S. Wunsch — *Political development and planning in Ghana: a comparative study of two medium cities*, s. 1937—1956; Ch. Garland — *Urbanization, rural to urban migration and development policies in the Ivory Coast*, s. 157—176; G. Bricker i S. Traore — *Transitional urbanization in Upper Volta: the case of Ougadougou, a savannah capital*, s. 177—195; A. T. Salau — *Urbanization, planning and public policies in Nigeria*, s. 196—209.

⁶ P. Koehn i E. F. Koehn — *Urbanization and urban development planning in Ethiopia*, s. 215—241; R. A. Obudho — *Urbanization and development planning in Kenya*, s. 242—257; E. S. Segal — *Urban development planning in Dar es Salaam*, s. 258—272; N. C. Rothman — *Housing and service planning in Lusaka, Zambia*, s. 272—287.

dotychczasowym układom lokalnym, tym bardziej, że migracja ludności tubylczej do miast była celowo ograniczana. W krajach Afryki Wschodniej wytworzył się więc ostry konflikt pomiędzy miastem i wsią, który zachowuje się do dzisiaj i jest jednym z głównych problemów do rozwiązania. Obecny poziom umiastowienia jest bardzo niski, a ponadto układ hierarchiczny miast jest mocno niezrównoważony. Rozwiązanie tych zagadnień w bliskiej perspektywie czasu nie wydaje się jednak możliwe.

W ostatnim makroregionie — Afryce Południowej⁷, kwestie rozwoju są splecione z ekonomiczną i polityczną dominacją białej mniejszości nad kolorową większością. Zagadnienie to szczególnie drastycznie występuje w Republice Południowej Afryki. Planowanie urbanizacji i regionalnego rozwoju w rzeczywistości spełnia tu rolę narzędzia segregacji rasowej. Ma ona na celu: 1) powstrzymanie dążności Afrykańczyków do udziału w procesie modernizacji; 2) utrzymanie niezorganizowanej rezerwy siły roboczej i 3) ochronę życia i mienia ludności białej w razie wybuchu walk pomiędzy grupami rasowymi. Realizacja tych celów następuje poprzez stwarzanie Afrykańczykom przeszkód do stałego zamieszkania w głównych miastach kraju, planowe akcje przesiedleńcze i poprzez działanie na rzecz „rozwoju” homelandów, czyli obszarów wyznaczonych do zamieszkania przez ludność murzyńską⁸. Homelandy mają w większości charakter wiejskich gett, bez żadnych możliwości zatrudnienia dla ich mieszkańców. Wreszcie tej polityce służą kolejne programy decentralizacji przemysłu. Pierwszym etapem (1950 r.) było postanowienie o zakładaniu fabryk należących do ludności białej w obszarach czasowego skoncentrowania ludności murzyńskiej. Kolejnym etapem było wprowadzenie w 10 lat później zarządzenia o przenoszeniu części przemysłu do wybranych miast zamieszkałych przez ludność białą, ale położonych na granicy z homelandami. Ostatnio zaś, w 1971 r., podjęto próbę aktywizacji rozwoju przemysłu na terenach wyselekcjonowanych homelandów. Miałyby one służyć jako centra wzrostu dla obszarów osadnictwa Afrykańczyków i zapobiec naporowi ludności kolorowej do miast ludności białej. Ta faza decentralizacji nazwana jest „wielkim apartheidem” (*grand apartheid*). Jej efekty, jak dotąd, są raczej skromne. Do 1975 r. prawie 80% miejsc pracy w sektorze przemysłu przetwórczego było skupione w czterech obszarach metropolitalnych: Pretoria-Witwaterstrand-Vereeniging; Western Cape; Durban-Pinetown-Inanda i Port Elisabeth-Uitenhage. Opór prywatnych przedsiębiorstw przed lokowaniem przemysłu w terenach nieuzbrojonych w infrastrukturę techniczną, z dala od innych ośrodków przemysłu i daleko od rynków zbytu, jest zrozumiały. Polityka apartheidu i strategia rozwoju przestrzennego oraz rozwoju urbanizacji musiały się okazać niespójne, ponieważ pod pozorem motywów ekonomiczno-społecznych usiłowano osiągnąć cele segregacji rasowej.

Publikacja daje obszerny wgląd w zagadnienia systemów miejskich i problemów planowania na kontynencie Afryki. Reprezentuje ona radykalny kierunek w geografii miast.

Zuzanna Siemek

Contemporary perspectives on health and health care, Health Research Group, Queen Mary College, Department of Geography, 1982, 85 s.

Departament Geografii Queen Mary College ma ponad dziesięcioletnie doświadczenie w zakresie przestrzennych analiz stanu i ochrony zdrowia. Szczególna w tym względzie rola przypada działalności Health Research Group.

⁷ W. C. Pendleton — *Urbanization and development in Namibia (South West Africa)*, s. 293—302; J. H. Cobbe — *Planning in Lesotho*, s. 303—322; Ch. M. Rogerson i G. H. Pirie — *Apartheid, urbanization and regional planning in South Africa*, s. 323—344.

⁸ Poprzednio stosowaną nazwę „bantustan” zastąpiono obecnie ładniej brzmiącym określeniem „homeland”.

Generalnie ujmując, zainteresowania geografów z QMC koncentrują się na identyfikacji potrzeb ochrony zdrowia na szczeblu lokalnym i regionalnym. Takie podejście do problemów zdrowia ludności pozwala na ocenę przestrzennej lokalizacji/alokacji zasobów w stosunku do aktualnych potrzeb.

Zarysowana powyżej problematyka badawcza znajduje swoje odzwierciedlenie w recenzowanej publikacji. Zawiera ona pięć artykułów różnych pod względem sposobu prezentowania tematu i zakresu omawianej problematyki.

Artykuł D. M. Smitha (*Geographical perspectives on health and health care*, s. 1--11) stanowi niejako wstęp do problemów rozważanych w dalszej części omawianej publikacji. Zdaniem autora istnieją dwa obszary badawcze „geografii zdrowia”: 1) przestrzenne układy zachorowań i chorób z uwzględnieniem wzajemnych powiązań między stanem zdrowia i środowiskiem geograficznym, 2) przestrzenna organizacja usług ochrony zdrowia. Następnie D. M. Smith omawia metodologiczne trudności z jakimi spotyka się geograf badający problemy stanu i ochrony zdrowia ludności. Autor podkreśla znaczenie holistycznego podejścia. Przestrzenny rozkład zachorowań i chorób oraz przestrzenną organizację służby zdrowia należy rozpatrywać w szerokim kontekście społecznych, ekonomicznych i politycznych uwarunkowań. W świetle tej uwagi interesująco przedstawia się schemat ilustrujący wzajemne powiązania między socjo-ekonomiczno-politycznym systemem, środowiskiem przyrodniczym i społecznym, organizacją ochrony zdrowia oraz jednostką jako potencjalnym pacjentem, żyjącym w określonym środowisku geograficznym (rys. 1, s. 4).

Innym obszarem badań, szczególnie płodnym z geograficznego punktu widzenia są porównania międzynarodowe. Również w tym wypadku, D. M. Smith podkreśla, iż porównania systemów ochrony zdrowia muszą być dokonywane w kontekście społecznym, ekonomicznym i politycznym. Sugestywnym przykładem jest porównanie przestrzennej organizacji służby zdrowia w czterech krajach: ChRL, USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR (rys. 2, s. 9).

W końcowej części artykułu autor omawia funkcję planistyczno-decyzyjną geografii w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Zagadnienie to znajduje swoje odzwierciedlenie w badaniach nad formułowaniem modeli przestrzennej lokalizacji/alokacji zasobów w powiązaniu z potrzebami zdrowotnymi ludności. Jest to problem zajmujący szczególnie ważne miejsce w badaniach geografów z QMC. Do tej pory problem ten nie znalazł zadowalającego rozwiązania. Główną przeszkodą w tym względzie są trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu potrzeb ochrony zdrowia; brak jest również nie budzących zastrzeżeń metod ich kwantyfikacji.

Zagadnienie konceptualizacji pojęcia zdrowia w ujęciu historycznym jest omawiane w pierwszej części artykułu J. Eylesa (*Health and medicine in urban society, the social construction and fetishism of health*, s. 12 -- 33). Pojęcie zdrowia ulegało zmianom na przestrzeni wieków. O ile jeszcze stosunkowo niedawno zdrowie określane było w kategoriach czysto fizycznych, to obecnie większy nacisk kładzie się na psychiczne i społeczne determinanty stanu zdrowia. W drugiej części artykułu J. Eyles podejmuje próbę wyjaśnienia, dlaczego funkcje spełniane przez służbę zdrowia traktowane są jako „towar” i konkluduje, że takie podejście do ochrony zdrowia leży w naturze społeczeństwa kapitalistycznego.

Praca J. Eylesa ma charakter ogólnych rozważań teoretycznych na temat zdrowia i jego ochrony. Pod tym względem stanowi niejako punkt wyjścia do poszukiwań geograficznych. Niestety autor nie kontynuuje tego tematu w dalszej części artykułu -- zapowiadając jedynie, że problem ten będzie przedmiotem oddzielnego opracowania.

Podobnie teoretyczny charakter ma artykuł J. Cornwella (*Approaches in medical sociology to 'felt need' for health care*, s. 34 -- 49). Autorka artykułu podejmuje próbę określenia powiązań między odczuwanymi potrzebami (*felt needs*) i rzeczywistym popytem w zakresie usług medycznych. Problem ten dyskutowany jest w świetle teorii socjologicznych: strukturalnego funkcjonalizmu „teorii konfliktu”, socjologii interpretacyjnej. Wydaje się, że każda z wymienionych teorii wnosi pewne elementy wyjaśniające problemy zdrowia jednostki i/lub populacji.

Jednak teorie te, rozważane osobno, nie mogą stanowić rzetelnej, teoretycznej podstawy badań empirycznych.

Kolejny artykuł (*Gender, class and space as accessibility constraints for women with young children*, s. 50 — 69), autorstwa V. Coupland, prezentuje problemy społecznej i przestrzennej dostępności do opieki zdrowotnej kobiet mających dzieci w wieku poniżej pięciu lat. Autorka analizuje wzajemne powiązania między funkcją rodzicielską kobiet oraz ich pozycją zawodową. Powiązania te rozpatrywane są w dwóch aspektach przestrzennych: 1) miejsce zamieszkania w stosunku do lokalizacji infrastruktury ochrony zdrowia, 2) mobilność przestrzenna i czasowa kobiet. Zagadnienia te omawia autorka zarówno na podstawie bogatej literatury przedmiotu, jak i materiału statystycznego odnoszącego się do jednego z londyńskich regionów ochrony zdrowia (North East Thames Regional Health Authority — NERHA). Prezentowany artykuł jest wstępem do pracy opartej na badaniach ankietowych prowadzonych w obrębie NERHA. Wydaje się, iż takie podejście, tzn. analiza danych gromadzonych rutynowo przez służbę zdrowia, w powiązaniu z analizą materiału empirycznego uzyskanego w wyniku badań ankietowych jest najbardziej owocną metodą badań socjo-geograficznych.

W ostatnim z zamieszczonych w recenzowanej pracy artykułów (*Social deprivation and resource allocation in the Thames Regional Health Authorities*, s. 70 — 85) omówione zostały problemy przestrzennej alokacji zasobów w kontekście potrzeb zdrowotnych na przykładzie Londynu. Autor artykułu — K. Woods — prezentuje krytyczny punkt widzenia w stosunku do raportu RAWP dotyczącego alokacji zasobów ochrony zdrowia (*The report of the Resource Allocation Working Party — RAWP*). Raport ten — opracowany w 1976 r. — był pierwszą poważną próbą oceny zasobów ochrony zdrowia w świetle aktualnych potrzeb społecznych. Jego wyniki były jednym z bodźców prowadzących do zmian w polityce władz w zakresie ochrony zdrowia. Generalnie raport postulował, iż polityka finansowa powinna faworyzować obszary zaniedbane, kosztem obszarów dobrze wyposażonych w infrastrukturę ochrony zdrowia; polityka ta została określona mianem „pozytywnej dyskryminacji” (*positive discrimination*). Inaczej mówiąc, chodzi tu o podział środków finansowych przeznaczonych na ochronę zdrowia według zasady „każdemu obszarowi zgodnie z potrzebami tego obszaru”.

Krytycyzm odnośnie do raportu RAWP dotyczy przede wszystkim sposobu pomiaru potrzeb. Zastosowanie wskaźników umieralności i częstotliwości korzystania z opieki zdrowotnej jako mierników, przy pomocy których można zidentyfikować obszary zaniedbane, budzi wiele zastrzeżeń. W tym kontekście pojawia się pytanie leżące u podstaw polityki i planowania w zakresie ochrony zdrowia — jak mierzyć potrzeby zdrowotne ludności?

Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że poszczególne artykuły prezentowane w omawianej pracy, w mniejszym lub większym stopniu, dotyczą powyższego pytania. Jest to problem, który w sferze praktyki planistycznej nie znalazł do tej pory zadowalającego rozwiązania. Wydaje się jednak, że poszukiwania autorów recenzowanej publikacji idą we właściwym kierunku, zarówno jeśli chodzi o metody, jak i praktykę planistyczną.

Jacek Malczewski

K. D. Harries, *Crime and the environment*, Springfield, Illinois, 1980, 151 s., 13 ryc., 21 tab.

W ostatnich latach liczba publikacji geograficznych dotyczących przestępczości wzrasta bardzo szybko. Złożyło się na to wiele czynników, z których chyba najważniejszym jest coraz większa powszechność i rozmiar zjawiska, dotykającego obecnie wszystkie społeczeństwa

świata. Pojawiła się więc potrzeba wszechstronnej analizy przestępczości i zachowań przestępczych nie tylko z punktu widzenia nauk od dawna związanych z badaniami patologii społecznych, lecz także z pozycji innych dyscyplin mogących wnieść znaczący wkład do rozwiązania albo choćby ograniczenia zjawisk patologicznych, w tym głównie przestępczości kryminalnej. Do takich „nowych” na tym polu badawczym dyscyplin zalicza się geografia.

Do najbardziej płodnych autorów podejmujących od kilku lat próby analizy przestępczości w aspekcie przestrzennym należy amerykański geograf społeczny, profesor Uniwersytetu Stanowego Oklahomy w Stillwater, Keith D. Harries. Jego wcześniejsze prace *Geography of crime* (1974) czy *Geography of laws and justice* (1978) — ta druga napisana wspólnie ze Stanley'em Brunn'em — zostały ostatnio uzupełnione przez nową książkę, opublikowaną w 1980 r. przez wydawnictwo Charles C Thomas, pod tytułem *Przestępczość i środowisko*.

W zasadzie stanowi ona przegląd najnowszych prac geograficznych głównie amerykańskich i brytyjskich, z okresu lat siedemdziesiątych, dotyczących problematyki patologii społecznych i choćby w niewielkim stopniu próbujących powiązać je z przestrzenią miasta. Ten systematyczny przegląd dokonany został w pięciu rozdziałach, w których autor starał się zwrócić uwagę czytelnika na różne aspekty zagadnienia.

Po kilku uwagach wstępnych dotyczących istoty przestępczości, teorii kryminologicznych, problemów związanych ze statystyką zjawiska, która — jak podkreśla autor — jest niedoskonała, co może prowadzić do błędów w interpretacji, K. D. Harries przechodzi do omówienia przestrzennych badań przestępczości na dwóch poziomach w makro i mikroskali. Autor zatytułował rozdział drugi *Makrośrodowiska (Macroenvironments)* i skupia się w nim przede wszystkim na omówieniu badań porównawczych przestępczości w różnych miastach amerykańskich, przeprowadzonych w odniesieniu do wielkoskalowych procesów społecznych, ekonomicznych, demograficznych i kulturowych, chociaż za makrośrodowiska uważa obszary większe od jednostki sąsiedzkiej (*neighbourhood*). Przestępczość na terenach wiejskich została tutaj całkowicie pominięta ze względu na znacznie mniejsze rozmiary. Harries podkreśla powszechnie znane związki patologii społecznych z procesami urbanizacyjnymi, z gęstością zaludnienia, z zatłoczeniem, chyba zbyt dużo uwagi poświęcając tym ogólnie znanym relacjom. Można w tej części pracy znaleźć jednak wiele ciekawych informacji. K. D. Harries stwierdza na przykład, że maksymalne wskaźniki przestępczości notuje się wcale nie w największych miastach, a w ośrodkach o wielkości 0,5 — 1,0 mln. mieszkańców, gdzie w centralnych rejonach wskaźnik włamań wynosi 176,7/1000 gospodarstw domowych. Na drugim miejscu znajdują się centralne obszary miast 250 000 — 500 000 ludności ze wskaźnikiem 153,9/1000 gospodarstw domowych. Innym przykładem badań w skali makro, których wyniki dają asumpt do twierdzenia, że istnieje związek pomiędzy szeroko rozumianymi uwarunkowaniami kulturowymi danego regionu a przestępczością, jest analiza zabójstw na terenie USA. Zdecydowanie na niekorzyść wyróżnia się z obszaru Stanów Zjednoczonych pas stanów południowych od Florydy na wschodzie do Teksasu na zachodzie, gdzie wskaźnik zabójstw jest kilka a nawet kilkunastokrotnie wyższy niż w obszarach północno-środkowych. Harries przytacza wyjaśnienia autora powyższej analizy, S. Hackney'a, który stwierdza, że tak wyraźnie wyższego stopnia przestępczości w południowych stanach USA nie wyjaśnia analiza struktury klasowej czy (względnie) niedorozwoju gospodarczego. W pewnym stopniu można to wytłumaczyć tym, iż przemoc jest integralnym składnikiem „stylu życia” mieszkańców Południa.

Microenvironments — ten rozdział zawiera informacje o badaniach przestrzennego zróżnicowania przestępczości wewnątrz miasta (*intraurban*). W tej skali analizy badacze skupiają się na szczegółowych charakterystykach przestępców, ofiar oraz na szczegółowym umiejscowieniu faktu przestępczego w strukturze miasta. K. D. Harries stwierdza, że tego typu badania są najpopularniejsze i że obecnie już tylko w kilku większych miastach amerykańskich ich nie przeprowadzono.

Wewnątrzmijskie analizy przestrzennego rozkładu przestępczości dokonywane są najczęściej

w odniesieniu do podstawowych charakterystyk demograficznych i społeczno-ekonomicznych.

Warto zwrócić uwagę na tę część pracy Harriesa, w której przedstawia on problem tzw. „drogi do przestępstwa” (*Journey to crime*), którego badaniem zajmuje się coraz większa liczba geografów. Wyniki współczesnych analiz potwierdzają tezę amerykańskich kryminologów sprzed pół wieku — że nieletni dokonują przestępstw na ogół w miejscu zamieszkania, a przestępcy dorośli przejawiają zdecydowanie większą ruchliwość przestrzenną. Ciekawe przy tym jest, że dystanse pokonywane w celu popełnienia przestępstw różnego rodzaju są niejednakowe. Na przykład dorośli największą odległość pokonują w celu dokonania przestępstwa przeciw mieniu, a droga do przestępstwa z użyciem broni jest zdecydowanie dłuższa niż dystans dzielący miejsce zamieszkania przestępcy od miejsca przestępstwa popełnionego bez broni.

W rozdziale czwartym K. D. Harries zajmuje się relacjami zachodzącymi pomiędzy przestępczością a środowiskiem fizycznym. Autor podkreśla że pierwsza połowa dwudziestego wieku to silna opozycja przeciw tym, którzy uważali, że środowisko fizyczne determinuje zachowanie ludzkie, i że reakcja na determinizm była tak zdecydowana, iż w wielu dyscyplinach jakiegokolwiek wyjaśnianie zachowania człowieka wpływem środowiska naturalnego było nie do pomyslenia.

Tytuł tego rozdziału: *Przestępczość a środowisko fizyczne* obiecuje znacznie więcej niż później z niego się dowiadujemy. Autor ogranicza się do omówienia wpływu na przestępczość morfologii miasta i takich elementów naturalnych jak klimat, pogoda, sezonowość czy fazy księżycy.

W ostatniej części książki Harries przedstawia najnowsze kierunki rozwoju federalnych, oficjalnych analiz przestępczości, zwraca uwagę na ich związki z planowaniem programów zapobiegania przestępczości i jeszcze raz powraca do problemów statystyki. Duże zróżnicowanie prawa na terenie Stanów Zjednoczonych powoduje, że władze stanowe często w różny sposób interpretują wytyczne federalne, co może doprowadzić do nieporównywalności niektórych danych statystycznych.

Aczkolwiek praca Keitha D. Harriesa wywołała w środowiskach geografów społecznych spory odzew, to wysuwane są pod jej adresem pewne zastrzeżenia. Pomijając fakt, iż jest ona generalnie przeglądem wielu artykułów i kilku książek wydanych w ostatnim piętnastolecu, a więc jest w pewnym sensie powtórzeniem innych tego rodzaju prac, to np. wnioski w rozdziale o związkach środowiska fizycznego z przestępczością są co najmniej dyskusyjne. Bo chociaż nie można wykluczyć tego, że właśnie wzrost temperatury powoduje nasilenie się przestępczości, to teza ta wymaga przeprowadzenia szczegółowego dowodu. Można bowiem przypuszczać, iż związki natężenia przestępczości z klimatem, temperaturą czy sezonowością (porami roku) są raczej pośrednie, a wzrost np. liczby włamań do mieszkań latem jest spowodowany masowymi wyjazdami wakacyjnymi. Dziwne jest także pominięcie przez autora *Crime and the environment* dorobku ekologii społecznej, której przedstawiciele — co prawda w inny sposób i w innym kontekście — badali przestępczość w miastach Stanów Zjednoczonych. Przecież korzeni geografii przestępczości i patologii społecznych należy szukać właśnie w ekologii społecznej.

Pomimo tych zastrzeżeń praca warta jest popularyzacji, gdyż stanowi uniwersalny przewodnik po ostatnich geograficznych badaniach przestępczości i chociaż K. D. Harries nie nakreśliła współczesnych kierunków badawczych tej dyscypliny zbyt jasno, to przeczytanie jego książki może pomóc w zorientowaniu się, jak intensywnie rozwijają się w USA i Wielkiej Brytanii geograficzne analizy patologii społecznych.

Sławomir Bartnicki

Kierunki badań ekonomiczno-przestrzennych w Polsce Ludowej, red. A. Klasik, Studia KPZK PAN, 79, PWN Warszawa, 1983, 138 s.

Publikacje Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN są znane i cenione również przez liczne grono geografów, którzy chętnie ogłaszają swoje prace za ich pośrednictwem. Rzadko jednak publikacje te są prezentowane i komentowane na łamach naszych czasopism geograficznych. Na przykład w Przeglądzie Geograficznym przedmiotem recenzji było zaledwie około 10 zeszytów Studiów i Biuletynów z ponad dwustu wydanych dotychczas.

Kolejny, 79 tom Studiów zainteresuje — naturalnie — przede wszystkim geografów ekonomicznych. Na jego treść składa się 9 opracowań, w których poddano analizie i ocenie kierunki badań ekonomiczno-przestrzennych, dające się prześledzić na podstawie publikacji KPZK. Uwzględniono materiały zawarte w około 70 tomach Studiów i 100 zeszytach Biuletynu, obejmujących dwudziestolecie 1960–1979. Tę dużą, trudną i użyteczną pracę wykonał zespół kierowany przez A. Klasika z Akademii Ekonomicznej w Katowicach, w którego skład wchodziło: Z. Barczyk, A. Barteczek, J. Biniecki, W. Frenkiel, J. Janik, J. Królik, F. Kuźnik, B. Szczupak, K. Szopa i J. Sztukowski.

Inicjalną trudnością był wybór podejścia porządkującego analizowane badania. Autorzy postanowili przyjąć podział na następujące grupy problemowe (odpowiadające tytułom poszczególnych opracowań): 1. *Makroprzestrzenne badania ekonomiczne*, 2. *Gospodarka regionalna: funkcjonowanie i rozwój*, 3. *Ekonomika miast i układów osadniczych*, 4. *Ekonomika lokalizacji*, 5. *Badania nad relacjami układów gałęziowych i regionalnych*, 6. *Badania ekonomiczno-przestrzenne przemysłu*, 7. *Badania ekonomiczno-przestrzenne rolnictwa*, 8. *Badania ekonomiczno-przestrzenne infrastruktury gospodarczej*, 9. *Studia ekonomiczno-przestrzenne za granicą*.

Pierwsze cztery grupy, jakoby pokrewne koncepcji gospodarki przestrzennej A. Kuklińskiego (pokrewieństwo to, jeśli w ogóle istnieje, jest dość dalekie; por. *Problemy gospodarki przestrzennej*, Przegl. Geogr. 1977, z. 2) mają tworzyć „system ekonomicznych badań przestrzennych”. System ten — jak czytamy we *Wprowadzeniu* — pozostaje w sprzężeniu z badaniami sektorralno-gałęziowymi (a więc nie należą one do systemu?), stąd wydzielenie dalszych czterech grup „gałęziowo-przestrzennych badań ekonomicznych”. Ostatnia grupa dotycząca studiów za granicą jest grupą oddzielną, uwzględnioną „dla pełności przeglądu”. Można zgodzić się z A. Klasikiem, że podział taki jest jednym z możliwych. Jest to jednak raczej podział *ad hoc*, pasujący do problematyki badawczej KPZK, któremu nie potrzeba przypisywać atrybutów systemu. Warto było natomiast powiedzieć (a tego nie zrobiono), co w ogóle należy rozumieć przez pojęcie „badania ekonomiczno-przestrzenne”, tym bardziej, że nie mała część analizowanych badań jest dziełem geografów. W czterech — spośród dziewięciu — grupach problemowych około 1/3 cytowanych i rozpatrywanych prac to prace geograficzne, w jednej grupie — nawet połowa.

Autorzy tomu zamierzali ponadto uporządkować badania według rodzajów zastosowanej analizy ekonomicznej. Kryterium to znajduje rzeczywiście odzwierciedlenie we wszystkich ocenach, składających się na recenzowany tom, jednak w nader różnej mierze i formie.

W rezultacie otrzymaliśmy zbiór dość odmiennie ujętych ocen, co nie musi być uznane za wadę: koniec końców ważniejsza jest faktyczna treść oceny niż to, czy mieści się ona czy nie w schemacie z góry przyjętym. Tylko w jednym opracowaniu (*Makroprzestrzenne badania ekonomiczne*) badania oceniane są konsekwentnie w podziale na indukcyjnie wyznaczone nurty i grupy badań. Jest to zresztą analiza ujęta bodaj najgłębiej ze wszystkich zawartych w tomie, zarazem jednak najtrudniejsza do śledzenia z uwagi na skomplikowany język. W dalszych opracowaniach głównym podziałem jest podział przedmiotowy; „wtórnie” próbuje się zaliczać poszczególne prace do różnych nurtów i podejść (przeważnie według klasyfikacji A. Kuklińskiego lub Z. Zajdy); czasem konfrontuje się wyniki danej grupy problemowej z określonym programem badań lub wcześniej postawioną problematyką (np. badania nad

gospodarką regionalną a program P. Sulmickiego, badania nad przemysłem a problematyka wysuwana przez Z. Zajdę). W *Studiach ekonomiczno-przestrzennych za granicą* nie bardzo udało się balansowanie między tym, czego rzeczywiście dokonano w różnych krajach, a tym, co na ten temat napisano w publikacjach KPZK.

Zbiór wszystkich tych ocen nie ma nic z apologetyki: bodaj ani razu nie pada — w kontekście KPZK — określenie „szkoła naukowa” (rzecz znamienna na tle pojawiających się skłonności do kwalifikowania jako „szkoły naukowej” działalności niemal każdej znaczniejszej osoby na firmamencie Komitetu oraz jej zwolenników). Przedstawione oceny zawierają krytykę bardzo ostrą, nieczęsto stosowaną u nas wobec indywidualnych prac, nie mówiąc już o pracach powstałych w zinstytucjonalizowanych gremiach. Nie jest to wszakże krytyka ani napastliwa, ani nihilistyczna. Odnosi się nawet wrażenie, że autorzy poszczególnych ocen zrazu widzieli kapezetkowskiego „króla badań ekonomiczno-przestrzennych” bardziej nagim, niż to ukazali w recenzowanej książce.

Krytyki tej nie dostrzega się jednak dość wyraźnie na pierwszy rzut oka. Jest ona podana w postaci mocno rozproszonej, przede wszystkim w końcowych, rekapitulujących partiach poszczególnych opracowań, a także w różnych innych fragmentach tekstu. A. Klasik w zamykającej tom *Próbie wniosków* zastosował — jak pisze — „patrzenie wyłącznie perspektywne”. Zestawione przez niego wnioski odnoszą się tylko do tego, co należy zrobić w przyszłości. Są to przy tym wnioski bardzo szczegółowe, miejscami aż drobiazgowo, ujęte według podziału na wyżej wymienione grupy problemowe. Szkoda, że w *Próbie wniosków* nie znalazło się, choćby krótkie, podsumowanie mające walor ogólny, odnoszące się do badań ekonomiczno-przestrzennych jako całości (na takim tle wnioski szczegółowe rysowałyby się jako bardziej oczywiste).

Rozmaicie wyrażone krytyczne konkluzje, do jakich doszli autorzy poszczególnych fragmentów recenzowanego tomu, można — jak się zdaje — bez większego trudu sprowadzić do następujących ogólniejszych stwierdzeń:

1. Odczuwa się brak całościowych koncepcji i programów badań: ewentualne próby zarysowania takich programów nie są konsekwentnie podejmowane i realizowane;
2. Widoczna jest separacja i autonomia podejmowanych badań; cechuje je znaczne rozproszenie problematyki oraz luki tematyczne; nietkniętych jest wiele problemów ogólnie uznawanych za ważne;
3. Dominują analizy cząstkowe i odcinkowe, gałęziowo-sektoralne, trudne do powiązania w spójną całość;
4. Za mało jest głębszych studiów teoretycznych, ujęć uogólniających i syntez, prowadzących do sformułowania teorii bądź koncepcji o charakterze kompleksowym;
5. Przeważają ujęcia opisowe lub opisowo-wyjaśniające; niewystarczająco rozwinięte są ujęcia modelowo-teoretyczne oraz normatywne, planistyczno-regulacyjne;
6. Stosowany jest względnie bogaty zestaw metod i technik, na ogół jednak prostych i tradycyjnych; nowe narzędzia badawcze torują sobie drogę zbyt wolno;
7. Wnioski z badań są nie dość komunikatywne i precyzyjne; istnieją trudności ze zidentyfikowaniem ich adresata lub też z przełożeniem ich na język praktycznych rozwiązań;
8. Razem wzięwszy, realizowane badania nie mają wystarczającej skuteczności (przydatności) teoretycznej i praktycznej.

Natomiast trudniej jest — na gruncie opracowań zawartych w omawianym tomie — przedstawić krótko i w sposób jednoznacznie pozytywny dokonania KPZK w dziedzinie badań ekonomiczno-przestrzennych, tak jak się one rysują w świetle rozważanych Studiów i Biuletynów. W końcowej *Próbie wniosków* możemy jedynie przeczytać, że „w wyniku dotychczasowej działalności Komitetu osiągnięty został istotny postęp na polu badań ekonomiczno-przestrzennych” i że „należy podkreślić ogromny wkład Komitetu, zarówno w osiągnięciu wysokiego poziomu specjalizacji w poszczególnych nurtach badań przestrzennych, jak również w kreowanie nowych koncepcji teoretycznych i metodycznych”, zaś autorzy opracowań szczegółowych — w swoich

podsumowaniach — koncentrują uwagę raczej wokół słabych stron analizowanych badań. Pełna lektura tych opracowań pozwala jednak stwierdzić, że ich autorzy uchwycili i należycie odnotowali wcale pokazną liczbę ewidentnych osiągnięć badawczych. Warto było uwypuklić najważniejsze z nich, co stworzyłoby celowe uzupełnienie czy też zrównoważenie tych konkluzji, które zawierają się w wyżej zapisanych punktach 1 — 8.

Pisząc o braku całościowych koncepcji i programów badań warto było w podsumowaniu wyliczyć, na przykład, prace formułujące podstawy i kierunki prognostycznych badań nad przestrzennym zagospodarowaniem kraju (Z. Chojnickiego, S. M. Zawadzkiego, B. Malisza) i gospodarką regionalną (J. Kolipińskiego), nad rozwojem regionów gospodarczych i relacjami układów gałęziowych i regionalnych (P. Sulmickiego, W. Lissowskiego) czy też nad rozmieszczeniem przemysłu (Z. Zajdy, A. Kuklińskiego). Wywarły one — i nadal wywierają — niemały wpływ na ukierunkowanie i rozwój interesujących nas badań. Eksponując niedobór studiów teoretycznych i syntez, można było w tym kontekście zestawić liczące się osiągnięcia K. Porwita (modele regionalne w ogólnym systemie planowania), B. Winiarskiego (podstawy rozwoju regionalnego), J. Kołodziejskiego (model planowania regionalnego), B. Malisza (koncepcje ekonomicznych podstaw planowania miast), J. Kolipińskiego (rachunek efektywności w planowaniu miejscowym) lub Z. Zajdy (podejmowanie decyzji lokalizacyjnych). I tak dalej. Prawdą jest, że żadne z tych osiągnięć nie zostało pominięte w recenzowanym tomie; pozostają one jednak w cieniu, wskutek — jak już powiedzieliśmy — rzucenia głównego światła na niedostatki badań.

Last but not least: krytyczne oceny sformułowane w recenzowanym tomie pod adresem prac opublikowanych w wydawnictwach KPZK można — generalnie biorąc — odnieść do znacznie szerszego zespołu badań ekonomicznych, geograficznych i innych, zrealizowanych w minionym dwudziestolecu. Tom ten może zatem stać się cenną lekturą również dla tych wszystkich, których obchodzi sprawa szeroko pojętej rekonstrukcji tych studiów.

Jerzy Grzeszczak

S. Kozłowski, *Przyrodnicze uwarunkowania gospodarki przestrzennej Polski*, Ossolineum, Wrocław 1983.

Książka prof. S. Kozłowskiego jest pierwszą próbą syntetycznego i, w miarę możliwości informacyjnych, kompleksowego spojrzenia na przyrodnicze uwarunkowania rozwoju zagospodarowania przestrzennego kraju. Obejmuje ona nie tylko analizę przydatności poszczególnych elementów środowiska, lecz także zawiera ocenę dotychczasowych metod gospodarowania nim. Ponadto autor przedstawia własny, przyrodniczy punkt widzenia na możliwości, granice oraz sposoby dalszego korzystania z bogactw naturalnych naszego kraju. Od zagadnień dotyczących surowców mineralnych poprzez problemy gospodarki wodnej, tematy związane z glebami, powietrzem, lasami i ochroną przyrody S. Kozłowski dochodzi do sformułowania koncepcji barier przyrodniczych w rozwoju gospodarczym kraju i zasad gospodarki przestrzennej obszarami chronionymi. Całość opracowania zakończona jest rozdziałem o planowaniu przestrzennym, które stanowi główne narzędzie prawidłowego gospodarowania środowiskiem przyrodniczym w gospodarce przestrzennej.

Surowce mineralne, a właściwie skala ilościowego ich wydobycia oraz jego koncentracja przestrzenna, zdaniem S. Kozłowskiego stanowi jedną z głównych przyczyn bardzo złego i stale pogarszającego się stanu środowiska przyrodniczego, a w konsekwencji i warunków życia. Argumentami broniącymi tej tezy są:

— nadmierny rozwój górnictwa oraz powiązanego z nim przemysłu przetwórczego w odniesieniu do skali i zróżnicowania przestrzennego kraju,

- rabunkowa, w sensie metod i stanu zasobów, gospodarka podstawowymi surowcami mineralnymi,
- ciągła presja eksportowa na wzrost wydobycia surowców przy braku przesunięcia akcentów na eksport produktów przetworzonych,
- uprzywilejowanie górnictwa surowców energetycznych, metalicznych i chemicznych w stosunku do skalnych.

W przyszłości autor widzi potrzebę całkowitej zmiany poglądów na rolę surowców mineralnych w rozwoju gospodarczym. Proponuje on ustabilizowanie wydobycia takich kopalin jak węgiel kamienny i brunatny, rudy miedzi, cynku i ołowiu oraz siarki, oszczędne gospodarowanie surowcami w złożu, przesunięcie akcentów rozwoju w kierunku górnictwa skalnego, dostosowanego najwyżej do skali potrzeb regionalnych. Prezentowane w opracowaniu poglądy, chociaż nie są poparte dogłębnymi analizami ekonomicznymi, stanowią logiczną całość i konstruktywną, jakościowo inną, drogę wyjścia z „błędnego koła” niemocy działań w ochronie środowiska.

Szczególnie bogaty materiał, choć niezwykle syntetycznie przedstawiony, został zawarty w części dotyczącej gospodarowania zasobami wodnymi kraju. Wywód autora prowadzi do stwierdzenia, że rozwiązanie problemów gospodarki wodnej staje się zagadnieniem pierwszej wagi dla całej gospodarki narodowej. Grożący globalny deficyt ilościowy około 2000 r. (obecnie datę tę należy przesunąć o 10–20 lat w XXI w., co nie zmienia istoty rzeczy), tragiczna sytuacja jakościowa wód płynących i stojących wraz z Morzem Bałtyckim, nadmierne zczerpianie wód podziemnych oraz krytyczny stan sanitarny wód pitnych — to główne motory napędzające tę coraz bardziej dramatyczną sytuację. Rozwiązanie tej kwestii jest problemem bardzo złożonym i szczególnie trudnym, a sformułowane przez S. Kozłowskiego propozycje, odwołujące się do opracowań b. Biura Pełnomocnika Rządu d/s Zagospodarowania Wisły, kładą zbyt duży nacisk na nowe inwestycje, co jest trudne do przyjęcia w dzisiejszej sytuacji gospodarczej kraju. Drogę wyjścia należałoby raczej poszukiwać w usprawnianiu organizacji gospodarki wodnej w ramach regionów wodno-gospodarczych, z wysoce efektywnym wykorzystaniem wszelkich pozostających do dyspozycji środków.

Problematyka gleb zawarta w pracy dotyczy struktury użytkowania powierzchni kraju, zmian hydrogeologicznych, geochemicznych i morfologicznych gleb, ich erozji oraz rekultywacji. Główne tezy sformułowane przez autora dotyczą niskiej efektywności wykorzystania użytków rolnych oraz narastającej degradacji gleb. W konsekwencji stwierdza on, że załamanie produkcji rolniczej jest typowym przykładem niewłaściwego gospodarowania zasobami przyrody, co na pewno jest stwierdzeniem słusznym. Zbyt optymistycznie zostały natomiast ocenione klimatyczno-glebowe warunki rozwoju rolnictwa, które uznano za bardzo dobre; należałoby chyba raczej mówić o średnio korzystnych.

Zagadnienia związane z powietrzem atmosferycznym zdominowane zostały przez problematykę emisji SO_2 i jego wpływu na stan środowiska przyrodniczego i zdrowie ludzkie. Sytuacja w tym zakresie jest bowiem bardzo poważna i dalszy wzrost emisji tego związku (i pochodnych) może doprowadzić do powszechnej katastrofy ekologicznej. S. Kozłowski w miarę szczegółowo, choć syntetycznie, przedstawia skutki zanieczyszczenia powietrza, odwołując się do licznych przykładów z najbardziej zanieczyszczonych rejonów Polski. Ta część opracowania została zakończona słusznymi, ale niewystarczającymi wnioskami o potrzebie zmiany kryteriów oceny stopnia zanieczyszczenia powietrza i stworzenia prawidłowej sieci pomiarowej. Zabrakło jednak wniosków, co dalej robić z istotą problemu, tj. nadmierną emisją zanieczyszczeń.

Część dotycząca zagadnień leśnych przedstawia obraz bliski katastrofy, i to zarówno w sferze gospodarki leśnej, jak i gospodarki drewnem. Szczególnie wyraża się to:

- zbyt małym zabezpieczeniem zasobów genowych drzew, krzewów i roślin zielnych,
- nadmiernym — i mimo to przekraczanym — etatem rębnym,
- obniżką wywozu drewna z lasu przy wzroście jego pozyskania,
- niewłaściwą strukturą wiekową i rodzajową drzewostanów,

- powszechnym marnotrawstwem drewna,
- zbyt wolnym tempem zalesień,
- wzrostem zagrożenia drzewostanów przemysłowymi zanieczyszczeniami powietrza,
- degradacją siedlisk leśnych i
- wzrostem populacji szkodników leśnych.

Całość zagadnienia jest tak skomplikowana, że trudno w formie ogólnej sformułować konkretne wnioski w tym zakresie. Dlatego trzeba się zgodzić z lapidarnym stwierdzeniem S. Kozłowskiego o potrzebie zmiany podstawowych założeń naszej gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego oraz o konieczności uczestniczenia całego środowiska leśników w formułowaniu tych założeń.

Rozważania analityczne zakończone są rozdziałem, w którym szeroko omówiono ochronę przyrody, a szczególnie: ochronę roślin i zwierząt, problematykę parków narodowych, rezerwatów i pomników przyrody oraz parków wiejskich. Autor podkreśla przede wszystkim potrzebę stworzenia nowej jakościowo, konserwatorskiej ochrony przyrody w sytuacji klęski ekologicznej (bowiem stan zachowania przyrody jest — zdaniem S. Kozłowskiego — zatrważający). Nie może już być mowy o biernej ochronie w duchu XIX wieku — trzeba tę część ochrony środowiska widzieć jako najczulszy bioindykator ostrzegający nas przed zmianami zachodzącymi wokół nas i często przeciwko nam.

W podsumowaniu części analitycznej autor wyróżnia następujące ograniczenia progowe środowiska przyrodniczego:

Rodzaje progów i barier	Typy barier
1. Uniwersalne (biologiczne)	<ul style="list-style-type: none"> --- powietrzna — wodna — glebowa
2. Zasobowe (surowce)	<ul style="list-style-type: none"> --- zasobów leśnych --- zasobów mineralnych --- zasobów wodnych
3. Regionalne (przestrzenne)	<ul style="list-style-type: none"> — krajobrazowe (walorów środowiska przyrodniczego) — odporności ekosystemów

Cała ta część opracowania służy stawianiu pytań związanych z istnieniem progów i barier przyrodniczych, ich wyznaczaniem, skutkami ich przekraczania oraz korzyściami z ich uwzględniania. Trzeba jednak jasno stwierdzić, że cała problematyka konfliktów przestrzennych, kolizji, progów, barier i granic związanych ze środowiskiem przyrodniczym nie ma teoretycznych podstaw oraz metodologicznej podbudowy. Ciągłe obracamy się w sferze intuicyjno-wyobraźniowej i wewnętrzna spójność rozważań zależy od poziomu wiedzy badacza czy planisty.

Rozdział 8 w całości poświęcony jest gospodarce przestrzennej obszarami chronionymi; S. Kozłowski stawia w nim ze wszech miar słuszną tezę o potrzebie stworzenia na 1/4 powierzchni kraju Wielkoprzestrzennego Systemu Obszarów Chronionych. Uszczegóławia to szerokim przeglądem różnych typów obszarów chronionych, a więc omawia problematykę parków krajobrazowych, obszarów chronionego krajobrazu, stref ochrony uzdrowiskowej, zlewni chronionych, a także elementy przyrodnicze w aglomeracjach miejsko-przemysłowych.

W zakończeniu książki przedstawione zostały zagadnienia dotyczące problematyki przyrodniczej w planowaniu przestrzennym. S. Kozłowski omawia to zagadnienie począwszy od 1946 r., formułując tezy o odejściu w latach pięćdziesiątych od planowania przestrzennego (dominacja planu gospodarczego, a obecnie planu społeczno-gospodarczego) oraz o brakach metodologicznych tego planowania w zakresie gospodarowania środowiskiem przyrodniczym. Zdaniem autora, z którym należy się w pełni zgodzić, stanowi to istotną przyczynę rabunkowej eksploatacji zasobów przyrody, niewykorzystania naturalnych możliwości pro-

dukcyjnych rolnictwa, coraz większego zanieczyszczenia i zatrucia środowiska przyrodniczego oraz szybko wzrastającego zagrożenia zdrowia i życia ludzkiego. S. Kozłowski omawia następnie sposób nowego ujęcia problematyki przyrodniczej w planowaniu przestrzennym — w zależności od poziomu planu. Punkt wyjścia stanowi uznanie celu ekologicznego za równorzędny z celami społecznymi i gospodarczymi. Należy jednak stwierdzić, że na tle braku nowego modelu planowania przestrzennego, wykorzystującego dorobek wielu dziedzin nauki, propozycje podane przez autora co do kierunków ujmowania problematyki przyrodniczej w planowaniu przestrzennym są zawieszane w próżni. Słuszne postulaty metodologiczne w jednej dziedzinie nie mają bowiem dostatecznej siły przebicia przy tradycyjnym, architektoniczno-urbanistycznym warsztacie planowania przestrzennego.

W zakończeniu recenzji tej na pewno interesującej pozycji wart jest podkreślenia bogaty materiał kartograficzny obejmujący 38 map, niestety wykonanych techniką czarno-białą, co przyczyniło się do mniejszej ich czytelności i ograniczenia zakresu tematycznego legend.

Andrzej Kassenberg

L. Frąckiewicz, *Sfery niedostatku*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1983, 175 s.

Otrzymaliśmy do rąk bardzo wartościową książkę z kręgu zagadnień poziomu życia. Wydaje się ona istotnie uzupełniać nurt poświęcony przestrzennemu zróżnicowaniu różnych zjawisk społecznych i gospodarczych.¹ Jej znaczenie zwiększa fakt, że autorka zajęła się przede wszystkim najtrudniejszymi problemami poziomu życia, nazywając je sferami niedostatku. Analiza obejmuje dekadę lat siedemdziesiątych.

Pracę można traktować jak przyczynek do diagnozy stanu zagospodarowania społecznego kraju oraz potrzeb społecznych i możliwości ich realizacji. Spełniając cele poznawcze w tym względzie, stanowi jednocześnie punkt wyjścia do działań mających na celu poprawę warunków życia ludności. Zaproponowana diagnoza powinna więc znaleźć miejsce we wstępnych pracach planistów centralnych i regionalnych z zakresu tzw. przedsięwzięć społecznych w latach osiemdziesiątych. Może być również pomocna dla środowiska naukowego, stanowiąc bodziec intelektualny do podjęcia prób wskazania rozwiązań lub wyjaśnienia wielu ważnych problemów społecznych i społeczno-ekonomicznych, które z konieczności mogły być jedynie zarysowane przez L. Frąckiewicz.

Książka napisana jest bardzo przystępnie, językiem z pogranicza nauk społecznych, ekonomicznych oraz wiedzy popularnej. Dzięki temu znajdzie odbiór również u czytelnika nieprofesjonalnego.

Recenzowana praca składa się z sześciu rozdziałów. Autorka przechodzi w rozważaniach od spraw ogólnych do szczegółowych (mając w każdym wypadku na względzie wyodrębnienie sfer niedostatku): od polityki społecznej (rozdział I) poprzez przestrzenne zróżnicowanie warunków życia (rozdział II) i poziom życia ludności miast i wsi (rozdział III) do problematyki środowiska pracy, środowiska mieszkaniowego i gospodarstwa domowego (rozdziały IV—VI).

Brak w literaturze przedmiotu jednoznacznych definicji wielu pojęć z omawianej w pracy problematyki skłonił autorkę do określenia każdorazowo ich zakresów. Pozwala to na łatwiejsze śledzenie kolejnych sekwencji pracy.

¹ Porównaj np. zamieszczony w tym tomie artykuł G. Łodkowskiej — *Przestrzenne zróżnicowanie poziomu warunków życia ludności w Polsce w 1980 r.*

Pojęciem wyjściowym pracy jest „niedostatek” określany jako »rozbieżność między oczekiwaniami społecznymi w zakresie zaspokojenia potrzeb materialnych i pozamaterialnych a możliwościami ich realizacji bądź też dystans między stanem zagospodarowania i zainwestowania różnych obszarów kraju warunkującymi zróżnicowania społeczne« (s. 3—4). W konsekwencji tego »za „sfery niedostatku” uważa się obszary niezaspokojonych potrzeb społecznych, które w określonych warunkach społeczno-gospodarczych kraju mają charakter zobiektywizowany« (s. 6). Autorka nie zajmuje się potrzebami subiektywnymi, zawężając tym samym świadomie pole rozważań. Wymagałyby one odrębnego potraktowania, ale jest to już przedsięwzięcie na miarę pracy o zupełnie innym charakterze. Zaistniałaby wówczas konieczność analizy na gruncie psychologii społecznej, co przy stanie dotychczasowych badań nie wydaje się możliwe do przeprowadzenia, zwłaszcza w wymiarze zróżnicowań przestrzennych.

Perspektywę całości pracy stwarza rozdział I — *Polityka społeczna a sfery niedostatku*. Politykę społeczną potraktowano z dwóch punktów widzenia — jako dyscyplinę naukową i jako sferę działań praktycznych. Jako nauka nie jest jednolita — różnicują ją poszczególne podejścia autorskie. Jednak w swych generalnych zasadach sprowadza się do jak najpełniejszej realizacji potrzeb ludzkich. Praktyka pokazuje, na co znajdujemy bogatą dokumentację w pracy, że pod koniec lat siedemdziesiątych zaistniał znaczny rozdźwięk między założeniami polityki społecznej a rzeczywistością społeczną. Jej idee nie straciły jednak na znaczeniu, a wina za taki stan rzeczy leży po stronie sfery działań. Pozostaje więc konieczność naprawy tej ostatniej. Poprzez nią musi sformułowanie szczegółowego programu badań diagnostycznych i wytyczenie kierunków działalności na przyszłość. Wykaz zadań badawczych znajdujemy w końcowej części rozdziału I.

Kontrowersje może budzić jedynie fakt bezkrytycznej wiary L. Frąckiewicz w konieczność pełnej egalitaryzacji społeczeństwa polskiego. Można zgodzić się z tym, iż szczególnej uwagi w polityce społecznej państwa wymaga 15% ogółu mieszkańców kraju żyjących w latach siedemdziesiątych poniżej minimum socjalnego (s. 7), natomiast nie wydaje się słuszne wyrównywanie wszystkich dysproporcji wśród pozostałych 85% ludności kraju.²

W rozdziale II, poświęconym przestrzennemu zróżnicowaniu warunków życia, znajdujemy ilustrację nieskuteczności działań polityki społecznej w skali kraju. Najwięcej uwagi poświęcono omówieniu sytuacji mieszkaniowej ludności,³ następnie uwzględniono stan oświaty, kultury, opiekę zdrowotną i społeczną oraz omówiono działanie funduszu świadczeń społecznych.⁴

We wszystkich wymienionych sferach wyraźnie uwidocznia się podział Polski na województwa bogate i biedne. Wyższemu poziomowi rozwoju gospodarczego towarzyszył w minionej dekadzie bardziej wszechstronny rozwój społeczny. Przemysł pozostawał jedną z nielicznych sił stymulujących rozwój regionów. Województwa pozbawione tej siły odczuwały brak środków na rozwój szeroko rozumianej infrastruktury społecznej. Następowala kumulacja ubóstwa.⁵

² Por. jeszcze bardziej skrajne stanowisko A. Kuklińskiego: »Przestańmy ciągle mówić o najsłabszych, potrzebujących subwencji, pomocy i dotacji czy rekompensaty. Twórzmy zaś szansę rozkwitu lokalnych oaz dobrego gospodarowania i dobrobytu, które swoim przykładem zachęca innych do równania w górę« (A. Kukliński — *Uśpiony potencjał*, Życie Gospodarcze 13, 1984).

³ Zreferowano tutaj wyniki badań empirycznych wykonywanych w ramach programu rządowego nr 5 nazwą *Kompleksowy rozwój mieszkalnictwa*.

⁴ Bardziej wszechstronny obraz zróżnicowania poziomu życia ludności w skali kraju znajdzie czytelnik w artykule G. Łodkowskiej, *op. cit.* Na podkreślenie zasługuje jednak wysoka zbieżność wyników uzyskanych w obu pracach.

⁵ Warto zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Omawia je m.in. A. Kukliński w artykule *O zagospodarowaniu przestrzennym Polski*, Przegląd Techniczny, 8, 1983. Przyczyny te tkwią głęboko w realizowanym w Polsce w latach 1950—1980 modelu industrializacji. Czytamy m.in., że był to model industrializacji »forsownej, obciążającej spo-

Analizując sfery niedostatku, autorka nie pomija pozytywnych tendencji, które zaznaczyły się w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. W ciągu 10 lat nastąpiła np. poprawa wskaźników dotyczących warunków mieszkaniowych ludności. Taki fakt nie miał jednak miejsca w odczuciach ogólnospołecznych, a te w dużej mierze świadczą o poziomie życia. Ale jest to już sfera trudnych spraw zaufania społecznego i polityki państwa, czemu przy okazji tej publikacji L. Frąckiewicz nie poświęca uwagi.

Trzeba zauważyć, iż każda z wyróżnionych kategorii warunków życia znalazła swe odzwierciedlenie przestrzenne na licznych kartogramach oraz w tablicach. Jest to dobra ilustracja przeprowadzanych rozważań.

Rozdział III dotyczy przestrzennego zróżnicowania poziomu życia w podziale na ludność miejską i wiejską. L. Frąckiewicz świadomie dokonuje takiego podziału, wychodząc z założenia o różnym charakterze obszarów niedostatku w miastach i na wsi. Podkreśla jednak arbitralność ustalania granic między miastem a wsią. Proponuje w związku z tym przeprowadzenie analizy zróżnicowania poziomu życia w podziale na ludność utrzymującą się ze źródeł rolniczych i pozarolniczych. Ponadto analizuje sytuację społeczną i ekonomiczną ludności w podziale na miasta małe, średnie i duże. Stwierdza wyraźną korelację między wielkością miasta a warunkami, jakie w nich znajdują mieszkańcy. Odrębnym problemem jest zniszczenie środowiska naturalnego, szczególnie widoczne w dużych miastach.

Do szczególnych sfer niedostatku w miastach zaliczono właśnie stan środowiska naturalnego, ponadto brak możliwości rekreacyjnych, dezintegrację społeczną. Na wsi z kolei problemy wynikają ze złej organizacji infrastruktury społecznej i komunalnej, a w wielu wypadkach z licznych braków w tej infrastrukturze. Zmniejsza to możliwości świadczenia usług w ochronie zdrowia i opiece społecznej, zwiększa trudności w dostępie do oświaty i kultury.

Przedstawioną diagnozę stanu zagospodarowania społecznego miast i wsi uzupełniają informacje z badań odczuć ludności w zakresie stopnia zaspokojenia różnorodnych potrzeb, które wymagają odrębnego podkreślenia. Zdaniem recenzentki prace poświęcone badaniu poziomu życia powinny w coraz większym stopniu opierać się właśnie na badaniach tego typu. Nie wystarczy sama analiza nakładów na infrastrukturę społeczną.

Następne dwa rozdziały poświęcone są funkcjonowaniu zakładów pracy oraz środowiska mieszkaniowego jako ważnych podmiotów polityki społecznej. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach uwagę skoncentrowano przede wszystkim na niedostatkach.

Środowisko pracy zostało potraktowane szeroko, omówiono przede wszystkim poza-produkcyjne funkcje zakładu pracy. Dużo miejsca zajmuje polityka kadrowa, zwłaszcza w stosunku do pracowników starszych wiekiem. Problemem, dotychczas niedostatecznie zbadanym, jest zdrowotność ludności pracującej. L. Frąckiewicz stawia wniosek o pogłębienie wiedzy na temat związku zachodzącego między charakterem wykonywanej pracy a zachorowalnością i umieralnością ludności.

Jako oddzielny problem potraktowano pracę kobiet i wiążącą się z tym nadmierną feminizację niektórych gałęzi gospodarki. Problematyczna jest również praca kobiet w systemach zmianowych. Wielkość i ranga zakładów pracy jest przyczyną istniejących zróżnicowań sytuacji społecznych pracowników -- bogate przedsiębiorstwa dysponują znacznie większymi możliwościami różnorodnych świadczeń socjalnych niż biedne.

W rozdziale VI, poświęconym środowisku mieszkaniowemu, autorka ograniczyła się w zasadzie do analizy samej sytuacji mieszkaniowej. Wiele uwag dotyczy ponadto ochrony

leczeństwo koniecznością wielkich i długookresowych wyrzeczeń...», «pasożytniczej w tym sensie, że długookresowe uprzywilejowanie potrzeb rozwojowych przemysłu stwarzało warunki do długookresowej dyskryminacji potrzeb rozwojowych infrastruktury technicznej i społecznej..., nie zrównoważonej w ujęciach przestrzennych. Była to industrializacja wyraźnie preferująca rozwój regionów starych i silnych...».

zdrowia, kultury, oświaty, możliwości zagospodarowania czasu wolnego, a także infrastruktury technicznej w miejscu zamieszkania.

Bogaty w spostrzeżenia jest ostatni rozdział książki, dotyczący problematyki gospodarstw domowych. Autorka analizuje sytuację ludności żyjącej w różnych typach gospodarstw, w tym w rodzinach wielodzietnych i niepełnych. Porównuje poziom życia ludności rolniczej i zatrudnionej poza rolnictwem, ludności wiejskiej i miejskiej. Wiele spraw musiało być jednak z konieczności ograniczonych do stwierdzeń niemal lapidarnych. Akcenty rozłożono z dużym znanstwem tematu oraz rzeczywistą troską o ludzi dotkniętych szczególnie drastycznym ubóstwem.

Książka Lucyny Frąckiewicz, będąc diagnozą stanu zagospodarowania społecznego kraju, stanowi wartościowe i ważne uzupełnienie *Diagnozy stanu gospodarki przestrzennej Polski*,⁶ w której problematyka jakości życia jest bogatsza w ujęciach szczegółowych dotyczących środowiska pracy, środowiska mieszkaniowego oraz gospodarstw domowych. Mniejsze jest natomiast jej znaczenie w płaszczyźnie *sensu stricto* prospektywnej. Pamiętając jednak o konieczności diagnozowania jako pierwszym etapie każdej prognozy, nie można jej odejmować całkowicie wartości prognostycznych.

Dokumentacja pracy jest bardzo bogata, zarówno statystyczna jak i kartograficzna. Znajdujemy w niej również liczne odniesienia do literatury przedmiotu oraz do badań empirycznych. Prezentowane dane statystyczne pochodzą ze statystyki państwowej, z badań ankietowych oraz ze zbiorów tworzonych dla różnych badań specjalistycznych. Dzięki temu wszechstronnemu podejściu przeprowadzone analizy można uznać za pogłębione mimo, że niektóre zagadnienia z konieczności musiały być potraktowane skrótowo.

Podkreślenia wymaga również to, że praca L. Frąckiewicz jeszcze raz potwierdziła znany z literatury ostatnich lat fakt, że podział administracyjny kraju wprowadzony w 1975 r. powiększył różnice w rozwoju społeczno-gospodarczym między poszczególnymi województwami.

Książka trafiła do rąk czytelników we właściwym momencie, aktualność tematu jest niezaprzeczalna, problematyka ta jest niewralgicznym punktem naszej gospodarki. Treść książki przerażająca w swej wymowie, jest jednak zgodna z rzeczywistością.

Agnieszka Mync

La España de las Autonomias (pasado, presente y futuro), ESPASA-CALPE, S. A., Madryt 1981, t. 1—819 s., t. 2—762 s.

Hiszpańskie doświadczenia w dziedzinie rozwiązywania jakże skomplikowanych w tym kraju problemów regionalnych budzą zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w samej Hiszpanii lecz i poza nią. Przykładem tego zainteresowania jest omawiana poniżej praca.

⁶ *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski* została opracowana w Komitecie Przeszereźnego Zagospodarowania Kraju PAN przez powołany w tym celu zespół pod przewodnictwem prof. Antoniego Kuklińskiego (patrz np. *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań*, Biuletyn KPZK PAN, 123, Warszawa 1983).

W lutym 1979 r. UNRISD¹ w Genewie zwrócił się do Banco de Bilbao z sugestią, aby zechciał uczestniczyć w wykonaniu specjalnego opracowania poświęconego hiszpańskim problemom regionalnym.

Opracowanie to miało być początkowo wydane pod auspicjami UNRISD przez wydawnictwo Mouton w ramach Regional Planning Series. Zwrócenie się do Banco de Bilbao z powyższą propozycją miało swe głębokie uzasadnienie, albowiem Bank ten posiada wydział studiów (Servicio de Estudios) sięgający początkami roku 1955 i ma na swym koncie wiele doskonałych opracowań nie tylko o charakterze ściśle finansowym, lecz także i ogólno-ekonomicznym, w tym również opracowań bardzo przydatnych w badaniach regionalnych.

Wspomniana na wstępie propozycja zbiegła się w czasie z ożywieniem w hiszpańskich naukach regionalnych, spowodowanym między innymi narastającą falą żądań przyznania autonomii różnym regionom historyczno-geograficznym Hiszpanii. Odpowiadała więc niejako na społeczno-polityczne zapotrzebowanie. W rezultacie powstało obszerne opracowanie obejmujące większość hiszpańskiej problematyki związanej nie tylko ze ściśle pojmowaną regionalizacją kraju lecz przede wszystkim ujmujące szeroko problemy autonomii regionalnej.

Prezentowana tu praca składa się z dwóch obszernych tomów. Jest to opracowanie zbiorowe będące w istocie zestawieniem różnych artykułów opracowanych przez poszczególnych autorów lub też przez zespoły autorskie. Są one jednak ułożone w pewien logiczny ciąg. I tak tom 1 ma charakter retrospektywno-historyczny, tom 2 zaś jest bardziej analityczny i prognostyczny, z wyraźnym jednak położeniem nacisku na prawne aspekty hiszpańskiego regionalizmu i problemy autonomii. Te dwa pojęcia są traktowane zresztą bardzo często przez autorów łącznie. Tom 1 jest w istocie krótkim zarysem historii kraju, doszukującym się jednak przyczyn współczesnego zróżnicowania regionalnego w przesłankach historycznych.

Korzenie aktualnie obowiązującego podziału administracyjnego sięgają roku 1833, kiedy to Hiszpania została podzielona na 49 prowincji. Podział ten *nota bene* w wielu wypadkach nie respektował organizacji przestrzennej — czynił to zresztą w swym założeniu celowo. Według ówczesnych specjalistów miał to być podział terytorium narodowego hiszpańskiego (*el territorio de la nación española*), a więc służyć w swym założeniu systemowi władzy zcentralizowanej.

Autorzy omawiają także inne (niepaństwowe) systemy podziału administracyjnego — np. podział kościelny.

Z prezentowanych opracowań wynika, że hiszpańskie ruchy regionalistyczne i dążenie do autonomii poszczególnych regionów powstały z początkiem bieżącego stulecia. Autorzy omawiają następnie dosyć szeroko narastanie i rozwój tych ruchów. Zwracają przy tym uwagę na fakt, że w wyniku wojny domowej oraz dojścia do władzy generała Franco zostały zahamowane na pewien czas dążenia regionalne i autonomiczne w poszczególnych częściach kraju. Ostatecznym ze strony rządu generała Franco aktem w procesie likwidacji tych dążeń autonomicznych było zniesienie w roku 1938 odrębnego statusu prowincji Katalonii.

Autorzy opracowania analizują następnie różne aspekty regionalnego rozwoju kraju, zwracając uwagę na pogłębianie się różnic w tempie rozwoju pomiędzy poszczególnymi regionami. Pogłębianiu się różnic w poziomie rozwoju towarzyszą narastające dysproporcje w poziomie kulturalnym ludności (np. w 1930 r. najwyższy wskaźnik analfabetyzmu wykazywały prowincje utworzone w dawnych historycznych regionach Extramadury, Andaluzji, Murcji, najniższy zaś takie prowincje jak Katalonia i Kraj Basków.

W pierwszym tomie prezentowanego tu opracowania omówiono także dosyć szeroko zagadnienia środowiska naturalnego oraz zasobów ludzkich. Jak wiadomo dla Hiszpanii charakterystyczne są silne ruchy migracyjne zwłaszcza ludności wiejskiej — ilustruje to dobitnie

¹ UNRISD — United Nations Research Institute for Social Development

przytoczony w opracowaniu przykład: gdy w roku 1900 gminy liczące poniżej 2000 mieszkańców grupowały 27,5% ogółu ludności kraju, to w roku 1975 odsetek ten spadł do 10,2%. Równie wielkie znaczenie miały migracje interregionalne. Z kolei dwa rozdziały omawiają system transportowy kraju, w którym jak wiadomo rolę centralnego węzła odgrywa węzeł Madrytu.

Należy przypomnieć, że nowoczesna hiszpańska polityka regionalna datuje się od chwili zastosowania metody biegunów wzrostu, zapożyczonych od Francji i zaadoptowanej do hiszpańskiej rzeczywistości regionalnej. Autorzy potraktowali to zagadnienie bardzo szeroko dając na początku przegląd hiszpańskich planów rozwoju począwszy od roku 1964. Polityka ta przyjęta w ślad za francuskimi doświadczeniami uległa różnym modyfikacjom i przemianom i stopniowo odeszła od czystej koncepcji bieguna wzrostu (w I Planie) przechodząc do koncepcji obszarów ekspansji przemysłowej (*la gran area de expansión industrial*). W zakończeniu tej części opracowania autorzy stwierdzają, że polityka biegunów wzrostu spotkała się z niepowodzeniem w konkretnych miejscach, takich jak np. Grenada, Sevilla czy Kordowa, przyniosła natomiast pewne, choć ograniczone korzyści w kilku innych biegunach, takich jak: Huelva, Vigo, Valladolid czy Burgos. Niemniej zdaniem autorów na ostateczną i definitywną ocenę tej polityki jest jeszcze za wcześnie. Do ciekawszych rozdziałów należy niewątpliwie zaliczyć rozdział opracowany przez J. Alcaide Inchausti na temat aktualnej polityki regionalnej. Autor tego rozdziału dokonuje podziału tej polityki na trzy okresy. Pierwszy, w latach 1955–1960, nazywa okresem stosowania ekonomii autarkicznej, drugi (1960–1973) to okres intensywnego wzrostu ekonomicznego, a wreszcie trzeci (1973–1977) to okres kryzysu ekonomicznego. Podkreśla, że najbardziej dostępny dla badaczy jest okres pomiędzy latami 1960–1973 i ten okres można ocenić najlepiej. Ekonomiczny wzrost Hiszpanii zapoczątkowany praktycznie w roku 1959 wprowadzeniem przez tzw. Plan Stabilizacji polityki liberalnej przyniósł także fakty „wykrzywające” jeszcze bardziej i tak już niezrównoważoną strukturę regionalną kraju. Wzrost ekonomiczny w okresie 1960–1974, przyczynił się (z punktu widzenia gospodarki regionalnej) do dalszego pogłębienia regionalnych dysproporcji i niezrównoważenia struktury przestrzennej kraju. Interesujące i dobrze ilustrujące zaistniałą sytuację są zestawienia tabelaryczne przedstawiające sytuację w poszczególnych regionach pod względem zaludnienia, ludności czynnej zawodowo i poziomu dochodu narodowego.

Tom pierwszy zamyka rozdział poświęcony rozważaniom na temat przyszłości hiszpańskiej polityki regionalnej. Autor tego rozdziału, G. S. de Buruaga, zwraca na wstępie uwagę na pewne widoczne niezdecydowanie w hiszpańskiej polityce regionalnej. Polityka ta miałaby operować pojęciem nie tyle biegunów wzrostu co „sfer wspomaganych” (intensywnego rozwoju) i być realizowana poprzez opracowanie programów rozwoju za pośrednictwem regionalnych korporacji lokalnych. Zdaniem autora te właśnie „programy regionalne” powinny stać się wydajnym instrumentem realizowania polityki regionalnej, a także polityk regionalnych realizowanych przez poszczególne szeroko pojęte regionalne wspólnoty autonomiczne.

Tom drugi prezentowanego opracowania poświęcony jest w dużej mierze omówieniu i analizie prawnych aspektów kwestii nie tyle polityki regionalnej co kwestii tak zwanej autonomii poszczególnych regionów.

Zgodnie z Konstytucją z 1978 r. państwo jest jednym suwerenem (*estado nacional unico soberano*), ale jednocześnie Konstytucja stwarza możliwość akceptowania wyjątków poprzez określenie tzw. „*materias reservadas*”, które odnoszą się do grup narodowościowych i regionów. Ogólnie jednak należy stwierdzić, że Konstytucja zawiera wiele mało precyzyjnych i niejasnych sformułowań na ten temat. Niemniej, biorąc pod uwagę fakt, że dążenie do autonomii w rzeczywistości hiszpańskiej jest silne, konieczne jest podejmowanie działań w tym kierunku, gdyż to jedynie może przyczynić się do rozwiązania problemów regionalnych kraju i przyczynić się do jego dalszego rozwoju.

W kolejnych rozdziałach autorzy opracowania analizują szeroko pojętą problematykę autonomii poszczególnych prowincji, rozważając istniejące możliwości realizacji postulatów

wprowadzenia statusu autonomii dla określonych prowincji. Zastanawiają się m.in. nad tym, jakie istnieją możliwości reorganizacji państwa unitarnego w państwo autonomii, a więc federacji, regionów czy dzielnic rządzonych przez szeroko rozwinięty system samorządu lokalnego, autonomicznego często od rządu centralnego. Zwracają uwagę, że sprzyjającym czynnikiem jest tu istnienie regionalnych ugrupowań politycznych, które mogą ułatwić przyjmowanie regionalnych programów rozwoju. Innym rozważanym tu problemem jest sprawa finansowania organów autonomicznych i ich funkcjonowania. Ta część opracowania ma charakter analizy prawniczej. Przykładowo omówiono szerzej statuty autonomii dla Galicji, Katalonii i Kraju Basków.

Do najciekawszych części tego tomu należy jednak zaliczyć część poświęconą możliwym scenariuszom rozwoju regionów Hiszpanii w przyszłości, a konkretnie w latach osiemdziesiątych. Autorzy zakładają wzrost produktu narodowego brutto (PNB) o 3% w pierwszych pięciu latach dekady i o 5% w następnym pięcioleciu. Uważają, że prawdopodobny jest wzrost udziału w dochodzie narodowym regionów wyspiarskich Hiszpanii oraz Murcii, Andaluzji i Madrytu. Przewidują dalej, że regiony dotychczas, rozwijające się dynamicznie takie jak: Nawarra i Katalonia utracą swą pozycję, ale w sumie zmiany w szeregowaniu poszczególnych prowincji nie będą zbyt gwałtowne. Autorzy dochodzą do wniosku, że Katalonia i Madrytu. Przewidują dalej, że regiony dotychczas rozwijające się dynamicznie takie jak: będą musiały uwzględnić istniejące realia. Analizowane są dosyć szczegółowo perspektywy rozwoju poszczególnych regionów Hiszpanii.

Z kolei autorzy J. R. Lasuen Sancho i A. Pastor Bodmer przewidują możliwy rozwój, w wypadku gdyby państwo kontynuowało politykę wzrostu ekonomicznego bez uwzględniania polityki w zakresie autonomii regionalnych. Wnioski, do których dochodzą autorzy nie są korzystne ani dla wariantu rozwoju globalnego kraju, ani dla wariantu zmniejszania dysproporcji regionalnych. Dochodzą jednak do interesującego wniosku, że biorąc pod uwagę specyfikę terytorialno-przestrzennej organizacji Hiszpanii centrum polityczne kraju jest zarazem peryferią ekonomiczną i odwrotnie centrum ekonomiczne stanowi peryferię w sensie politycznym — w tym też kontekście system autonomii wydaje się jednym logicznym rozwiązaniem zapewniającym integralność narodową. Innymi słowy chodziłoby o takie przeorganizowanie państwa, aby przyznać centrum ekonomicznemu kraju przywództwo polityczne, aby tym samym mogło ono wziąć na swe barki odpowiedzialność za cały kompleks problemów związanych z rozwojem kraju.

Tom ten, a zarazem całość opracowania kończy się rozdziałem poświęconym dosyć szczegółowemu omówieniu kryzysu jaki przeżywa państwo typu unitarnego w Hiszpanii, problemów tzw. peryferyjnych nacjonalizmów czy też raczej grup narodowościowych i regionalizmów.

Autor tej części opracowania — J. J. Linz (specjalista socjolog) podkreśla, że przejście Hiszpanii od ustroju autorytatywnego do demokratycznego zbiegło się z przebudową i zmianami terytorialnego podziału władzy. Te procesy zachodzące obecnie w Hiszpanii trudno jest porównać z podobnymi procesami w innych krajach nie tylko ze względu na wielojęzyczność (często niedocenianą) Hiszpanii, lecz także ze względu na istnienie peryferyjnych „nacjonalizmów”, uzewnętrzniających się głównie w istnieniu regionalnych partii politycznych. Głównym tematem tego rozdziału jest więc rozważanie problemu jak przejść od państwa centralistycznego oficjalnie jednojęzycznego do państwa politycznie i terytorialnie zdecentralizowanego i wielojęzycznego. Pewne sukcesy niektórych pozytywnych rozwiązań i różnicowany rozwój ekonomiczny spowodowały równocześnie pojawienie się podobnych tendencji decentralistycznych i autonomicznych w kierunku uzyskania autonomii także wśród „*nacionalismos menores*”, czyli mniej zaawansowanych w świadomości swej odrębności grup ludności w innych regionach kraju. Jest natomiast faktem, że centralistyczny model ekonomiki, planowania i sprawowania władzy nie jest zdolny zaspokoić współczesnych potrzeb społeczeństwa hiszpańskie-

go, nie jest on, zdaniem autora, odpowiedni dla kraju o tak zróżnicowanych regionach jak Hiszpania.

Reasumując można stwierdzić, że prezentowana praca jest obszernym kompendium wiedzy o głównych problemach regionalnych kraju. Jej niewątpliwą zaletą jest także i to, że wydawca zdołał skompletować zespół autorów znających doskonale realia ekonomiczne, społeczne i polityczne kraju. Praca ta stanowi doskonały punkt wyjścia do dalszych studiów dla każdego kto interesuje się problemami regionalnego rozwoju Hiszpanii i jej doświadczeń na tym polu, ma także zalety bardziej uniwersalne dla każdego regionalisty. Walory opracowania podnosi bardzo staranna szata edytorska i bogate wyposażenie w tabele statystyczne, wykresy i mapy. Do mankamentów natomiast należy zaliczyć brak zbiorczej bibliografii i nieliczne tylko odsyłacze do źródeł. Niemniej cały, bardzo obszerny — zarówno pod względem obojętności jak i merytorycznej zawartości — materiał jest podany w sposób bardzo przejrzysty, co ułatwia korzystanie z omawianego tu dzieła. Ta dwutomowa książka stanowi niewątpliwie cenny wkład do hiszpańskich badań regionalnych.

Andrzej Malinowski

ANTONI WRZOSEK

1908 — 1983

Zmarły w dniu 13 grudnia 1983 r. w Krakowie prof. dr hab. Antoni Wrzosek był jednym z ostatnich żyjących geografów, którzy wykształceni w okresie międzywojennym kontynuowali swoją wysoce owocną działalność naukową po wojnie, utrzymując równocześnie ideały, koncepcje i metody pracy badawczej nabyte w młodości.

Urodzony w 1908 r. w Krakowie, tamże uczęszczał do szkół i w latach 1926—1931 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierownictwem prof. Ludomira Sawickiego, a po jego śmierci — prof. Jerzego Smoleńskiego. Stopień naukowy doktora uzyskał w 1933 r. na podstawie rozprawy o zjawiskach krasowych w Tatrach Polskich. Bezpośrednio potem podjął pracę zawodową w Instytucie Bałtyckim początkowo w Gdyni, a następnie w Toruniu. Charakter prowadzonych przez Niego wówczas prac dla Pomorza zdeterminował na stałe Jego zainteresowania i zakres prowadzonych studiów. Precyzyjny opis wybranego obszaru czy regionu, wnikliwa analiza i syntetyczny pogląd na problematykę gospodarki, życia społecznego i politycznego wraz z implikacjami dla przyszłego rozwoju to cechy niemal wszystkich wykonanych przez Niego i w większości opublikowanych opracowań badawczych. Terytorialnie prace dotyczyły początkowo Pomorza, stosunków i granicy polsko-niemieckiej oraz Estonii jako kraju nadbałtyckiego. Z chwilą jednak przeniesienia się w 1936 r. do pracy w Instytucie Śląskim w Katowicach wszystkie swoje wysiłki skoncentrował na poznaniu problematyki geograficznej całego Śląska. Równolegle zajął się zagadnieniami dotyczącymi Czechosłowacji, do czego zresztą był dobrze przygotowany dzięki studium terenowym prowadzonym w tym kraju, zwłaszcza na Słowacji, jeszcze w czasie studiów.

W roku 1939 ukazała się drukiem (jako trzeci tom *Wielkiej Geografii Powszechnej*) napisana wspólnie z Bohdanem Zaborskim obszerna monografia geografii społecznej i ekonomicznej świata pt. *Antropogeografia*. Tytuł odzwierciedlał oczywiście rozpowszechnioną wówczas w naukach geograficznych terminologię. Założenia całościowe były głęboko przemyślane i zachowały swą wartość do dziś. Opracowanie Zaborskiego i Wrzoska pozostaje zresztą do dziś najambitniejszą samodzielną próbą monograficznego ujęcia geografii społecznej i ekonomicznej świata, opublikowaną przez geografów polskich. Przeglądając dziś tę książkę — szczególnie jej rozdziały pierwszy i końcowy — zdumiewamy się rozległością horyzontów metodycznych i badawczych jej autorów. Wystarczy tu wspomnieć o uwzględnieniu dynamiki przemian, połączonym z próbą wprowadzenia pojęcia cyklu rozwojowego, szerokim umówieniu podziału geografii społecznej i ekonomicznej na specjalizacje oraz współzależnościach między nimi, w końcu o głębokim zrozumieniu samego procesu narastania wiedzy i rozwoju nauki. Warto tu przypomnieć, że według autorów: »antropogeografia dzieli się na regionalną i ogólną. Celem antropogeografii regionalnej powinno być stworzenie teorii antropogeograficznej danego obszaru i wyróżnienie w nim regionów geograficznie jednolitych. Oba działy są ze sobą ściśle związane: bez antropogeografii regionalnej, gromadzącej materiały faktyczne z poszczególnych regionów, nie mogłyby istnieć ogólne syntezy tworzone drogą indukcji (s. 13—14)«. Jeśli podstawić w miejsce terminu „antropogeografia” termin „geografia społeczna i ekonomiczna” to można stwierdzić, iż tak sformułowanym zadaniom badawczym Antoni Wrzosek pozostał wierny do końca życia.

Ciekawe jest, że — będąc chyba najwybitniejszym regionalistą wśród geografów Polski Ludowej — pozostawał niemal zawsze na uboczu wielkich dyskusji na temat geografii regionalnej, które były regularnie podejmowane — bez większych zresztą rezultatów — w polskim środowisku geograficznym. Nie był teoretykiem — zadowalała Go konkretna praca badawcza nad tymi regionami, na których terenie żył i działał. Zaangażowanie się i znajomość spraw pomorskich i śląskich sprawiły, że w czasie wojny i w pierwszym dziesięcioleciu po niej Antoni Wrzosek zajmował się zagadnieniami ziem przywróconych po wiekach Polsce.

Już w 1943 r. wydał w ramach druków konspiracyjnych w serii Biblioteka Ziem Zachodnich monografię Śląska jako krainy w całości powracającej do Polski. Równolegle przygotował, wydany bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, bo już w 1945 r., pierwszy *Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z 1 I 1941 r.*

W roku 1945 Antoni Wrzosek osiedlił się we Wrocławiu. W tym czasie wydał liczne publikacje i prowadził studia dotyczące geografii i gospodarki Śląska. Od 1947 r. był dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego, a po reorganizacji całego aparatu planowania w 1949 r. — zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego we Wrocławiu. Dzięki znakomitej znajomości terenu oraz rzetelności i sumienności w formułowaniu wniosków i ocen wiele się zasłużył na tych stanowiskach dla odbudowy i rozbudowy gospodarki ówczesnego województwa wrocławskiego pokrywającego się z Dolnym Śląskiem.

Równolegle prowadził prace dydaktyczne najpierw w formie wykładów w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Wrocławskiego i podyplomowym Studium Planowania Przestrzennego, a następnie w formie organizacji katedry geografii ekonomicznej w Wyższej Szkole Ekonomicznej (obecnie Akademii Ekonomicznej im. O. Langego) we Wrocławiu. W latach 1952—1955 kierował tą uczelnią jako jej rektor. Za zasługi dla jej rozwoju otrzymał w 1977 r. tytuł doktora *honoris causa*.

W 1955 r. Antoni Wrzosek powraca do Krakowa, gdzie na macierzystym dla Niego Uniwersytecie Jagiellońskim objął katedrę geografii ekonomicznej. Od tego momentu, po zorganizowaniu dużego warsztatu badawczego i wychowawczego, koncentruje swą działalność naukową na zagadnieniach geografii przemysłu, geografii regionalnej Europy oraz geografii turystyki. Zgodnie ze swoimi założeniami metodycznymi w badaniach wychodzi z dokładnego poznania regionów Polski południowej i Czechosłowacji. Ponadto zgodnie ze swoją postawą społeczną nigdy nie odmawia udziału w komitetach i radach naukowych, w organach doradczych instytucji planowania oraz bierze czynny udział w opracowywaniu ekspertyz i studiów dla potrzeb życia gospodarczego i społecznego.

W zakresie geografii przemysłu, dzięki swej ogromnej, encyklopedycznej wiedzy na temat warunków, zainwestowania i życia gospodarczego Polski, był w stanie wykonać kolejno kilka dobrych opracowań syntetycznych. W 1955 r. w ramach przygotowań do I Konferencji Metodologicznej Geografów Polskich w Osiecznej opracował ocenę dorobku polskiej geografii przemysłu (*Przegl. Geogr.* 28, 1965, s. 487—503). Następnie napisał w podręczniku geografii gospodarczej Polski rozdział o przemyśle (wyd. 1956, 1957, 1959, 1963, 1965) oraz w drugim tomie *Geografii Powszechnej* (1963) dał przejrzysty opis polskiego przemysłu w ujęciu geograficznym. W 1972 r. wydał oddzielną książkę o głównych okręgach przemysłowych w kraju. Wreszcie w 1977 r. opublikował swoje najambitniejsze opracowanie monograficzne pt. *Geografia energetyki świata*.

W zakresie geografii regionalnej wydał w 1960 r. *Zarys ogólnej geografii Czechosłowacji*. W uznaniu dla tego dzieła i wieloletniej współpracy został wybrany w 1970 r. członkiem honorowym Słowackiego, a w 1975 r. Czechosłowackiego Towarzystwa Geograficznego.

W zakresie geografii turystyki niestety nie stworzył opracowania syntetycznego, za to brał czynny udział w ocenach, ekspertyzach, dyskusjach naukowych, był zawsze czynny w radach i zespołach naukowych i społecznych zajmujących się zagadnieniami wypoczynku, był wreszcie długoletnim wychowawcą kadr w tej dziedzinie.

Antoni Wrzosek był dobrym nauczycielem i wychowawcą. Pod Jego kierunkiem kilkuset geografów ukończyło studia magisterskie, promował kilkunastu doktorów, a 5 Jego uczniów uzyskało stopień doktora habilitowanego. Większość z nich ma już tytuły profesorskie. W pracy dydaktycznej był wymagający — nie ograniczał się do nadzoru naukowego, lecz wymagał w pracach naukowych poprawnej i starannej formy redakcyjnej i dobrej polszczyzny. Jego recenzje były dobrze znane — z reguły zawierały na końcu kilkustronicowe zestawienie szczegółowych poprawek i uzupełnień. W 1979 r., ukończywszy 70 lat życia, przeszedł na emeryturę.

Zgodnie z uzdolnieniami i zainteresowaniami był znakomitym redaktorem zarówno studiów książkowych — monograficznych i zbiorowych — jak i czasopism (przede wszystkim jako redaktor zeszytów z zakresu geografii ekonomicznej, organu Komisji Geograficznej Oddziału Krakowskiego PAN pt. *Folia Geographica*). Był też wnikliwym i sumiennym recenzentem prac przygotowywanych do druku.

Nigdy nie uchylał się od pracy społecznej. Był czynny w Polskim Towarzystwie Geograficznym zarówno w Oddziałach wrocławskim i krakowskim, jak i w Zarządzie Głównym, którego przez pewien czas był wiceprezesem.

Jako człowiek był spokojny, a Jego wypowiedzi cechował swoisty kostyczny humor. W gruncie rzeczy był jednak głęboko uczuciowy — świadczy o tym Jego stosunek do żony. Mimo utraty kolejno dwojga dzieci byli małżeństwem bardzo harmonijnym i szczęśliwym. Śmierć żony w 1982 r. była dla Antoniego Wrzosa straszakom ciosem; zamknął się wówczas w sobie i całkowicie wycofał z udziału w życiu naukowym i społecznym. Umarł w rok później.

Pamięć o Nim pozostanie długo żywa wśród przyjaciół i uczniów.

Kazimierz Dziewoński

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA RADY NAUKOWEJ IGiP PAN W DNIU 28 II 1984 r.

Rada Naukowa zapoznała się z przedstawionym przez prof. dra A. S. Kostrowickiego wnioskiem Komisji do Przeprowadzenia Przewodów Doktorskich z zakresu geografii fizycznej w sprawie nadania p. Nguyen Can'owi stopnia doktora nauk geograficznych. Obrona rozprawy doktorskiej pt. *Klasyfikacja klimatów Wietnama na podstawie ciepłego i wodnego balansów* odbyła się w dniu 19 XII 1983 r. Rada Naukowa postanowiła nadać p. Nguyen Can'owi stopień doktora nauk geograficznych.

Rada Naukowa rozpatrzyła przedstawiony przez prof. dra A. S. Kostrowickiego wniosek Komisji do Przeprowadzenia Przewodów Doktorskich z zakresu geografii fizycznej w sprawie nadania mgr. Kazimierzowi Sendobremu stopnia doktora nauk geograficznych. Obrona tej rozprawy pt. *Środowisko sedymentacji sandrów na przedpołu lodowców Elizy i Ireny (Spitsbergen)* odbyło się w dniu 19 XII 1983 r. przed powyższą Komisją z wynikiem pozytywnym. Rada naukowa postanowiła nadać mgr. Kazimierzowi Sendobremu stopień doktora nauk geograficznych.

Na wniosek prof. dra A. Wróbla — promotora rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Wernera, Rada Naukowa powołała prof. dra T. Lijewskiego na przewodniczącego zespołu egzaminacyjnego w tym przewodzie oraz prof. dra Bronisława Kortusa i doc. dra hab. Jerzego Grzeszczaka na recenzentów rozprawy. Dokonano zmiany tytułu rozprawy na: *Zmiany struktury przestrzennej przemysłu środków informatyki w Polsce w latach 1965—1980*.

Na wniosek prof. dra M. Rościszewskiego — promotora rozprawy doktorskiej mgr. Tadeusza Kisielewskiego, Rada Naukowa powołała na przewodniczącego zespołu egzaminacyjnego

prof. dra T. Lijewskiego, a na recenzentów — prof. dra Bogdana Gruchmana i prof. dr Zofię Dobrską. Dokonano zmiany tytułu rozprawy na: *Rola siły roboczej w rozwoju społeczno-gospodarczym Libii*.

Na wniosek Komisji Kształcenia i Doskonalenia Kadr Naukowych przedstawiony przez prof. dra J. Kostrowickiego, Rada Naukowa pozytywnie zaopiniowała wniosek w sprawie:

- 1) przedłużenia stypendium habilitacyjnego drowi Ludwikowi Mazurkiewiczowi o 6 miesięcy;
- 2) przyznania stypendium doktorskiego mgr Ewie Niedziałkowskiej z Zakładu Geomorfologii i Hydrologii Gór i Wyżyn w Krakowie;
- 3) powołania mgr Anny Dziewulskiej z Zakładu Geografii Rolnictwa i Obszarów Wiejskich na stanowisko starszego asystenta.

Prof. dr J. Kondracki jako przewodniczący Komisji Habilitacyjnej dr Marii Baumgart-Kortbowej odczytał recenzję czwartego recenzenta w przewodzie habilitantki, nieobecnego prof. dra Andrzeja Ciołkosza.

Na poprzednim posiedzeniu Rady Naukowej Komisja w składzie: prof. prof. J. Kondracki, J. Paszyński i J. Szupryczyński powzięła decyzję dopuszczającą kandydatkę do kolokwium habilitacyjnego, powołując jednak czwartego recenzenta — prof. dra A. Ciołkosza (specjalizacja: teledetekcja).

Prof. dr K. Birkenmajer przedstawił swoje zastrzeżenia dotyczące rozprawy, przede wszystkim pominięcie materiału kartograficznego (mapy Tatr w skali 1:30 000; map szczegółowych w skali 1:10 000 publikowanych od lat sześćdziesiątych), a także nieudowodnionej według niego tezy habilitantki o istnieniu elementów struktury blokowej.

Wobec negatywnej recenzji prof. Krzysztofa Birkenmajera, rozpoczęto dyskusję, w której wzięli udział kolejno: prof. dr S. Kozarski, doc. dr hab. A. Kostrzewski, prof. prof. K. Birkenmajer, J. Szupryczyński, J. Kondracki, K. Dziewoński, J. Kostrowicki.

Członkowie Rady rozważali sprawę dopuszczenia kandydatki do kolokwium habilitacyjnego, dając jej możliwość obrony stawianych jej zarzutów. Ustalono termin kolokwium na dzień 22 III 1984 r.

Na tym posiedzenie zakończono, przypominając o Dorocznej Sesji Sprawozdawczej Instytutu, która odbędzie się w dniu 21 III 1984 r.

Aneta Gniadkowska

POSIEDZENIE GRUPY ROBOCZEJ
BADAŃ I KARTOWANIA GEOMORFOLOGICZNEGO MUG
Domašov 29 VIII-1 IX 1983 r.

W dniach 29 VIII — 1 IX 1983 r. odbyło się w Czechosłowacji w obszarze masywu górskiego Jesioniki już trzecie w obecnej kadencji posiedzenie Grupy Roboczej Badań i Kartowania Geomorfologicznego Międzynarodowej Unii Geograficznej (Working Group on Geomorphological Survey and Mapping). Obrady odbyły się w stacji naukowej Uniwersytetu z Brna w miejscowości Domašov. Głównym organizatorem tego posiedzenia był prof. dr Jaromir Demek. W posiedzeniu wzięło udział 18 geomorfologów, a to: przewodniczący Grupy prof. dr Herman Verstappen (Holandia), wiceprzewodniczący prof. dr Jaromir Demek (Czechosłowacja) — Uniwersytet w Brnie, członkowie rzeczywiści — prof. dr Aleksy Asiejew (ZSRR), prof. dr Sten Rudberg (Szwecja) i prof. dr Jan Szupryczyński (Polska) oraz 13 członków korespondentów. Wśród członków zagranicznych było jeszcze dwóch gości zagranicznych — prof. dr Hans Kugler (NRD) i Walery P. Cziczagow (ZSRR).

W pierwszym dniu odbyły się obrady. W czasie obrad ogłoszono 9 referatów naukowych prezentujących różne problemy badań geomorfologicznych, w których wykorzystano metody

kartowania geomorfologicznego. Prof. Verstappen przedstawił referat dotyczący kartowania geomorfologicznego tzw. stosowanego. Proponuje on, aby opracować nową legendę kartowania form i procesów katastrofalnych: powodzi, erupcji wulkanicznych i trzęsień ziemi. Zaprezentował przykłady map geomorfologicznych pokazujących zagrożenie powodziowe w Bangkoku w Tajlandii oraz prognozę rozwoju procesów wulkanicznych w Indonezji (tereny pokryte przez popioły wulkaniczne, skażenie terenów przez gazy wulkaniczne itp.). Trzęsieniami ziemi zagrożone są duże obszary na powierzchni ziemi. W Europie procesy te silnie rozwinięte są na obszarze Turcji i Włoch. Kartowanie geomorfologiczne prowadzone na obszarze tych krajów wykazało, że tylko 20% przekształcenia rzeźby związane jest bezpośrednio z procesem trzęsienia ziemi, a aż 80% z procesami pochodnymi towarzyszącymi trzęsieniom ziemi (ruchy osuwiskowe, podtapianie terenu przez wody gruntowe itp.). Prof. Verstappen zaproponował, aby w przyszłości Grupa Robocza skoncentrowała się na badaniach procesów katastrofalnych, a przede wszystkim na badaniu skutków geomorfologicznych tych procesów. Badania te powinny doprowadzić do pokazania tych terenów na mapach geomorfologicznych stosowanych, mapy te zaś powinny służyć praktycznie planistom w prawidłowym ukierunkowaniu przestrzennego zagospodarowania tych obszarów.

Prof. Sten Rudberg przedstawił referat na temat cyrków lodowcowych w Szwecji. W Górach Skandynawskich występują klasyczne formy cyrków w dużym stopniu obecnie wykorzystywane przez współczesne lodowce. Są to cyrki leżące na dużych wysokościach bezwzględnych — powyżej 1 500 m npm. Ostatnie badania wykazały, że formy cyrków spotyka się również na mniejszych wysokościach, 700—800 m npm. Formy te obecnie nie są wykorzystywane przez współczesne lodowce i nie występują w nich moreny. Są to cyrki słabo wyrażone, występujące nawet na wysokościach około 300 m npm. (najniższy położony cyrk lodowcowy stwierdza S. Rudberg na wysokości 240 m npm.). Cyrki te miały się rozwijać w czasie ostatniego zlodowacenia plejstoceniowego (Würmu).

Prof. Kugler omówił mapy geomorfologiczne w skalach przeglądowych zamieszczone w *Atlasie Narodowym NRD*. Uważa on, że mapy te prezentują pełne rozpoznanie rzeźby na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Historię badań geomorfologicznych w masywach górskich zachodniej Słowacji przedstawił doc. dr. R. Novodomec z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Prešovie. Nowsze badania wykazały, że w Karpatach słowackich nie stwierdza się struktur fałdowych, lecz tylko struktury blokowe. Wysokie Tatry wnoszą się o 3,5 m w ciągu roku. Dr E. Madera przedstawił wyniki badań dotyczące cyrkulacji wód w obrębie obszaru krasowego Śnieżnika. Badania te prowadzone są systematycznie od 1980 r przez speleologów w Czechosłowacji i Polski. Dr M. Hradek z Instytutu Geografii Czechosłowackiej Akademii Nauk w Brnie przedstawił referat nt. głównych morfostruktur w obrębie tzw. gór średnich Europy. Prof. Demek omówił rozwój rzeźby głównego masywu Jesioników tzw. Hrubeho Jeseniku. Był to obszerny komentarz do dwudniowych wycieczek naukowych. Na wieczornym posiedzeniu w dniu 30 VIII swój referat nt. rozwoju form i osadów glacialnych współczesnego zlodowacenia Spitsbergenu oraz wybranych problemów dotyczących rzeźby peryglacialnej zaprezentował niżej podpisany.

W przedstawionych referatach zajmowano się głównie ewolucją rzeźby górskiej. Zaprezentowano wyniki badań opartych w głównej mierze na kartowaniu geomorfologicznym i to prowadzonym w różnych skalach, głównie jednak w skalach dużych 1:10 000 do 1:50 000. Następne dni przeznaczone zostały na wycieczki naukowe. Pierwszego dnia odbyła się wycieczka autokarowa na trasie: Domašov — Jeseník — Spičák — Vidnava — Javorník — Borovy Vrch — jaskinie na Pomezí — Jeseník — Domašov. Zapoznano nas z obszarami leżącymi na północ od Gór Złotych na pograniczu z Polską. Zaprezentowano nam formy tropikalnego krasu z okresu trzeciorzędu rozwiniętego w obrębie wapieni i marmurów dewońskich. Zwiedziliśmy jaskinie w Spičaku rozwinięte w obrębie mogotu. System tych jaskiń został utworzony w klimacie tropikalnym, a następnie przekształcony w okresie plejstocenu. Formy krasowe przykryte są przez zwietrzelinę tropikalną, na której zalegają osady glacialne

i fluwioglacjalne ze zlodowaceń Elstery i Saali (zlod. krakowskiego i środkowopolskiego). Mogoty w okresie zlodowaceń plejstocenijskich częściowo były nunatakami. Na północ od Spičaku pokazano nam rozległy stożek sandrowy z okresu zlodowacenia Saali i płyty gliny morenowej moreny dennej z tego samego okresu. Na powierzchni w licznych miejscach spotyka się osady zlodowacenia Saali. W kamieniołomach Supikovice pod osadami fluwioglacjalnymi i glacialnymi zlodowacenia Saali stwierdzono również glinę morenową ze zlodowacenia Elstery, leżącą na osadach wietrzenia tropikalnego. Pokrywa ta była badana i wydatowana przez prof. P. Bakkerę z Holandii. Osady wietrzenia tropikalnego — kaolinit pokazywano nam również na zachód od Vidnavy. Osady te rozwinięte na podłożu granitowym osiągają bardzo duże miąższości do 150 metrów. Iły kaolinitowe eksploatowane są już od przeszło 100 lat do celów ceramicznych. Pokrywy zwietrzelinowe występują w obrębie penepłeny z okresu paleogenu. Ponad tą powierzchnię wznoszą się wzgórza ostańcowe powstałe w warunkach klimatu tropikalnego tzw. ruware (małe nabrzemia o parometrowej wysokości) i bornhardy (do wysokości kilku i kilkudziesięciu metrów).

W dniu 31 VIII odbyła się całonocna piesza wycieczka wzdłuż głównego grzbietu Jesioników od Ovčarnou aż po siedło Skritek. Zapoznano nas z formami wietrzenia mrozowego i formami peryglacjalnymi. Z form peryglacjalnych występują w Jesionikach terasy krioplancyjne, kręgi kamieniste, duże poligony kamieniste o średnicy do 10 metrów, loby soliflukcyjne i pasy kamieniste. Według J. Demka wszystkie formy peryglacjalne przetrwały z okresu plejstocenu i są w dalszym ciągu czynne. W niektórych partiach grzbietu spotykane są rozległe gołoborza.

W czasie posiedzenia organizacyjnego Grupy Roboczej omówiono stan przygotowań do druku przeglądowej mapy geomorfologicznej Europy w skali 1:2 500 000 oraz podręcznika *Geomorfologia Europy*. Podręcznik został przez głównego redaktora prof. C. Embletona złożony do druku i ukaże się w pierwszej połowie 1984 r. Gorzej przedstawia się druk map. Wszystkie 16 arkuszy obejmujących Europę jest przygotowanych do druku, lecz dotąd nie została podpisana umowa pomiędzy Czechosłowacką Akademią Nauk a UNESCO. Mapy mają być drukowane w Czechosłowacji ze środków finansowych UNESCO. Przewiduje się druk map dopiero po 1985 r. W tej sprawie jesienią 1983 r. miały być jeszcze przeprowadzone rozmowy przedstawicieli UNESCO i Grupy Roboczej Badań i Kartowania Geomorfologicznego z Czechosłowacką Akademią Nauk.

Jan Szupryczyński

**MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM
NA TEMAT ROLI TERENOWYCH EKSPERYMENTÓW GEOMORFOLOGICZNYCH
W GOSPODAROWANIU ZIEMIĄ I ZASOBAMI WODNYMI
Rumunia, 25 VIII — 3 IX 1983 r.**

Problem współczesnych procesów morfologicznych budzi żywe zainteresowanie geomorfologów. Świadczy o tym powołanie w ramach Międzynarodowej Unii Geograficznej specjalnej Komisji (Commission on Field Experiment in Geomorphology). Komisji przewodniczył profesor O. Slaymeker z Kanady.

Znajomość mechanizmu i zasięgu współczesnych procesów morfodynamicznych ma wielkie znaczenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne. Do krajów, w których współczesne procesy geodynamiczne wykazują szczególne natężenie, należy Rumunia. Impulsem wywołującym często katastrofalny przebieg tych procesów są zjawiska ekstremalne (nawalne deszcze) i położenie Rumunii w strefie znacznej aktywności sejsmicznej (trzęsienia ziemi).

W dniach od 25 VIII do 3 IX 1983 r. odbyło się w Rumunii międzynarodowe sympozjum na temat roli terenowych eksperymentów geomorfologicznych w gospodarowaniu ziemią i zasobami wodnymi. Program sympozjum obejmował dwa dni obrad w Bukareszcie i dyskusję terenową na trasie Bukareszt-Braszow-Piatra Neamt-Birlad-Buzau-Bukareszt. W czasie obrad w Bukareszcie czynna była w Instytucie Geografii Uniwersytetu wystawa rumuńskich wydawnictw kartograficznych i publikacji naukowych.

Sympozjum zostało zorganizowane przez Instytut Geografii Uniwersytetu w Bukareszcie przy współpracy Narodowego Komitetu Gospodarki Wodnej oraz Akademii Nauk Rolniczych i Leśnych. W organizacji sympozjum uczestniczył również Wydział Geologii i Geografii Uniwersytetu w Bukareszcie, Instytut Planowania w Bukareszcie, Instytut Meteorologii i Hydrologii (Bukareszt), Centralna Stacja Badań nad Erozją Gleb (Perieni-Birlad), Wydział Pedagogiczny (Buzau), Towarzystwo Geograficzne Oddział w Buzuau, stacje prowadzące badania nad uprawą winorośli (Pietroasa-Buzau, Valea Caklugareasca).

W sympozjum wzięły udział 104 osoby z 13 krajów. Wygłoszono 42 referaty. Najliczniej reprezentowani byli gospodarze sympozjum — 67 osób (18 referatów), następnie Polska — 10 osób (4 referaty), Izrael — 6 (6), Wlk. Brytania — 4 (2), Belgia — 2 (1), Kanada — 2 (2), USA — 2 (2), Brazylia — 1 (1), Francja — 1 (1), Szwajcaria — 1 osoba i Węgry — 1 osoba (1 referat).

Polscy uczestnicy reprezentowali: Uniwersytet Wrocławski (prof. dr A. Jahn), Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie (doc. dr T. Ziętara, dr J. Lach), Zakład Geomorfologii i Hydrologii IGiPZ PAN w Krakowie (dr W. Froehlich, dr A. Welc), Zakład Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie (mgr L. Zawilińska), Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach (mgr T. Biernat), Uniwersytet Warszawski (doc. dr M. Bogacki, doc. dr E. Dowgiałło, mgr M. Korotaj).

Celem sympozjum była dyskusja nad współczesnym modelowaniem powierzchni ziemi przez zmienne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne w różnych warunkach fizycznogeograficznych. Drugi nurt przewijający się w dyskusji dotyczył metod stosowanych w badaniach patrolowych i stacjonarnych prowadzonych na specjalnie wyposażonych w aparaturę poletkach obserwacyjnych. Trzecim wreszcie celem było zaprezentowanie bogatych badań uczonych rumuńskich.

Wygłoszone w czasie sympozjum referaty dotyczyły w większości dwóch zagadnień: 1. procesów denudacyjnych na stokach w różnych środowiskach i różnych warunkach klimatycznych (14 referatów) i 2. procesów w korytach rzecznych, morfologii koryt rzecznych i innych zagadnień o aspekcie morfologiczno-hydrologicznym (17 referatów). Kilka referatów (7) dotyczyło innych zagadnień, m.in. studiów nad zmiennością przestrzenną fizycznych własności gruntów w małych zlewniach granitowych w Wogezach, studiów nad glebami poligonalnymi, nad zmiennością linii brzegowej wybrzeży Morza Czarnego i nad potokami błotnymi w zlewni Xiaojiang.

We wszystkich referatach wiele uwagi zwracano na wpływ antropopresji modyfikującej przebieg naturalnych procesów. Ten aspekt był podkreślony szczególnie w referatach rumuńskich.

I. Bojoli i C. Brandus z Wydziału Geografii w Suczawie przedstawili wyniki badań współczesnych procesów geomorfologicznych w masywie Căliman w Karpatach w piętrze leśnym i subalpejskim. W obszarze tym przed 10 laty rozpoczęto eksploatację siarki. W związku z tym stwierdzono duże zmiany morfologii i dynamiki procesów stokowych i w dnach dolin rzecznych.

A.L. Coelho Netto z Uniwersytetu w Rio de Janeiro zreferował badania erozji na zalesionych glebach w zlewni rzeki Cachoiera (3,5 km²), znajdującej się na terenie parku narodowego Tijuca w sąsiedztwie Rio de Janeiro. Średnia suma opadów w tym obszarze wynosi 2500 mm. Bywają okresy, w których w ciągu godziny spada 90 mm deszczu. Czynnikiem dającym impuls procesom erozyjnym jest działalność mezofauny w glebie, spadające drzewa i działalność człowieka.

V. Dobre, G. Mikaiu, I. Mihnea i N. Negut z Instytutu Nawożenia i Uprawy Ziemi oraz D. Balteanu z Instytutu Geografii Uniwersytetu w Bukareszcie omówili wpływ melioracji i irygacji na przebieg współczesnych procesów morfologicznych. Podobnym zagadnieniem zajęli się I. Mihnea i G. Mikaiu z Instytutu Nawożenia i Uprawy Ziemi, a także V. Velcea, A. Manughevi i I. Velcea z Wydziału Geologii i Geografii Uniwersytetu w Bukareszcie.

Wyniki badań dotyczących ochrony wód i gleb, uzyskane na stacji naukowej w Perieni-Birlad, przedstawił I. Ionita.

J. Lach i T. Ziętara z Instytutu Geografii WSP w Krakowie zajęli się wpływem zmian granicy lasu w Beskidach na przebieg współczesnych procesów geomorfologicznych, a T. Biernat z WSP w Kielcach — zróżnicowaniem intensywności denudacji w zlewni Łososiny.

I. Mac i I. Tovissi z Uniwersytetu w Kluż prezentowali wyniki badań procesów morfodynamicznych w zlewni Somesul. Znajduje się ona pod silnym antropicznym wpływem w związku z wybudowanymi różnymi obiektami hydroenergetycznymi.

N. Radoane ze stacji geograficznej w Pietra Neamt przedstawił wyniki badań erozji wzdłuż dróg leśnych w zlewni Pingarati. C. Savin z Krajowej zajmował się dynamiką stoku; podstawę jego prac stanowiły badania hydrometryczne.

Referat na temat roli eksperymentów geomorfologicznych w zagospodarowaniu ziemi i zasobów wodnych, naświetlający zagadnienie w aspekcie nieco ogólniejszym, wygłosił przewodniczący Komisji Eksperymentów Terenowych w Geomorfologii MUG — O. Slaymaker z Wydziału Geografii Uniwersytetu w Vancouver. Prelegent stwierdził, że najodpowiedniejszym terenem do badań współczesnych procesów morfologicznych są zlewnie rzek. W ich obrębie znajdujemy zapis wszystkich zdarzeń meteorologicznych, procesów zachodzących w biomacie i zmian w użytkowaniu ziemi, a także zróżnicowania częstości i wielkości odpływu i związanej z tym wielkości wynoszonych osadów. Procesów tych nie można wyjaśnić bez badania: 1. kształtu i pochodzenia form, 2. budowy geologicznej, 3. gleb i 4. współczesnych procesów morfodynamicznych. W ostatnim okresie obserwujemy na całym świecie duży postęp w rozwoju terenowych eksperymentów geomorfologicznych.

A. Yair i M. Schahok z Izraela przedstawili wyniki badań procesów denudacyjnych w klimacie suchym. Obserwacje prowadzono w górnej, obnażonej części stoku i w dolnej, pokrytej kolumwiami. W górnej części stoku zaobserwowano większy odpływ i większą koncentrację materiału niż w części dolnej, akumulacyjnej.

W referatach, które miały aspekt hydrologiczno-geomorfologiczny, zastanawiano się nad erozją i transportem aluwii oraz morfologią koryta rzecznego (A. Brier i D. Rosca z Instytutu Meteorologii i Hydrologii w Bukareszcie, R. B. Bryan z Uniwersytetu w Toronto, M. Hassan, A.P. Schik i J.B. Laronne z Jerozolimy, W. Froehlich z Zakładu Geomorfologii i Hydrologii IGiPZ PAN w Krakowie, V. Teodorescu i N. Popescu z Instytutu Gleboznawstwa i Nauk Rolniczych w Bukareszcie, I. Zăvoianu z Instytutu Geografii Uniwersytetu w Bukareszcie, M. Klein z Wydziału Geografii w Haifie, S. Teodor z Instytutu Meteorologii i Hydrologii w Bukareszcie). A. S. Schick, M. Frankel, N. Greenbaum i U. Schwarz z Uniwersytetu w Jerozolimie omówili wpływ urbanizacji na występowanie i przebieg powodzi w klimacie suchym.

Wiele wystąpień dotyczyło splywu powierzchniowego i zagadnień pokrewnych. Między innymi P. Bart i D. P. Butcher z Wydziału Geografii Politechniki Huddersfield w Wielkiej Brytanii zajęli się wskaźnikami topograficznymi stosowanymi w modelach odpływu. L. Hanoch z Izraela przedstawił deterministyczno-symulacyjny model określający związek między opadem i odpływem na stokach w klimacie suchym.

Badania współczesnych procesów morfogenetycznych prowadzone są od wielu lat, a od kilku lat w ramach specjalnej Komisji MUG. Na sympozjum w Bukareszcie odczuwano się brak szerszego, syntetycznego ujęcia tych procesów w skali globalnej czy przynajmniej regionalnej. Wciąż jeszcze badania są na etapie szczegółowych studiów analitycznych. Może

to wynikać z dużej zmienności i kapryśności współczesnych procesów morfologicznych i ich zależności od bardzo zróżnicowanych warunków fizycznogeograficznych — dlatego być może potrzebny jest długi okres obserwacji, aby wyjaśnić bardzo złożone zależności i związki w obrębie różnych systemów.

Mirosław Bogacki

PIĄTA KONFERENCJA GEOGRAFICZNA PRL-NRD

Szczecin, 13—17 VI 1983 r.

(Na tle dotychczasowej współpracy w zakresie geografii fizycznej i badań czwartorzędu)

W dniach 13—17 czerwca 1983 r. odbyła się w Szczecinie i Kamieniu Pomorskim piąta bilateralna konferencja polsko-niemiecka w zakresie geografii fizycznej i badań czwartorzędu. Tematem konferencji były zagadnienia młodszego czwartorzędu oraz morfogenezy dolnego Nadodrza i obszarów sąsiednich. W konferencji uczestniczyli geografowie, geolodzy, paleobotanicy i gleboznawcy z obu krajów, w tym 26 osób z Polski i 15 z NRD. Uczestnicy polscy reprezentowali ośrodki uniwersyteckie i instytucje badawcze z Torunia, Poznania, Gdańska, Szczecina i Warszawy, a niemieccy odpowiednie ośrodki w Greifswaldzie i Berlinie. Organizację spotkania powierzono Pracowni Geologii Morskiej Instytutu Geologicznego w Szczecinie pod kierunkiem mgra R. Dobrackiego.

Przed oceną rezultatów piątej bilateralnej konferencji warto pokrótce omówić dotychczasową współpracę z geografami i geologami NRD w zakresie geomorfologii i geologii czwartorzędu.¹ Zaczęto się od wspólnego terenowego objazdu ciągu pradolinowego od doliny dolnej Drwęcy poprzez pradolinę Noteci-Warty i dolinę dolnej Odry do pradolin meklemburskich, a więc po śladach płynięcia ku zachodowi połączonych wód roztopowych i rzecznych w czasie stadiału pomorskiego i jego faz recesyjnych. Ciekawe wyniki tej wspólnej dyskusji stały się zachętą do dalszych wspólnych badań i organizacji dwustronnych konferencji roboczych, poświęconych przede wszystkim omówieniu badań obszarów położonych po obu stronach dolnej Odry, prowadzonych przy udziale geografów i geologów przede wszystkim z ośrodków naukowych w Toruniu i Greifswaldzie (popartych później oficjalnym porozumieniem między uniwersytetami w obu miastach), a także Berlina, Poczdamu i wielu terenowych instytucji badawczych ze strony NRD, a Poznania, Warszawy, Gdańska i Szczecina ze strony polskiej.

Pierwszą konferencję bilateralną zorganizowano w 1971 r. w Polsce — w Moryniu w pobliżu dolnej Odry, z dyskusją terenową w okolicach Szczecina. Druga konferencja odbyła się w 1973 r. w NRD w miejscowościach Eberswalde i Stralsund, w 1976 r. znowu w Polsce, w Toruniu, czwarta zaś — w Greifswaldzie, z wyjazdami dyskusyjnymi po Meklemburgii i Rugii. Piąta konferencja odbyła się w 1983 r. w Szczecinie.

Tematyka tych konferencji dotyczyła przede wszystkim badań genezy i ewolucji krajobrazu południowego oraz budowy geologicznej czwartorzędu obszarów młodoglacjalnych Polski i NRD, ze szczególnym uwzględnieniem szeroko pojętego Nadodrza po obu stronach granicy. Ponadto demonstrowane są metody dzielenia badanych obszarów na naturalne jednostki przestrzenne (geokompleksy), z uwzględnieniem przemian środowiska geograficznego dokonanych w holocenie również pod wpływem działalności człowieka. Nie na ostatnim miejscu w obradach znajdują się zagadnienia zastosowania rezultatów badań w praktyce gospodarczej. Obiektem óbrad są indywidualne prace badawcze prowadzone w myśl wspólnych zadań

¹ R. Galon — *Bilateralne konferencje PRL-NRD dotyczące badań czwartorzędu i ich praktyczne wykorzystanie*, Nauka Polska, 9—10, 1980.

przez poszczególnych uczestników konferencji w obu krajach, a następnie konfrontowane są wyniki tematycznie pokrewnych badań i zastosowanych metod.

Po dwudniowych zazwyczaj obradach odbywają się kilkudniowe wyjazdy i dyskusje terenowe, na których gospodarze prezentują najnowsze wyniki swych badań i zastosowane metody badawcze. W ramach stałej współpracy powołano również tematycznie zróżnicowane, kilkuosobowe grupy robocze, działające w okresach między konferencjami i referujące na plenarnych konferencjach rezultaty swych badań. Ta forma współpracy w pełni się jednak nie rozwinęła. Do głównych tematów badawczych wyłonionych grup roboczych należały m.in. zagadnienia stratygrafii glin morenowych, powiązanie stref marginalnych lądolodu po obu stronach Odry, sporządzanie map regionów naturalnych i morfogenetycznych, nazewnictwo form marginalnych lądolodu.

Dotychczasową współpracę polsko-niemiecką w zakresie geomorfologii i geologii czwartorzędu opartą na regularnych dwustronnych konferencjach i trwającą już 20 lat należy uznać za dobry przykład sąsiedzkiej współpracy naukowej, dającej korzyści obu stronom przez wymianę poglądów, prezentację rezultatów i metod badań, a zwłaszcza dyskusję terenową, zachęcającą do dalszych równoległych badań.

Na uwagę zasługuje także fakt, że wyniki obrad i dyskusji terenowych kolejnych konferencji bilateralnych są publikowane i stanowią cenne kompendium wiedzy o formach terenu i budowie geologicznej północnych obszarów Polski i NRD.²

Piąta bilateralna konferencja w Szczecinie była tematycznie podobna do poprzednich, chociaż w większym stopniu — z racji udziału geologów szczecińskich — dotyczyła problematyki obszaru ujściowego Odry, zarówno dolinnego jak i wysoczyznowego. Przedstawiono ją w pierwszej części obrad, uwzględniając przede wszystkim zagadnienia budowy czwartorzędu okolic Szczecina wraz z aspektem surowcowym, następnie problemy paleogeograficznego rozwoju ujścia Odry w okresie późnolodowcowym i polodowcowym w świetle osadów i form terenu oraz warunki hydrogeologiczne wybrzeża między Świnoujściem a Koszalinem.

Osobna grupa referatów dotyczyła osadów czwartorzędowych i konfiguracji dna południowego Bałtyku, a szczególnie Zatoki Pomorskiej, Głębi Bornholmskiej i Głębi Gdańskiej. Na szczególną uwagę zasługiwał referat O. Kolpa ze Stacji Morskiej w Warnemünde na temat kolejnych faz przemieszczania się ujścia Odry od Zagłębienia Bornholmskiego do Zatoki Pomorskiej w zależności od holocenijskich wahań poziomu południowego Bałtyku. Omawiano również rozwój fauny słodkowodnej na Pomorzu w okresie polodowcowym. Przedstawiono zagadnienia tekstury glin morenowych odsłoniętych w klifach wyspy Wolin oraz stratygrafię osadów eolicznych na tej wyspie.

Uczestnicy z NRD zaprezentowali kilka ciekawych referatów na temat genezy kotlin i dolin na obszarach akumulacji lodowcowej na przykładzie Meklemburgii łącznie z obszarami nadmorskimi.

Inne wystąpienia obu grup uczestników dotyczyły zagadnień przekształcenia rynien subglacialnych w doliny rzeczne, następnie reguł dotyczących przeobrażeń późnoglacialnej sieci rzeczno-dolinnej oraz rozwoju den dolinnych w zależności od późnoglacialnych i holocenijskich wahań klimatu przy uwzględnieniu antropogenicznych przekształceń i prób wyróżniania typów geokompleksów w obrębie den dolinnych. Bardziej specjalistyczny charakter miały referaty na temat późnoplejstoceńskiej sedimentacji wapienia na Niżu NRD, redepozycji fauny eemskiej nad dolną Wisłą, rozwoju polodowcowego doliny Wisły między Kotliną Warszawską a Kotliną Toruńską oraz oceny atrakcyjności rekreacyjnej wyspy Wolin. Mówiono również o roli morfogenetycznej wód rzecznych na Pomorzu i hydrologii zlewni Dziwny. Na osobne wspomnienie zasługują sprawozdania o stanie wspólnych badań w zakresie delimitacji naturalnych jednostek terenowych, prowadzonych w ramach odrębnej grupy roboczej.

W czasie obrad uczestnicy konferencji zwiedzili Pracownię Geologii Morza Instytutu Geologicznego, gdzie zaznajomiono ich z kierunkami i rezultatami badań tej placówki.

² Zob. R. Galon, *op. cit.*

Po dwudniowych obradach realizowano trzydniowy program terenowy, obejmujący problematykę geologiczną i geomorfologiczną zarówno lewobrzeżnych (pierwszy dzień) jak i prawobrzeżnych obszarów ujścia Odry i Zalewu Szczecińskiego (drugi dzień), a wybrzeża klifowego wyspy Wolin w trzecim dniu wycieczek. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim genezy osadów i form marginalnych lądolodu, struktur glacyjotektonicznych i w ogóle przebiegu deglacji na tym terenie. Zainteresowano się również stratygrafią osadów wydmowych oraz budową geologiczną wspaniałego klifu nadmorskiego wyspy Wolin. Objazd terenowy dał wgląd w warsztat badawczy zarówno szczecińskiej placówki Instytutu Geologicznego, jak i poznańskiego ośrodka geograficznego.

Pięta polsko-niemiecka konferencja geograficzna świadczy o trwaniu z obu stron zainteresowania tą formą współpracy międzynarodowej, tym bardziej, że postanowiono zorganizować następne spotkanie w NRD w 1986 r., a do tego czasu przeprowadzić kilka posiedzeń tematycznych zespołów badawczych. Wszystkie te informacje są zawarte w rezolucji uchwalonej na zakończenie powyższej konferencji.

Wyniki poprzedniej, czwartej bilateralnej konferencji z 1979 r. opublikowano w postaci dodatkowego tomu nr 282 Petermanns Geographische Mitteilungen, przy czym wprowadzenie do treści tomu podano także w języku polskim, a wszystkie artykuły są zaopatrzone w polskie streszczenia.³ Rezultaty piątej konferencji ukażą się jako osobny tom wydawnictwa Acta Universitatis Nicolai Copernici w 1985 r.

Rajmund Galon

V POLSKO-WĘGIERSKIE SEMINARIUM GEOGRAFICZNE

Pecs, 3—8 X 1983 r.

Kolejne, piąte polsko-węgierskie seminarium geograficzne odbyło się w Pecu w dniach 3—8 X 1983 r. pod hasłem „Zróżnicowanie rozwoju regionalnego Polski i Węgier”.

Delegacja polska pod przewodnictwem prof. dra Andrzeja Stasiaka składała się z pięciu osób (prof. A. Stasiak, prof. T. Lijewski, prof. A. Wróbel, dr M. Potrykowski i dr R. Szczęsny). Delegacji węgierskiej przewodniczył prof. Gy. Enyedi, a jej trzon stanowili dr Gy. Barta, dr B. Sas, prof. B. Sarfalvi, dr T. Tiner, dr J. Toth (referenci) oraz dr I. Simon i dr B. Csatari; ponadto w poszczególnych sesjach brało udział jeszcze kilka osób, głównie z Instytutu w Pecu.

Główny temat seminarium został przez referentów potraktowany dosyć szeroko; przedstawiono zarówno zróżnicowanie rozwoju zjawisk gospodarczych i społecznych w czasie, jak i zróżnicowanie ich rozwoju w przestrzeni, w jednym lub kilku przekrojach czasowych.

Ogółem wygłoszono 10 referatów, po pięć z każdej strony; dodatkowo przedstawiona została informacja na temat aglomeracji Pecu (sam termin „aglomeracja Pecu” wzbudził bardzo ożywioną dyskusję) jako przygotowanie do objazdu terenowego okolic tego miasta. Program seminarium został tak ułożony, aby po dwóch referatów wypowiadało się na identyczny lub bardzo zbliżony temat, po czym następowała dyskusja. Było to bardzo udane posunięcie, które znacznie uatrakcyjniło obrady i spowodowało żywą dyskusję.

Na pierwszym posiedzeniu wygłoszono dwa referaty.

Referat prof. A. Wróbla dotyczył zmian w rozwoju regionalnym Polski w okresie powojennym oraz współzależności między tymi zmianami a przesunięciami w zatrudnieniu. Autor skoncentrował uwagę na słabo rozwiniętych obszarach kraju i na polityce mającej

³ *Das Jungquartär und seine Nutzung im Küsten— und Binnentiefland der DDR und der VR Polen*, Petermanns Geographische Mitteilungen, Ergänzungsheft 282, Gotha 1983.

na celu podniesienie poziomu ich rozwoju gospodarczego. Po omówieniu charakterystycznych cech obszarów słabo rozwiniętych gospodarczo, przedstawił politykę lokalizacji przemysłu i zmian jego przestrzennego rozmieszczenia oraz zmiany zatrudnienia i zaludnienia w układzie przestrzennym w stosunku do zmian gałęziowej struktury gospodarki, wskazując, iż skutkiem ruchów migracyjnych, przyspieszenia rozwoju przemysłu i podniesienia produktywności rolnictwa na obszarach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym (wschodnich) był większy wzrost dochodu na 1 mieszkańca w porównaniu z obszarami rozwiniętymi (zachodnie). Zjawiska te nie wyrównały całkowicie uwarunkowanej strukturalnie tendencji do większej koncentracji ludności w silnej rozwiniętych gospodarczo regionach, spowodowały jednak wyhamowanie tej tendencji i zmniejszenie regionalnego zróżnicowania wielkości dochodu w przeliczeniu na 1 mieszkańca.

Referat dra J. Totha dotyczył nierówności w rozwoju regionalnym na Węgrzech w ostatnich 20 latach, przy czym autor przede wszystkim skupił uwagę na Wielkiej Nizinie Węgierskiej. Autor przedstawił problemy uprzemysłowienia, politykę rozwoju sieci osadniczej, rozmieszczenie inwestycji, zaludnienie i urbanizację. Charakterystyczne jest, że zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego wykazuje trwałość układu sprzed II wojny światowej. Wynika to z faktu, iż w pierwszych 20 latach po wojnie różnice w rozwoju nie były w sposób zasadniczy likwidowane, a tylko łagodzone.

Po obu referatach i dyskusji nad nimi przedstawiono (dr B. Sas) główne problemy układu przestrzennego i rozwoju aglomeracji Pecu, jako wprowadzenie do objazdu terenowego.

W drugim dniu obrad wygłoszono 4 referaty. Prof. Gy. Enyedi przedstawił problemy polityki i rozwoju regionalnego rolnictwa węgierskiego z dwóch punktów widzenia: 1) specjalizacji produkcji rolnej i 2) zróżnicowania poziomu gospodarowania, uwzględniając dwa przekroje czasowe: 1970 i 1980. Zadaniem polityki rolnej było doprowadzenie do samowystarczalności w zakresie produktów rolniczych, którą uzyskano poprzez kolektywizację rolnictwa. Silna specjalizacja zbożowo-mięsna dużych farm stała się możliwa w wyniku wprowadzenia specyficznej, dualnej organizacji rolnictwa węgierskiego, w której gospodarstwa przyzagrodowe i farmy pomocnicze stają się stopniowo integralną częścią przedsiębiorstw rolniczych.

Cechy charakterystyczne rozwoju rolnictwa Polski w latach 1970—1980 zostały przedstawione w referacie R. Szczęsnego. W latach 1970—1980 w rolnictwie polskim można wyróżnić kilka etapów, które w skrócie można scharakteryzować następująco: 1970 r. — ostatni rok kryzysu w rolnictwie z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (1969—1970); lata 1971—1974 — okres najbardziej dynamicznego rozwoju rolnictwa i dużych przemian w jego strukturze przestrzennej; 1975 — zahamowanie dotychczasowych tendencji i tempa rozwoju rolnictwa, które w 1976 i 1977 r. przerodziły się w kryzys w rolnictwie, zahamowany w drugiej połowie 1977 r.; w 1978 r. ponowna odbudowa potencjału rolnictwa, wzrost produkcji i rozwój rolnictwa oraz lata 1979—1980, ponowne zahamowanie, a następnie duży spadek produkcji rolniczej, które przerodziło się w bardzo poważny kryzys w rolnictwie.

Po dyskusji nad obydwoma referatami, prof. A. Stasiak przedstawił referat poruszający problemy makroregionu warszawskiego. Skoncentrował się na trzech wybranych problemach: 1) ogólnej charakterystyce rozwoju miast i zasadniczych cechach systemu osadniczego Polski; 2) rozwoju aglomeracji miejskich i miejsca wśród nich aglomeracji warszawskiej; 3) hipotezie przekształcenia aglomeracji warszawskiej w centrum makroregionu funkcjonalnego.

Z kolei prof. B. Sarfalvi przedstawił główne problemy rozwoju osadnictwa rolniczego w aglomeracji budapesztańskiej. Szczególnie zwrócił uwagę na wpływ, jaki ta aglomeracja wywiera na procesy demograficzne i osadnicze.

W trzecim i ostatnim dniu obrad zostały wygłoszone również cztery referaty; dwa z nich dotyczyły problematyki przemysłu, a dwa — transportu.

Prof. T. Lijewski przedstawił rozwój przemysłu Polski od 1945 r. ze szczególnym uwzględnieniem struktury przestrzennej uprzemysłowienia, niwelacji dysproporcji regionalnych, lokalizacji nowych zakładów przemysłowych i powstawania nowych okręgów surowcowych.

Referat wygłoszony przez dr Gy. Bartę dotyczył przestrzennych aspektów zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Stanowił on wprowadzenie do prac nad zagadnieniami zależności przestrzennych w ramach przedsiębiorstw wielozakładowych, przy czym szczególną uwagę zwrócono na cel, zależność badań i hipotez badawcze. W pierwszej fazie brano układ przestrzenny jednostek przedsiębiorstw wielozakładowych, w drugiej natomiast celem będzie wykrycie mechanizmów, tendencji i relacji tworzących obraz przedsiębiorstw. Celem końcowym jest zbadanie, jak organizacja wielozakładowa oddziałuje na przemysłowy i szerzej, społeczno-gospodarczy rozwój regionu.

Dr T. Tiner przedstawił referat dotyczący zależności między transportem pasażerskim na wsi a rozwojem gospodarczym na przykładzie wybranego powiatu w północnych Węgrzech (Borsod-Abauj-Zemplen). Analiza została wykonana dla 1980 roku. Szczególną uwagę zwrócono na lokalizację wsi w sieci transportowej, połączenia komunikacyjne między wsiami, dostępność komunikacyjną miejscowości.

Referat dra M. Potrykowskiego dotyczył przestrzennego zróżnicowania rozwoju sieci transportowej Polski na tle przestrzennego zróżnicowania działalności społeczno-gospodarczej. Po omówieniu cech charakteryzujących układ przestrzenny sieci kolejowej i drogowej oraz ogólnie, infrastruktury technicznej, przedstawiono szczegółowe wyniki badań (dla trzech przekrojów czasowych) współzależności między siecią transportową a poziomem rozwoju społeczno-gospodarczego Polski.

Po zakończeniu obrad odbyły się dwa wyjazdy terenowe. Pierwszy, półdniowy, miał na celu zapoznanie uczestników seminarium z terenami przyległymi do Pecu. Są to głównie tereny eksploatacji bogactw mineralnych: rud uranu i węgla. Eksploatacja tego ostatniego surowca odbywa się zarówno w kopalniach odkrywkowych, jak i głębinowych. Objazd zakończył pobyt w jednym z ośrodków wypoczynkowych zlokalizowanych w pobliżu Pecu nad sztucznym jeziorem. Z czterech sztucznych jezior, które tu utworzono w celu zapewnienia dostaw wody, dwa są bardzo dobrze zagospodarowane pod względem turystycznym.

Drugi wyjazd, całodniowy, zapoznał uczestników seminarium z terenami położonymi na południe od Pecu. Pierwszym etapem był Mohacs, skąd udaliśmy się do jednego z najlepszych Kombinatów Rolniczych na Węgrzech w Bóly, założonego w 1949 r. na obszarze, który cechują bardzo dobre gleby i korzystne warunki klimatyczne. Kombinat gospodaruje na 22 tys. ha. z czego 60% obsiane jest zbożami, głównie pszenicą, kukurydzą hybrydową, soją. Ponadto prowadzona jest produkcja zwierzęca, głównie hodowla kur, świń, a nawet koni. Czysty zysk w ostatnich latach wynosił około 300 mln forintów rocznie. Z Bóly udaliśmy się do Villany, gdzie mogliśmy zapoznać się metodami uprawy winorośli, a stamtąd z powrotem do Pecu.

Materiały z seminarium zostaną opublikowane. Zdaniem obu stron należy podtrzymać współpracę z Instytutem Geografii Węgierskiej Akademii Nauk, oraz nawiązać współpracę z powstającym obecnie Centrum Badań Regionalnych w Pecu.

Marek Potrykowski

SEMINARIUM Z ZAKRESU PROBLEMATYKI FIZYCZNOGEOGRAFICZNEJ MORZA
Gdańsk, 12—13 III 1984 r.

Polskie Towarzystwo Geograficzne wspólnie z Gdańskim Towarzystwem Naukowym (Wydziałem V—Nauk o Ziemi) zorganizowały w dniach 12—13 marca 1984 r. w siedzibie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego w Gdańsku seminarium na temat wybranych zagadnień wiedzy o morzu.

Zaproszono 6 prelegentów (doc. dr J. Cyberski, doc. dr Cz. Garbalewski, prof. dr Z. Mikulski, dr M. Pelczar, prof. dr K. Prawdzic, doc. dr B. Rosa), którzy mówili o kartografii morskiej, badaniach aerozolu morskiego, dopływie materiału terrygenicznego do mórz i nowych obliczeniach bilansu wodnego Bałtyku.

W posiedzeniach brało udział około 35 osób (nie tylko geografów), głównie z rejonu Gdańska, ale także z Warszawy, Torunia, Słupska i Szczecina. Głównym inicjatorem spotkania był doc. dr B. Rosa, zdopingowany m.in. wielką konferencją w Rydzynie w 1983 r.; na której przy prezentacji stanu polskiej geografii pominięto zupełnie zagadnienia związane z morzem. W celu zwiększenia zainteresowania tą problematyką zainicjowano w trakcie seminarium utworzenie przy Zarządzie Głównym PTG specjalnej komisji, która propagowałaby wśród geografów zagadnienia związane z morzem, organizowała specjalne sympozja, dążyła do uporządkowania terminologii i nazewnictwa związanego z oceanami itp.

Jerzy Kondracki

KONFERENCJA NAUKOWA NA TEMAT EKOLOGII KRAJOBRAZU

Poznań, 10—11 XII 1983 r.

Pod hasłem „Dyskusja nad pojęciem ekologii krajobrazu” odbyła się w Instytucie Geografii Fizycznej UAM w Poznaniu konferencja naukowa, która zgromadziła 95 uczestników, w tym 40 spoza Poznania. Skład uczestników według dyscyplin był bardzo zróżnicowany: 22 geografów fizycznych (w tym 14 z zakresu geografii fizycznej kompleksowej), geografów w sensie ogólnym — 4, z geografii turystycznej — 3, ekologów — 8, biologów — 5, urbanistów — 6; 4 osoby reprezentowały geologię czwartorzędu, a po 1 do 3 osób: pedologię, architekturę krajobrazu, psychologię, socjologię i ponad 10 innych dyscyplin.

Jak widać forum dyskusji było wielogłębiowe, co w pełni odpowiada strukturze samego pojęcia „ekologia krajobrazu”, wyrażonej zestawieniem dwu nazw: ekologia (zainteresowania biologii, w tym i antropologii) oraz krajobrazu (zainteresowania geografii i innych nauk dotyczących przestrzeni, a także nauk społecznych). Jest to pojęcie powstałe „na styku” dwóch czy więcej punktów widzenia, integrujące te punkty widzenia w ramach pewnego rodzaju „systemów krajobrazowych” i z tego powodu stanowiące przedmiot zainteresowania szczególnie geografów i to przede wszystkim, z uwagi na aspekty strukturalne i dynamiczne krajobrazu, geografów uprawiających geografę fizyczną kompleksową.

Te różne punkty widzenia problemu zostały dobrze odwzorowane w tytułach referatów wygłoszonych w pierwszej części konferencji jako „zamówione głosy w dyskusji”:

- O pojęciu krajobrazu,
- O spostrzeganiu (percepcji) krajobrazu — wprowadzenie do dyskusji,
- O pojęciu krajobrazu jako rzeczywistości psychologicznej,
- O rozwoju i istocie pojęcia ekologii krajobrazu,
- O zakresie pojęcia ekologii — informacja dla nie-biologów,
- Ekologia populacyjna człowieka — nowy termin czy kierunek badań,
- Ekologia krajobrazu w świadomości urbanisty,
- Młodoholeceńskie przemiany krajobrazu wydm nadmorskich w świetle badań paleoekologicznych.

Były to więc punkty widzenia: geografii fizycznej kompleksowej, w tym tzw. krajobrazoznawstwa, ekologii ogólnie (w tym ekologii populacyjnej człowieka i paleoekologii), urbanistyki, psychologii.

Dalsze głosy w dyskusji, „z sali” (około 25) przyniosły naświetlenia ze strony następujących dyscyplin: ekologia ogólnie (biologicznie) — 5, agroekologia — 2, fitosocjologia — 1, archi-

tekstura krajobrazu — 2, geografia ogólnie — 1, geografia fizyczna kompleksowa — 2, geografia turystyczna — 2, krajobrazoznawstwo — 3, metodologia nauk — 2, socjologia — 1, psychologia — 1, urbanistyka — 3. W dyskusji poruszono bądź problemy ogólne, dotyczące samej definicji ekologii krajobrazu, bądź problemy bardziej szczegółowe, ukazujące „szczegółowy”, „dyscyplinarny” punkt widzenia. Większość uczestników uznała potrzebę rozwijania i studiowania problematyki ekologii krajobrazu. Niektórzy tylko z geografów fizycznych-krajobrazoznawców stali na stanowisku, iż problematyka ta może być w całości objęta zakresem „nauki o krajobrazie” (lub geografii fizycznej kompleksowej). Odnośnie do zagadnienia, czy ekologia krajobrazu jest nazwą nowej dyscypliny (nauką), czy też tylko „hasłem wywoławczym” problemu interdyscyplinarnego, większość uczestników dyskusji była skłonna przyjąć drugie zdanie. Nie przyjęto żadnej ostatecznej definicji ekologii krajobrazu, pozostawiając rzecz do dalszej dyskusji. Piszący te słowa sprawozdawca konferencji i równocześnie jej organizator zaproponował jako punkt wyjścia dyskusji następującą — nieco kompromisową już — definicję: »Ekologia krajobrazu to zbiór twierdzeń naukowych (nauka?), dotyczących problemu interdyscyplinarnego łączącego biologię, geografję fizyczną i ekonomiczną, nauki społeczne („o człowieku”!) i techniczne, a wyrażonego jako zagadnienie relacji (troficznych i innych) między organizmami-populacjami a ich otoczeniem. W szczególnym przypadku relacje te mogą zostać sformułowane jako zagadnienie „człowiek-społeczeństwo-przyroda”. Krajobraz jest pojmowany jako: 1. zbiór materialnych obiektów (definicja geografów), 2. zbiór sygnałów — definicja języka potocznego (krajobraz jako fizjonomia). Obydwa te znaczenia są połączone relacją logiczną „przyczyna-skutek”.«

Ekologię krajobrazu można uznać za ideę generalną zadania praktycznego o podstawowych reperkusjach społecznych, wyrażonego hasłem ochrony i kształtowania środowiska.

Tadeusz Bartkowski

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Chojnicki Z. — Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii — ich koncepcje i modele	255
Философски-методологические ориентации географии, их концепции и модели	279
Philosophical and methodological orientations of geography — their concepts and models	280
Zipser T. — Modele procesów urbanizacji — teoria i jej wykorzystanie w praktyce planowania. Potrzeba modelu „otwartego”	283
Модели урбанизационных процессов — Теория и ее использование в плановой практике. Необходимость открытой модели	297
Models of urbanization processes — theory and its applications in the planning practice. The need for an „open” model	298
Hoff T. — Miejsce Polski w światowej sieci telefonicznej	301
Место Польши в мировой телефонной сети	317
Poland's position in the world telephone network	317
Lodkowska G. — Przestrzenne zróżnicowanie poziomu i warunków życia ludności w Polsce w 1980 r.	319
Территориальные различия в жизненном уровне и жизненных условиях населения в Польше	338
Spatial differentiation of local living standards and conditions in Poland	339
Grzeszczyk T. — Problemy regionalnych rynków pracy	341
Вопросы рынка труда в регионах	356
Problems of regional labour markets	358
Budzynowska O. — Społeczno-przestrzenna struktura Warszawskiego Zespołu Miejskiego	361
Территориально-общественная структура Варшавского городского комплекса	377
The socio-spatial structure of the Warsaw conurbation	378

NOTATKI

Tańska W. — Przestrzenny aspekt kooperacji na przykładzie przemysłu motoryzacyjnego	379
Территориальный аспект кооперации на примере автомобильной промышленности	391
Spatial aspect of co-production on the example of the automotive industry	391

DYSKUSJA

Kukliński A. — Organizacja terytorialna. Doświadczenia i perspektywy międzynarodowe	393
---	-----

RECENZJE

Kleer J. — Równowaga i nierównowaga w gospodarce światowej (<i>W. Rozlucki</i>)	401
Holt-Jensen A. — Geography: its history and concepts. A student's guide (<i>Z. Talyor</i>)	403
Sack R. D. — Conceptions of space in social thought. A geographic perspective (<i>E. Nowosielska</i>)	405
Buttimer A. — The practice of geography (<i>M. Ciechocińska</i>)	408
La banlieu aujourd'hui (red. M. Imbert, P.-H. Chombart de Lauwe) (<i>S. M. Komorowski</i>)	410
Development of urban systems in Africa (red. R. A. Obudho) (<i>Z. Siemek</i>)	413
Contemporary perspectives on health and health care (<i>J. Malczewski</i>)	416
Harries K. D. — Crime and the environment (<i>S. Bartnicki</i>)	418
Kierunki badań ekonomiczno-przestrzennych w Polsce Ludowej (red. A. Klasik) (<i>J. Grzeszczak</i>)	421
Kozłowski S. — Przyrodnicze uwarunkowania gospodarki przestrzennej Polski (<i>A. Kasenberg</i>)	423
Frąckiewicz L. — Sfery niedostatku (<i>A. Mync</i>)	426
La Espana de las Autonomias (pasado, presente y futuro) (<i>A. Malinowski</i>)	429

KRONIKA

Antoni Wrzosek 1908—1983 (<i>K. Dziewoński</i>)	435
Sprawozdanie z posiedzenia Rady Naukowej IGiPZ PAN w dniu 28 II 1984 r. (<i>A. Gniadkowska</i>)	437
Posiedzenie Grupy Roboczej Badań i Kartowania Geomorfologicznego MUG — Domaśów, 29 VIII—1 IX 1983 r. (<i>J. Szupryczyński</i>)	438
Międzynarodowe sympozjum na temat roli terenowych eksperymentów geomorfologicznych w gospodarowaniu ziemią i zasobami wodnymi — Rumunia, 25 VIII—3 IX 1983 r. (<i>M. Bogacki</i>)	440
Piąta konferencja geograficzna PRL-NRD-Szczecin, 13—17 VI 1983 r. (<i>R. Galon</i>)	443
V polsko-węgierskie seminarium geograficzne — Pécs, 3—8 X 1983 r. (<i>M. Potrykowski</i>)	445
Seminarium z zakresu problematyki fizycznogeograficznej morza — Gdańsk, 12—13 III 1984 r. (<i>J. Kondracki</i>)	447
Konferencja naukowa na temat ekologii krajobrazu — Poznań, 10—11 XII 1983 r. (<i>T. Bartkowski</i>)	448

Potrykowski Marek, dr, Zakład Przestrzennego Zagospodarowania IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30

Rozłucki Wiesław, dr, Zakład Geografii Światowych Problemów Rozwoju IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30

Siemek Zuzanna, dr, Zakład Geografii Światowych Problemów Rozwoju IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30

Szupryczyński Jan, prof. dr, Zakład Geomorfologii i Hydrologii Nizów IGiPZ PAN, 87-100 Toruń, M. Kopernika 19

Tańska Wiesława, 02-760 Warszawa, Soczi 8 m. 45

Taylor Zbigniew, dr, Zakład Geografii Ekonomicznej IGiPZ PAN, 00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30

Zipser Tadeusz, prof. dr, Instytut Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, 50-370 Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 27

Przegląd Geograficzny

Kwartalnik

Warunki prenumeraty
Cena prenumeraty krajowej
rocznie zł 560,— półrocznie zł 280,—

Prenumeratę na kraj przyjmuje się:

- do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny
- do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Instytucje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly

through the
Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY WARSZAWA S.A.

Indeks 37089